

GRA *niepodległość*



HISTORIA
POSZUKA

Kobięca siła
BOJOWNICZKI
i EMANCYPANTKI

Mistrzowska rozgrywka
OJCOWIE
II RZECZPOSPOLITEJ





NARODOWY
INSTYTUT MUZEALNICTWA
I OCHRONY ZBIORÓW

NARODOWY INSTYTUT MUZEALNICTWA I OCHRONY ZBIORÓW, instytucja kultury, której organizatorem jest Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, za główny cel statutowej działalności stawia sobie: gromadzenie i upowszechnianie wiedzy o muzeach i zbiorach publicznych, wyznaczanie standardów w muzealnictwie oraz kształtowanie świadomości w zakresie wartości i zachowania dziedzictwa kulturowego w wymiarze społecznym. Rozbudowana oferta szkoleniowa oraz towarzyszące jej publikacje skierowane są przede wszystkim do środowisk muzealnych w Polsce.

Szczególną wartością i celem statutowej działalności Instytutu jest tworzenie warunków do współdziałania osób i środowisk zawodowo związanych z muzeami, jak i wszystkich, którym bliskie jest budowanie nowoczesnego (czyli łączącego powinności opieki nad zbiorami Kultury i Natury z obowiązkami wobec oczekiwań publiczności) muzealnictwa w Polsce. Dlatego też zapraszamy do współpracy przede wszystkim muzea i ich organizatorów, ale także przedstawicieli świata nauki, sztuki, biznesu, którzy, z racji zawodowego obowiązku oraz osobistego zainteresowania, postrzegają muzea jako instytucje o ogromnym potencjale twórczym i wpływie na zmiany społeczne.

Więcej informacji o działalności NIMOZ znajduje się na stronie www.nimoz.pl



**HISTORIA:
POSZUKAJ**

HISTORIA: POSZUKAJ to ogólnopolski projekt edukacyjny mający za cel ukazanie historii i kulturowego dziedzictwa Polski. Jest on skierowany przede wszystkim do młodzieży, nauczycieli i edukatorów muzealnych.

Interaktywny portal internetowy - podstawowe narzędzie komunikacji projektu - pozwala na odkrywanie historii nie tylko poprzez wydarzenia polityczne i militarne, ale przede wszystkim sztukę, architekturę, utwory muzyczne i filmowe. Na portalu opowiadamy o losach ludzi żyjących w przeszłości i kształtujących ówczesną rzeczywistość; oprócz władców byli to artyści, naukowcy, kolekcjonerzy, sportowcy, działacze społeczni, ale też tak zwani „zwykli” obywatele. Poza powszechnie znanymi datami traktatów, bitew i koronacji wymieniamy te mniej eksponowane, ale ważne, bo łączące się z nimi wydarzenia dotyczą różnych dziedzin życia polskiej zbiorowości. Przypominamy o różnorodności etnicznej i wyznaniowej w państwie polskim, a także o niedostatecznie cenionej roli kobiet w historii. Muzea i gromadzone w nich eksponaty to szczególnie świadkowie historii, dlatego ważną częścią działalności portalu stanowi opowiadanie o przeszłości przez pryzmat obiektów znajdujących się w muzeach polskich i zagranicznych. Autorami artykułów są historycy, historycy sztuki, muzealnicy, muzykolodzy, filmoznawcy, edukatorzy muzealni.

Projekt HP to także działania edukacyjne w szkołach i placówkach muzealnych na terenie kraju. Ich celem jest nie tylko zapoznanie młodzieży z historią regionu, ale również zachęcenie jej do poznawania lokalnych muzeów i ich zbiorów. Działania edukacyjne kierujemy także do Polonii. Specjalnie dla niej przygotowano cykl lekcji e-learningowych poświęconych wybranym dziełom sztuki.

Projektowi towarzyszą publikacje: Historia z bliska oraz Gra o niepodległość. W magazynie Gra o niepodległość opisujemy długie i wielowątkowe zmagania w walce o Niepodległą. Osią magazynu jest 40 obiektów muzealnych, które stanowią punkt wyjścia opowiedzianej historii. Dążenia niepodległościowe odnajdujemy w zrywach powstańczych, pracy organicznej, działalności emancypacyjnej, społecznej i artystycznej. Pokazujemy, przed jakim wyborami stawali nasi przodkowie, w jakich momentach odnosili sukcesy, a kiedy ponosili klęskę, jak również jakie wyzwania musieli podjąć w 1918 r.

HISTORIA: POSZUKAJ jest realizowana od 2015 roku przez Narodowy Instytut Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów, przy finansowym wsparciu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Od stycznia 2018 r. projekt działa w ramach Wieloletniego Programu Rządowego „Niepodległa”.

Więcej informacji o projekcie znajduje się na stronie www.historiaposzukaj.pl

START

GRY często odtwarzają sytuacje z prawdziwego życia. Tak naprawdę to życie jest grą – są gracze, reguły, wypadki losowe, jest konieczność podejmowania decyzji, czasem w sposób przypominający rzut kostką.

Historia także jest grą, a jej odsłoną (questem) było dążenie do odzyskania niepodległości – od I rozbioru poprzez powstania, kongresy, pertraktacje, pracę nad utrzymaniem i rozwojem społeczeństwa w warunkach braku państwowego organizmu aż do wojny światowej i wydarzeń, które doprowadziły do sukcesu 1918 r. Ten okres to gra pełna zwrotów, zwycięstw, porażek, przemyślanych, ale i przypadkowych decyzji, dobrych i złych wyborów. Na wiele spraw gracze nie mieli żadnego wpływu – to los rzucał kostką i tak decydował o dalszym przebiegu rozgrywki.

W taki właśnie sposób staraliśmy się pokazać proces wiodący Polaków do odzyskania niepodległego państwa. Historia nie składa się wyłącznie z wielkich bitew, wojen i powstań, podzieliliśmy więc tę grę na cztery ścieżki. Każde zjawisko czy wydarzenie pojawia się na jednej ze ścieżek, nie pozostając jednak bez wpływu na pozostałe ścieżki – to właśnie odwzorowaliśmy w „Podsumowaniach rund”.

Historia to nie tylko fakty i daty, to także ludzie i przedmioty – świadkowie wydarzeń. Opowieści, które tu znajdziecie, zaczynają się od obiektu muzealnego; możecie obejrzeć go z bliska, a potem poznać jego historię, grając o niepodległość. Wyobraźcie sobie, że los polskiej państwowości jest w waszych rękach. Po przejściu gry o niepodległość level hard zrozumiecie, jak niezwykłym sukcesem było to, co wydarzyło się sto lat temu.



K A R T A B O H A T E R K I

MARIA WYSŁOUCHOWA

Nauczycielka, działaczka społeczna.
Założyła „Przyjaciela ludu” i współorganizowała
Stronictwo Ludowe.
Ta karta daje ci +1 do „skleić niepodległą”

KARTA BOHATERKI/A

Ludzie o wyjątkowym
wpływie na walkę
o niepodległość.

Czasami są to znani
wam bohaterowie.

Czasami osoby trochę
zapomniane
(nieśluszenie!)
przez historię.



POKONAĆ WROGA

To najczęściej omawiany temat na lekcjach historii: wielkie bitwy, powstania, rewolucje – wszystkie zdarzenia, w których dochodzi do bezpośredniej konfrontacji z wrogiem.



ZACHOWAĆ PAMIĘĆ

To kwestia zachowania polskiej tożsamości, ale również pytanie, co to znaczy „być Polakiem”? Z czego wynika nasza tożsamość: z tradycji, języka czy religii? Jakie wartości uznajemy za pierwszorzędne? Przecież właśnie pod zaborami wykuwał się „wzorzec Polaka”, uznawany dziś przez większość z nas.



WEJŚĆ W NOWOCZESNOŚĆ

Kiedy my walczyliśmy o niepodległość, świat wokół nas w wielu dziedzinach podlegał największym zmianom w historii ludzkości. Ujawnienie ciemności, „zmniejszenie” globu, zrównanie praw kobiet i mężczyzn. To wszystko dzięki bohaterom naszej gry stawało się także i naszym udziałem.



SKLEIĆ NIEPODLEGŁĄ

Chyba najtrudniejszym zadaniem było scalenie rozbitego państwa. Nie mówimy tylko o ziemiach trzech zaborów, ale też o różnorodności narodowościowej oraz religijnej Rzeczypospolitej i o konfliktach społecznych. Trudne wyzwanie: współdziałanie, tolerancja, równość – to wszystko było niezbędne, aby od nowa skleić Polskę.

WPŁYW WYDARZEŃ OCENIALIŚMY W SKALI OD
-5 (KATASTROFA) DO +5 (SUKCES).



SPIS TREŚCI



POKONAĆ WROGA



1. RZEŻ PRAGI
2. OKRES NAPOLEOŃSKI
3. POWSTANIE LISTOPADOWE
4. WIOSNA LUDÓW
5. POWSTANIE STYCZNIOWE
6. WSPÓŁPRACA Z ZABORCAMI
7. TERROR W SŁUŻBIE
NIEPODLEGŁOŚCI
8. KLASA CZY NARÓD?
9. I WOJNA ŚWIATOWA
10. PO NIEPODLEGŁOŚĆ
11. WOJNA Z BOLSZEWIKAMI
- A. *Mundury – żołnierze polscy*



ZACHOWAĆ PAMIĘĆ



12. IDEA BOHATERA
13. ROMANTYZM
14. POLSKA NA EMIGRACJI
15. FOLKLOR
16. SZLACHTA
17. WIZJA HISTORII POLSKI
18. PRASA POLSKA
19. WIELKIE MANIFESTACJE
NARODOWE
20. GERMANIZACJA
21. RUCH NARODOWY
- B. *Malarstwo – parada stylów*



WEJŚĆ W NOWOCZESNOŚĆ



- 22. PRACA ORGANICZNA
- 23. TECHNOLOGIA
- 24. MODERNIZACJA MIAST
- 25. FORTUNY
NIEARYSTOKRATYCZNE
- 26. SOCJALIZM
- 27. EDUKACJA DLA KOBIET
- 28. ROLA SPORTU
- 29. RUCH LUDOWY
- 30. INDUSTRIALIZACJA
- 31. PRAWA KOBIET
- 32. NAUKA
- 33. MŁODA POLSKA
- C.** *Fotografia – zdjęcia
z ciekawą historią*



SKLEIĆ NIEPODLEGŁĄ



- 34. POLACY I ŻYDZI
- 35. POWSTANIE
WIELKOPOLSKIE
- 36. POWSTANIA ŚLĄSKIE
- 37. SOCJALIŚCI
KONTRA ENDECY
- 38. POLACY I UKRAIŃCY
- 39. NOWA WALUTA
- D.** *Mapy – narodziny
II Rzeczypospolitej*

WYDAWCA:
**NARODOWY INSTYTUT
MUZEALNICTWA I OCHRONY
ZBIORÓW**
UL. GORASZEWSKA 7, 02-910
WARSZAWA, TEL.: (+48 22) 25 69
600, FAX: (+48 22) 25 69 650
BIURO@NIMOZ.PL
WWW.NIMOZ.PL

REALIZACJA:
TOP STORY
TOPSTORY@TOPSTORY.PL
WWW.TOPSTORY.PL

GRA O NIEPODLEGŁOŚĆ
MAGAZYN PROJEKTU
HISTORIA: POSZUKAJ

KOORDYNATORKA PROJEKTU:
**DOMINIKA
MROCZKOWSKA-RUSINIAK**

OPIEKUN MERYTORYCZNY:
JERZY BRACISIEWICZ

KONSULTACJA:
**DR HAB. PIOTR MAJEWSKI
PROF. UKSW**

KONCEPCJA MAGAZYNU:
**MIKOŁAJ KIRSCHKE
PIOTR ZABŁOCKI**

REDAKTOR PROWADZĄCY:
MIKOŁAJ KIRSCHKE

KOREKTA
I REDAKCJA JĘZYKOWA:
EWA CIEŚLEWICZ-GODZIC

DYREKTOR ARTYSTYCZNA:
MARTA TERESA SZAMBURSKA

PROJEKT OKŁADKI:
TYMOTEUSZ PIOTROWSKI
(ZDJĘCIA: EAST NEWS x 2,
WIELKOPOLSKA BIBLIOTEKA
CYFROWA; MATERIAŁY
PRASOWE; NARODOWE
ARCHIWUM CYFROWE)

FOTOEDYCJA:
**KATARZYNA ONGIRSKA
KATARZYNA AMPT**

PRZYGOTOWANIE ZDJĘĆ
DO DRUKU:
MAŁGORZATA CHAREWICZ

EGZEKUCJA PORTRETU HETMANA
KSAWEREGO BRANICKIEGO
PRZEDSTAWIONA NA OBRAZIE MALARZA
Z KRĘGU JANA PIOTRA NORBLINA
„WIESZANIE ZDRAJCÓW IN EFFIGE”
(OBRAZ ZNAJDUJE SIĘ W MUZEUM
NARODOWYM W WARSZAWIE). W TAKI
SPÓSÓB SYMBOLICZNIE KARANO TYCH
TARGOWICZAN, KTÓRYM UDAŁO SIĘ
ZBIEC.

tekst MACIEJ PIWOWARCZUK

FINIS POLONIAE?

NA AWERSIE NAGROBNE KRZYŻE, SPALONE DRZEWO I LEŻĄCE NA ZIEMI CZASZKI. PRZY GÓRNEJ KRAWĘDZI NAPIS: „RZEŹ PRAGI PRZEZ WOJSKA SUWOROWA”. DRUGI – NA REWERSIE, POD LECAĆCYM ORŁEM – GŁOSI: „W 122 ROCZNICĘ 4/XI 1916 R.”. NIEWIELKI SREBRNY MEDAL ZOSTAŁ WYBITY W CZASIE I WOJNY ŚWIATOWEJ, BY PRZYPOMNIEĆ POLAKOM O KRZYWDACH, KTÓRYCH ZAZNALI OD ROSJI.

Dziś ten medal można oglądać w Gabinetzie Galanterii Patriotycznej Muzeum Warszawy. Nie była to jednak zwykła pamiątka. Niemcy i Austriacy wykorzystali rocznicę masakry na Pradze, by spróbować przeciągnąć Polaków na swoją stronę. Następnego dnia państwa centralne ogłosiły przełomowy Akt 5 listopada. Obiecały w nim utworzenie samodzielnego państwa polskiego. Medal miał przypominać o okrucieństwach Rosjan. Był to zresztą stały element propagandy Niemiec i Austro-Węgier. Już na samym początku wojny, w sierpniu 1914 r., niemieccy zaborcy wydali odezwę: „Niech z przeszłości i z teraźniejszości przemówią do Was jęki Sybiru, krwawa rzeź Pragi i katowanie unitów”. Pamięć o rzezi Pragi była cały czas żywa. A jej symbolem stała się śmierć generała Jakuba Jasińskiego.

KONSTYTUCJA I TARGOWICA

Jakub Jasiński urodził się w 1761 r. w Węglewie, koło Pызdr w Wielkopolsce. Tuż po pierwszym rozbiore został przyjęty do Szkoły Rycerskiej. Była ona kuźnią przyszłych dowódców wojskowych. Jasiński po skończonej nauce został jej wykładowcą. Wkrótce jednak zrezygnował z wojska, zarabiał na życie jako guwerner, pisał wiersze, czytał z zapalem książki myślicieli oświecenia. Gdy w 1788 r. zawiązał się Sejm Wielki i na pierwszym posiedzeniu stronnictwo patriotyczne uchwaliło zwiększenie armii do 100 tys. żołnierzy, Jasiński wrócił do służby. Został podpułkownikiem elitarnego korpusu inżynierów litewskich, w którym odpowiadał za opracowanie map północno-wschodniej Rzeczypospolitej.

3 maja 1791 r. Sejm Wielki uchwalił konstytucję tworzącą zręby nowoczesnego państwa. Było jednak zbyt późno, by odmienić dramatyczne położenie kraju. Rok później grupa magnatów, wspierana przez carycę Katarzynę II, zawiązała w Targowicy konfederację, która wezwała do obalenia reform. Armia rosyjska przekroczyła granice Rzeczypospolitej. Jakub Jasiński wstawił się zażartą obroną Brześcia nad Bugiem – w kilka dni wzmocnił zamek i zbudował dodatkowe umocnienia. Wojna była jednak przegrana, Stanisław August Poniatowski przystąpił do Targowicy. Wielu patriotów zostało zmuszonych do emigracji. Nakłoniony przez hetmana Szymona Kossakowskiego Jasiński złożył przysięgę wierności konfederatom, zachowując rangę pułkownika.

W styczniu 1793 r. Prusy i Rosja ustaliły warunki II rozbioru Polski. Widząc to, Jasiński rozpoczął działania konspiracyjne i zebrał grupę spiskowców. Anonimowo publikował w nakładach tysięcy egzemplarzy patriotyczne wiersze. Zapatrzoną w ideały rewolucji francuskiej,



MEDAL ZOSTAŁ WYKONANY ZE SREBRA. JEST TROCHĘ WIĘKSZY OD DZISIEJSZEJ PIĘCIOZŁOTÓWKI.



WARTO ZOBACZYĆ

W Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie znajduje się sala poświęcona powstaniu kościuszkowskiemu.

nie uciekał od radykalizmu: „Mówmy, niech zginą królowie, a świat będzie wolny”.

HAŃBA Z BITWY UCHODZIĆ

Prusy i Austria toczyły wojnę z rewolucyjną Francją, wydawało się, że nie mogły w pełni zaangażować się w Polskę. Jasiński pisał do Tadeusza Kościuszki (**skocz na pole 12**), by

przyspieszył wybuch insurekcji. Wybuchła ona na wiosnę 1794 r. Tadeusz Kościuszko – naczelnik powstania – w odezwach do wojska pisał: „Śmierć albo zwycięstwo”. Powstańcy zwyciężyli pod Racławicami. Za broń chwycili również warszawscy wszyscy stanów. W Wilnie insurekcję organizował Jakub Jasiński. Kilku set powstańców rozprawiło się z kilkoma tysiącami rosyjskich żołnierzy. Do niewoli wzięto Szymona Kossakowskiego, jednego z przywódców konfederacji targowickiej. Jasiński dobrze go znał, ale nie miał litości wobec magnata – osobiście nadzorował jego egzekucję. Cały czas dowodził polskimi oddziałami i odpierał skutecznie ataki Rosjan. Otrzymał nawet nominację na generała, ale naczelnik – zaniepokojony jego radykalizmem – odebrał mu w końcu komendę na Litwie. Jasiński pozostał w armii litewskiej, a jesienią przebił się do Warszawy.

10 października Kościuszko przegrał bitwę pod Maciejowicami i dostał się do niewoli. Legenda głosi, że spadając z konia, krzyknął: „Finis Poloniae!” (koniec Polski), choć on sam temu zaprzeczał. Tłumaczył, że nie ma takiej możliwości, by Polska umarła. Tymczasem od wschodu do Warszawy zbliżała się 24-tysięczna armia generała Aleksandra Suworowa.

4 listopada, zanim wstało słońce, siedem kolumn w zupełnej ciszy ruszyło w kierunku polskich pozycji. W instrukcji do swoich żołnierzy Suworow pouczał: „Bez potrzeby nie strzelaj, bić i pędzić przeciwnika bagnietem, działaj migiem, szybko, mężnie, po rosyjsku”. Kilkunastotysięczną Pragę ochraniał podwójny wał, rów, okopy i wilcze doły. System obronny nie był jednak w pełni gotowy. Rosjanie potrzebowali zaledwie półtorej godziny, by przedrzeć się przez polskie pozycje. Generał Józef Zajączek, dowódca obrony, lekko ranny w nogę uciekł przez most na drugą stronę Wisły. Swojemu zastępcy generałowi Jasińskiemu dał rozkaz odwrotu. Ten mu odpowiedział: „Po co rozpaczć w tej chwili, kiedy nas tylu gotowych do walki. Hańba z bitwy uchodzić”. Jasiński walczył w pierwszej linii, zginął jako jeden z ostatnich, nie wypuszczając szabli z ręki – „z ojczyzną wstąpił do grobu”.

Żołnierze rosyjscy mordowali bez wyjątku wszystkich, biedotę, chorych, starców, nie oszczędzono kobiet i dzieci. Zginęło około 20 tys. osób. Warszawa poddała się następnego dnia.

PODŚUMOWANIE RUNDY

Upadek Rzeczypospolitej był dla Polaków wstrząsem. Rzeź Pragi i śmierć Jakuba Jasińskiego stały się symbolem okrucieństwa Rosji.



1794

24 MARCA
Początek insurekcji
kościuszkowskiej

4 LISTOPADA
Jakub Jasiński
ginie na szan-
cach Pragi

16 LISTOPADA
Kapitulacja wojsk
powstańczych

JESZCZE POLSKA NIE UMARŁA

tekst MARTA LEGIEĆ

MELODIA „MAZURKA DĄBROWSKIEGO” NIESIE SIĘ PO STARYM DWORKU W BĘDOMINIE – OBECNIE MUZEUM HYMNU NARODOWEGO. TU PRZYSZEDŁ NA ŚWIAT JÓZEF WYBICKI, AUTOR SŁÓW POLSKIEJ PIEŚNI NARODOWEJ.

Przez cały XIX w. napisane przez Józefa Wybickiego wersy przywracały nadzieję. Mówili zaborcom: „Owszem, zabraliście nam państwo, ale co z tego? Polska to my”. Śpiewano je podczas powstania listopadowego, na emigracji i w powstaniu styczniowym. „Mazurek” był niezwykle popularny także w czasie I wojny światowej, a później został hymnem odrodzonej Polski.

„NASI BIJĄ W TARABANY”

Pieśń rozbudzała uczucia, ale i powstała pod wpływem ogromnych emocji. Józef Wybicki – przyjaciel generała Jana Henryka Dąbrowskiego – napisał słowa „Pieśni Legionów Polskich we Włoszech” we włoskim mieście Reggio nell’Emilia, gdy widział gotujących się do walki polskich żołnierzy.

Od trzeciego zaboru Polski minęły dopiero dwa lata. Wierzono, że Rzeczpospolita szybko się odrodzi. W końcu armie rewolucyjnej Francji walczyły i wygrywały z mocarstwami zaborczymi. Wtedy właśnie gen. Dąbrowski, jeden z przywódców polskiej emigracji w Paryżu, wezwał Polaków do północnych Włoch. Planował utworzenie armii, walczącej z Austrią u boku Francji. Inicjatywa Dąbrowskiego okazała się organizacyjnym i militarnym sukcesem. Polscy ochotnicy wierzyli, że odrodzenie utraconej ojczyzny jest możliwe. Do służby w legionach zaciągnęło się blisko 7 tys. żołnierzy.

W Lombardii znalazł się również Wybicki. Był poetą, dramaturgą i kompozytorem, ale przede wszystkim prawnikiem, dyplomatą i działaczem politycznym. Wziął udział w elekcji Stanisława Augusta Poniatowskiego. Zaangażował się w reformowanie I Rzeczypospolitej, uczestniczył w powstaniu kościuszkowskim. We Włoszech pomagał gen. Dąbrowskiemu w tworzeniu polskiej formacji wojskowej, co nie było łatwym zadaniem. Do legionów za-



Miniaturowy gramofon odwarzał niewielkie płyty z popularnymi melodiami. Polacy chętnie kupowali nagrania „Mazurka Dąbrowskiego”. Gramofon z Muzeum Hymnu Narodowego, oddziału Muzeum Narodowego w Gdańsku, został wyprodukowany na początku XX w. w Niemczech. W dworku w Będominie zachowały się również dwie płyty, właśnie z nagraniami „Mazurka Dąbrowskiego”.

ciągali się żołnierze i oficerowie przebywający na obczyźnie, ale przede wszystkim – jeńcy wojenni i dezercerzy z armii austriackiej. Do służby miały zachęcić ich hasła patriotyczne oraz nowoczesna organizacja. Opiekę nad legionistami sprawował Józef Wybicki, a jego celem było uformowanie z żołnierzy świadomych obywateli – obrońców kraju.

Narodziny „Mazurka Dąbrowskiego” były związane z nadziejami, jakie rozbudzały kolejne zwycięstwa Napoleona Bonaparte. Jako generał republikańskiej Francji walczący z Austrią poparł utworzenie polskich jednostek wojskowych, ponieważ potrzebował żołnierzy. Polscy legionisi zaś wierzyli, że następnym celem będzie odrodzenie ich ojczyzny. Legiony walczyły więc na włoskiej ziemi u boku Francji przeciw koalicjom mocarstw europejskich. Jednak brak perspektyw na szybki powrót do kraju doprowadził z czasem do spadku morale. Po zawarciu pokoju francusko-austriackiego w Lunéville w 1801 r. jasne już było, że skończona wojna nie przyniosła rozwiązania kwestii polskiej. Porozumienie z wcześniejszym wrogiem sprawiło, że dla Bonaparte, wówczas już I konsula Republiki Francuskiej, polscy legionisi stali się kłopotliwym sojusznikiem. Niewygodne legie wysłano m.in. na Haiti do tłumienia antyfrancuskiego powstania, skąd do Europy wrócili nieliczni.

„BĘDIEM POLAKAMI”

Napisana przez Wybickiego pieśń już po kilku miesiącach znana była we wszystkich zaborach. Śpiewano ją często i chętnie „ku pokrzepieniu serc”. Wierzono, że musi wydarzyć się coś, co przywróci Polsce niepodległość. Nadzieją Polaków była cały czas Francja i Napoleon – już cesarz Francuzów – który walczył ze „starą Europą” i wygrywał. Przegrywali zaborcy – Prusacy, Rosjanie i Austriacy.

Cesarz po pokonaniu Prus, podczas uroczystego wjazdu do Berlina, zapowiedział



KARTA BOHATERKI
ANNA Z ZAMOYSKICH
SAPIEŻYŃSKA
Jako jedna z pierwszych przywiozła do Warszawy „Mazurek Dąbrowskiego”.
Ta karta daje ci +1 do „zachować pamięć”.

1797

STYCZEŃ
Odezwa gen.
Dąbrowskiego
do Polaków

LIPIEC
Powstanie „Pieśni
Legionów
Polskich we
Włoszech”

1807

Powstanie
Księstwa
Warszawskiego

POCZTÓWKA Z PODOBIZNĄ
JÓZEFA WYBICKIEGO WYDANA
W KRAKOWIE PO 1904 R.

prowadzenie „polskiej wojny”. Wojska polsko-francuskie opanowały Warszawę. Napoleon – pogromca Prus – zaproponował zmiany na mapie Europy. Przystał na nie również car Aleksander I. W czasie negocjacji w Tylży uzgodniono nowy podział stref wpływów. Z ziem drugiego oraz części pierwszego i trzeciego zaboru pruskiego – między Wartą a Niemnem – powstało Księstwo Warszawskie. Jednak terytorium podporządkowane napoleońskiej Francji była zaledwie namiastką państwa polskiego. Napoleon nie chciał drażnić cara Aleksandra, który nie zgodził się na użycie słowa „Polska”.

Nadzieja na odbudowanie państwa w granicach przedrozbiorowych pojawiła się, gdy Napoleon ruszył na Rosję. Jego Wielka Armia wygrywała kolejne bitwy, dotarła do Moskwy, ale przegrała z rosyjską zimą. Cesarz poniósł klęskę. Pokonany, podjął ostatnią próbę walki, ale jego marzenia ostatecznie przekreśliła przegrana bitwa pod Waterloo.

Księstwo Warszawskie przestało istnieć, a z części jego ziem powstało Królestwo Polskie w unii personalnej z Rosją. Marzenie legionistów o wolnej Polsce nie spełniło się. Ale ich historia stała się częścią polskiej pamięci narodowej. Zapomniano o rozczarowaniu polityką Francji, a razem z legendą legionistów przetrwała legenda Napoleona. Choć niektóre zwrotki „Mazurka Dąbrowskiego” z czasem zostały zapomniane, ta o Bonapartem, co „dał nam przykład, jak zwyciężać mamy” – pozostała do dziś...

P O D S U M O W A N I E R U N D Y

Klęska Napoleona wzmacnia zaborców. Polacy nie tracą jednak nadziei na zwycięskie powstanie i szybkie odzyskanie niepodległości.



-2



+3



0



0

1814

WRZESIEŃ
Początek
kongresu wie-
deńskiego

1815

Powstanie
zależnego od
Rosji Królestwa
Polskiego

1927

26
LUTEGO
„Mazurek
Dąbrowskiego”
hymnem Polski

ROMANTYCZNA
LEGENDA

Emilię upamiętnił Adam Mickiewicz w balladzie „Śmierć pułkownika”. To on ugruntował obraz pięknej bohaterki, do którego odwoływali się potem liczni twórcy. *Lecz ten wódz, choć w żołnierskiej odzieży, Jakie piękne dziewicze ma lica? Jaką pierś? — Ach, to była dziewica, To Litwinka, dziewica bohater, Wódz Powstańców — Emilija Plater!*

POLSKA JOANNA D'ARC

NA RYSUNKU JANA ROSENA (W ZBIORACH MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO W WARSZAWIE) WIDZIMY HARDYCH MĘŻCZYZN Z KOSAMI NA SZTORC. ALE CENTRALNĄ POSTACIĄ JEST DZIEWCZYNA SIEDZĄCA PO KOBIECEMU NA KONIU, W KURTCE PODKREŚLAJĄCEJ TALIE, UNOSZĄCA DO GÓRY SZTANDAR.

tekst **MARCIN DOBROWOLSKI**

Jan Rosen lubił takie zbiorowe, bitewne sceny. Specjalizował się w malarstwie batalistycznym, przedstawiając potyczki polskich powstań narodowych, wydarzenia historyczne i sceny z powieści Henryka Sienkiewicza.

Patrząc na jego „Emilię Plater na czele oddziału kosynierów”, mickiewiczowską „dziewicę bohatera”, od razu myślimy o innej bo-

haterce – dziewczycy orleańskiej Joannie d’Arc. Obie – wbrew duchowi epoki i powszechnym obyczajom – stanęły na czele męskich oddziałów, by poprowadzić je do boju przeciw wrogowi. Obie poświęciły życie na ołtarzu sprawy narodowej. Obie nie dożyły nawet trzydziestki. Różnica? Francja wojnę stuletnią wygrała, już bez Joanny. Powstanie listopadowe zakończyło się natomiast sromotną klęską.

ZNIENAWIDZONY KONSTANTY

Po upadku Napoleona, na mocy decyzji zwycięzców zebranych na kongresie wiedeńskim, Wielkopolskę przyłączono do Prus, a z reszty Księstwa utworzono Królestwo Polskie połączone unią personalną z Rosją. Królestwo nie było państwem suwerennym, ale miało własny sejm, rząd, sądownictwo i armię. Wiele Polaków uwierzyło, że car Aleksander I odbuduje

1828

Zawiązanie
sprzyiężenia
podchorążych pod
wodzą Piotra
Wysockiego

1830

29 LISTOPADA
Wybuch powstania
listopadowego
w Warszawie

Rzeczpospolitą. Naczelnym wodzem wojsk Królestwa był w latach 1815-30 wielki książę Konstanty, brat kolejnych carów i królów Polski: Aleksandra I i Mikołaja I. To on tak naprawdę rządził w Warszawie, choć formalna władza należała do wyznaczonego przez Petersburg namiestnika. Konstanty słynął ze swej fascynacji armią, rygorystycznego przestrzegania regulaminów wojskowych i łamania praw Królestwa. Jego zachowanie było typowe dla wschodniego satrapy, a nie europejskiego urzędnika i dowódcy. Polacy nienawidzili wielkiego księcia.

BUNT PODCHORAŻYCH

Latem 1830 r. wybuchły powstania we Francji i Belgii. Ruchy rewolucyjne i niepodległościowe zagrażały stabilności europejskich mocarstw. Wśród Polaków rozeszła się wieść, że car chce wykorzystać armię Królestwa do interwencji na zachodzie Europy. To przyspieszyło bunt.

Powstanie listopadowe wybuchło w Warszawie w nocy z 29 na 30 listopada 1830 r. z inspiracji wychowanków Szkoły Podchorążych Piechoty. Uderzyli na Belweder, chcąc pojmać księcia Konstantego, ten jednak zdołał zbiec. Podchorążowie skierowali się pod warszawski arsenał, dołączali do nich warszawiaci, tłum gęstniał. Próbowali ich zatrzymać wyżsi rangą oficerowie, ale powstańcy nie mieli już odwrotu. Powrót do koszar oznaczał represje, dlatego woleli zabić tych, którzy nie zgadzali się z ich wyborem. Zginęło sześciu generałów, doświadczonych weteranów, którzy nie wierzyli w sens buntu. Po zdobyciu składu broni i uzbrojeniu ludności Warszawy nawet niechętni rewolcie oficerowie nie mogli się już wycofać.

W kolejnych tygodniach usiłowano uspokoić nastroje, ale te mimo surowej zimy były coraz gorętsze. Sejm przyjął uchwałę o detronizacji cara, na co władca rosyjski zareagował rozkazem wkroczenia do Królestwa armii interwencyjnej w sile 115 tys. żołnierzy.

Informacja o powstaniu szybko dotarła do pozostałych zaborów. Weterani wojen napoleońskich przybywali do Królestwa. Ziemie dawnej Rzeczpospolitej włączone do Rosji nie miały własnego wojska, które mogłoby się zbuntować, zaczęto więc tworzyć oddziały powstańcze. Decyzję przyspieszył ogłoszony pobór rekrutów do carskiej armii.

PARTYZANCI KOSYNIERZY

Przodkowie Platerów pojawili się na terenie dzisiejszej Łotwy wraz z rycerzami Zakonu Kawalerów Mieczowych. Po rozwiązaniu państwa zakonnego Platerowie zostali poddani Rzeczpospolitej. Emilia pochodziła z litewskiej linii rodu. Urodziła się w 1806 r. jako córka Franciszka Ksawerego i Anny z Mohlów. Małżeństwo rozpadło się z powodu nałogów



DLACZEGO UPADŁO?

Polacy mieli silną, dobrze wyszkoloną armię, która potrafiła stawić czoła Rosjanom. Przeważało niezdeterminowanie dowódców (od góry: Prądzyński, Skrzynecki, Chłopicki), którzy odkładali realizację odważnych operacji. Do upadku przyczynili się też politycy, którzy odrzucili w sejmie propozycję zniesienia poddaństwa chłopów, przez co ci niechętnie przystępowali do walk.

ojca, gdy dziewczynka miała dziewięć lat. Zamieszkała z matką u kuzynów.

W chwili wybuchu buntu Emilia miała 24 lata, a bohaterkami jej młodości były Joanna d'Arc i Bobolina – grecka rebeliantka przeciw Turkom. Emilia udała się do Wilna, ale władze powstańcze nawet jej nie przyjęły. Postanowiła więc działać na własną rękę i wczesną wiosną 1831 r. zwerbowała spośród ziemian i chłopów spory oddział, w którego skład wchodził także kosynierzy, dokładnie tacy, jakich widzimy na rysunku Jana Rosena. Stoczyła kilka starć z Rosjanami, m.in. pod Mejszagołą i Garbielowem, za co dostała awans na kapitana.

Jej działalność wpisywała się w strategię opracowaną przez jednego z dowódców powstania, gen. Ignacego Prądzyńskiego. Zdawał sobie sprawę z przewagi armii rosyjskiej dysponującej ogromnymi rezerwami. Zaproponował więc utworzenie niewielkich oddziałów partyzanckich, które dzięki swej mobilności oraz znajomości terenu mogły skutecznie opóźniać marsz wielkich carskich jednostek.

Operacje wojskowe powstania przebiegały na dwóch płaszczyznach. Od działań partyzanckich ważniejsza była walka dwóch armii – polskiej i rosyjskiej. Walki nosiły wszelkie znamiona regularnej wojny. Wojsko Królestwa, choć mniej liczne od rosyjskiego, było znakomicie wyszkolone, dobrze wyposażone i zdecydowane w boju. Tymczasem rosyjskie oddziały były nie tylko związywane na tyłach przez powstańców litewskich, kurpiowskich i mazowieckich, ale również dziesiątkowane przez choroby, w tym epidemię cholery.

Nie potrafili tego wykorzystać kolejni dowódcy powstania, generałowie Józef Chłopicki i Jan Skrzynecki, zwlekający z realizacją planów kontrofensywy przygotowanych również przez Prądzyńskiego. Rozpoczynano je, po czym przerywano po początkowych sukcesach. Taka strategia nie miała szansy powodzenia i niszczyła morale żołnierzy, które załamało się po klęsce pod Ostrołęką. Rosjanie rozpoczęli marsz na Warszawę. Zdecydowali się obejść ją od północy, przekroczyć Wisłę pod Włocławkiem i zaatakować od zachodu. Po utracie Woli, gdzie podczas rosyjskiego szturmego zginął gen. Józef Sowiński, dowództwo powstania poddało stolicę. Kilka tygodni później, wobec klęski powstańczego zrywu, znaczna część jego uczestników – polityków i żołnierzy – opuściła kraj.

ŚMIERĆ BOHATERKI

Tymczasem na Litwie powstanie było krwawo tłumione przez Rosjan. Ujętych oficerów rozstrzeliwano na miejscu, żołnierzy wcielano do karnych pułków na – często dożywotnią – służbę na Kaukazie i Syberii. Zezwalano także na rabunki majątków powstańców przez miejscowe bandy rabusiów. Powstańcom staraty się pomóc przysłane z Królestwa korpusy generałów Dezyderego Chłapowskiego i Antoniego Giełguda, ale wobec klęski powstania na Litwie Emilia Plater podjęła decyzję o wyruszeniu na pomoc Warszawie. Upadek stolicy zastał ją w Justianowie w powiecie sejneńskim i tak zasmucił, że nie znalazła sił na dalszą walkę z chorobą, której nabawiła się w walce. Zmarła 23 grudnia 1831 r. w wieku 25 lat. Została pochowana w litewskim Kopciowie, nie daleko dzisiejszej polskiej granicy.

P O D S U M O W A N I E R U N D Y

Polskiej armii nie udało się pokonać Rosjan, ale mit powstania stał się ważnym elementem tożsamości – nie tylko w barze rosyjskim, ale też pruskim i austriackim, a później także i na emigracji.



1831

9 LUTEGO
Litwa przyłącza się
do powstania

26 MAJA
Przegrana
bitwa pod
Ostrołęką prze-
sądza o klęsce
powstania

6 WRZEŚNIA
Śmierć generała
Józefa Sowińskiego
podczas obrony
Woli

21 PAŹDZIERNIKA
Kapitulacja
Zamościa, upadek
powstania

23 GRUDNIA
Emilia Plater
umiera
w Justianowie

4
POLE

POKONAĆ WROGA | *Wiosna Ludów*

Nie ma pewności, co stało się z miosławkami. Być może nie opuściły nigdy zakładów w Liège i tam zostały wykorzystane do innej produkcji. Istnieje jednak przypuszczenie, że sprzedano je Bułgarom walczącym z Turkami. Do naszych czasów zachowały się tylko trzy egzemplarze: w Muzeum Broni w Liège, w kolekcji Fundacji Blochów w Nowym Jorku oraz w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

WARTO ZOBACZYĆ

Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie powołał dekretem Józef Piłsudski. W swoich zbiorach ma ćwierć miliona eksponatów, w tym prawie 9 tys. egzemplarzy broni palnej – obok miosławki także hakownice z XV w., XVI-wieczne muszkiety czy współczesne pistolety.



ZA WOLNOŚĆ

Waszą i naszą

W MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO W WARSZAWIE ZNAJDUJE SIĘ NIEZWYKŁY KARABIN ZWANY MIEROSŁAWKĄ. JEGO TWÓRCA PRZEZ CAŁE ŻYCIE SZUKAŁ POWSTAŃ I REWOLUCJI, BY WZIĄĆ W NICH UDZIAŁ. I GDZIEKOLWIEK SIĘ POJAWIAŁ, WPADAŁ W TARAPATY.

tekst **JÓZEF KRZYK**

1846

4 MARCA
Nieudane
powstanie
w Wielkopolsce
stłumione w ciągu
jednego dnia

1848

18 MARCA
Wybuch
powstania w Ber-
linie, Miosławski
uwolniony z Moabitu

20 MARCA
Wybuch
kolejnego powstania
wielkopolskie

Ten karabin miał pomóc powstańcom styczniowym pokonać Rosjan, ale nigdy nie trafił w ich ręce. Wymyślił go Ludwik Mierosławski i od jego nazwiska wzięła się polska i francuska nazwa, wygrawerowana zresztą na kolbie. Trzysta egzemplarzy la carabine Mierosławska wyprodukowano w Belgii, w zakładach J.J. Gerard w Liège. Od podobnych jednostrzałowych karabinów, w które uzbrojona była wówczas francuska piechota, różniła je przede wszystkim krótsza o kilkanaście centymetrów lufa i nieco większy kaliber.

Ich twórca przez niektórych uważany był za bardzo utalentowanego wojskowego. Wielu krytykowało go jednak i szydziło, nazywając generałem klęską i wodzem spraw przegranych. Prawie wszystkie bitwy z jego udziałem kończyły się bowiem porażką.

– Tak było – przyznawali obrońcy Mierosławskiego. – Ale walczył wszędzie, gdzie tylko mógł się przysłużyć polskiej sprawie.

PECHOWY SZCZĘCIARZ

Jego ojciec Kasper Adam Mierosławski był adiutantem marszałka Louisa Nicolasa Davouta. Ten jeden z najlepszych napoleońskich wojskowych był ojcem chrzestnym Ludwika. Matką była Francuzka Kamila de Notte de Vaupleux. Dzieciństwo spędził we Francji, potem wrócił do Polski. Szkołę kadetów w Kaliszu zdążył skończyć akurat przed wybuchem powstania listopadowego. Choć miał zaledwie 17 lat, po bitwie grochowskiej otrzymał awans na podoficera i srebrny krzyż Virtuti Militari.

Po klęsce powstania udał się na emigrację i we Francji znów zaangażował w politykę. Przyłączył się do radykalnej organizacji Młoda Polska. Mierosławski miał ogromne ambicje i skłonność do dominacji. Z tego powodu szybko narobił sobie wrogów wśród rodaków, zwłaszcza tych, których obwiniał o klęskę powstania listopadowego. Młodzi byli nim jednak zafascynowani. Uważali go za gorącego patriotę, ale i wybitnego znawcę wojskowości. „Mierosławski nasz kochany w ręce da nam oręż” – śpiewali. Starsze pokolenie miało ich idola za mitomana i megalomana.

Na przekór nieżyczliwym opiniom znalazł się w kierownictwie Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, najważniejszej organizacji na emigracji. I zaczął kreślić plan odbudowy wielkiej niepodległej Polski.

Pierwszy sprawdzian skończył się kompromitacją. W 1845 r. Mierosławski otrzymał funkcję naczelnego wodza szykowanego powstania wielkopolskiego. Dotarł pod Gnieszno, gdzie został aresztowany przez władze pruskie. Wierzył w swoje talenty krasomówcze, więc podczas procesu zrezygnował z pomocy adwokata. Tak zagalopował się w mowie obrończej,



SPOTKANIE REDAKCYJNE W CZASIE WIOSNY LUDÓW NA RYCINIE AUSTRIACKIEGO ARTYSTY CARLA GOEBELA Z 1849 R. (FRAGMENT)

że obciążył nie tylko siebie, ale i wielu konspiratorów. Został skazany na śmierć. W 1848 r. czekał na wykonanie wyroku w berlińskim więzieniu Moabit, gdy zaczęła się Wiosna Ludów. Zrewoltowane tłumy berlińczyków zdobyły Moabit i wyzwoliły osadzonych. Uwolniony Mierosławski stanął przed nimi niczym prorok: z płonącym wzrokiem i rozmierzwiąną brodą tubalnym głosem wieszczył nadejście lepszego świata. Świadkowie tej sceny naigrywali się potem z Mierosławskiego, że berlińskie mieszczki płakały w trakcie jego przemowy, choć nic nie rozumiały, bo wygłaszał ją po francusku.

KOSOWOZY

Trzy tygodnie później został wybrany na wodza naczelnego kolejnego powstania wielkopolskiego. I znów się nie sprawdził. Miał do dyspozycji dużo pieniędzy, ale zamiast wydać je na zaopatrzenie oddziałów w broń, trwonił na prototypy swoich wynalazków. O ile z mierosławki rzeczywiście dało się strzelać, inne pomysły Mierosławskiego były zupełnie nieprzydatne.

Wymyślił np. kosowozy, coś w rodzaju wozu bojowego piechoty, ruchomej fortyfikacji z kosami na sztorc. Problem w tym, że na XIX-wiecznym polu walki, w epoce broni palnej, kosowozy ochrony nie zapewniały. W dodatku na piaszczystym czy błotnistym terenie przysparzały tylko trudności, bo szesnastu umieszczonych wewnątrz strzelców musiało ten ciężki sprzęt pchać. Mierosławski wynalazł też tornistry, za którymi żołnierze mieli się kryć przed kulami niczym za tarczami. Też były niepraktyczne, bo ciężkie i skomplikowane w obsłudze.

W zwycięskiej bitwie pod Miłosławiem użyto kosowozów. Historycy podkreślają jednak, że

największe starcie powstania wielkopolskiego 1848 r. nie dlatego zostało wygrane. W dodatku błędy Mierosławskiego sprawiły, że sukcesu nie udało się wykorzystać. Kilka dni później Mierosławski został pojmany przez Prusaków, ale i tym razem miał szczęście – po francuskiej interwencji dyplomatycznej wypuszczono go na wolność.

ZMARNOWANY CZAS

W glorii bohatera już wkrótce potem walczył jako głównodowodzący przeciwko Burbonom na Sycylii i w powstaniu w Badenii i Palatynacie. Obie wojny zakończyły się klęskami, ale nie zaszkodziły jego sławie. Król Prus Fryderyk Wilhelm IV podobno po kilku kieliszkach straszyl Mierosławskim swych oficerów.

Generał stał się najbardziej znanym w Europie Polakiem i najpopularniejszym rewolucjonistą, a do jego mieszkania w Paryżu pielgrzymowała patriotycznie nastawiona polska młodzież. Na pocztówkach jego podobiznę umieszczano razem z Giuseppe Garibaldim. Przy poparciu tego włoskiego rewolucjonisty został dowódcą Legionu Międzynarodowego w Neapolu, a następnie dyrektorem Polskiej Szkoły Wojskowej w Genui. Stworzył ją Marian Langiewicz, przyszyły dyktator powstania styczniowego.

Choć łączył ich cel (odzyskanie niepodległości), stale byli skonfliktowani. Mierosławski zarzucał zdolniejszemu Langiewiczowi nieudolność i prywatę. W dodatku oczekiwał, że słuchacze szkoły będą czymś w rodzaju jego osobistej gwardii. Szybko zraził do siebie kadrę i słuchaczy. Opuścił szkołę w Genui.

Kiedy jednak wybuchło powstanie styczniowe, został jego pierwszym dyktatorem. Dotarł do Polski dopiero 17 lutego 1863 r. i już kilka dni później, po pierwszych klęskach, wrócił na Zachód. To nie był koniec związanych z nim porażek. Transport z trudem zebranego wyposażenia wojskowego dla powstańców, w tym kosowozów, został przechwycony przez władze pruskie. Być może z tego powodu nie wysłano nawet z fabryki w Liège wyprodukowanych tam karabinów – mierosławek.

Niepoprawny Mierosławski jeszcze w 1870 r. oferował swoje wynalazki Francji, ponoszącej klęskę za klęską w wojnie z Prusami. – Zmarnowano tylko czas i pieniądze – orzekła badająca tę sprawę dwa lata później komisja francuskiego parlamentu.

P O D S U M O W A N I E R U N D Y

Udział Polaków w rewolucjach Wiosny Ludów na całym kontynencie nie przyniósł Polsce bezpośrednich korzyści, choć wśród zrewoltowanych ludów budziliśmy podziw, sympatię i wdzięczność. Generał Józef Bem został bohaterem narodowym Węgrov.



-1



+1



0



0



BOHATERKI W PRZEBRANIU

NA RYCINIE Z EPOKI RAMIĘ W RAMIĘ Z DYKTATOREM POWSTANIA STYCZNIOWEGO
MARIANEM LANGIEWICZEM STOI ANNA HENRYKA PUSTOWÓJTÓWNA.
KOBIETA JEDNYM Z DOWÓDCÓW POWSTANIA STYCZNIOWEGO?

tekst **KAROLINA DZIMIRA-ZARZYCKA**

1861

8
KWIEŹNIA
Masakra demon-
strantów na placu
Zamkowym
w Warszawie

1863

22 STYCZNIA
Wybuch powstania
styczniowego
Królestwie
Polskim

1 LUTEGO
Do powstania
dołącza Litwa

19 MARCA
Aresztowanie
Langiewicza
i Pustowój-
tówny

W kolekcji Muzeum Narodowego w Krakowie znajduje się kilka litografii wydanych w 1863 r. w Lipsku i Dreźnie. Portrety umundurowanych postaci podpisano jako dowódców powstania styczniowego. Wśród nich nazwisko: Postowoitow lub Pustowoitoff. To Anna Henryka Pustowójtówna – adiutantka gen. Mariana Langiewicza. Jej historia rozpałała wyobraźnię.

NA MIEJSCA, (NIE)GOTOWI, START!

Ale od początku... 30 lat po powstaniu listopadowym w Warszawie znów wrzało. Klęska Rosji w wojnie krymskiej pokazała jej słabość i zmotywowała polskich spiskowców do działania. Sprzeciw wobec zaborcy podsycali brutalne praktyki carskiego wojska. Rosyjscy żołnierze nie cofali się przed strzelaniem do bezbronnego tłumu. 8 kwietnia 1861 r. na placu Zamkowym zginęło ponad stu demonstrantów.

Polscy działacze dzielili się na zwolenników dwóch strategii. Czerwoni wierzyli, że niepodległość można zdobyć tylko w zbrojnym zrywie, Biali – że lepiej na razie wykorzystywać wpływy polityczne, a z walką poczekać. Przeprowadzana w połowie stycznia branka (przymusowy pobór Polaków do rosyjskiego wojska) wymusiła działanie. Wybuchło powstanie.

Dziesiątki mężczyzn zaciągnęło się do oddziałów. Powstańcy byli źle wyposażeni, brakowało im broni, a strategia walki partyzantkiej okazała się niedopracowana. W obozie Czerwonych zabrakło lidera. Spór z Białymi nie ułatwiał sprawy. Tymczasowy Rząd Narodowy powołał na dyktatora Ludwika Mierosławskiego, ten jednak po kilku porażkach wrócił do Paryża i stracił stanowisko. Gdy władzę przejęli stronnicy Białych, dyktatorem ogłosił się Marian Langiewicz.

Moment, stop! Mówimy o połowie narodowej drużyny grającej o niepodległość: o mężczyznach. A kobiety?

„Kobiety wreszcie odgrywają w obecnym powstaniu (...) niesłychanie ważną rolę (...). »Dlatego nazywa się naszą wojną kobiecą« – mówiła mi wdowa po poległym komendancie oddziału (...). »Matki nasze z czasów powstania listopadowego wpołyły w nas dziesięć razy więcej energii i zawziętości, niż one same posiadały, a przecież już one były dziesięć razy energiczniejsze, niż ich matki z czasów rozbiórów Rzeczypospolitej« – zanotował obserwator powstania Szwajcar Franz von Erlach.

Walka o niepodległość stała się pałaczką przekazywaną w kobiecej sztafecie pokoleń. W powstaniu Polki zajmowały się organizacją wojennego zaplecza: zaopatrywaniem oddziałów w żywność i odzież, szyciem i praniem bielizny. Powoływały komitety pomocy rannym, zakładały szpitale i lazarety. Zdominowały



„BITWA”, RYSUNEK
ARTURA GROTTGERA
(FRAGMENT)

TRIKI ZAAWANSOWANYCH GRACZY

*Emilia Dworska z Kuderskich:
„Pod pozorem wożenia bielizny hote-
lowej do prania, tadowała do kufra broń,
nakrywała bielizną i wywoziła za rogatki.
(...) znano ją jako spokojną, dostatnią
obywatelkę, i nikomu na myśl nie
przechodziło, by mogła się czym
innym zajmować, jak swym
domem i hotelem”.*

*Spisała: Maria Bruchnalska, „Ciche bohaterki:
udział kobiet w powstaniu styczniowym”, 1933*

WARTO ZOBACZYĆ

Muzeum Narodowe w Krakowie jest najstarszym polskim muzeum ze słowem „Narodowy” w nazwie. Jego dział rycin, rysunków i akwarel obejmuje 160 tysięcy obiektów.

służbę kurierską (poza kurierami zagranicznymi, wśród których więcej było mężczyzn) oraz zajęty się wyrobem i transportem amunicji.

W ATAKU

Pojedyncze walczyły jako żołnierki. Często ukrywały się pod pseudonimami i w męskim przebraniu. Maria Bruchnalska, autorka „Cichych bohaterek”, wymienia ponad 30 nazwisk kobiet walczących z bronią w rękę. Wiele żołnerek nie chciało opowiadać o wojennych losach, dlatego ich rzeczywista liczba jest trudna do oszacowania.

Pustowójtówna była córką rosyjskiego oficera o węgierskich korzeniach, którą babka wycho-

wała w duchu patriotycznym. W 1861 r. zaangażowała się w manifestację w Lublinie. Skazano ją na zamknięcie w prawosławnym klasztorze. Babka opóźniała wykonanie wyroku, wnuczka symulowała chorobę. Pustowójtównie udało się uciec z domowego aresztu. Ściągała włosy i założyła męski strój, by umknąć pogoni.

W połowie lutego 1863 r. zaciągnęła się do oddziału powstańczego pod pseudonimem Michał Smok. Wzięła udział w kilku bitwach, tłumaczyła z rosyjskiego, zajmowała się zaopatrzeniem. Szybko otrzymała stanowisko adiutantki Langiewicza. Jej wojskowa kariera zakończyła się po miesiącu. Została aresztowana wraz z dowódcą podczas przekraczania austriackiej granicy.

NASTĘPNA RUNDA

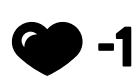
Aresztowanie Langiewicza jeszcze bardziej skomplikowało problem dowództwa powstania. Kolejne starcia pokazywały nierówny układ sił pomiędzy polskimi oddziałami a wojskiem rosyjskim. Żadne z europejskich państw nie wysłało powstańcom pomocy. w październiku dyktaturę objął Romuald Traugutt, ale sprawa była już właściwie przegrana. Powstanie zakończyło aresztowanie i egzekucja Traugutta. Bilans był tragiczny: tysiące żołnierzy zginęło, na kolejne tysiące spadły represje (konfiskaty majątków czy zesłania na Syberię), wzmożono rusyfikację. Trauma po przegranej objęła następne pokolenia.

Pustowójtówna po zwolnieniu z aresztu pozostała na emigracji. Czytelnicy z całej Europy byli ciekawi historii dzielnej Polki. Dziennikarze przeprowadzali z nią wywiady, poeci dedykowali jej wiersze, a kompozytorzy swe utwory muzyczne, tłumy wiwatowały przed hotelami, w których się zatrzymywała. w Pradze Ludwig Moritz Winter wykonał serię zdjęć Pustowójtówny: w powstańczym stroju, z krótkimi włosami, na tle malowanego lasu. Odbitki masowo sprzedawano, a fotografie stały się wzorem dla twórców graficznych wizerunków żołnerek – takich jak nasze litografie.

Bohaterki 1863 r. stały się wzorem dla kolejnych pokoleń konspiratorek, kurierek i żołnerek: działaczka z Organizacji Bojowej Polskiej Partii Socjalistycznej, uczestniczka I wojny światowej czy członkini Ochotniczej Legii Kobiet sformowanej podczas obrony Lwowa w 1919 r.

P O D S U M O W A N I E R U N D Y

Klęska powstania na długie lata osłabiła ducha bojowego Polaków pod zaborami. Represje carskie po porażce były dotkliwie – zwłazsza dla szlachty. Mit powstania pozostał jednak żywym wspomnieniem.



WŁADYSŁAW, NAJSTARSZY WNUK
HRABIEGO ALEKSANDRA, MIAŁ
ZALEDWIE TRZY LATA, KIEDY JEGO
DZIADEK NA ZAWSZE WYJECHAŁ
Z POLSKI.

MIANO ZDRAJCY ZAMIAST POMNIKA

ZWYKŁE ZDJĘCIE W ZBIORACH MUZEUM
NARODOWEGO W WARSZAWIE – DZIADEK
TRZYMA NA RĘKACH WNUKA. Z TEJ RODZINNEJ
SCENKI TRUDNO BYŁOBY ODGADNAĆ, ŻE FO-
TOGRAFIA PRZEDSTAWIA JEDNĄ Z NAJBARDZIEJ
TRAGICZNYCH POSTACI POLSKIEJ HISTORII.

tekst JÓZEF KRZYK

Na zdjęciu swego wnuka Władysława trzyma hrabia Aleksander Wielopolski. Człowiek, który – niczym w starożytnym dramacie – osamotniony i postawiony w obliczu trudnych decyzji starał się zawsze wybrać mniejsze zło. Zwykle mu się to nie udawało.

DYPLOMATY Z NIEGO NIE BĘDZIE

Aleksander Wielopolski już w młodości miał konserwatywne poglądy i był obrońcą starego porządku. Kiedy w zaborze austriackim chłopci wymordowali tysiące szlachciców podczas tzw. rabacji galicyjskiej, on złożył ofertę współpracy carowi Mikołajowi I, bo Rosja jego zdaniem była gwarantem ładu społecznego. W liście otwartym zadeklarował rezygnację z walki o niepodległość: „Trzeba nam się zdecydować wobec gotującej się nowej przyszłości (...), trzeba śmiałą decyzją, która może zakrwawić nam serce, zastąpić zachowaniem się zdrowym i wskazanym przez wypadki”.

Wcześniej, podczas powstania listopadowego, został wysłany na Zachód z misją pozyskania pomocy, ale nie nie wskórał. – Pan Wielopolski jest rozumny i światły, ale dyplomaty z niego nie będzie – ocenił francuski mistrz dyplomacji Talleyrand. Po upadku powstania Wielopolski przebywał krótko na emigracji, ale zdecydował się wrócić. Nie było to łatwe. Musiał się poniżyć i prosić o zgodę na powrót rosyjskiego namiestnika Iwana Paskiewicza. Tłumaczyło go to, że przebywająca w kraju jego żona właśnie urodziła pierworodnego syna – Zygmunta.

Dla Polaków, którzy pozostali na emigracji, Wielopolski stał się zdrajcą. List otwarty z 1846 r. tylko umocnił ich w tym sądzie. To, co on uważał za realizm polityczny, próbę koabitacji – czyli pokojowego współistnienia polsko-rosyjskiego w Kongresówce, dla osób marzących o odzyskaniu niepodległości było po prostu współpracą z wrogiem.

ŻADNYCH MARZEŃ, PANOWIE!

Mikołajowi I i Paskiewiczowi większość Polaków nie zapomniła brutalnego stłumienia powstania listopadowego. Ale po ich śmierci wielu liczyło na to, że uda się łączyć współpracę z nowym carem Aleksandrem II. Nowy namiestnik, książę Michał Gorczakow, do broszuszości i zachodnim sznytem kontrastował z brutalnym poprzednikiem. Zaskarbił sobie sympatię Polaków zniesieniem stanu wojennego i zawieszeniem poboru do armii. Nowemu carowi, który w 1856 r. złożył wizytę w Warszawie, delegacja polskiej szlachty chciała wręczyć petycję z prośbą o ustępstwa: przywrócenie języka polskiego w urzędach, ponowne otwarcie uniwersytetu, amnestię dla emigrantów i zesłańców. Przyjazdowi cara towarzyszył powszechny entuzjazm. Szybko jed-

Na słynnym obrazie Jacka Malczewskiego „Hamlet polski. Portret Aleksandra Wielopolskiego” (1903, Muzeum Narodowe w Warszawie) widzimy nie słynnego polityka, lecz jego wnuka – malarza amatora, z pasem na naboże wypełnionym tubkami farb, stojącego pomiędzy dwiema kobietami, personifikacjami Polonii.



nak zgwał. Okazało się, że nowy monarcha nie zamierza zmieniać polityki swojego poprzednika. Polskiej delegacji w Łazienkach oświadczył, że gotów jest zapomnieć o przeszłości, ale dobro Polski i samych Polaków wymaga, aby na zawsze zjednoczyli się z Rosją: „Do was, panowie, należy ułatwić moje zadanie, ale powtarzam wam to, panowie, żadnych marzeń, żadnych marzeń”.

ZNIENAWIDZONY PO KAŻDEJ STRONIE

W 1861 r. Wielopolski został mianowany dyrektorem nowo utworzonej Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Stał się faktycznym zwierzchnikiem administracji i szkół na terenie Kongresówki. Zaczął usuwać z kierowniczych stanowisk Rosjan i zastępować ich Polakami, ale nawet ten krok nie zjednał mu poparcia wśród rodaków, bo stale podkreślał swoją lojalność wobec monarchii. „Jestem członkiem rządu Najjaśniejszego Pana i nigdzie żadnych rządów nie uznaję, a spod ustaw nikomu samowolnie wyłamywać się nie dam” – mówił. Pod jego wpływem zniesiono Delegację Miejską (skocz na pole 25) i rozwiązano Towarzystwo Rolnicze. Wkrótce margrabia był już tak znienawidzony przez część Polaków, że z obawy o własne bezpieczeństwo jeździł po Warszawie

z rewolwerami w kieszeni. Podejrzliwie patrzyli na niego też Rosjanie. Według nich Wielopolski zmierzał do oderwania Polski od Rosji.

A jednak car mianował go naczelnikiem rządu cywilnego, który podlegał tylko namiestnikowi. Wykorzystał to nowe stanowisko do szeregu ważnych reform: założył nowe szkoły i podniósł poziom nauczania, przywrócił do życia uniwersytet w Warszawie – pod nazwą Szkoły Główniej, wprowadził równouprawnienie Żydów, a chłopci mieli odtąd płacić czynsz, a nie odrabiać pańszczyznę. Ta ostatnia reforma nie zadowoliła jednak wszystkich, bo objęła tylko zamożniejszych chłopów (skocz na pole 29).

Symbolem fiaska polityki Wielopolskiego były zamachy na jego życie w sierpniu 1862 r. Za pierwszym razem ocalał, bo dwie kule minimalnie przeszły obok niego, a za drugim przed ostrzem sztyletu uratował go cylinder na głowie. Gdy niedoszłych zabójców powieszono, opinia o margrabim – carskim słuźalcu – jeszcze bardziej się pogorszyła.

Dramat Wielopolskiego najcelniej chyba oddał 120 lat później poeta Jerzy Czech w wierszu, do którego muzykę skomponował Przemysław Gintrowski:

„Jak pan robi to, Wasza Eksceleńco
Że po każdej nienawidzą Cię stronie?”

UCIECZKI Z KRAJU

Wiedząc o przygotowaniach do powstania, zarządził przyspieszony pobór do wojska – brankę. Ale przeprowadzona w nocy z 14 na 15 stycznia 1863 r. akcja okazała się zupełnie nieskuteczna i wywołała jeszcze większe oburzenie. Spiskowcy uznali, że nie mają już nic do stracenia – tydzień później wybuchło powstanie.

Wielopolski podał się do dymisji, a później pod rosyjską eskortą wyjechał z kraju. Zakazano mu powrotu, a nawet odmówiono przyznania emerytury. Jak na ironię przyznano za to medal „za uśmierzenie powstania”, choć nie miał z tym nic wspólnego.

Polityczną karierę po ojcu robił Zygmunt Wielopolski, który był prezydentem Warszawy. O ile ojciec starał się jeszcze prowadzić w miarę samodzielną politykę, to Zygmunt nie zachowywał nawet pozorów. Jako prezes Towarzystwa Drogi Żelaznej Iwanogrodzko-Dąbrowskiej w 1877 r. złożył wiernopoddańczy hołd carowi. Pod tą deklaracją podpisało się razem z nim ponad 800 Polaków.

P O D S U M O W A N I E R U N D Y

Wielopolski dążył do rozwoju Królestwa Polskiego w ramach Imperium Rosyjskiego. Historia przyznała rację jego oponentom. Jak napisał poeta Jerzy Czech: „Pan margrabia wciąż kroczy po linie / Choć niezgrabny i posturę ma dzika / A gdy spadnie, to zyska jedynie / Miano zdrajcy zamiast pomnika”.



-2



-2



1



-1

ŚMIERĆ BOHATERA

OBELISK Z ZACHOWANYMI FRAGMENTAMI SZUBIENICY STOI W DAWNYM MIEJSCU EGZEKUCJI NA CYTADELI WARSZAWSKIEJ – GDZIE DZIŚ MIEŚCI SIĘ ODDZIAŁ MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI. TU CARSCY OKUPANCI WIESZALI BOJOWNIKÓW O WOLNĄ POLSKĘ. JEDNYM Z NICH BYŁ STEFAN OKRZEJA.

tekst **REMIGIUSZ OKRASKA**

Szubenica przetrwała do momentu odzyskania niepodległości, ale z biegiem lat jej stan się pogarszał. W 1933 r. ufundowano szklaną gablotę, w której złożono zachowane fragmenty, aby chronić drewno przed działaniem czynników atmosferycznych. Po zakończeniu II wojny światowej postanowiono wzniesć kamienny obelisk. Wmurowano w niego widoczne do dzisiaj fragmenty. Na obelisku znajduje się tabliczka z napisem: „Szczątki szubienicy, na której w okresie zaborów ginęli bojownicy o wyzwolenie narodowe i przemiany społeczne”.

Takim bojownikiem był Stefan Okrzeja, działacz Organizacji Bojowej Polskiej Partii Socjalistycznej (choć rosyjscy zaborcy widzieli w nim terrorystę). Żył zaledwie 19 lat. Stał się symbolem poświęcenia w walce o niepodległą Polskę i sprawiedliwość społeczną.

O WOLNOŚĆ I LUD

Po zdławieniu powstania styczniowego na kilka dekad zamarł zbrojny opór wobec caratu. Represje, konfiskaty majątków, zesłania na Syberię, gorycz porażki – wszystko to pozbawiło Polaków wiary w sens buntów zbrojnych. Silne było także poczucie, że o niepodległość gotowa jest walczyć zbyt mała część narodu.

Pod koniec lat 80. XIX w. pojawił się nowy nurt w polskim życiu politycznym – ruch demokratyczno-socjalistyczny i zarazem niepodległościowy. W 1892 r. powstała Polska Partia Socjalistyczna. Jej twórcy dostrzegli pojawienie się nowej grupy społecznej – robotników. Przemysł dynamicznie rozwijał się w różnych miejscach zaboru rosyjskiego – w Warszawie, Łodzi, Białymstoku, Żyrardowie, Częstochowie i Zagłębiu Dąbrowskim.

Robotnicy nie mieli żadnych praw, pracowali po 14 godzin dziennie, zatrudniano nawet kilkuletnie dzieci, płace były niskie, a warunki życia opłakane (**skocz na pole 30**). Przywódcy ruchu socjalistycznego uznali, że tylko połączenie haseł wzywających do poprawy bytu robotników z postulatem odzyskania niepodległości pozwoli zjednać szerokie rzesze dla sprawy odrodzenia



FRAGMENT OBRAZU
STANISŁAWA
MAŚŁOWSKIEGO
„ŚWIT 1906 (WIOSNA 1905)”



K A R T A D R U Ż Y N Y

RODZINA OKRZEJÓW

Okrzeja miał siedmioro rodzeństwa. Jeden z braci walczył (i zginął) w wojnie polsko-bolszewickiej, dwaj inni polegli w kampanii wrześniowej 1939 r. Ta karta daje ci +1 do „pokonać wroga”.

WARTO ZOBACZYĆ

Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej to oddział Muzeum Niepodległości upamiętniający około 40 tys. polskich skazańców, więzionych tu, sądzonych i straconych przez władze carskie.

Polski. PPS nawoływała do walki o odzyskanie niepodległości, ale i domagała się zmiany warunków życia robotników. Była nielegalna – jak wszystkie ruchy polityczne w zaborze rosyjskim. Strajki robotnicze oraz manifestacje uznawała za główne metody działania. Dopuszczała też użycie przemocy w odpowiedzi na carskie represje.

CZAS WALKI I PRZEŚLADOWAŃ

Stefan Okrzeja urodził się w 1886 r., tym samym co późniejszy generałowie Edward Rydz-Śmigły i Tadeusz Kutrzeba. Wychowywał się w ubogiej robotniczej rodzinie na warszawskiej Pradze. Bieda zmusiła go do przerywania nauki i podjęcia pracy w fabryce w wieku 14 lat. Jako 18-latek wstąpił do PPS. Szybko został wyróżniającym się działaczem.

Przełomem w jego życiu stał się 1904 r., gdy wybuchła wojna Rosji z Japonią. Latem zaborca rozpoczął wcielanie Polaków do wojska. Zaowocowało to falą protestów, na których czele stała PPS. W Warszawie odbyło się kilka dużych demonstracji. Działacz socjalistyczny Gustaw Daniłowski pisał: „Gdy rozpoczęło się rewolucyjne wrzenie, Okrzeja stał się chorążym tłumów. (...) siedział na czele manifestantów w Alejach Ujazdowskich. Potem na Lesznie nie wypuścił chorągwi z ręki, choć całe ciało miał pocięte szablami i kilka ran”.

Gdy władze carskie ogłosiły dodatkową mobilizację do wojska, partia socjalistyczna zaplanowała wielką demonstrację w Warszawie na placu Grzybowskim. Utworzono tzw. koło bojowe, do którego wszedł Okrzeja. Członkowie koła otrzymali rewolwery, przygotowano też bomby. Carscy policjanci i żołnierze zaatakowali demonstrację, ale zostali ostrzelani. Zginęło kilka osób. Było to pierwsze od upadku powstania styczniowego zbrojne wystąpienie Polaków przeciw zaborcy.

TERROR PRZECIWKO TERROROWI

Po demonstracji represje nasilono. Setki ludzi aresztowano, przesłuchiowano, bito, wyrzucano z pracy. Społeczeństwo stawiało opór.

Na początku 1905 r. utworzono Organizację Bojowo-Spiskową PPS. Należeli do niej najodważniejsi działacze partii. Jako jeden z pierwszych wstąpił Stefan Okrzeja, pseudonim „Ernest”. Wkrótce jego oddział dokonał pierwszej akcji zbrojnej, ciężko raniąc policjanta.

W marcu zaplanowano zamach na oberpolicmajstra płk. barona Karla Nolkę, znanego z okrucieństwa wobec Polaków przy rozpędzaniu demonstracji. Był ostrożny, więc postano-

Ballada o Okrzei (fragment, autor nieznany)

Wieszaj, kacie, po cóż stoisz?
Polak śmierci się nie lęka.

Każdy widzi, że się boisz, bo ci
drży katowska ręka.

Jam za wolność ciągle walczył,
wiem co polska konstytucja

I ostatni okrzyk wznoszę:
niechaj żyje rewolucja!

wiono go skłonić do opuszczenia strzeżonej siedziby. Grupa bojowców z Okrzeją na czele dokonała zamachu na posterunek policyjny. Okrzeja rzucił ładunek, raniąc kilku policjantów. Wybuch bomby zranił go jednak i oszłomił, więc pomylił drogę ucieczki. W czasie walki zabił jednego policjanta, ale został obezwładniony i brutalnie pobity przez kilku innych. Nolken, który jechał w to miejsce, padł po drodze ofiarą zamachu ze strony drugiej grupy bojowców; został ciężko ranny.

Okrzeja trafił do X Pawilonu Cytadeli, gdzie osadzano więźniów politycznych.

BOJOWCY W AKCJI

Aresztowanie nie rozbiło OB PPS. W szczytowym momencie rozwoju liczyła około 5 tys. bojowców pod wodzą Józefa Piłsudskiego. Miała na koncie kilka tysięcy akcji zbrojnych. Najsłynniejsze to: uwolnienie 10 więźniów z więzienia na Pawiaku, udany zamach na generała Andrieja Markgrafskiego, „krwawa środa” (zabicie tego samego dnia 70 carskich prześladowców) czy atak na pociąg z pieniędzmi pod Bezdunami (nazwany „akcją czterech premierów”, bo oprócz Piłsudskiego brało w niej udział trzech późniejszych prezesów rady ministrów RP: Aleksander Prystor, Walerj Sławek i Tomasz Arciszewski). W niektórych operacjach uczestniczyły także kobiety, np. Wanda Krahelska rzuciła bombą w dorożkę wiozącą generała-gubernatora Skąłona (został ranny).

Część opinii publicznej krytykowała te działania. Czasami w akcjach ginęły przypadkowe osoby, np. podczas nieudanego zamachu na generała żandarmerii Uthoffa zabito kilkoro przechodniów, a kilkanaścioro raniono. Niektórzy bojowcy stoczyli się w zwykły bandytyzm. Kwestionowano także sens ryzykowania życia najbardziej ofiarnych działaczy.

Kontrowersje wokół walki zbrojnej były jedną z przyczyn rozłamu w PPS w 1906 r. na PPS Frakcję Rewolucyjną i PPS Lewicę.

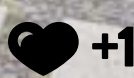
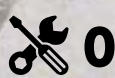
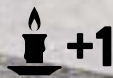
ŚMIERĆ I LEGENDA

Okrzeję uwięziono w X Pawilonie Cytadeli i postawiono przed sądem wojennym. Odmówił złożenia prośby o łaskę. Podczas procesu stwierdził: „W walce wiele ofiar zginie, ale ludzkość wyjdzie z niej zwycięsko, a ludziom słońce zaświeci”. Sąd skazał go na śmierć, ale ze względu na wiek zasugerował złagodzenie kary do 20 lat ciężkich robót. Carski generał-gubernator Konstanty Maksymowicz nie skorzystał z prawa łaski.

Stefan Okrzeja został powieszony na stołach Cytadeli. Przed śmiercią wznosił okrzyk: „Niech żyje socjalizm! Precz z caratem!”.

PODSUMOWANIE RUNDY

Organizacja Bojowa PPS była szkołą konspiracji i działań bojowych dla żołnierzy Legionów, a pamięć o bojowcach pozostała żywym wspomnieniem w Polskiej Partii Socjalistycznej.



1906

15
SIERPNIA
Krwawa środa
– bojowcy likwidują 70 carskich urzędników

„BOMBA”, RYCINA ANTONIEGO KAMIENSKIEGO
Z TEKI „DUCH-REWOLUCJONISTA” INSPIROWANEJ
WYDARZENIAMI REWOLUCJI 1905 R.

BOJOWNICY W SPÓDNICACH

tekst MIKOŁAJ KIRSCHKE

ZAMACH NA SKAŁONA

Georgij Skałon bał się. Wiedział, że Polacy go nienawidzą. Nie bez powodu. Mianowany generałem-gubernatorem warszawskim w trakcie rewolucji 1905 r., wprowadził stan wojenny na terenie Królestwa Polskiego. Chętnie korzystał z przepisów, które dawały mu możliwość karania śmiercią bez wyroku sądu uczestników demonstracji antyrządowych. Bał się więc, bo wiedział, że rewolucjoniści chcą go zlikwidować. Właściwie nie ruszał się z Belwederu, na oficjalnych uroczystościach najczęściej zastępował go adiutant. Pepeesowcy wiedzieli, że najpierw mu-

szą go wyciągnąć z pałacu na ulicę. Mieczysław Mańkowski, jeden z liderów Organizacji Bojowej PPS, wymyślił genialny plan. Warszawskiego robotnika Michała Trzosa przyodziano w carski mundur. Udając rosyjskiego oficera podszedł on na ulicy do pruskiego konsula w Warszawie i spoliczkował go. Ponieważ sprawcy tego afonru nie udało się odnaleźć, szykował się kryzys międzypaństwowy. Skałon nie mógł już chować się w Belwederze, wsiadł do powozu i ruszył do mieszkania Prusaka, aby go przeprosić. Pojechał najkrótszą trasą, przez skrzyżowanie Natolińskiej i Koszykowej. W narożnej kamienicy miesz-

kanie z balkonem wynajmowała od kilku dni młoda ziemianka wraz ze służącą i kucharką. W rzeczywistości wszystkie trzy – 20-letnia Wanda Krahelska, 20-letnia Zofia Owczarkówna oraz 16-letnia Albertyna Helbertówna były bojowniczkami PPS. Kiedy Skałon przejeżdżał pod ich balkonem, w kierunku powozu rzuciły trzy bomby. Jedna z nich niestety nie wybuchła, dwie pozostałe spadły za powozem, raniąc dwóch kozaków z eskorty. Generał-gubernator, lekko ranny, ocalał i pozostał na swym stanowisku do 1914 r. Zamachowczyniom udało się bezpiecznie zbiec.



WANDA KRAHELSKA

Główna wykonawczyni zamachu na Skaloną, dokonała go nie tylko z pobudek patriotycznych. Córka zamożnego ziemianina z kresów poznała na studiach w Warszawie socjalistę Mieczysława Roubę. Młodzi zakochali się w sobie i planowali ślub, jednak kilka dni przed uroczystością Rouba został aresztowany.

Wkrótce go wypuszczono, ale brutalne tortury w śledztwie pozostawiły ślad w jego psychice. Popęłił samobójstwo. Krahelska poprzysięgła Skalonowi zemstę. Po nieudanym zamachu na generała-gubernatora uciekła do Galicji. Sąd austriacki uniewinnił ją i nie wydał Rosjanom.

W II RP działała społecznie i pracowała jako redaktorka naczelną pisma „Arkady”, pionierskiego magazynu poświęconego wzornictwu przemysłowemu, czyli – jak byśmy dziś powiedzieli – dizajnowi.

Podczas okupacji wraz z Żofią Kossak-Szczucką współtworzyła Tymczasowy Komitet Pomocy Żydom „Żegota”. Jej bratanica Krystyna Krahelska, żołnierka AK, pozowała Ludwice Nitschowej do pomnika warszawskiej Syreny.



FAUSTYNA MORZYCKA

To o niej myślał Stefan Żeromski, pisząc swą nowelę „Sifaczka”, w której bohaterką jest wytrwała nauczycielka, poświęcająca całą swą karierę wiejskim dzieciom. Morzycka – jak Bozowska z „Sifaczki” – uczyła na prowincji, pod Nałęczowem. Równolegle działała w konspiracji, przechowując uciekinierów z lubelskiego więzienia. Sama trafiła za kraty. Po wypuszczeniu zaangażowała się w konspirację na całego, wzięła udział w kursie rzucania bomb i zgłosiła się do zamachu na rosyjskiego generała Uthoffa, prawą rękę Skaloną. Zamach, przeprowadzony na ulicy Świętokrzyskiej w Warszawie, okazał się równie nieudany, jak ten na Skaloną, ale bardziej tragiczny w skutkach. Bomba rzucona przez Morzycką nie skrzywdziła generała, zabiła natomiast kilkoro przypadkowych przechodniów. Morzycka zbiegła na Ukrainę. Nie udało jej się jednak uciec od wyrzutów sumienia z powodu śmierci niewinnych osób. Pół roku po zamachu połknęła kapsułkę z cyjankiem potasu.



AKCJA W BEZDANACH

Kiedy pociąg do Petersburga zatrzymał się na małej stacji za Wilnem, do wagonu z żandarmami podbiegło dwóch mężczyzn. Jeden z nich wybił szybę kijem, a drugi wpełznął do środka bombę. Eksplozja zabiła jednego żandarma, trzech innych raniła. Po chwili po całym dworcu w Bezdanych świszczały kule.

Z przodu pociągu ranny bojecie usiłował najpierw wysadzić tory, a kiedy mu się nie udało, pod bronią wyprowadził maszynistów z lokomotywy i uwięził ich w budynku stacji. Kolejnych kilku pepeesowców, w tym Józef Piłsudski, dla którego była to jedyna bojowa akcja, w jakiej brał udział, podstępem zmusiło konwojentów do otwarcia pancernych drzwi wagonu pocztowego. Przeszukali przesyłki, znajdując w niektórych pieniądze. W sąsiednim wagonie wysadzili sejf, zabierając z niego banknoty i złote monety. W sumie zrabowali 200 tys. rubli, które posłużyły m.in. do stworzenia Związku Walki Czynnej, załóżka późniejszych Legionów Polskich.

Akcja – choć przeszła do legendy – była w rzeczywistości fatalnie przeprowadzona i pełna błędów, bo Piłsudski nie wyznaczył żadnego dowódcy i sam takiej roli nie spełniał. Napad na pociąg znany jest jako akcja czterech premierów, ale równie dobrze można by go nazwać akcją trzech kobiet. W przygotowaniach brały bowiem udział Janina Prystorowa i Cezaryna Kozakiewiczówna (ta ostatnia uczestniczyła też w napadzie na pociąg pod Rogowem i w drugim zamachu na Skaloną), a bryczką z łupem odjechała z Bezdany Aleksandra Szczurbińska. ●



JANINA PRYSTOROWA

W partii poznała swojego męża, Aleksandra Prystorę, w II Rzeczypospolitej sanacyjnego premiera. Nim jednak Prystor objął najwyższe funkcje w państwie (był także marszałkiem senatu), należał do czołowych bojowników PPS. Janina często towarzyszyła mu w akcjach, zwłaszcza tej najsłynniejszej – na dworcu w Bezdany. Sama w dwudziestolecie też zajęła się polityką. Była posłanką na sejm i działaczką organizacji społecznych.



ALEKSANDRA SZCZURBIŃSKA

Do PPS wstąpiła w 1904 r. i niemal od razu zajęła się poważną konspiracyjną robotą. Wziła do Warszawy dynamit zakupiony w jednej z kopalni w Zagłębiu Dąbrowskim, z którego potem wytwarzano bomby. Wkrótce zarządzała całą dystrybucją broni i bomb w Organizacji Bojowej PPS, organizowała magazyny i kursujące pomiędzy nimi kurierki zwane dromaderkami. Sama też brała udział w akcjach – napadzie na pociąg w Bezdany oraz na bank w Kijowie. W jednym z magazynów z bronią poznała Józefa Piłsudskiego. Wkrótce oboje bojowników połączyła miłość. Ślub wzięli jednak dopiero w 1921 r., po śmierci pierwszej żony Marszałka Marii z Koplewskich Piłsudskiej, która wcześniej nie zgadzała się na rozwód. W dwudziestolecie Aleksandra Piłsudska udzielała się społecznie, pracując m.in. na rzecz sierot i najuboższych mieszkańców Warszawy.

1908

Akcja czterech premierów pod Bezdany: 200 tys. rubli

1909

10 PAŹ-DZIERNIKA
Nieudany zamach na gen. Uthoffa

EWOLUCJA PROGRAMU PIŁSUDSKIEGO

BRANSOLETA Z WYGRAWROWANYM NAPISEM „ZA WOLNOŚĆ OJCZYZNY” W MUZEUM JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W SULEJÓWKU – TO SYMBOL TEGO, CO W JEGO ŻYCIU BYŁO NAJWAŻNIEJSZE.

tekst **REMIGIUSZ OKRASKA**



ZE ZBIORÓW ŚP. JADWIGI
PIŁSUDSKIEJ-JARACZEWSKIEJ

Bransoleta składa się z dwóch połączonych ze sobą obręczy, które przypominają kajdany. Symbolizuje nieustanną walkę o niepodległość i wolność narodu polskiego toczoną przez późniejszego Naczelnika Państwa. Dziś wydaje się oczywiste, że dla socjalisty Piłsudskiego ten cel był priorytetem. Ale pod koniec XIX w. takie oczywiste to nie było, a dla wielu innych socjalistów ważniejsza od własnego państwa była walka o poprawę losu robotników.

PAMIĘĆ O POWSTANIU

Józef Piłsudski urodził się w 1867 r. na Wileńszczyźnie, w rodzinie szlacheckiej. Jego ojciec był uczestnikiem powstania styczniowego, a matka pochodziła z rodziny o silnych tradycjach patriotycznych. Właśnie w takim duchu wychowywano chłopca i jego rodzeństwo – pamięci o przegranej zrywie powstańczym oraz w kuliście polskości. „Mając lat siedem czy dziesięć, postanowiłem sobie, że gdy tylko skończę lat 15, (...) to zrobię powstanie i wypędzę Moskali z Podbrzezia” – mówił po latach (w okolicach Podbrzezia jego rodzina spędzała wakacje).

„Nazwałem siebie socjalistą w roku 1884” – wspominał 20 lat później czasy szkolne. Na studiach w Charkowie zetknął się z nielegalnymi publikacjami polskich socjalistów. „Bezwiednie zacząłem ulegać wpływowi logicznie zbudowanej koncepcji Marksa”.

Równolegle zaczął działać w tajnych grupkach niepodległościowych. Wkrótce został też niesłusznie oskarżony o udział w przygotowaniach do zamachu na cara Aleksandra III i skazany na pięć lat zesłania w głąb Rosji. Na zsyłce poznał dwóch ludzi bardzo ważnych dla ukształtowania własnego światopoglądu – socjalistę Stanisława Landego oraz Bronisława

Szwarczego, jednego z przywódców powstania styczniowego.

CZERWONY SZTANDAR

Po powrocie z zesłania Józef Piłsudski zamieszkał w Wilnie i zaczął działać w środowiskach socjalistycznych. Jesienią 1892 r. należał do założycieli Polskiej Partii Socjalistycznej, został wybrany do zarządu partii. Jako delegat PPS brał udział w kongresie II Międzynarodówki w Londynie. PPS od początku swego istnienia opowiadała się za odzyskaniem niepodległości, ale Piłsudskiemu początkowo walka o obalenie kapitalizmu i wyzwolenie klasy robotniczej wydawała się ważniejsza. Dopiero kilka lat później większy nacisk zaczął kłaść na postulat odrodzenia Polski. Bardzo ważne dla zmiany poglądów Piłsudskiego i znacznie mocniejszego akcentowania przezeń kwestii niepodległości były dwa wydarzenia z końca XIX w.

Pierwsze to masakra robotników w Dąbrowie Górniczej w 1897 r. Pracownicy tamtejszej Huty Bankowej protestowali przeciwko defraudacji pieniędzy pochodzących z ich składek na kasę pożyczkowo-zapomogową. Gdy aresztowano najbardziej aktywnych, w hucie wybuchł strajk w obronie zatrzymanych. Mimo że protest był pokojowy, a zebrani hutnicy rozchodzili się do domów na wezwanie policji, wojsko carskie zamordowało kilku robotników i wielu raniło. Był to jasny sygnał, że carat chce zastraszyć społeczeństwo polskie i nie cofnie się w tym celu nawet przed zbrodnią.

Drugim istotnym wydarzeniem było wykradzenie przez członków PPS (z biurka samego

cara Mikołaja II!) w 1898 r. tzw. memoriału Aleksandra Imeretyńskiego, generała-gubernatora warszawskiego. Imeretyński przygotował tajny plan, który przedstawił carowi. W zaborze rosyjskim miały zostać zliberalizowane przepisy dotyczące Polaków, aby osłabić oddziaływanie inicjatyw niepodległościowych. Celem tej strategii było uspienie czujności Polaków, a efektem skuteczniejsza, choć mniej brutalna rusyfikacja. Memoriał, przełożony na polski i opatrzony komentarzami Piłsudskiego, wydany został w Londynie, a następnie kolportowany w kraju jako nielegalna broszura PPS.

Dla lidera PPS było już jasne, że „socjalista w Polsce dążyć musi do niepodległości kraju, a niepodległość jest (...) warunkiem zwycięstwa socjalizmu w Polsce”.

NARÓD CZY KLASA?

Piłsudski swój lewicowo-niepodległościowy światopogląd kształtował w sporze z innymi nurtami ruchu socjalistycznego. Przedstawiciele nurtu „beznarodowego” rodzącego się socjalizmu uważali, że robotnicy wszystkich krajów powinni się łączyć w walce z ustrojem kapitalistycznym ponad podziałami narodowymi, językowymi i kulturowymi. Przedstawiciele innego nurtu byli zdania, że z powodu zaborów nie da się już odbudować Polski jako samodzielnego państwa, bo polska gospodarka jest już tak mocno związana z krajami zaborczymi, że nie ma szans funkcjonować po zerwaniu więzi z nimi. Oba te stanowiska reprezentowała Róża Luksemburg, która krytykowała socjalizm niepodległościowy i uważała, że uczucia narodowe nie są istotne.

Przeciwko niej występowali wybitni polscy myśliciele lewicowi. Kazimierz Kelles-Krauz wykazał, że dążenie do niepodległości Polski

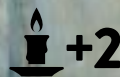
WARTO ZOBACZYĆ

Mieszczące się w willi Milusin, należącej niegdyś do Piłsudskich, Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku prezentuje pamiątki związane z Marszałkiem i epoką, w której żył.

JACEK MALCZEWSKI
„PORTRET BRYGADIERA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO”
1916, MUZEUM NARODOWE W WARSZAWIE

P O D S U M O W A N I E R U N D Y

Dzięki powiązaniu ideałów lewicowych ze sprawą niepodległości Polski dążenia wyzwolenicze zyskują oparcie w szerokich rzeszach społeczeństwa, a wielu robotników pogłębia tożsamość narodową. Skutkuje to jednak także porzuceniem części socjalnych postulatów na rzecz walki tylko o niepodległość.



jest zgodne z zasadami marksizmu. Gwałtowne uprzemysłowienie Królestwa Polskiego, zgromadzenie proletariatu w miastach przy jednoczesnym braku swobód sprawiły, że walka o poczucie tożsamości narodowej i niepodległość Polski z udziałem robotników miała większe szanse niż dawniej. Z kolei Stanisław Brzozowski uważał, że to właśnie w interesie robotników leży wywalczenie niepodległego państwa, a elity są wynarodowione i zubożają na to, kto rządzi na ziemiach polskich i w jakim języku nakazuje mówić.

Ten spór wstrząsał polską lewicą przez długie lata. Jego apogeum przypadło na lata 1905-1907 i przyniosło rozłam w PPS. „Starzy” z Piłsudskim na czele powołali PPS Frakcję Rewolucyjną, „młodzi” – PPS Lewicę, która wkrótce wraz z Socjaldemokracją Królestwa Polskiego i Litwy pogrążyła się w komunizmie. Wielu z tych, którzy konsekwentnie przekładali

światową rewolucję nad niepodległość, przyłączyło się później do bolszewików i wraz z nimi zaatakowało wolną Polskę w 1920 r.

KU NIEPODLEGŁEJ

W czasie rewolucji 1905 r. Piłsudski chciał ją przekształcić w kolejne powstanie narodowe. Zdławienie rewolucji i rozłam w PPS sprawiły, że Piłsudski zaczął odchodzić od socjalizmu. Rozczarowany pisał: „Wystarczyło jednego pułku gwardii, aby tę rewolucję zgnieść (...) Marksem żołnierza zabić nie można”.

Formalnie pozostał członkiem władz PPS aż do 1914 r., ale już pod koniec pierwszej dekady XX w. propagował wizję szerokiego frontu działań ponad podziałami politycznymi.

Wraz z wybuchem I wojny światowej zakończyła się przemiana Piłsudskiego z niepodległościowego socjalisty w człowieka, dla którego kluczowa była odbudowa państwa polskiego

ponad podziałami społecznymi i politycznymi. Symbolicznym przypieczetowaniem przedkładania jedności narodowej w obliczu wyzwania dziejowego były słowa, które wypowiedział na odprawie przed wymarszem I Brygady Legionów Polskich (**skocz na pole 10**) na front:

„Odtąd nie ma ani strzelców, ani drużyniaków. Wszyscy, co tu jesteście zebrani, jesteście żołnierzami polskimi. Znoszę wszelkie odznaki specjalnych grup. Jedynym waszym znakiem jest odtąd orzeł biały. Dopóki jednak nowy znaczek nie zostanie wam rozdany, rozkazuję, abyście zamienili ze sobą wasze dawne odznaki, jako symbol zupełnej zgody i braterstwa, jakie muszą wśród żołnierzy polskich panować. Niech strzelcy przypną do czapek blachy drużyniaków, a oddadzą im swoje orzełki. Wkrótce może pójdziecie na pola bitew, gdzie mam nadzieję, zniknie najlżejszy nawet cień różnicy między wami”.

1896

Udział
Piłsudskiego
w kongresie
II Międzynarodówki
w Londynie

1906

Rozłam PPS
na PPS Frakcję
Rewolucyjną („Starzy”) i PPS Lewicę
 („Młodzi”)

1914

Utworzenie
Pierwszej Kadrowej

Dwie proste, ozdobione tylko grauerunkiem obrączki generał Haller, jeden z ojców odzyskanej niepodległości, otrzymał od Polonii gdańskiej. Przekazał mu je prawnuk twórcy naszego hymnu narodowego – Józef Wybicki (skocz na pole 2). Tamtego dnia nad brzegiem Zatoki Puckiej stanął jeszcze Wincenty Witos, a według legendy Józefa Hallera witał i poczęstował tabaką „król Kaszubów” Antoni Abraham. Mimo że pomysł, by to pierścieniem symbolicznie przypieczętować powrót Polski nad Bałtyk, narodził się niemal w ostatniej chwili, uroczystość była doskonale przygotowana. Podniosłą atmosferę wprowadzały łopoczące na wietrze sztandary, armatnie salwy, orkiestry wojskowe, przemówienia i „Mazurek Dąbrowskiego”.

Choć artyści przedstawiali później gen. Hallera nad niebieskimi falami Bałtyku, w rzeczywistości była to jeszcze zima. Zatoka Pucka była skuta lodem, więc generał nie mógł konno wjechać w morze. Rybacy musieli wyrąbać przerębel. Haller rzucił pierścień, który potoczył się po tafli lodu i dopiero wpadł do wody. Ale i tak zaślubiny Polski z morzem były jednym z najważniejszych i najbardziej rozpoznawalnych wydarzeń odradzającej się Rzeczypospolitej.

Polska rozpoczęła przejmowanie Pomorza od Niemiec miesiąc wcześniej. Wtedy bowiem w życie weszły postanowienia traktatu wersalskiego. Wojskom gen. Hallera udało się wywiązać z zadania w sposób pokojowy mimo kilku prób sabotażu i stawiania oporu przez ludność niemiecką. Kulminacyjnym momentem miały być właśnie zaślubiny z morzem. Zaplanowano, że odbędzie się to w Pucku, w którym funkcjonował wówczas jedyny polski port. Morski brzeg Rzeczypospolitej liczył bowiem 147 km – wraz z Mierzeją Helską, od Orłowa do ujścia Piaśnicy – i był w większości niezagospodarowany. Gdańsk stał się wolnym miastem pod kontrolą Ligi Narodów. Konkurencyjny port morski na polskim wybrzeżu miał powstać trzy lata później w Gdyni.

TRUDNE WYBORY POLAKÓW

Droga gen. Hallera do Pucka była długa i zawiła. Urodził się pod Krakowem, w Jurczycach, w rodzinie ziemiańskiej. Walkę o wolny kraj miał we krwi – dziadek walczył w powstaniu listopadowym, ojciec – w styczniowym. On sam służył w armii austro-węgierskiej; po 16 latach przeszedł na własną

GEN. JÓZEF HALLER POCHODZIŁ Z PATRIOTYCZNEJ RODZINY. JEJEGO BRAT STANISŁAW RÓWNIEŻ BYŁ GENERAŁEM, ZOSTAŁ ZAMORDOWANY W CHARKOWIE W 1940 R.

BŁĘKITNY GENERAŁ

PLATYNOWY PIERŚCIEŃ Z NAPISEM „GDAŃSK – PUCK 10 LUTEGO 1920” GEN. JÓZEF HALLER NOSIŁ NA PALCU AŻ DO ŚMIERCI. DRUGI, IDENTYCZNY PIERŚCIEŃ DOWÓDCA BŁĘKITNEJ ARMII WRZUCIŁ DO BAŁTYKU PODCZAS ZAŚLUBIN POLSKI Z MORZEM.

tekst MARTA LEGIEĆ

1914

28 LIPCA
Wybuch I wojny
światowej

1917

CZERWIEC
Dekret
prezydenta Francji
o utworzeniu
Armii Polskiej

1918

PAŹDZIERNIK
Gen. Józef Haller
staje na czele Błę-
kitnej Armii

prośbę w stan spoczynku. W cywilu zajął się pracą społeczną, ale po wybuchu I wojny światowej upomnielo się o niego wojsko.

Józef Haller trafił do powstającego w Galicji Legionu Wschodniego. Jednak już we wrześniu 1914 r. formacja została rozwiązana, a on i część jej żołnierzy znaleźli się w Legionie Zachodnim. Kpt. Józef Haller złożył przysięgę na wierność Austriakom (tak samo zresztą jak Józef Piłsudski). Ze swoim oddziałem walczył w Karpatach przeciwko armii rosyjskiej. Jego pułk wszedł w skład utworzonej tam II Brygady Legionów Polskich. W lipcu 1916 r. Haller – już pułkownik – został jej dowódcą.

Sytuacja w 1916 r. była już zupełnie inna niż na początku wojny. Królestwo Polskie znalazło się pod okupacją Niemiec i Austro-Węgier. W przełomowym Akcie 5 listopada państwa centralne obiecały utworzenie samodzielnego państwa polskiego. Sprawa niepodległości Polski została umiędzynarodowiona i w tej kwestii musiały zająć stanowisko już wszystkie mocarstwa.

BŁĘKITNY GENERAL

W lipcu 1917 r. Niemcy chcieli podporządkować sobie legiony. Piłsudski odmówił złożenia przysięgi (**skoczyć na pole 10**) i został aresztowany. Józef Haller nie chciał jednak dopuścić do likwidacji polskich oddziałów, dlatego ponownie złożył przysięgę, a za nim większa część żołnierzy II Brygady. Wojsko Hallera zostało przerzucone na front wschodni. W Rosji jednak władzę przejęli bolszewicy, którzy chcieli szybko zakończyć wojnę z państwami centralnymi. Rozpoczęły się negocjacje. Zanim jednak podpisano traktat pokojowy, Niemcy i Austro-Węgry porozumiały się 9 lutego 1918 r. z Ukraińską Republiką Ludową. Traktat obiecywał Ukraińcom ziemie, które Polacy chcieli w przyszłości widzieć w swoim państwie.

Józef Haller uznał to za zdradę i razem ze swoimi wojskami przebił się na stronę rosyjską.

Przez trzy miesiące skutecznie manewrował pomiędzy wojskami niemieckimi i bolszewickimi. W końcu jednak jego oddziały zostały rozbite pod Kaniowem. On sam przedarł się przez Moskwę i Murmańsk do Francji, w której w tym czasie zaczęła tworzyć się armia polska.

NOWOCZESNE WOJSKO

Ta armia była sukcesem Komitetu Narodowego Polskiego i Romana Dmowskiego. Żołnierze otrzymali jasnoniebieskie umundurowanie, więc zaczęto ich nazywać Błękitną Armią. W jej skład wchodziły ludzie ze wszystkich stron świata: Polacy z armii francuskiej, jeńcy polscy z wojsk austriackich i niemieckich, emigranci z USA i Brazylii. Kiedy na jej czele stanął Józef Haller, awansowany w kwietniu do stopnia generała, służył już w niej ponad 70 tys. żołnierzy. Stała się znaczącą siłą, uzbrojoną lepiej niż jakiegokolwiek inna polska formacja w tym czasie. Jej nowoczesna broń, a zwłaszcza samoloty i czołgi Renault FT-17, wzmocniły wkrótce tworzące się Wojsko Polskie. Oddziały Błękitnej Armii zdążyły wziąć udział w walkach na froncie zachodnim w Szampanii. Po zakończeniu wojny udało się przerzucić wojska Hallera do Polski dopiero po negocjacjach z sojusznikami i Niemcami. Pierwsze oddziały dotarły do kraju w kwietniu 1919 r. Od razu były wysyłane na front wschodni. Walczyły z Armią Czerwoną, a także z wojskami ukraińskimi o Galicję Wschodnią. Żołnierze Błękitnej Armii bili się ofiarnie pod Warszawą latem 1920 r.

Właśnie na początku tego roku gen. Haller przejmując w imieniu Rzeczypospolitej Pomorze Gdańskie, dokonał aktu zaślubin z Bałtykiem. Po zakończeniu zmagani wojennych nie znalazł jednak uznania u Piłsudskiego. Związany z ruchem narodowym, pozostawał w opozycji do obozu rządzącego. Po wybuchu II wojny światowej wyemigrował do Francji, z której przeniósł się do Anglii. Tym razem do Polski nie wrócił, do śmierci pozostał na emigracji.



PIERŚCIEŃ GENERALA HALLERA
Po śmierci generała pierścień trafił do polskiego muzeum w Fowley Court pod Londynem. Gdy w 2008 r. oo. marianie sprzedali posiadłość, większość kolekcji przekazano do Polski. Obecnie pierścień przechowywany jest w skarbcu Muzeum im. Księżki Józefa Jarzębowskiego w Sanktuarium Maryjnym w Licheniu.



MAŁGORZATA ŁADA-MACIĄGOWA
ZAPROJEKTOwała w 1934 r. WITRAŻ „ZAŚLUBINY
POLSKI Z MORZEM”. KARTON WITRAŻA ZNAJDUJE
SIĘ DZIŚ W MUZEUM REGIONALNYM W SIEDLCACH.

WARTO ZOBACZYĆ

W Muzeum Wojsk Lądowych w Bydgoszczy znajdują się mundury i uzbrojenie polskich żołnierzy od średniowiecza aż po czasy współczesne. Muzeum posiada kolekcję ciężkiego sprzętu wojkowego.

P O D S U M O W A N I E R U N D Y

Droga gen. Hallera pokazuje, jak skomplikowanych wyborów musieli dokonywać Polacy w walce o niepodległość. I choć to Józef Piłsudski stanął na czele Polski, to bez żołnierzy i sprzętu Błękitnej Armii trudno byłoby mu obronić odrodzoną Rzeczypospolitą.



1919

28
CZERWCA
Podpisanie
traktatu
wersalskiego

1920

10 LUTEGO
Zaślubiny Polski
z morzem

1960

Józef Haller
umiera w Londynie



10
POLE

POKONAĆ WROGA | *Po niepodległość*

NA OSTATNIEJ PROSTEJ

W MUZEUM NARODOWYM W KIELCACH ZNAJDUJE SIĘ OBRAZ „WEJŚCIE I KOMPANII STRZELCÓW DO KIELC 12 SIERPNI 1914 ROKU”. TO WYDARZENIE, CHOĆ BEZ MILITARNEGO ZNACZENIA, BYŁO PIERWSZYM Z OSTATNICH KROKÓW NA DRODZE DO NIEPODLEGŁOŚCI.

tekst JÓZEF KRZYK

STANISŁAW BATOWSKI-KACZOR,
„WEJŚCIE I KOMPANII STRZELCÓW
DO KIELC 12 SIERPNI 1914 ROKU”,
1935, MUZEUM NARODOWE W KIELCACH



Z inicjatywą namalowania obrazu wystąpił Komitet Budowy Domu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Kielcach. Kielczanie ten największy w mieście gmach nazywali po prostu Domem Piłsudskiego, choć Marszałek nigdy jego progów nie przekroczył. Budowa rozpoczęła się za jego życia, ale pierwsze sale oddano do użytku dopiero jesienią 1935 r. Namalowany właśnie wtedy obraz „Wejście I Kompanii strzelców do Kielc 12 sierpnia 1914 roku” wraz z dwoma innymi, z którymi tworzył tryptyk, był ozdobą sali Kominkowej. Wykonanie tego dzieła zlecono Stanisławowi Kaczorowi-Batowskiemu, ceniennemu w tamtym czasie malarzowi batalistycznemu ze Lwowa. Artysta nawet nie pofatygował się z tej okazji do Kielc, ale na podstawie zdjęć zgromadził informacje o topografii miasta oraz wyglądzie poszczególnych obiektów i oddał starannie różne detale, na przykład widoczną w tle katedrę na Wzgórzu Zamkowym. Na obrazie widzimy Piłsudskiego na słynnej Kasztance (to właśnie wtedy dosiadł po raz pierwszy swojego ulubionego konia!) w otoczeniu oficerów. Mieszkańcy witają przybyłych kwiatami, niektórzy wiwatują na cześć legionistów. Tu już malarz puścił wodze fantazji, o czym za chwilę. Jeszcze luźniej trzymał się rzeczywistości, portretując bohaterów. Oprócz osób, które naprawdę były obecne w Kielcach w 1914 r., namalował bowiem również swoich lwowskich przyjaciół, wśród nich młodego Zdzisława Żygulskiego, w przyszłości historyka sztuki, który przyszedł na świat kilka lat po kieleckich wydarzeniach.

POLAK DO POLAKA

Wejście Pierwszej Kompanii Strzelców, zwanej Pierwszą Kadrową, do Kielc w 1914 r. szybko przeszło do legendy, choć nie miało żadnego militarnego znaczenia. Komendant Piłsudski stał wtedy na czele oddziału słabo uzbrojonego i liczącego zaledwie około 160 żołnierzy. Dla porównania w armiach państw zaborczych w trakcie całej I wojny światowej służyło – jak się szacuje 3,4 mln Polaków, a ponad pół miliona z nich poległo. Od 1910 r., za zgodą austriackich władz, działacze z kręgu Piłsudskiego formowali organizacje paramilitarne. W Krakowie był to Strzelec, a we Lwowie – Związek Strzelecki. Zaraz po wypowiedzeniu przez Austro-Węgry wojny Serbii Piłsudski objął komendę nad tymi organizacjami i wystąpił o zgodę na mobilizację polskich oddziałów. Chciał wysłać je na akcję dywersyjną przeciwko Rosji.

Pierwsza Kompania Kadrowa, dowodzona przez porucznika Tadeusza Kasprzyckiego, w nocy z 5 na 6 sierpnia wymaszerowała z kra-

1914

12 SIERPNIA
Pierwsza Kadrowa
wkracza do Kielc

27 SIERPNIA
Rozpoczyna się
formowanie
Legionów
Polskich

kowskich Oleandrów i o godzinie 9.45, nie napotykając oporu, wkroczyła do Królestwa Polskiego. Piłsudski chciał pomaszerować do uprzemysłowionego Zagłębia Dąbrowskiego. Był tam dobrze znany ze względu na swoją działalność w Polskiej Partii Socjalistycznej. Liczył, że porwie za sobą zagłębiowskich robotników i uzyska w ten sposób mocny atut w politycznych rozgrywkach z Austriakami. Plany te nie doszły jednak do skutku, bo Austriacy pchnęli polskie oddziały na Kielce. Strzelcy dotarli tam bez przeszkód, ale mieszkańcy Królestwa potraktowali ich nieufnie. Nie okazali entuzjazmu, jaki przedstawił na swoim obrazie Batowski. Ponoć nawet Henryk Sienkiewicz nie wpuścił kadrowców do swojego dworku w Oblęgorku, bo – jak miał rzec: „Wy idziecie z Niemcami, a to nie tędy droga”. Nie było też mowy o masowym zgłaszaniu się ochotników, na co liczył Piłsudski.

ROSJANIE WYCHODZĄ

Strzelcy Piłsudskiego nie napotkali w Kielcach oporu, bo rosyjskie wojsko opuściło miasto już kilka dni wcześniej. Jednak na wieść o tym, jak szczupłe siły przyprowadził ze sobą Piłsudski, Rosjanie wysłali zwiad i w trakcie strzelaniny od przypadkowej kuli zginął jeden cywil. Potyczka na ulicach Kielc została uwieczniona na drugiej części tryptyku Batowskiego.

Wychowani w duchu patriotycznym strzelcy byli zaskoczeni obojętnością, a czasami też i wrogością, z jaką zetknęli się ze strony rodaków w Kongresówce. Ale mieszkańcy Królestwa obawiali się, że za każdy gest przyjaźni wobec strzelców władze rosyjskie będą się na nich mścić. Na początku wojny mało kto liczył się z klęską imperium carskiego.

Jeszcze w tym samym miesiącu polscy posłowie w Wiedniu uzyskali zgodę cesarza, by wykorzystując zasoby strzelców Piłsudskiego, stworzyć dwa Legiony Polskie. W Krakowie zaczęło się formowanie Legionu Zachodniego, a we Lwowie – Wschodniego, ale ten drugi wkrótce rozwiązano, gdy większość żołnierzy odmówiła przysięgi na wierność Franciszkowi Józefowi I. Około 800 legionistów, którzy ją złożyli (wśród nich był m.in. przyszły generał Józef Haller), skierowano do Legionu Zachod-



KARTA WYDARZENIA
ROZEJEM W COMPIÈGNE
11 listopada 1918 r. w Compiègne w wagonie kolejowym podpisano rozejm kończący wojnę światową.
Dwaj zaborcy przegrywają wojnę, trzeci pogrążony jest w wojnie domowej. Szansa na odzyskanie niepodległości wzrasta o +5.

ŚWIĘTO Z POŚLIZGIEM

11 listopada 1937 r. – 19 lat po
zrzuceniu przez Polskę jarzma zaborów
– odbyły się pierwsze obchody Święta
Niepodległości jako święta państwowego.
Ustanowiono je ustawą sejmową
z 23 kwietnia 1937 r., podpisaną
przez prezydenta Ignacego
Mościckiego.

WARTO ZOBACZYĆ

Muzeum Narodowe w Kielcach to – przede wszystkim – wspaniały Pałac Biskupów Krakowskich. Oprócz oryginalnych barokowych wnętrz, Gabinetu Numizmatycznego i Galerii Malarstwa Polskiego mieści też Sanktuarium Marszałka J. Piłsudskiego.

nego, a pozostałych wcielono do armii austro-węgierskiej.

Legion początkowo składał się z trzech pułków piechoty, które po napływie ochotników rozbudowano w trzy brygady; w każdej służyło 5-6 tys. żołnierzy i oficerów.

Dowódcą I Brygady został sam Piłsudski, natomiast na czele II Brygady stanął ostatecznie płk Józef Haller (**skocz na pole 9**). III Brygadą najpierw dowodził gen. Wiktor Grzesicki (mimo polskiego nazwiska uważający się za Austriaka), a potem płk Stanisław Szeptycki. To on na czele polskich oddziałów w 1916 r. wkroczył do Warszawy.

POWRÓT PIŁSUDSKIEGO

W listopadzie 1916 r. Niemcy i Austro-Węgry proklamowały utworzenie nowego Królestwa Polskiego, w którym stopniowo powoływano polskie władze, początkowo pod kontrolą zaborców. Taką kontrolą władze niemieckie chciały też objąć legiony. Piłsudski odmówił. Został aresztowany i uwięziony w Magdeburgu. Dzięki tej niezłomnej postawie ocalił swą pozycję polityczną i utrwalił autorytet, bo w listopadzie 1918 r. Niemcy skapitulowały, a on mógł wrócić tryumfalnie do Warszawy. Nowe władze niemieckie nie tylko wypuściły go z Magdeburga, ale ułatwiły mu powrót do Warszawy kontrolowanej jeszcze przez ich wojsko. W Warszawie delegacja żołnierzy niemieckich zaproponowała Piłsudskiemu, że Niemcy złożą broń i opuszczą miasto. Żądała tylko gwarancji, że ich odwrót odbędzie bez ataków ze strony polskiej.

Piłsudskiemu w dniu rozejmu w Compiègne 11 listopada podporządkowała się Rada Regencyjna, a premier rządu lubelskiego Ignacy Daszyński złożył dymisję. Po 11 dniach Piłsudski wydał dekret, na mocy którego utworzono urząd Tymczasowego Naczelnika Państwa i sam to stanowisko objął.

DZIEJE PEWNEGO TRYPTYKU

Piłsudski Kielce odwiedził ponownie jako głowa państwa w 1921 r. – Nie dziwi mnie, że pierwsze wasze spotkanie ze strzelcami było pełne niedowierzania i nie mam wyrzutów dla waszej pierwszej obojętności – mówił do gospodarzy. Jeszcze przed II wojną światową w kieleckim pałacu biskupim, w którym Piłsudski kwaterował w 1914 r., urządzono sanktuarium na cześć wodza legionistów. To tutaj, w zbiorach Muzeum Narodowego w Kielcach, znajduje się dziś obraz Stanisława Kaczora-Batowskiego. Oryginał drugiej części jego tryptyku, poświęcony potyczce na ulicach Kielc, jest w zbiorach w Muzeum Wojska Polskiego w Kołobrzegu, ale w Kielcach znajdziemy jego kopię. Natomiast trzecia część tryptyku, „Potyczka w folwarku Czarnów” odnalazła się dopiero w 2004 r. Władze Kielc zakupiły ją i przekazały do muzeum.

PODSUMOWANIE RUNDY

Polska nie odzyskała niepodległości jednego dnia. Proces był rozciągany w czasie i złożony. Liczne wydarzenia, wiele z nich o kluczowym znaczeniu, składają się na ostateczny sukces.



+5



+1



0



+4

WYWIESZENIE POLSKIEJ FLAGI PRZED
PALACEM NAMIESTNIKOWSKIM
(DZIŚ PREZYDENCJEM) W LISTOPADZIE
1918 R. PO LEWEJ PUSTY COKÓŁ PO OBALONYM
W 1916 R. POMNIKU ZNIENAWIDZONEGO
NAMIESTNIKA IWANA PASKIEWICZA.
DZIŚ STOI TAM KONNY POMNIK KSIĘCIA
JÓZEFA PONIATOWSKIEGO.

*Odbitka żelatynowo-srebrna
Muzeum Narodowe w Warszawie*



1918

**7
LISTOPADA**
Utworzenie rządu
tymczasowego
Ignacego
Daszyńskiego

**10
LISTOPADA**
Powrót Piłsudskiego
do Warszawy

**11
LISTOPADA**
Rada Regencyjna
przekazuje władzę
Piłsudskiemu

**11
LISTOPADA**
Dymisja rządu
Daszyńskiego

**22
LISTOPADA**
Piłsudski
tymczasowym
Naczelnikiem
Państwa

Pod koniec I wojny światowej albatrosy były już przestarzałymi maszynami – postęp techniczny dokonywał się wtedy w lotnictwie błyskawicznie. Ze względu na swoją wytrzymałość sprawdzały się jednak w misjach zwiadowczych. W Polsce używano ich do szkolenia pilotów do 1927 r.

tekst **RADOSŁAW NAWROT**

NA SKRZYDŁACH ORŁÓW

POLSKIE LOTNICTWO POWSTAŁO PRZED WSZYSTKIM ZE ZDOBYCZNYCH SAMOLOTÓW KILKUDZIESIĘCIU TYPÓW. W KILKA MIESIĘCY STWORZONO Z NICH SIŁY POWIETRZNE, KTÓRE SKUTECZNIE WALCZYŁY Z WROGAMI.

W krakowskim Muzeum Lotnictwa Polskiego można obejrzeć dwupłatowy samolot Albatros B.II. Drewniana, pokryta sklejką i blachą aluminiową maszyna, skonstruowana w 1917 r., mogła lecieć z prędkością nawet 120 km/h, a maksymalny czas lotu to ponad 4 godziny. Albatrosy B.II wykorzystywano w polskim lotnictwie do szkolenia pilotów, a także do misji zwiadowczych i bojowych. Pochodziły z przejętych przez Polaków lotnisk w Królestwie Polskim, Małopolsce i Wielkopolsce. Podczas wojny z bolszewikami około 25 albatrosów B.II zostało przydzielonych do eskadr wywiadowczych, jednej niszczylińskiej, jednej myśliwskiej i do lotnictwa morskiego w Pucku.

NARODZINY FLOTY POWIETRZNEJ

W czasie I wojny światowej Polacy służyli w siłach powietrznych walczących mocarstw. Ale gdy w 1918 r. Polska odzyskała niepodległość, nie miała ani przemysłu lotniczego, ani własnych samolotów. Jako pierwsze udało się przejąć samoloty austro-węgierskie na lotnisku Rakowice w Krakowie. Na początku listopada 1918 r. kapitan Roman Fiszer uprzedził działania Austriaków, którzy chcieli zniszczyć aeroplany. Tak powstała polska 1. eskadra lot-

WARTO ZOBACZYĆ

W zbiorach Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie znajduje się kilkadziesiąt samolotów i śmigłowców używanych przez polskie siły powietrzne od czasów I wojny światowej.

nica. Równocześnie polscy piloci przejęli od wojskowych władz austriackich lwowskie lotnisko Lewandówka wraz ze znajdującymi się tam samolotami.

Szybko je wykorzystano, we Lwowie rozgorzały bowiem walki pomiędzy powstającą Zachodnioukraińską Republiką Ludową a Polakami. Ukraińcy również chcieli niepodległości i nie wyobrażali sobie swojego państwa bez Galicji Wschodniej, której głównym miastem był Lwów. Właśnie tam 5 listopada, na jednej z przejętych maszyn, kapitan Stefan Bastyr ze strzelcem Januszem de Beaurainem odbyli pierwszy w dziejach bojowy lot polskiego samolotu. Polska załoga zrzuciła 15 kg bomb na oblegających dworzec kolejowy we Lwowie żołnierzy ukraińskich (**skoczek na pole 38**). Polacy zdobyli też 12 austriackich samolotów w Przemyśle, z których do Krakowa dotarło

sześć. Dwa z nich zestrzelili Ukraińcy, dwa się rozbiły, a dwa lądowały przymusowo w szczyrim polu. Kolejne aeroplany Polacy zdobyli w Lublinie i Warszawie.

Kluczowe dla polskiego lotnictwa okazało się jednak powstanie wielkopolskie (**skoczek na pole 35**), które wybuchło 27 grudnia 1918 r. Na poznańskim lotnisku Ławica mieściły się hangary oraz lądowisko niemieckich sterowców. Już wcześniej Polacy odkryli, że znajdują się tam setki kadłubów, skrzydeł i innych części samolotów. Sprawni mechanicy mogli z nich szybko zmontować maszyny gotowe do lotu. Polacy obawiali się, że Niemcy wywieżą je do Frankfurtu. Dlatego 6 stycznia 1919 r. wykonali krótkie, 20-minutowe natarcie, które zakończyło się pełnym sukcesem. Kilka dział ostrzelało lotnisko, ale tak, aby pod żadnym pozorem nie trafić w hangary. Błyskawiczny atak piechoty na zaspanych o świcie Niemców był tak precyzyjny, że ci szybko się poddali. Liczba zdobytych bez strat kadłubów, skrzydeł i części aeroplanów zaskoczyła nawet samych powstańców wielkopolskich. Bezcenni okazali się powstańcy, którzy wcześniej pracowali w niemieckich jednostkach frontowych jako obsługa techniczna cesarskiego lotnictwa. Bez trudu zmontowali ze zdobytych fragmentów gotowe samoloty. Było ich ponad 200,



POWSTAŃCY WIELKOPOLSCY ZDOBYLI NA LOTNISKU ŁAWICA CZĘŚCI SAMOLOTÓW, GOTOWE DO NATYCHMIASTOWEGO MONTAŻU. NA BOKU AEROPLANÓW MALOWANO BIAŁO-CZERWONĄ SZACHOWNICĘ, BYŁO TO OSOBISTE GODŁO STEFANA STECA, PILOTA SIŁ AUSTRO-WĘGIERSKICH. 1 GRUDNIA 1918 R. ZOSTAŁO ZAADAPTOWANE PRZEZ SZTAB GENERALNY JAKO ZNAK POLSKICH SIŁ POWIETRZNYCH.

choć tylko 21 nadawało się od razu do lotu. To i tak więcej niż liczba aeroplanów zdobytych w Galicji.

SAMOLOTY KONTRA KAWALERIA

Najważniejszą rolę piloci mieli jednak do odegrania na froncie wschodnim. W Rosji trwała wojna domowa pomiędzy „białymi” a „czerwonymi”. Polska, mimo nacisków krajów zachodnich, nie chciała pomagać „białym”, którzy byli gotowi uznać niepodległość Rzeczypospolitej jedynie w granicach Królestwa Kongresowego. Po zdobyciu przez Wojsko Polskie w 1919 r. Wilna i Mińska na froncie zapanował względny spokój. Na wiosnę dotarła do polski Błękitna Armia (**skocz na pole 9**), a z nią kilka francuskich eskadr lotniczych. Ze względów politycznych weszły one do służby dopiero po roku.

Tymczasem Rzeczypospolita musiała radzić sobie ze zdobycznymi maszynami. Powstało jednolite dowództwo, szkoły lotnicze, a przede wszystkim zbudowano zręby przemysłu lotniczego. Polscy piloci latali na kilkunastu typach maszyn, dlatego ich naprawy i serwisowanie stanowiły logistyczny koszmar. Udało się jednak zbudować kilka warsztatów, w których można było remontować samoloty. Żeby nie kupować części zamiennych za granicą rozpoczęto ich produkcję w Polsce.

W 1920 r. bolszewicy byli już pewni zwycięstwa nad „białymi”. Józef Piłsudski spodziewał się, że przetrzucią siły do walki z Polską. Postanowił uprzeczyć ich uderzenie. W kwietniu rozpoczęła się ofensywa zakończona zdobyciem Kijowa. Radość z sukcesu trwała jednak krótko – miesiąc później rozpoczęła się wielka kontrofensywa wojsk bolszewickich. 13 sierpnia Armia Czerwona stała już na przedpolach Warszawy. Mało kto wierzył, że Rzeczypospolita zdoła się obronić. Bitwa warszawska zakończyła się zwycięstwem wojsk polskich. O sukcesie zadecydowały lepsze plany i dowodzenie. Ważne były również szczegóły. Polscy kryptografowie złamali szyfry Armii Czerwonej, dzięki czemu dowództwo wiedziało o ruchach przeciwnika.

Chwalebną kartę zapisali również piloci. Polskie siły lotnicze zyskały przewagę w powietrzu. W czasie ofensywy polskiej piloci

wykonywali głównie loty zwiadowcze – tu cały czas przydawały się wytrzymałe, choć lekko przestarzałe już albatrosy. Gdy Rosjanie przeszli do ataku, siły powietrzne zaczęły ostrzeliwać i bombardować ich wojska oraz niszczyć tabory i linie kolejowe. Szczególnie we znaki piloci dali się 1 Armii Konnej marszałka Siemiona Budionnego. Ciągły ostrzał opóźniał marsz kawalerii i powodował straty. Wtedy po raz pierwszy polskie lotnictwo samodzielnie zaatakowało wojska lądowe przeciwnika. Tak skutecznie, że Budionny – jeden z najbardziej znanych dowódców Armii Czerwonej – wyznaczył nagrody za głowy polskich pilotów.

Po zwycięskiej bitwie warszawskiej Polacy odepchnęli bolszewików na wschód. Obie strony były wyczerpane i chętnie podpisały rozejm. Rozpoczęto rozmowy pokojowe, które zakończyły się podpisaniem 18 marca 1921 r. traktatu ryskiego kończącego wojnę. ●

P O D S U M O W A N I E R U N D Y

Odradzająca się Rzeczypospolita w błyskawicznym tempie zbudowała siły powietrzne, które pomogły wygrać wojnę z bolszewikami.





**FIZYLIER
KSIĘSTWA
WARSZAWSKIEGO**

Fizyliery w epoce napoleońskiej to lekka piechota, uzbrojona w karabiny skałkowe. W nierozstrzygniętej bitwie pod Raszynem powstrzymali przeważające siły austriackie. Po bitwie Polacy musieli wycofać się z Warszawy, ale w końcu wygrali wojnę i powiększyli terytorium Księstwa o połowę.

**UŁAN
POWSTANIA
LISTOPADOWEGO**

Uzbrojeni w lance i szable ułani byli najlepszą formacją kawaleryjską w XIX w. W czasie wojen napoleońskich udowodnili swoją wyższość nad ciężką jazdą. W bitwie pod Stoczkiem Rosjanie zlekceważyli polską kawalerię i przegrali. W armiach zachodnich ułani zwani byli również lansjerami.



**PIECHUR
BŁĘKITNEJ ARMII**

Armia gen. Józefa Hallera, z powodu koloru umundurowania zwana błękitną, dotarła do Polski na wiosnę 1919 r. Żołnierze od razu przetrzuceni zostali na front wschodni. Dzięki Błękitnej Armii udało się zakończyć oblężenie Lwowa przez oddziały ukraińskie i przejść do kontrofensywy.

**UŁAN LEGIONÓW
POLSKICH**

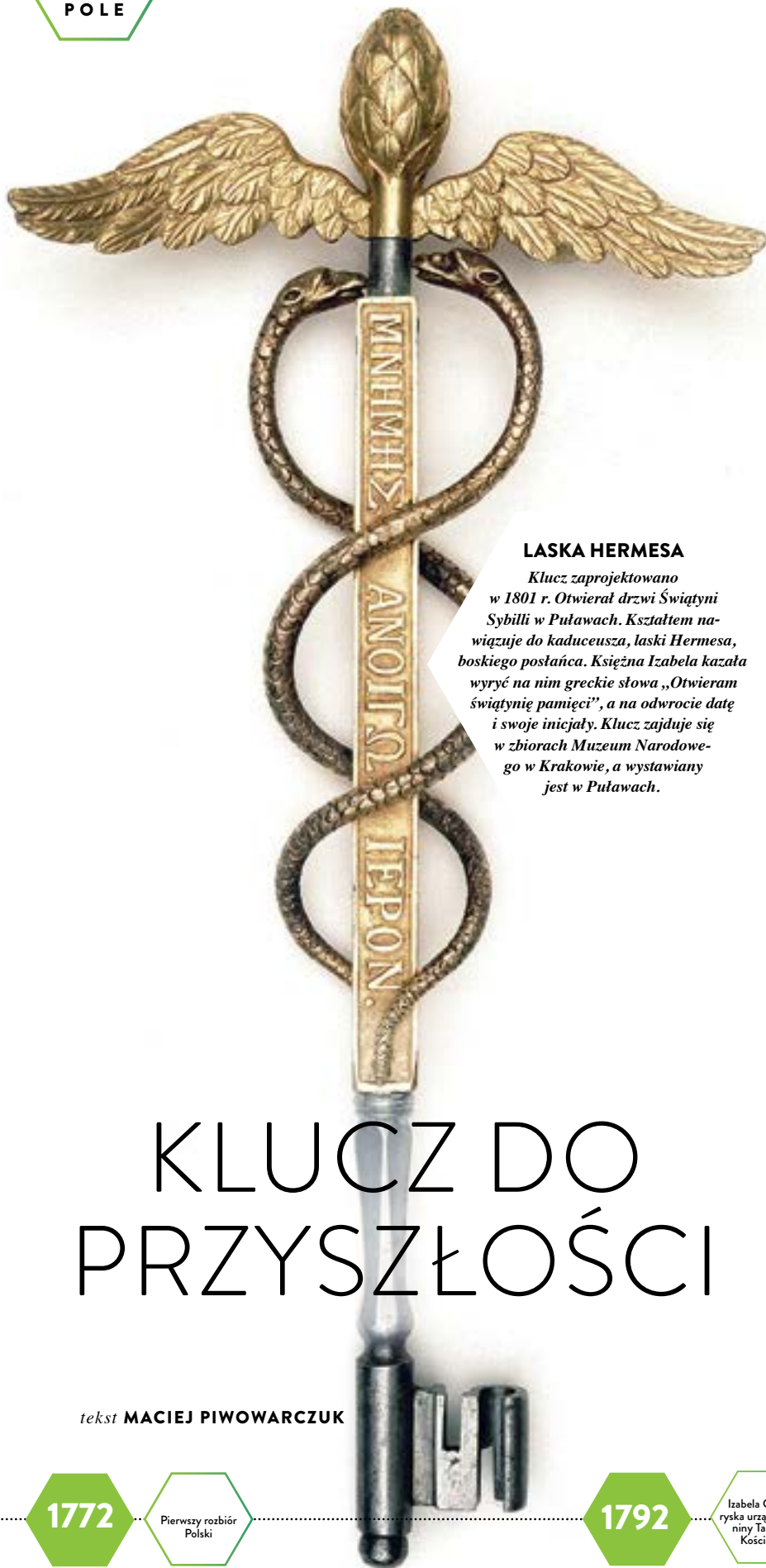
Bitwa pod Kostiuchnowką była najkrwawszym starciem Legionów Polskich. Atakujący Rosjanie mieli ponad 13 tys. żołnierzy. Legionistów – walczących po stronie państw centralnych – było 5,5 tys. Polscy żołnierze mimo ogromnych strat nie dopuścili do przerwania frontu przez siły rosyjskie.

1916

4-6 LIPCA
Bitwa pod
Kostiuchnowką

1919

22 MAJA
Zakończenie
oblężenia Lwowa

**LASKA HERMESA**

Klucz zaprojektowano w 1801 r. Otwierał drzwi Świątyni Sybilli w Puławach. Kształtem nawiązuje do kaduceusza, laski Hermesa, boskiego posłańca. Księżna Izabela kazała wyryć na nim greckie słowa „Otwieram świątynię pamięci”, a na odwrocie datę i swoje inicjały. Klucz znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie, a wystawiany jest w Puławach.

KLUCZ DO PRZYSZŁOŚCI

tekst **MACIEJ PIWOWARCZUK**

TEN KLUCZ OTWIERAŁ DRZWI
MUZEUM W PUŁAWACH,
PIERWSZEGO NA ZIEMIACH
POLSKICH. JEGO ZAŁOŻYCIELKA
KSIĘŻNA IZABELA Z FLEMINGÓW
CZARTORYSKA NAPISAŁA:
„OJCZYZNO!
NIE MOGŁAM CIĘ OBRONIĆ,
NIECH CIĘ PRZYNAJMNIEJ
UWIECZNIĘ”.

W muzeum zgromadzono różnorodne polskie pamiątki: prochy pierwszych Piastów, gwóźdź z trumny Anny Jagiellonki czy pukiel włosów króla Zygmunta Starego. Nad wejściem do Świątyni Sybilli w Puławach, w której mieściło się muzeum, księżna Izabela Czartoryska kazała wyryć motto: „Przeszłość przyszłości”.

OD TRZPIOTKI DO PATRIOTKI

Zanim Izabela Czartoryska została kustoszka pierwszego muzeum, w młodości brylowała na salonach i cieszyła się względami mężczyzn. Wśród jej adoratorów był również rosyjski ambasador książę Nikołaj Repnin. Do Warszawy wysłała go caryca Katarzyna II, która chciała wykorzystać moment bezkrólewia, by osłabioną przez wewnętrzne spory Rzeczpospolitą jak najmocniej podporządkować Rosji. Repnin miał do dyspozycji 40 tys. rosyjskich żołnierzy. Pod taką presją sejm elekcyjny wybrał w 1764 r. na króla Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Młody władca, protegowany Katarzyny II, liczył na jej poparcie przy przeprowadzeniu reform i zmodernizowaniu Rzeczpospolitej. Ale wzmocnienie Polski nie leżało w interesie Rosji. Repnin korumpował posłów, a senatorów, którzy go krytykowali, uprowadzał w głąb Rosji. Decydował o nominacjach urzędników, awansach oficerów i przebiegu sejmów. Mimo tych wszystkich sukcesów Repnin został odwołany przez Katarzynę II. Brutalna działalność rosyjskiego ambasadora doprowadziła bowiem do konfederacji barskiej.

Izabela w wieku 15 lat została wydana za starszego o 12 lat, świetnie wykształconego księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego – „najmilszego kawalera” Rzeczpospolitej. Ślub Izabeli i Adama był dyktowany przede wszystkim rachunkiem ekonomicznym. W ten sposób łączyły się majątki Czartoryskich i Flemingów.

Gdy ona bawiła się w Warszawie, on oddawał się pracy na rzecz młodzieży, którą „do chwały sposobił”. Działał w Komisji Edukacji Narodowej, a przede wszystkim stworzył Szkołę Rycerską – militarną akademię kształcącą przyszłych oficerów i inżynierów. Jednym z jego ulubieńców był Tadeusz Kościuszko, późniejszy generał, bohater wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych, przywódca powstania z 1794 r.

Izabela bawiła się, ale i poznawała świat. Pod wpływem europejskich podróży, wizyt na dworach cesarza Austrii i króla Prus, szeregu rozmów z najznakomitszymi filozofami i publicystami epoki, a zapewne i intelektu męża, w księżnej dokonała się przemiana. Porzuciła wizerunek beztroskiej kokietki. W czasie obrad Sejmu Wielkiego była już w pełni świadomą, dojrzałą i gorącą patriotką.

KULTOWE IMIENINY

3 maja 1791 r. została uchwalona konstytucja. By uczcić to wydarzenie Izabela Czartoryska urządzała huczne zabawy. Radość nie trwała jednak długo. W następnym roku wybuchła wojna z Rosją. Część magnatów sprzyjających Katarzynie II zawiązała konfederację targowicką. Mimo kilkukrotnej przewagi sił wroga Polacy nie zamierzali się poddać bez walki. Triumf księcia Józefa Poniatowskiego pod Zieleńcami podniósł Polaków na duchu. Zaciekle obrona prowadzona przez Tadeusza Kościuszkę na linii Bugu była komentowana na łamach europejskiej prasy. Walka trwała niespełna dwa miesiące. Król Stanisław August Poniatowski przystąpił do targowiczanki. Kościuszko porzucił mundur, a schronienie znalazł u Czartoryskich.

Księżna Izabela nie straciła głowy. Jesienią 1792 r. wyprawiła powszechnie cenionemu Kościuszcze uroczyste imieniny. Żeby podkreślić rangę tego wydarzenia, zamówiła na cześć generała poematy, a w finale wieczoru przystroić jego głowę wieńcem z liści dębu zasadzonego podobno przez króla Jana III Sobieskiego. Mimo że dwa lata później insurekcja kościuszkowska (finansowana po części przez Czartoryskich) zakończyła się klęską, a potem doszło do III rozbioru Rzeczypospolitej, Kościuszko pozostał symbolem walki o Polskę. Wtedy też księżna podjęła ideę utworzenia pierwszego polskiego muzeum. Myślał już o tym wcześniej Stanisław August Poniatowski, ale nie udało mu się tych planów zrealizować.

Początkowo zbiór nie był liczny, ale zgromadzone przez księżną przedmioty były wy-



TADEUSZ KOŚCIUSZKO BYŁ BOHATEREM WOJNY O NIEPODLEGŁOŚĆ STANÓW ZJEDNOCZONYCH ORAZ NACZELNIKIEM INSUREKCJI. STAŁ SIĘ SYMBIEM WALKI O POLSKĘ, SPOCZAŁ NA WAWELU.



WARTO ZOBACZYĆ

Muzeum Czartoryskich w Puławach z pałacem oraz parkiem, w którym znajduje się Świątynia Sybilli.

jątkowe: dwa krzyżackie miecze, które Władysław Jagiełło otrzymał pod Grunwaldem, szczątki pierwszego króla Polski Bolesława Chrobrego, pamiątki po zwycięstwach hetmanów Stanisława Żółkiewskiego i Stefana Czarnieckiego czy w końcu osobiste przedmioty należące do Tadeusza Kościuszki. Świątynię, której patronką została wieszczka Sybilla, otwarto w 1801 r. Nad wejściem wykuto napis: „Przeszłość przyszłości”. Pamięć o ojczyźnie miała przynieść narodowi wolność, materialne świadectwa triumfów polskiego oręża miały zachęcać do dalszej walki o niepodległość. Co ciekawe, Izabela nie przywiązywała uwagi do wartości przedmiotów i dzieł. Szukała eksponatów, które w wyjątkowy sposób związane były z historią.

Kolekcja się rozrastała. Znalazła się w niej szabla drugiego czczonego przez Izabelę Czartoryską bohatera, poległego w Bitwie Narodów księcia Józefa Poniatowskiego. Były też cenne eksponaty europejskie – obrazy Leonarda da Vinci czy Rembrandta. Losy kolekcji Czartoryskich, która rozrosła się do ponad 330 tys. obiektów, to temat na oddzielną opowieść. Dzisiaj należy ona do Muzeum Narodowego w Krakowie. W puławskim pałacu jest prezentowanych kilkadziesiąt przedmiotów, między innymi klucz do Świątyni Sybilli, kamizelka, w której chodził Tadeusz Kościuszko, pamiątki po pierwszym prezydencie Stanów Zjednoczonych Jerzym Waszyngtonie.

Pod koniec życia księżna wspominała: „Ojczyzno! Nie mogłam Cię obronić, niech Cię przynajmniej uwieczni”. Izabela Czartoryska wywiązała się ze swojego zadania wzorowo. W przeddzień odzyskania niepodległości ulice Warszawy ozdobiło portretami Kościuszki. Na przełomie 1917 i 1918 r. Polacy obchodzili liczne uroczystości setnej rocznicy śmierci naczelnika. Dwanaście dni po powrocie do Warszawy, 22 listopada 1918 r., Józef Piłsudski został mianowany Naczelnikiem Państwa. To niezwykle określenie funkcji szefa państwa było świadomym nawiązaniem do przeszłości. Taką rolę w historii Polski pełnił wcześniej Tadeusz Kościuszko.

PODSUMOWANIE RUNDY

Tadeusz Kościuszko był w XIX w. najbardziej znanym Polakiem na świecie, a w Polsce – symbolem patriotyzmu i walki o ojczyznę. Do tworzenia kultu bohatera przyczyniła się też księżna Czartoryska.



0



+5



0



0

1795

Trzeci rozbiór
Polski

1801

Utworzenie
muzeum
w Świątyni Sybilli
w Puławach

FRYDERYK CHOPIN
– GRAFIKA WEDŁUG
PORTRETU ARY
SCHEFFERA.

SERCEM POLAK

„MOJA SZTUKA GDZIE SIĘ PODZIAŁA? LEDWIE ŻE JESZCZE PAMIĘTAM, JAK W KRAJU ŚPIEWAJĄ” – PISAŁ FRYDERYK CHOPIN Z EDYNBURGA DO PRZYJACIELA WOJCIECHA GRZYMAŁY. ZE SZKOCJI OBSERWOWAŁ PRZEBIEG WIOSNY LUDÓW I LICZYŁ, ŻE DZIĘKI REWOLUCJI POLSKA ODZYSKA NIEPODLEGŁOŚĆ.

tekst **MARTA LEGIEĆ**

1830

2 LISTOPADA
Fryderyk Chopin
opuszcza
Warszawę

29 LISTOPADA
Wybuch
powstania
listopadowego

1832

Pierwszy
koncert Chopina
w Paryżu

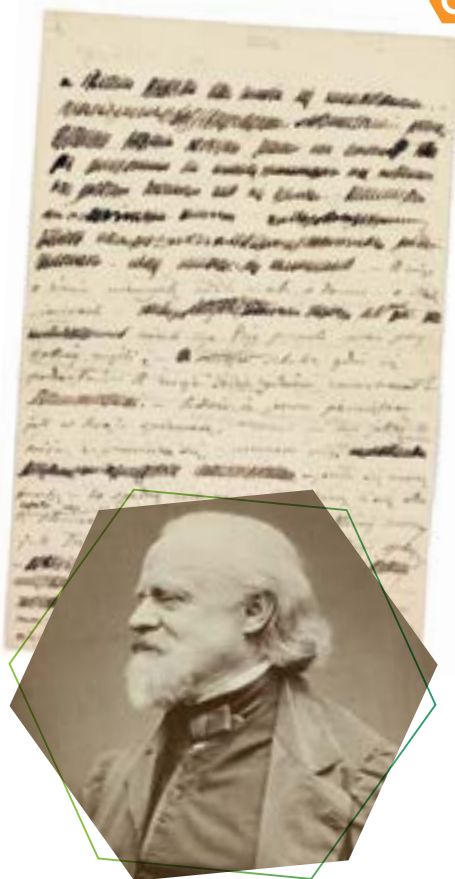
Pamiątki po kompozytorze możemy dziś oglądać w Muzeum Fryderyka Chopina w Warszawie. Zgromadzone tam między innymi listy pisane do rodziny i najbliższych przyjaciół. Wśród nich znajdują się 73 listy do Wojciecha Grzymały, jednego z założycieli polskiego Towarzystwa Literackiego w Paryżu. Z Chopinem znali się być może jeszcze z Warszawy, ale dopiero w Paryżu utrzymywali bliski kontakt. Grzymała opiekował się kompozytorem pod koniec jego życia.

ETIUDA REWOLUCYJNA

Chopin nigdy nie mógł się pogodzić z opuszczeniem kraju. Wyjechał, najpierw do Wiednia, tuż przed wybuchem powstania listopadowego. Przyjaciele namówili go, by nie ryzykował i nie wracał. Kilka miesięcy później pisał do nich: „Przeklinam chwilę wyjazdu”. Pojechał dalej, do Monachium i Paryża. Po drodze, w Stuttgarcie, na wieść o zajęciu Warszawy przez Rosjan, napisał szkic jednego ze swoich najświeższych utworów. Etiuda c-moll op. 10 nr 12, nazwana „Rewolucyjną” oddaje uczucia, które targały Fryderykiem Chopinem po upadku powstania listopadowego. Niespokojne akordy i masa wzbudzonych, gwałtownych brzmień odzwierciedlają gorzkie porażki, tęsknotę za bliskimi oraz żal, że nie mógł być wtedy w kraju.

Chopin odrzucił proponowany mu tytuł „Pierwszego pianisty Jego Cesarskiej Wysokości Cara Rosji Mikołaja I”, a ambasadorowi Rosji w Paryżu powiedział: „Jakkolwiek nie brałem udziału w rewolucji 1830 roku, gdyż byłem jeszcze na to za młody, to jednak sercem byłem z nimi... dlatego uważam się za emigranta, który to tytuł nie pozwala mi przyjąć innego”. Został politycznym uchodźcą i nie mógł przyjeżdżać do kraju. Z rodzinami mógł się spotkać tylko poza Polską. Mieczysław Tomaszewski, wybitny znawca muzyki romantycznej, napisał: „Od Wiednia następuje u Chopina intensyfikacja patriotyzmu, mimo wrodzonej dyskrecji – wyrazista, niemal rzucająca się w oczy. Zaangażowanie w sprawy narodowe słyszalne jest wprost w jego muzyce, lecz i widoczne w działaniach, choćby w dobrowolnym przyjęciu statusu emigranta”.

Muzyka Chopina, która docierała do kraju, stawiała się jedną z części polskiej świadomości narodowej, podobnie jak twórczość Adama Mickiewicza czy Juliusza Słowackiego. Połączenie patriotyzmu i charakterystycznego dla romantyzmu umiłowania wolności sprawiło, że stali się duchowymi przywódcami Polaków. Wygrywane przez Chopina na fortepianie emocje wywołane były tęsknotą za bliskimi i ojczyzną. Muzyką opisywał tragiczne



PRZYJACIEL FRYDERYKA CHOPINA, WOJCIECH GRZYMAŁA NA ZDJĘCIU Z LAT 60. XIX W. – OBECNIE W KOLEKCJI MUZEUM NARODOWEGO W WARSZAWIE.

WARTO ZOBACZYĆ

W Muzeum Fryderyka Chopina w Warszawie wśród licznych pamiątek po kompozytorze znajdują się listy do przyjaciół (jeden z nich powyżej), a także jego ostatni fortepian.

wydarzenia z historii Polski, ale też znany mu z dzieciństwa pejzaż, w który wplatał echa ludowych brzmień.

Był podziwiany, ale z powodu nazwiska często nie kojarzono go z jego krajem urodzenia. „Nie można mu było większej sprawić przykrości, jak kwestionując jego prawa do tytułu Polaka z powodu francuskiego nazwiska; bolał często, iż dawało ono wielu osobom, zwłaszcza cudzoziemcom, powód do uważania go za Francuza” – pisała Józefa z Wodzińskich

Kościelska, siostra Marii Wodzińskiej, w której kochał się Chopin.

TALENTEM ŚWIATA OBYWATEL

Po klęsce powstania listopadowego i nasileniu represji rosyjskich stolica Francji stała się azylem dla tysięcy uchodźców. Książę Adam Jerzy Czartoryski stanął na czele obozu politycznego, zwanego od jego paryskiej rezydencji Hotelem Lambert (**skocz na pole 13**). Kompozytor był częstym gościem Czartoryskich. Duży wpływ na Chopina miało również Towarzystwo Literackie, do którego należał, skupiające najważniejszych przedstawicieli Wielkiej Emigracji, nagłaśniających sprawę polską na forum europejskim. Dzięki wparciu Towarzystwa powstawały w Paryżu polskie szkoły, biblioteki i drukarnie. Jako wybitny kompozytor i poszukiwany w kręgach paryskiej elity nauczyciel gry na fortepianie zapewnił sobie Chopin dostatnie życie. Pozwalało mu to angażować się w akcje charytatywne na rzecz uchodźców z ojczyzny, często żyjących w nędzy. Wielu regularnie wspierał finansowo, brał udział w koncertach, z których dochód przeznaczano dla emigrantów.

Gdy wybuchła Wiosna Ludów (**skocz na pole 4**), Chopin przyglądał się jej z nadzieją. „Zbierają się nasi w Poznaniu. Czartoryski pierwszy tam pojechał, ale Bóg wie, jaką to drogą wszystko pójdzie, żeby znów Polska była...” – pisał w kwietniu 1848 r. do Juliana Fontany, swojego przyjaciela. Rewolucyjny Paryż opustoszał, kompozytor wyjechał więc do Wielkiej Brytanii. Stamtąd obserwował, jak niknie nadzieja na odzyskanie przez Polskę niepodległości. Zrezygnowany, coraz bardziej chory, napisał właśnie wtedy do Grzymały: „A więc o żonie nie myślę wcale, ale o domu, o Matce, Siostrach. Niech im Bóg pozwoli zostać przy dobrej myśli! Tymczasem moja sztuka gdzie się podziała? A moje serce gdzie zmarnował? Ledwie że jeszcze pamiętam, jak w kraju śpiewają. Świat mi ten jakoś mija, zapominam się, nie mam siły...”.

Wrócił do Paryża, gdzie zmarł 17 października 1849 r. Świadek ostatnich tygodni jego życia – również emigrant – Cyprian Kamil Norwid zamieścił w „Dzienniku Polskim” nekrolog: „Rodem Warszawianin, sercem Polak, talentem świata obywatel Fryderyk Chopin, zszedł z tego świata”.

P O D S U M O W A N I E R U N D Y

Romantyczny ideał wolności i walki o niepodległość wpisał się w polskie pragnienie wyzwolenia kraju. Poeci i kompozytorzy stali się nowymi bohaterami narodowymi.



HÔTEL LAMBERT

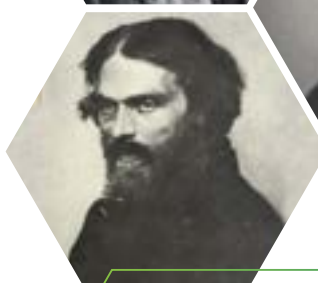
NAJBARDZIEJ NIEZWYKŁY OBRAZ POLSKIEGO MALARZA ROMANTYCZNEGO TEOFIŁA KWIATKOWSKIEGO
MOŻNA ZOBACZYĆ W MUZEUM NARODOWYM W POZNANIU. SCENA BALU, NIECO FANTASTYCZNA,
JEST W GRUNCIE RZECZY ZBIOROWYM PORTRETEM POLSKIEJ EMIGRACJI.

tekst JÓZEF KRZYK

Teofił Kwiatkowski również był emigran-tem. Miał 21 lat, gdy wybuchło powstanie listopadowe. Po upadku insurekcji razem z tysiącami innych żołnierzy udał się na Zachód. Zatrzeni byli we Francję. Liczyli, że pomoże Polsce w odzyskaniu niepodległości, a przynajmniej upomni się o nią u cara.

KSIĘŻNA JAK PRACZKA

Uczestnicy powstania nie mieli innego wyjścia. Alternatywą była zsyłka lub śmierć. Car ogłosił amnestię, ale nie objął nią m.in. inicjatorów powstania oraz członków powstańczego rządu. Księcia Adama Jerzego Czartoryskiego, który stał na jego czele, skazał zaocznie na śmierć. Nie były to czcze pogroźki – w pogoni za księciem rosyjski oddział wdarł się nawet do Krakowa, nie oglądając się na to, że Kraków miał status wolnego miasta. Uprzedzony w ostatniej chwili o niebezpieczeństwie Czartoryski salwował się ucieczką. Austriackie władze wydały mu paszport na nazwisko Georga Hoffmana, bo chciały czym prędzej pozbyć się kłopotliwego gościa. Z tym dokumentem ruszył na Zachód. Krótko zabawił w Londynie, ale życie w stolicy Anglii okazało się dla niego zbyt kosztowne.



Na emigracji kwitła polska kultura. W Hôtelu Lambert gościli najwybitniejsi polscy romantycy – (od góry) Fryderyk Chopin, Adam Mickiewicz czy Cyprian Kamil Norwid. Chopin bywał tu ze swoją ukochaną, słynną francuską pisarką George Sand. Zresztą to od nazwiska jej przodka Nicolasa Lamberta de Thorigny pałac wziął swoją nazwę.

Car skonfiskował bowiem cały jego majątek. Czartoryski i tak był w sytuacji lepszej od innych emigrantów. Dyskretnie wspierała go rodzina. Książę osiadł ostatecznie w Paryżu. Początkowo wynajmował mieszkania w gorszych dzielnicach. Pracami domowymi, w tym praniem, zajmowała się jego żona księżna Anna. Niektórzy goście myśleli, że jest służącą. Dopiero po kilku latach Czartoryscy stanęli na nogi. Przeprowadzili się do Hôtelu Lambert, pałacu na Wyspie św. Ludwika.

Poprawę sytuacji materialnej Czartoryski w dużym stopniu zawdzięczał swojej teściowej Annie z Zamoyskich Sapieżynie. Jej majątku car nie skonfiskował, a ona z kolei pomnożyła go w różnych operacjach bankowych. O córkę i zięcia troszczyła się z tak wielkim zaangażowaniem, że nazywano ją „ministrem finansów Hôtelu Lambert”.

POLSKA W MINIATURZE

Hôtel Lambert był bowiem nie tylko siedzibą Czartoryskich, ale bardzo szybko stał się namiastką Polski. Gospodarze przyjmowali tu artystów i dawnych żołnierzy, jednych i dru-

WARTO ZOBACZYĆ

Muzeum Narodowe w Poznaniu to jedna z największych placówek muzealnych w kraju. Gmach główny prezentuje m.in. arcydzieła malarstwa polskiego i europejskiego.

P O D S U M O W A N I E R U N D Y

Środowiskom emigracyjnym nie udało się osiągnąć wymiernych celów politycznych. Ale dzięki ich aktywności za granicą temat Polski nie został zapomniany przez elity polityczne mocarstw europejskich.

**-1****+3****0****0**

gich wspomagając finansowo. Księżna Anna na wyższych piętrach ulokowała Instytut Pannien Polskich, czyli szkołę dla córek polskich oficerów. Z czasem swoje dzieci przysyłała tu też polska arystokracja z kraju.

Na organizowane tu bale zapraszany był m.in. Teofil Kwiatkowski. Z gospodarzem różnił go status, ale łączył los emigranta. W Paryżu malarz poznał Chopina. Ta znajomość przerodziła się w przyjaźń i zaowocowała kilkudziesięcioma portretami kompozytora.

Już po śmierci kompozytora Kwiatkowski umieścił go na obrazie, który znany jest dziś pod podwójną nazwą „Polonez Chopina (Bal w Hôtelu Lambert)”. Namalowany po 1857 r. obraz, eksponowany dziś w Muzeum Narodowym w Poznaniu, jest specyficznym portretem zbiorowym polskiej emigracji. Kwiatkowski namalował osoby, które mógł u Czartoryskiego spotkać, ale i takie, których na pewno tu nigdy nie było. O tym, że nie chodziło mu o oddanie rzeczywistości, świadczy zresztą tło. Duże, sklepione pomieszczenie z potężnymi murami i olbrzymimi kolumnami wygląda niczym monumentalna średniowieczna świątynia. Dziś może się również kojarzyć z zamczyskami z serialu „Gra o tron” czy z „Władcy pierścieni”.

Tak na pewno nie wyglądał pałac w Paryżu. Chopina za fortepianem artysta umieścił po prawej, a gospodarzy pałacu po lewej stronie. Księcia przedstawił jako starca w długim królewskim płaszczu, którego ten nie nosił.

Uwiecznił również inne osoby z rodziny Czartoryskiego, a także Adama Mickiewicza, George Sand i siebie samego, choć na dalekim planie, schowanego w cieniu. Równie ciekawe są inne postacie – mała bosa dziewczynka stojąca koło Chopina uosabia wiejską mazowiecką muzę. Tylko w wyobraźni artysty, a nie na balu, pojawiła się cała grupa innych bohaterów – szlachta w kontuszach, husaria i rycerz Zawisza Czarny. Przez to równocześnie wprowadzenie postaci współczesnych, historycznych i zupełnie nierzeczywistych, malarz w symboliczny sposób przedstawił sytuację XIX-wiecznej Polski. Wspomnienie dni chwały miało dać emigrantom pocieszenie i nadzieję na odmianę losu. Wojskowe sztandary i chorągwie w tle symbolizują, że naród jest gotowy do walki.

FIASKO DEMOKRATÓW

Czartoryski wytrwale pracował na rzecz powiązania sprawy polskiej z różnymi wydarzeniami na kontynencie, powstaniami i ruchami

niepodległościowymi, polityką antyrosyjską niektórych państw. Niestety, Francja i inne mocarstwa nie pomogły Polsce w tych staraniach.

Inną metodę walki o niepodległość obrał krytycznie nastawiony do Czartoryskiego krąg polityków i wojskowych skupionych wokół Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Najliczniejsze ugrupowanie emigracji skupiało w szczytowym momencie 1600 osób. Uważały one, że wolność Polski można odzyskać własnymi siłami, ale tylko jeśli oprócz szlachty w walce wezmą udział szerokie masy społeczeństwa, w tym chłopstwo. Tego zaś nie da się zrobić bez reform. Już w drugiej połowie lat 30. XIX w. wysłannicy TDP organizowali w kraju ruch spiskowy i przygotowywali nowe powstanie, które – jak planowali – miało objąć wszystkie trzy zabory.

Chłopi nie tylko nie dali się przekonać, ale w Galicji stanęli po stronie władz austriackich. Wspólnie z wojskiem austriackim zmasakrowali powstańców rewolucji krakowskiej. Próby wywołania powstania w zaborach pruskim i rosyjskim też skończyły się niepowodzeniem. Aresztowani przywódcy, wśród nich emisariusze TDP, zostali zesłani na Syberię lub osadzeni w więzieniach.

1843

Książę Adam
Jerzy Czartoryski
kupuje Hôtel
Lambert

1861

15 LIPCA
Umiera Adam
Jerzy
Czartoryski

LUDOWE PRZEBUDZENIE

tekst **MARCIN DOBROWOLSKI**

FIGURKA WĘDROWCA W MUZEUM OSKARA KOLBERGA W PRZYSUSZE MA TWARZ TEGO WYBITNEGO ETNOGRAFA. WSPÓŁCZESNA RZEŹBA UPAMIĘTNIA TYTANA PRACY, KTÓRY „POLSKĘ CAŁĄ PRZESZEDŁ, LUD POZNAŁ I UKOCHAŁ, ZWYCZAJE JEGO I PIEŚNI W KSIĘGI ZŁOŻYŁ”.

Fascynacja obyczajowością nie wzięła się znikąd. Na polskim gruncie już w XVIII w. pojawiały się dzieła zwracające uwagę na jej przemijalność. Na przykład Jędrzej Kitowicz w „Opisie obyczajów za panowania Augusta III” pisał: „Ci, co przed nami żyli stem lat prędzej (...) wcale byli odmiennych od naszych obyczajów (...). Ci, co po nas nastąpią za lat sto Polacy, pewnie się od nas dzisiaj żyjących tak będą różnili, jak się my różnimy od dawniejszych”. W kolejnym stuleciu w polu zainteresowania badaczy pojawiło się coś nowego – zaczęła się fascynacja tym, jak żyje lud – ubodzy mieszkańcy wsi i miast.

BADACZ Z ZAGŁĘBIA MAZURKÓW

Aby można było uznać kulturę chłopską za godną studiowania i wartościową, niezbędne były zmiany mentalne, będące następstwem zmian społecznych. Już w XVIII stuleciu przyczyniła się do tego myśl oświeceniowa, krzewiąca ideały równości. We Francji pogardzany „trzeci stan” wzniecił rewolucję, która obaliła monarchię Burbonów i napełniła trwogą wszystkie europejskie monarchie. W Rzeczypospolitej Sejm Czteroletni rozszerzył prawa miast oraz zwrócił uwagę na niedolę chłopów, zapowiadając nadanie im praw. W Ameryce powstało państwo zbudowane na oświeceniowych ideałach równości. Na przełomie XVIII i XIX w. wybitni polscy myśliciele, Hugo Kołłątaj i Stanisław Staszic, rozwijali badania nad pochodzeniem ludzkości. Przyniosły one argumenty przemawiające za powszechną równością wszystkich ludzi.

W XIX w. najwybitniejszym badaczem polskiej kultury ludowej był Oskar Kolberg, syn Juliusza, wówczas zarządcy przysuskich hut należących do rodziny Dembińskich. Urodził się w 1814 r., jego ojciec był Niemcem z Meklemburgii, matka Karolina z Mercœurów – urodzoną już w Polsce Francuzką. Traf chciał, że młody Oskar przyszedł na świat w jednym z najbarwniejszych regionów Polski, ziemi



U GÓRY: OSKAR KOLBERG
(RYCINA ALEKSANDRA REGULSKIEGO).
U DOŁU: „SANDOMIERSKIE” TO WYDANY W 1865 R.
DRUGI TOM MONUMENTALNEGO DZIEŁA „LUD (...)”.

WARTO ZOBACZYĆ

Muzeum im. Oskara Kolberga w Przysusze to oddział Muzeum Wsi Radomskiej upowszechniający wiedzę o życiu i dorobku twórcy polskiej etnografii. Muzeum mieści się w XIX-wiecznym dworze Dembińskich, pracodawców ojca Kolberga.

opoczyńskiej, zagłębiu mazurków, ludowych pieśniarzy i samородnych wirtuozów skrzypiec. Przysucha była miastem wielokulturowym, o czym pisał Kolberg w swej autobiografii: „Urodziłem się w miasteczku Przysusze, (...) na

rynku polskim – bo są tam trzy rynki: polski, żydowski i niemiecki (...). Pamiętam, że miałam mamkę Zuskę wieśniaczkę, która mi ciągle nad kołyską wyśpiewywała (a była jeszcze u nas w służbie w Warszawie w 1822)”.

Na prowincji spędził Oskar zaledwie trzy pierwsze lata życia. Później jego ojciec znalazł zatrudnienie na Uniwersytecie Warszawskim i przeniósł się do stolicy z całą rodziną. Zamieszkali po sąsiedzku z rodziną Chopinów. Przyjaźń z młodym Fryderykiem niewątpliwie rozwinęła kulturę muzyczną Kolberga. Obaj studiowali u Józefa Elsnera. Kolberg kontynuował studia w zakresie teorii muzyki i kompozycji w Berlinie, gdy przez dwa lata uczył się buchalterii w miejscowej Akademii Handlowej.

Po powrocie do Warszawy w 1836 r. rozpoczął systematyczne wyjazdy badawcze na – jak sam to określał – „zbierałki”. Stał się wędrownym, nieustannie podróżującym za wciąż niezrealizowanym celem. Dokumentację stanowiły zapisy nutowe załączane do wydanych wcześniej zbiorów ludowych pieśni. A potem zbierał wszystko, co dotyczyło kultury ludowej. Dosłownie – wszystko. Zgromadzone materiały wydał w monumentalnym dziele zatytułowanym „Lud, jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce”. Już sam tytuł świadczy o rozległości jego zainteresowań. Za jego życia, do 1890 r., opublikowano 33 tomy, a edycja całości jego pism, domknięta ostatecznie w 1990 r., stanowiła 85 tomów, 39 780 stron druku. Kolberg pracował ciągle, podróżował po ziemiach Polski, ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i krajach ościennych, zdając sobie sprawę z przemijalności kultury ludowej w szybko zmieniającym się świecie. Gdy umierał, mówił: „Umieram, Bogu dzięki, z tą pociechą, że według sił moich zrobiłem za życia, co mogłem, że nikt mi za próżniaka nie ma i mieć nie będzie, a to, co po sobie zostawiam, przyda się ludziom na długo”. Odchodząc z tego świata, Kolberg



Twórcą rzeźby w Przysusze jest Zdzisław Purchała, ceniony artysta ludowy z Kielecczyny. „Pierwsze prace powstawały w czasie pasania gęsi, (...) z nudów brałem kawałek drzewa i rzeźbiłem”, wspominał w jednym wywiadów początki ludowej sztuki. W 2001 r. Purchała został wyróżniony najważniejszą dla artystów ludowych Nagrodą im. Oskara Kolberga.

nie tylko udokumentował znakomitą część ludowego dziedzictwa, lecz również zaszczepił zainteresowanie etnografią młodszemu pokoleniom.

OD KSIĄG DO MUZEÓW

Badania Kolberga nie były w ówczesnej Europie niczym nadzwyczajnym. Niemal w każdym kraju pojawili się badacze zbierający ludowe pieśni, przekazy, baśnie i legendy. Zainteresowaniem etnograficznym sprzyjała rewolucja przemysłowa, która zmuszała najbiedniejszych chłopów z przeludnionych wsi do przenoszenia się do miast. Wraz z ludźmi wędrowały ich podania i legendy, które budziły zainteresowanie wykształconej miejskiej elity. W Niemczech należeli do niej bracia Wilhelm Karl Grimm (1786-1859) i Jacob Ludwig Karl Grimm (1785-1863), którzy dużą część swoich dzieł z pogranicza etnografii publikowali wspólnie. Zebrane i wydane przez nich „Baśnie braci Grimm” odzwierciedlają najstarszy wzorec baśni germańskiej.

Zachowywanie kultury ludowej przybierało też inne formy. Zakładano muzea etnograficzne, w tym pierwsze w Polsce – warszawskie. Jego początki sięgają 1888 r., kiedy grupa entuzjastów pod przewodnictwem Jana Karłowicza utworzyła placówkę gromadzącą zbiory przy prywatnym ogrodzie zoologicznym przy ul. Bagatela (zoo zbankrutowało w 1890 r.).

Pojawił się też zupełnie nowy typ muzeum. Najpierw w 1891 r. w Sztokholmie, gdzie pod gołym niebem zgromadzono domostwa i szałasy różnych ludów zamieszkujących Skandynawię. Nazwa tej placówki – Skansen – stała się synonimem podobnych muzeów na wolnym powietrzu powstających później także w innych krajach. Pierwszy w Polsce skansen założyli w 1906 r. we Wdzydżach Kiszewskich na Kaszubach badacze folkloru Izidor i Teodora Gulgowscy. Dziś każdy polski region ma przynajmniej jedno takie muzeum. A to wszystko zaczęło się od pasji potomka Niemca i Francuzki, wiernego syna polskiej ziemi – Oskara Kolberga.

PODSUMOWANIE RUNDY

Choć etnografowie opisywali tradycję przemijającą, to utrwalenie jej było elementem większego, europejskiego zjawiska wyrastającego z nowoczesnego przekonania o równości wszystkich ludzi niezależnie od ich urodzenia.

0 | +2 | +1 | +2

ARTUR GROTTER
„ROK 1863 – POŻEGNANIE POWSTAŃCA” (FRAGMENT)
1866 R., MUZEUM NARODOWE W KRAKOWIE

DWÓR OSTOJĄ POLSKOŚCI

CZY ZAŁOŻENIE PIERŚCIONKA
MOŻE BYĆ KARANE? CZY ZA
NIEODPOWIEDNI KOLOR
SUKNI MOŻE GROZIĆ GRZYWNA?
WITAJCIE W WARSZAWIE
LAT 60. XIX W.

tekst KAROLINA DZIMIRA-ZARZYCKA

W Muzeum Warszawy znajduje się zestaw biżuterii z czarnej laki. Do grubych łańcuchów doczepiono krzyżyk (przy naszyjniku) oraz kotwicę i serce (przy bransoletce). To symbole trzech cnót: wiary, nadziei i miłości. Wszystkie elementy mają proste, surowe formy i wykonane są z tego samego materiału. Dość specyficzna dekoracja? Nic dziwnego – biżuterię patriotyczną można właściwie uznać za przeciwieństwo zwyczajnych ozdób. Zamiast metali szlacheckich – tanie materiały: żelazo, ciemne szkło lub tworzywo sztuczne (np. ebonit). Zamiast neutral-

nich wzorów – motywy religijne (krzyż), martyrologiczne (korona cierniowa), patriotyczne (orzeł, daty ważnych wydarzeń narodowych) albo symbolizujące sytuację Polaków pod zaborami (łańcuchy). Zamiast kolorów – czerń żałoby.

Warszawskie ulice na początku 1861 r. opanowała moda, która od razu nie spodobała się carskim władzom.

NARODOWY UNIFORM

W lutym 1861 r. przypadała trzydziesta rocznica bitwy pod Olszynką Grochowską stoczonej podczas powstania listopadowego. Demonstracja zorganizowana z tej okazji w Warszawie została brutalnie roz-

pędzona przez rosyjskie wojska. Pod koniec lutego w kolejnym starciu z oddziałem kozackim na Krakowskim Przedmieściu zginęło pięciu mężczyzn.

Dzień po pogrzebie ofiar w kościołach ogłoszono żałobę narodową. Na jej znak kobiety zaczęły nosić skromne czarne suknie oraz biżuterię patriotyczną. W takich strojach pozowały też do pamiątkowych fotografii.

Czy ten symboliczny gest mógł mieć rzeczywiste znaczenie polityczne? O jego wadze świadczy reakcja carskich władz. W zaborze rosyjskim za noszenie żałoby narodowej groziły kobietom kary pieniężne, a nawet areszt!

DŁUGI DYSTANS CZY SPRINT?

Warszawskie wydarzenia w lutym 1861 r. pokazały, że negocjacje z rosyjskimi władzami są już niemożliwe. Na początku kwietnia rozwiązano Towarzystwo Rolnicze, które działało od trzech lat i było właściwie jedyną oficjalną organizacją Polaków w Królestwie Polskim. Należeli do niej przede wszystkim ziemianie – posiadacze majątków ziemskich. W szczytowym momencie TR liczyło nawet 3,5 tys. członków.

Zaraz, zaraz: tylko dlaczego stowarzyszenie zajmujące się rolnictwem wydało się Rosjanom niebezpieczne? To proste – organizacja pozwalała arystokracji i bogatej polskiej szlachcie zrzeszać się, by tworzyć oddziały na prowincji, utrzymywać kontakt między działaczami z różnych stron zaboru. Poparcie Towarzystwa dla demonstracji patriotycznych w Warszawie stało się doskonałym pretekstem do jego likwidacji.

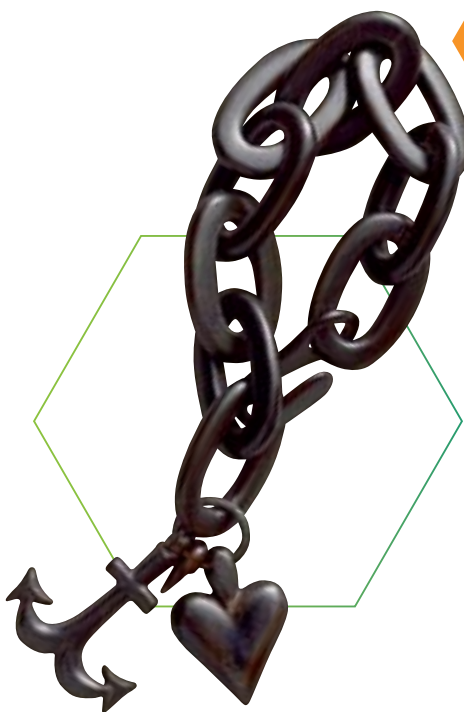
Po rozwiązaniu Towarzystwa Rolniczego ziemianie o umiarkowanych poglądach zgrupowali się w obozie Białych. Byli zwolennikami dążenia do niepodległości kanałami politycznymi i dyplomatycznymi. Odmienne hasła głosili Czerwoni, oni chcieli doprowadzić jak najszybciej do zbrojnej konfrontacji z Rosją.

NOWE POLE GRY

Dziewiętnastowieczny podział ról był jasny. W środowisku szlacheckim i w kręgu rodzącej się inteligencji działalność kobiet należała do sfery prywatnej, a mężczyzn – do publicznej. Utrata niepodległości zaburzyła klarowne reguły gry. Instytucje publiczne zaczęły być zależne od zaborców, zaś wolność słowa ograniczała cenzura. Wiele dróg kariery pozostało dla Polaków zamkniętych lub wymagało kompromisów i ciągłego lawirowania między nową władzą a interesem narodowym. W Królestwie Polskim sytuacja skomplikowała się szczególnie po upadku powstania listopadowego, kiedy władze rosyjskie ograniczyły autonomię.

Bastionem patriotyzmu i pielęgnowania idei niepodległościowych stał się dom, a jego idealnym symbolem – polski dwór o długich tradycjach. W przestrzeni prywatnej rządziły kobiety. Ich rola stała się tym samym nieoceniona dla utrzymywania w rodzinie polskości. Co więcej, powstania i represje sprawiały, że w wielu rodzinach ubywało mężczyzn – walczących, więzionych, zesłanych na Syberię. Tradycyjnie męskie zadania musiały przejąć właśnie kobiety: zarządzać gospodarstwem, utrzymywać rodzinę, kontynuować pracę konspiracyjną męża, brata, ojca czy syna.

Wychowywanie przyszłych patriotów spadało na barki kobiet. To one prowadziły domową edukację patriotyczną: uczyły języka polskiego, opowiadały o historii przodków, chodziły z dziećmi do kościoła. Znakiem społecznym



ELEMENT BIŻUTERII PATRIOTYCZNEJ
Z CZARNEJ LAKI Z 1861 R. – BRANSOLETA Z SERCEM
I KOTWICĄ, TWÓRCA NIEZNANY, ZBIORY MUZEUM
MIASTA WARSZAWY.

WARTO ZOBACZYĆ

Muzeum Warszawy na Rynku Starego Miasta zbiera, bada i udostępnia warsawiana – przedmioty związane z historią miasta i jego mieszkańcami.

oczekiwać wobec nich stał się ideał matki Polki, który ukształtował się właśnie w XIX w. W wierszu „Do matki Polki”, napisanym przez Adama Mickiewicza tuż przed wybuchem powstania listopadowego, główna bohaterka ma szyć swego syna do walki oraz przygotować na przyszłe cierpienia za sprawę narodową.

W dworach pielęgnowano tradycje niepodległościowe, zbierając podobizny bohaterów narodowych (szczególnie Tadeusza Kościuszki oraz Józefa Poniatowskiego) i pamiątki rodzinne związane z polską historią. W albumach kolekcjonowano portrety postaci związanych ze współczesnymi wydarzeniami (na przykład dowódców powstania styczniowego) oraz zdjęcia najbliższych – najczęściej w żałobie narodowej lub powstańczym stroju.

GRA ZESPOŁOWA

Poparcie powstania styczniowego przez właściciela dworu zwykle pociągało za sobą zaangażowanie domowników. Nielegalne ukrywanie powstańców czy przechowywanie tajnych dokumentów wymagały współpracy i odwagi wszystkich mieszkańców majątku. Relacje z 1863 r. pełne są barwnych historii o rewizjach, podczas których obcy żołnierze niczego nie znaleźli tylko dzięki opanowaniu domowników.

Polskie rodziny wciągnięte w wir tragicznych wydarzeń roku 1863 wielokrotnie portretował Artur Grottger. Spójrzmy uważnie na jego obraz „Pożegnanie powstańca”. Młoda kobieta w czarnej sukni i z czarnym łańcuszkiem u pasa – pamiętajmy o trwającej żałobie narodowej – przypina powstańcowi do rogatywki biało-czerwony kotylion. Nie okazuje rozpacz, lecz pełna spokoju wysyła ukochanego do walki.

Nieprzypadkowo scena rozgrywa się przed wejściem do dworku. To znak wkładu polskiej szlachty w powstanie, ale także miejsce symboliczne – linia podziału między dwoma przestrzeniami. Kobieta na progu, pozostaje w domu jako jego strażniczka. Mężczyzna, stojący już jedną nogą na schodach, przekracza granicę i wyrusza w świat. Jeszcze przez dekady wielu Polaków tak będzie postrzegało rozgraniczenie terenu działań kobiet i mężczyzn.

Upadek powstania styczniowego stał się klęską warstwy szlacheckiej. Rząd Tymczasowy ogłosił uwłaszczenie chłopów, ale nie miał władzy, by wprowadzić ten dekret w życie. Sytuację zmienił ukaz o uwłaszczeniu włościan wydany przez cara Aleksandra II. Wprowadzenie tej zmiany przez rosyjskiego władcę – a nie przez szlachecki Rząd Narodowy – pogłębiło nieufność chłopów do powstańców oraz na długo zniweczyło możliwość zaangażowania ich w odzyskanie niepodległości.

Szlachta okazała się największym przeciwnym tego zrywu także z innych powodów. Tysiące powstańców zginęło w walkach. Konfiskaty majątków uderzyły w ziemian, a zyski na Sybir objęły kilkadziesiąt tysięcy ludzi i rozdzieliły rodziny, często na zawsze.

Przez dekady organizacja kolejnego zbrojnego powstania wydawała się zgubnym pomysłem. Następna runda gry o niepodległość należała do pozytywistów i zwolenników pracy organicznej (skocz na pole 18). Nowe rozdanie przyniosło dopiero rok 1914 i wybuch I wojny światowej. ●

PODSUMOWANIE RUNDY

Dwór szlachecki staje się na dziesięciolecia ostoją, a później symbolem polskości. Nostalgia za kulturą szlachecką i wartościami ziemiańskimi jest czytelna i dziś, na początku XXI w.





PIEŚNI NASZEJ

27 KWIEŚNIA 1900 R. W KRAKOWSKICH SUKIENNICACH, PRZED „BITWĄ POD GRUNWALDEM” JANA MATEJKI, STANĄŁ HENRYK SIENKIEWICZ. W 490. ROCZNICĘ STARCIA POLSKO-KRZYŻACKIEGO PISARZ ODCZYTAŁ OSTATNI ROZDZIAŁ WŁAŚNIE UKOŃCZONEJ POWIEŚCI „KRZYŻACY”.

tekst **MARTA LEGIEĆ**

Dziś „Bitwę pod Grunwaldem” Jana Matejki można oglądać w specjalnie zaadaptowanej sali warszawskiego Muzeum Narodowego. Jego obrazy – tak samo jak utwory Henryka Sienkiewicza – są powszechnie znane. Obaj wpłynęli na to, jak Polacy postrzegają swoją historię.

KULT PISARZA

Sienkiewicz i Matejko pokazywali w swoich dziełach chwile narodowej chwały. Pisarz

uznawany był za jednego z najwybitniejszych na świecie twórców powieści historycznych swego czasu. Największą popularnością cieszyła się „Trylogia”, porywająca i krzepiąca opowieść o przygodach dzielnych żołnierzy Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Pisana była, gdy polityka wynaradawiania Polaków, prowadzona wówczas przez rosyjskiego i pruskiego zaborcę, przybierała coraz agresywniejsze formy. Sienkiewicz idealnie trafił w poczucie narodowej dumy czytelników. Najbardziej dramatyczne momenty historii Polski potrafił

opisać „ku pokrzepieniu serc”. Z jego książek uczono się historii, choć pisarz fakty dobierał tak, by pasowały do jego opowieści. Czasami unikał przedstawiania wydarzeń niechlubnych w polskiej historii lub naświetlał je z pozytywnej perspektywy. Wyolbrzymiał sukcesy Polaków – by klęski traciły przy nich na znaczeniu. W powieściach Sienkiewicza Polska była więc strażniczką Europy, niejako tarczą chrześcijaństwa chroniącą kontynent przed zalewem barbarzyńców ze Wschodu. Taki obraz Polski utrwalał się w świadomości kolejnych pokoleń.



„BITWE POD GRUNWALDEM” JANA MATEJKI
MOŻNA DZIŚ OGLĄDAĆ W MUZEUM NARODOWYM
W WARSZAWIE.

PRZESZŁOŚCI

Ogromne nakłady powieści Sienkiewicza przyniosły mu pokaźny majątek i kult czytelników. Złośliwie skomentował to Bolesław Prus w jednym ze swoich felietonów: „Spotykając co krok fryzury à la Sienkiewicz, wiedząc, że młodzi panowie jeden po drugim zapuszczają hiszpanki, starają się mieć posągowe rysy i śniadą cerę, postanowiłem poznać jego samego (...) Z mego kąta widzę, że sala prawie wyłącznie zapelniona jest przez płeć piękną. Kilku mężczyzn, którzy tam byli do robienia grzeczności damom albo pisania sprawozdań, tak już w ciżbie kobiet potracili poczucie własnej indywidualności, że mówili: byłam, czytałam, wypiliśmy we dwie sześć butelek”.

Sienkiewicza nazywano duchowym wodzem narodu, choć on sam tego nie oczekiwał. „Obaczysz, jakie sfory wypuszczą na mnie,

WARTO ZOBACZYĆ

Dom Jana Matejki przy ul. Floriańskiej 41 w Krakowie (oddział krakowskiego Muzeum Narodowego). Mieści się w nim pracownia artysty oraz zbiór jego obrazów. Muzeum znajduje się w domu rodzinnym malarza.

jakbym krzywdę krajowi i literaturze uczynił” – pisał do swojej szwagierki Jadwigi Janczewskiej po ukazaniu się „Ogniem i mieczem”. Stefan Żeromski tak ocenił „Potop”: „(...) jest wielką pieśnią naszej przeszłości, jest zbiornikiem treści egzystencji naszej politycznej, jest fotografią ducha narodowego nie w danej epoce, lecz w ciągu całego istnienia”.

SIEKIEWICZ I POLITYKA

Henryk Sienkiewicz napisał „Krzyżaków” w momencie największego zaostrzenia polityki germanizacyjnej w zaborze pruskim. Kiedy odczytał ostatni rozdział powieści przed „Bitwą pod Grunwaldem”, antyniemieckie przesłanie było oczywiste. W tym samym roku Sienkiewicz obchodził 25-lecie pracy twórczej. Wdzięczny naród polski podarował mu dworek w Oblęgorku pod Kielcami (dziś jest to Pałacyk Henryka Sienkiewicza, oddział Muzeum Narodowego w Kielcach).

Pisarz publicznie występował w obronie prawa do nauki rodzimego języka. Gdy władze pruskie prześladowały dzieci i ich rodziców we Wrześni, protestujących przeciw nauczaniu w szkole religii po niemiecku, zaangażował się kolejny raz. Jego „List otwar-

1870

Jan Matejko
odznaczony
francuską Legią
Honorową

1873

Matejko
zostaje dyrektorem
krakowskiej
Szkoły Sztuk
Pięknych

1878

Ukończenie pracy
nad „Bitwą pod
Grunwaldem”



K A R T A B O H A T E R A

HENRYK SIENKIEWICZ

Jego książkami zachwycił się prezydent USA Theodore Roosevelt, a listy otwarte Sienkiewicza publikowała prasa w całej Europie.
Ta karta daje ci +1 do „pokonać wroga”.

ty do J.C.M. Wilhelma II, Króla Pruskiego” ukazał się we wszystkich znaczących gazetach ówczesnej Europy (**skocz na pole 20**).

Literacką Nagrodę Nobla w 1905 r. otrzymał za „wybitne osiągnięcia w dziedzinie eposu” i „rzadko spotykany geniusz, który wcielił w siebie ducha narodu”. Po jej otrzymaniu, w czasie, gdy Polski nie było na mapie świata, powiedział: „Wszystkie narody świata idą w zawody o tę nagrodę w osobach swoich poetów i pisarzy. Dlatego też wysoki areopag, który tę nagrodę przyznaje, i dostojny monarcha, który ją wręcza, wieńczą nie tylko poetę, ale zarazem i naród, którego synem jest ów poeta. (...) zaszczyt ten, cenny dla wszystkich, o ileż jeszcze cenniejszym być musi dla syna Polski! Głoszono ją umarłą, a oto jeden z tysięcznych dowodów, że ona żyje! Głoszono ją niezdolną do myślenia i pracy, a oto dowód, że działa! Głoszono ją podbitą, a oto nowy dowód, że umie zwyciężyć!”.

PRZESŁANIE NA PŁÓTNIE

Jan Matejko przywoływał z historii Polski wydarzenia pełne chwały, ale również chwile dramatyczne i trudne. Próbował tłumaczyć historię Polski i przyczyny upadku Rzeczpospo-

litej. „Bitwę pod Grunwaldem”, o wymiarach 4,25 na 10 metrów, Matejko malował ponad pięć lat. Przedstawienie pogromu Krzyżaków dokonanego przez Polaków i Litwinów pod Grunwaldem miało podtrzymywać uczucia patriotyczne: wrogowie zostali pokonani, a zwycięstwo i racja były po stronie Polaków. Ta wizja miała być też przestrogą dla zaborców: pokora pokona pychę, dobro zwycięży ze złem, Polacy znowu zwyciężą. Prawie każde dzieło Matejki było swojego rodzaju odezwą. W „Kazaniu Skargi” chciał poruszyć sumienia Polaków, zaś „Rejtan” był oskarżeniem magnaterii o zaprzędanie ojczyzny obcym mocarstwom.

Obraz „Jan Sobieski pod Wiedniem”, przedstawiający króla Polski stojącego na czele zjednoczonej armii sojuszu antytureckiego, Matejko ofiarował papieżowi Leona XIII jako dar narodu polskiego i pozostaje do dziś w zbiorach Muzeum Watykańskiego. To malarstwo-artystyczna wizja Polski jako „przedmurza chrześcijaństwa”. Wcześniej obraz pokazano w Wiedniu, gdzie Matejko udostępnił go szerokiej publiczności na swój koszt.

Artysta zyskał międzynarodową sławę. Krytycy francuscy zaliczyli go do najwybitniejszych twórców malarstwa historycznego w Europie, uhonorowany został Legią Honorową. Patriotyzm Matejki nie ograniczał się tylko do jego twórczości. Prężnie działał na rzecz ochrony krakowskich zabytków, uczestniczył w pracach komisji konserwatorskich podczas odnawiania gotyckiego ołtarza Wita Stwosza.

Jan Matejko zmarł w wieku 55 lat, w 1893 r. Nie dożył chyba największego triumfu swojej wizji historii Polski. Jego obraz oraz powieść Henryka Sienkiewicza uczyniły bowiem z bitwy z armią zakonu krzyżackiego symbol walki z Niemcami. W 1910 r. w Krakowie zorganizowano ogromne obchody 500-lecia tego starcia. Inny wielki artysta i polityk – Ignacy Paderewski – ufundował pomnik króla Władysława Jagiełły. Odsłonięto go w Krakowie 15 lipca, dokładnie 500 lat po bitwie. W jubileuszu grunwaldzkim wzięło udział ponad 150 tys. ludzi, pojawili się też polscy artyści i politycy. Wśród nich był również Henryk Sienkiewicz. ●

P O D S U M O W A N I E R U N D Y

Dzieła Jana Matejki i Henryka Sienkiewicza mimo historycznych nieścisłości wpłynęły na to, jak Polacy postrzegają swoją historię.



0



+4



-1



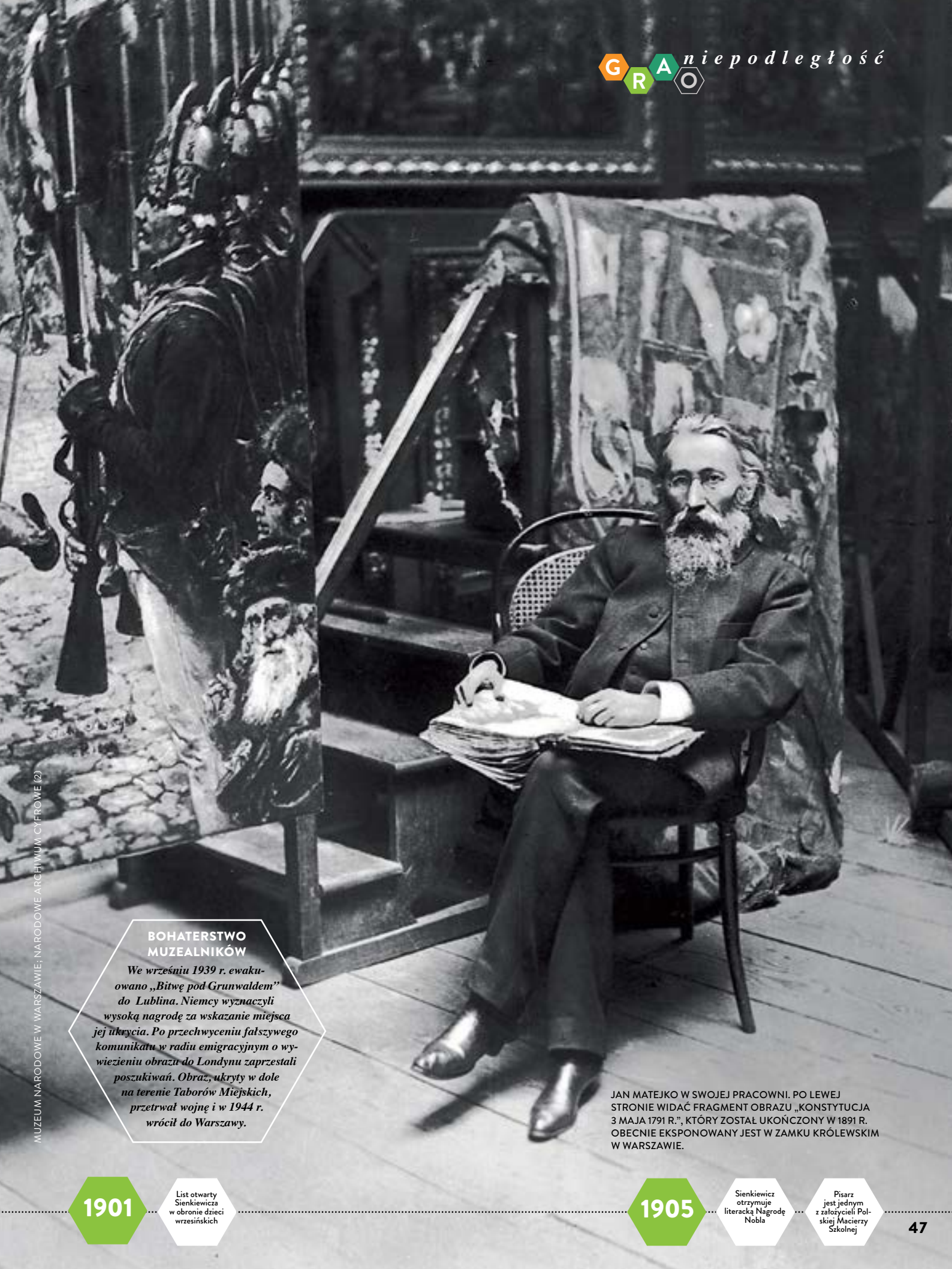
+1

1883

W prasie ukazuje się pierwszy odcinek powieści „Ogniem i mieczem”

1888

Ukończenie pracy nad „Panem Wołodyjowskim”, ostatnią częścią „Trylogii”



BOHATERSTWO MUZEALNIKÓW

We wrześniu 1939 r. ewakuowano „Bitwę pod Grunwaldem” do Lublina. Niemcy wyznaczili wysoką nagrodę za wskazanie miejsca jej ukrycia. Po przechwyceniu fałszywego komunikatu w radiu emigracyjnym o wywiezieniu obrazu do Londynu zaprzestali poszukiwań. Obraz, ukryty w dole na terenie Taborów Miejskich, przetrwał wojnę i w 1944 r. wrócił do Warszawy.

JAN MATEJKO W SWOJEJ PRACOWNI. PO LEWEJ STRONIE WIDAĆ FRAGMENT OBRAZU „KONSTYTUCJA 3 MAJA 1791 R.”, KTÓRY ZOSTAŁ UKOŃCZONY W 1891 R. OBECNIE EKSPONOWANY JEST W ZAMKU KRÓLEWSKIM W WARSZAWIE.



KRONIKA TYGODNIOWA

TYGODNIK ILUSTROWANY



„TYGODNIK ILUSTROWANY” NR 17 Z 1905 R. Z FELIETONEM BOLESŁAWA PRUSA „O PATRIOTYZMIE”

ZABAWA Z CENZURĄ

„KOCHAĆ OJCZYZNĘ TO NIE WSZYSTKO, (...) TRZEBA JESZCZE COŚ DLA NIEJ ROBIĆ, ULEPSZAĆ JĄ. INNYMI SŁOWY OJCZYZNĘ NALEŻY KOCHAĆ NIE TYLKO UCZUCIEM, LECZ UMYSŁEM I WOLĄ”. AŻ TRUDNO UWIERZYĆ, ŻE TAKIE SŁOWA UMKNĘŁY UWADZE CARSKIEGO CENZORA.

tekst **JÓZEF KRZYK**

To fragment większego artykułu zatytułowanego „O patriotyzmie”, napisanego przez wybitnego polskiego pisarza, a zarazem publicystę, Bolesława Prusa. Prus – a właściwie Aleksander Głowacki, bo swoje teksty podpisywał pseudonimem – regularnie publikował felietony w „Tygodniku Ilustrowanym” w rubryce „Kronika tygodniowa”. W numerze z 1905 r. napisał tekst, który jest manifestem patriotyzmu pozytywistycznego i krytycznego. Egzemplarz tego wydania „Tygodnika Ilustrowanego” znajduje się w zbiorach Muzeum Bolesława Prusa w Nałęczowie.

OJCZYZNA, ALE KTÓRA?

Prus nie lubił ruszać się poza Warszawę, ale wyjątek robił dla podlubelskiego Nałęczowa. Przebywał tam też latem 1888 r., ku utrapieniu wydawcy „Kuriera Codziennego”, gazety, w której drukowano „Lalkę”.

Nikogo nie uprzedzając, wyjechał z Warszawy, zostawiając redakcję z niczym. Czytelników zdezorientowanych brakiem kolejnych odcinków „Kuriera” poinformował, że Prus udał się do Nałęczowa podreperować zdrowie. Po kilku-miesięcznej przerwie druk „Lalki” wznowiono i dokończono, a kilka miesięcy później oficyna Gebethnera i Wolffa, która była też właścicielem gazety, wydała powieść w formie książkowej.

Tylko uważni czytelnicy mogli się przekonać, że powieść różni się od wersji drukowanej w „Kurierze”. Cenzor wyrzucił te fragmenty, które dotyczyły pobytu Wokulskiego na Syberii. W rezultacie z książki wypadła wzmianka, że to tam główny bohater „Lalki” odmroził sobie ręce. Nie wiadomo więc było, z jakiego powodu były czerwone.

Ówczesni cenzorzy większą wagę przywiązywali do książek niż do gazet. Być może dlatego cenzor przysknął oko na tekst Prusa w „Tygodniku Ilustrowanym”. A może zdecydował o tym sposób, w jaki autor objaśniał znaczenie pojęcia patriotyzm i opisywał ojczyznę. W długim, dwustronicowym felietonie ani

1821

Powstaje „Kurier Warszawski”, najpopularniejszy dziennik stolicy

1847

Urodził się Bolesław Prus

1872

Bolesław Prus debiutuje w czasopiśmie „Opiekun Domowy”

razu nie użył słowa Polska. Dzięki temu rosyjska cenzura nie miała pretekstu do interwencji.

REDAKTOR IDZIE ZA KRATKI

W II połowie XIX w. w zaborach pruskim i austriackim istniało nowoczesne prawo prasowe oraz obowiązywała cenzura represyjna. Redakcje były karane po fakcie za nieprawomyślne artykuły grzywnami i więzieniem. Groziło to autorowi artykułu i jego szefowi. Żeby uniknąć sparaliżowania pracy redakcji, gazety wprowadziły funkcję redaktora odpowiedzialnego. W razie ukarania gazety to on, a nie szef gazety trafiał za kraty. Zdarzało się, że takim redaktorem odpowiedzialnym był... woźny. W pensję miał wliczone ryzyko odsiadki.

Karol Miarka, redaktor ukazującego się na Górnym Śląsku „Katolika”, sądzony był w 120 procesach i wszystkie przegrał. Z tego powodu w więzieniach spędził w sumie trzy i pół roku, a grzywny, jakie musiał zapłacić, odpowiadały kilkuletnim jego dochodom. Miarka nie miał u siebie redaktora odpowiedzialnego, więc wyroki odsiadywał osobiście.

Prasa na Górnym Śląsku oraz w Wielkopolsce i na Pomorzu i tak była w lepszej sytuacji, bo od czasów Wiosny Ludów w Prusach cenzurę ograniczono. Najgorzej było w zaborze rosyjskim. Konstytucja Królestwa Polskiego z 1815 r. gwarantowała wprawdzie wolność druku, ale już kilka lat później wprowadzono cenzurę. Za pretekst posłużyła sprawa krytycznego artykułu o pewnej aktorce, o której wszyscy wiedzieli, że zdobyła uznanie wielkiego księcia Konstantego „zaletami natury poza aktorskiej”. W następstwie powstań – listopadowego i styczniowego – w zaborze rosyjskim sytuacja polskiej prasy jeszcze się pogorszyła. Stosowano tam rygorystyczną cenzurę prewencyjną (cenzor mógł nakazać usunięcie tekstu, który według niego naruszał prawo, a nawet nie dopuścić do ukazania się całej gazety).

PRAWIE JAK PARTIA

Najwięcej czytelników miał ukazujący się od 1821 r. „Kurier Warszawski”. Współpracował z nim Bolesław Prus (zanim zaczął drukować „Lalkę” w „Kurierze Codziennym”), publikowali tu też Henryk Sienkiewicz i Kazimierz Przerwa-Tetmajer, a najlepszą, choć dwuznaczną rekomendację gazecie wystawił Władysław Reymont. Mawiał, że bez nocnika i „Kuriera Warszawskiego” zasnąć nie może.

W Galicji najważniejszy był „Czas”. Pismo początkowo podkreślało lojalizm wobec Habsburgów, ale z czasem zaczęło domagać się autonomii: języka polskiego w szkole, administracji i sądownictwie oraz uprawnień dla sejmu krajowego. Postulaty te (także dzięki prasie) zostały stopniowo zrealizowane.



U GÓRY: SŁUŻBY PRASOWE LEGIONÓW POLSKICH PODCZAS I WOJNY ŚWIATOWEJ (ZBIORY CENTRALNEGO ARCHIWUM WOJSKOWEGO).
U DOLU: PORTRET BOLESŁAWA PRUSA.



WARTO ZOBACZYĆ

Muzeum Bolesława Prusa w Nałęczowie (filia Muzeum Literackiego w Nałęczowie, oddziału Muzeum Lubelskiego) gromadzi pamiątki dokumentujące życie i twórczość pisarza.

W sytuacji, gdy zaborcy zwalczali różną przejawy polskiej aktywności, gazety były namiastką partii politycznych. W zaborze pruskim taką rolę pełnił tygodnik „Praca”, a na Górnym Śląsku dzienniki: „Katolik” i „Górnoślązak”. Na posłów do Reichstagu zostali wybrani szefowie tych dwóch ostatnich pism – Adam Napieralski i Wojciech Korfanty. Zawdzięczali to popularności zdobytej na łamach własnych gazet.

Bez gazet nie mogliby dotrzeć do masowego odbiorcy socjaliści, endecy i ludowcy. Podziemnym „Robotnikiem”, organem prasowym PPS, kierował Józef Piłsudski, redaktorem naczelnym

legalnego „Przeglądu Wszechpolskiego”, organu Narodowej Demokracji, był Roman Dmowski, a w „Przyjacielu Ludu” publikował Wincenty Witos. Również na łamach prasy („Bluszcz” redagowany przez Marię Ilnicką i „Ster” Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit) wykładał się program emancypacji kobiet (**skocz na pole nr 31**).

Dzięki gazetom przedzieleni granicami Polacy mogli dowiedzieć się, co się dzieje z ich rodakami z innych zaborów. I to gazety podsycały uczucia patriotyczne, nawet jeśli udawały, że trzymają się daleko od polityki.

Tak było również z „Tygodnikiem Ilustrowanym”, w którym publikował Bolesław Prus. Gazeta stroniła od polityki, ale propagowała polską kulturę. Prus zamieszczał tu nie tylko swoje felietony, ale także w odcinkach „Faraona”. W tym samym tygodniku drukowano również „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej, „Popioły” Stefana Żeromskiego i „Krzyżaków” Henryka Sienkiewicza. Popularność pismu zapewniały też ilustracje. To w „Tygodniku” tysiące osób zobaczyło reprodukcje obrazów Jana Matejki, Józefa Chełmońskiego, Stanisława Witkiewicza i Aleksandra Gieryskiego, a kierownikiem artystycznym gazety był Juliusz Kossak.

„Tygodnik” miał również inne zasługi, np. zorganizował zbiórkę pieniędzy na budowę pomnika Adama Mickiewicza w Krakowie. W ten sposób – pracą organiczną, a nie walką zbrojną – chciał służyć Polsce. Podobne nastawienie miał Prus. Świadczy o tym znajdujący się w zbiorach muzeum w Nałęczowie artykuł z „Tygodnika”. Pisarz zakończył go tymi słowami:

„Prawdziwy patriotyzm nie tylko polega na tym, ażeby kochać jakąś idealną ojczyznę, ale – ażeby kochać, badać i pracować dla realnych składników tej ojczyzny, którymi są: ziemia, społeczeństwo, ludzie i wszelkie ich bogactwa.

(...) istotny patriotyzm wcale nie potrzebuje walk ani wewnętrznych, między stronnictwami, ani zewnętrznych, z obcymi narodami. Nienawiści wewnętrzne z powodów religijnych, politycznych czy ekonomicznych są niby gangrena, w ludzkim ciele i albo muszą być uleczone, albo doprowadzą do śmierci. Nienawiść zaś do innych ludów, jakkolwiek ją nazwiemy: szowinizmem, hakatyzmem, czy nacjonalizmem, nie jest objawem zdrowego patriotyzmu, lecz – egoizmu, który musi budzić niechęć zarówno dla jednostek, jak i dla społeczeństw nim dotkniętych”.

P O D S U M O W A N I E R U N D Y

Prasa, choć kontrolowana przez cenzorów, była w XIX w. najważniejszym medium rozpowszechniającym polską kulturę i sztukę ponad granicami zaborów.



Na większej obręczy,
oplecionej gałązką lauru
i ozdobionej owocami, można
przeczytać dedykację: „Nieśmier-
telnemu wieszczowi Rękodzielnicy
kr. Miasta Lwowa w dzień uroczystego
przeniesienia zwłok do Polski
R.P. 1890 4 lipca”.



DRUGI POGRZEB WIESZCZA

POD BALDACHIMEM, NA OBITYM CIEMNOCZERWONYM PLUSZEM KARAWANIE LEŻAŁA TRUMNA Z PROCHAMI ADAMA MICKIEWICZA. KONDUKT POGRZEBOWY POWOLI SZEDŁ PRZEZ UDEKOROWANY KWIATAMI KRAKÓW W KIERUNKU WAWELU. WŚRÓD TYSIĘCY LUDZI DELEGACJA LWOWSKICH RZEMIEŚLNİKÓW NIOSŁA OZDOBNY – CHOĆ JESZCZE NIESKOŃCZONY – WIENIEC KU CZCI WIESZCZA.

tekst **PIOTR ZABŁOCKI**

1855

Adam
Mickiewicz
umiera
w Konstantyno-
polu

1869

Pochówek
odnalezio-
nych szczątków
Kazimierza
Wielkiego

1890

Narodowy
pogrzeb Adama
Mickiewicza
w Krakowie

Projekt tego niezwykle ozdobnego, dużego wieńca powstał właściwie w ostatniej chwili. Złożony jest z dwóch kolistych obręczy zwieńczonych koroną, w środkowej części znajduje się medalion z wizerunkiem Adama Mickiewicza, a na większej obręczy herby Polski, Litwy, Rusi i Lwowa – ówczesnej stolicy Galicji. Na wewnętrznej obręczy widnieje napis: „A wy będziecie wzburzeni z grobu, boście wierzący, kochający i nadzieję mający”. Przez osiem dni ze spół rzemieślników – złotnik, odlewnik, ślusarz i brązownik – nie zdążył jednak go skończyć. Mimo to kilkudziesięcioosobowa delegacja Izby Rękodzielniczej Lwowskiej przyjechała do Krakowa i niosła wieńiec w kondukcie pogrzebowym. Drugi pogrzeb Mickiewicza był zarówno pożegnaniem wieszca, jak i manifestacją polskości.



KONDUKT POGRZEBOWY PRZECHODZĄCY PRZEC PLAC MATEJKI. NA TRASIE PRZEMARSZU ORAZ PONAD 300 PAMIĄTKOWYCH KOKARD I SZARF Z POGRZEBU ADAMA MICKIEWICZA.

POGRZEB NARODOWY

Prochy Mickiewicza przywieziono pociągami z podparyskiego Montmorency, gdzie wieszcz został pochowany 35 lat wcześniej. Kraków żył uroczystością przeniesienia zwłok od tygodni. Miasto zostało udekorowane kwiatami, latarnie połączone zielonymi girlandami, wszędzie trzepotały chorągiewki i flagi w polskich barwach narodowych. Naprzeciwko domu, w którym czekała trumna, postawiono obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej.

4 lipca od samego rana na ulicach gromadziły się tłumy. Na pogrzeb Mickiewicza przybyli mieszkańcy Galicji, ale również Polacy z zaborów rosyjskiego i pruskiego, w których podobne demonstracje polskości byłyby nie do pomyślenia. Były delegacje zagraniczne, byli polscy politycy, duchowni, arystokracja, mieszczaństwo i chłopstwo. Kondukt wyruszył o godzinie ósmej rano, gdy przybyła rodzina poety. Prowadziła go lwowska orkiestra, za którą szły delegacje włościan. Niosły 44 wieńce ze wstęgami, na których wypisano cytaty z utworów poety. Na pierwszym wieńcu napis głosił „Adamowi Mickiewiczowi lud wszystkich ziem polskich”, a obok widniał sierp i gwiazda – godło ludowe. Pochód szedł przez starą stolicę Rzeczypospolitej witany owacjami; karawan z okien obrzucano kwiatami. O godz. 11 dotarł na Wawel. Trumnę złożono na katafalku i rozpoczęła się msza oraz mowy żałobne. Jedną z najpiękniejszych wygłosił wybitny historyk, przyszły rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, ks. Władysław Chotkowski.

– „Gdy królów nam Bóg zabrał, gdy wozom oręż wypadł z ręki, gdy najdzielniejsi poszli z ojczyzny na wygnanie, a nad ziemią

WARTO ZOBACZYĆ

Oprócz wieńca rzemieślników lwowskich Muzeum Narodowe w Krakowie posiada w swoich zbiorach jeszcze 37 innych wieńców oraz ponad 300 pamiątkowych kokard i szarf z pogrzebu Adama Mickiewicza.

ojczystą zaciężył kir żałoby i zawisła ołowiana chmura niewoli: jego wielkością dźwigał się naród. On mu upaść nie dał, krzepiąc nadzieję” – mówił. Opowiadał o wierze Mickiewicza, podkreślił związek katolicyzmu z polskością (**skocz na pole 15**) i wezwał młodzież do działania. – „Boże wam da! aby nić dziejowa w waszem ręku oświecona została słońcem, które dla nas było za chmurami, aby łyzy nasze, krew i znój, któryśmy na dzieje nasze wylewali, rozgorzały dla was jasnym wolności płomieniem!” – powiedział.

Po mszy trumnę przeniesiono do podziemnej katedry wawelskiej, do specjalnie zaprojektowanej krypty, nazwanej potem Kryptą Wieszczów Narodowych. Sarkofag wysypano piaskiem z dna Niemna i ziemią z Nowogródka, z rodzinnych stron Adama Mickiewicza. Na sklepieniu umieszczono tarczę z herbami Polski, Litwy i Rusi, a w ścianę wmurowano wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Zgodnie z zarządzeniem organizatorów uroczystości „wieńce, godła i emblematy przeznaczone do złożenia u trumny, zrobione z materiałów, nadających się do trwałego przechowywania, oddane być mają po ukończeniu uroczystości do Muzeum Narodowego, gdzie obok innych pamiątek po Mickiewiczu przechowywane będą”. Lwowscy rzemieślnicy wieńce zabrali jednak ze sobą z powrotem. Tam został dokończony. W następnym roku został w końcu przekazany, wraz z pergaminowym dokumentem podpisanym przez reprezentantów rzemieślników, do krakowskiego muzeum.

MIASTO GROBÓW I POPIOŁÓW

Szczególna rola Krakowa w podtrzymywaniu polskości trwała przez cały okres niewoli narodowej. Na początku XIX w. na Wawel trafiły doczesne szczątki dwóch wodzów – księcia Józefa Poniatowskiego i Tadeusza Kościuszki. Zakładano jednak, że to będą to ostatnie pochówki na królewskim wzgórzu. Kraków wydawał się być jedynie symbolem wspaniałej przeszłości. W połowie XIX w. narodziła się jednak idea, by na równi z królami traktowani byli poeci, przywódcy duchowi. Pomysł, by miejscem pochówku wybitnych Polaków znów stał się Wawel, powstał, gdy odnaleziono szczątki Kazimierza Wielkiego. Ponowny pogrzeb ostatniego piastowskiego króla zmienił się w manifestację patriotyczną. Wtedy też pojawiła się propozycja, by do Polski sprowadzić ciało Adama Mickiewicza, pochowane na podparyskim cmentarzu. Od razu zareagował syn poety Władysław. „Nigdy nie było naszą myślą, aby zwłoki ukochanego ojca naszego miały ostateczny grób swój znaleźć na obcej, chociaż gościnnej ziemi” – napisał. Tylko jedno miejsce wydawało się godne Mickiewicza – Wawel. Kanoników z katedry udało się przekonać dopiero po dziesięciu latach – ciało miało jednak spocząć w osobnej krypcie.

Narodowy pogrzeb Mickiewicza był wielkim wydarzeniem. Potem odbyło się w Krakowie jeszcze wiele pogrzebów znanych artystów. Tadeusz Boy-Żeleński napisał nawet złośliwie, że Kraków „stał się wielkim domem przedpogrzebowym całej Polski”. To jednak było posłannictwo Krakowa, „opatrność i poeci skazali Kraków na miasto grobów, na urnę pamiątek i popiołów”.

P O D S U M O W A N I E R U N D Y

Tylko w zaborze austriackim, w okresie autonomii, Polacy mieli swobodę demonstrowania swych narodowych uczuć. Pogrzeby zasłużonych Polaków stały się wielkimi manifestacjami narodowymi przypominającymi, że „jeszcze Polska nie umarła”.



0



+5



0



+3

1907

Stanisław Wyspiański pochowany na Skałce w Krakowie

1927

Złożenie prochów Juliusza Słowackiego do Krypty Wieszczów Narodowych

1935

Pogrzeb Józefa Piłsudskiego na Wawelu

ZDJĘCIE STRAJKUJĄCYCH DZIECI
WRZESIŃSKICH. U GÓRY, POŚRODKU
BRONISŁAWA ŚMIDOWICZÓWNA.
ZA WYKONANIE TEGO ZDJĘCIA FOTOGRAF
SZYMON FURMANEK ZOSTAŁ SKAZANY
NA 200 MAREK GRZYWNY LUB 40 DNI ARESZTU.

Strajk

tekst MIKOŁAJ KIRSCHKE

O POLSKI PACIERZ

MUZEUM REGIONALNE WE WRZEŚNI MIEŚCI SIĘ W BUDYNKU DAWNEJ SZKOŁY. MIEJSCE TO STAŁO SIĘ ARENĄ JEDNEGO Z NAJBARDZIEJ NIEZWYKŁYCH STRAJKÓW W XX W. A WSZYSTKO ZACZĘŁO SIĘ OD KSIĄŻKI, KTÓRĄ ZNAJDZIEMY W PIERWSZEJ SALI MUZEUM – KATOLICKIEGO KATECHIZMU PO NIEMIECKU.

Przjrzyjmy się niewielkiej książeczce w twardej oprawie, w formacie dobranym tak, żeby zmieściła się w kieszeni szkolnego fartuszka czy mundurka. Czym w ogóle jest katechizm? Z jednej strony to zbiór religijnych reguł. Współcześnie Kościół rzymskokatolicki ma swój oficjalny katechizm opracowany przez Watykan, rodzaj „konstytucji religijnej” obowiązującej wszystkich katolików na świecie. Z drugiej zaś strony katechizm to rodzaj podręcznika, pomocnego przy nauce religii – katechezie.

Takich podręczników było kiedyś mnóstwo. Opracowywano je dla dzieci i dorosłych, dla lepiej lub gorzej wykształconych, dla Polaków,

WARTO ZOBACZYĆ

Jedna z sal w Muzeum Regionalnym im. Dzieci Wrzesińskich we Wrześni (mieszczącym się w budynku dawnej szkoły, w której w 1901 r. wybuchł strajk) odtwarza wygląd sali szkolnej z początku XIX w.

Hiszpanów czy Irlandczyków. Przjrzyjmy się okładce katechizmu we wrzesińskim muzeum. Widzimy, że jest skrócony – czyli zapewne opracowany dla dzieci. Widzimy, że został przeznaczony dla archidiecezji gnieźnieńskiej

i poznańskiej, czyli dla Polaków w zaborze pruskim. Widzimy też, że jego bazą był polski katechizm przygotowany przez poznańskiego biskupa Edwarda Likowskiego (później prymasa Polski, zbiegiem okoliczności urodzonego we... Wrześni). I tylko jedna rzecz nie pasuje. Wszystko to musieliśmy odczytać po niemiecku.

BIJCIE POLAKÓW, AŻ ZWĄPIĄ

Od rozbiórów Polski państwo pruskie, a potem niemieckie – próbowało sprawić, aby język niemiecki stał się dominującym językiem na zajętych przez Hohenzollernów ziemiach polskich. Te próby, nazywane germanizacją, trwały przez cały okres zaborów, choć z różnym natężeniem.

1871

Zjednoczenie Niemiec,
proklamowanie
II Rzeszy Niemieckiej

1873

Ustawy
majowe podporządkowują Kościół
władzom państwowym

1885

Rugi pruskie, wysiedlanie z Wielkopolski
Polaków bez obywatelstwa pruskiego

Szczególnie wyrazisty kształt przybrały za rządów Ottona von Bismarcka, Żelaznego Kanclerza, który doprowadził do zjednoczenia Niemiec pod pruskim przywództwem. Bismarck, twórca Cesarstwa Niemieckiego, za największe niebezpieczeństwo uważał wszystko, co zagrażało jednoci państwa. Z jednej strony tak postrzegał Kościół katolicki. W Prusach, państwie protestanckim, zaś katolicyzm dominował w Bawarii, w Wielkopolsce, w zdobytych prowincjach francuskich – Alzacji i Lotaryngii, miał też znaczący udział na Śląsku. Był oficjalnym wyznaniem głównym do niedawna rywala Niemiec w Europie Środkowej, czyli Austrii; dominował we Francji. A w Wielkopolsce pozostawał ostoją polskości. W dodatku Kościół katolicki miał swoją „centralę” poza Niemcami – w Rzymie. Stąd wzięła się bismarckowska polityka Kulturkampf, walki kulturowej, obliczonej na zwalczanie katolicyzmu i ograniczanie jego wpływów w Rzeszy.

Drugim groźnym elementem były mniejszości narodowe, a wśród nich ta najliczniejsza, najaktywniejsza i najbardziej niepokorna – Polacy, którzy stanowili 6 proc. mieszkańców Rzeszy. Żelazny Kanclerz, który zresztą jako poligłota uczył się polskiego (do żony mówił ponoć „czarna kotko”, a do siostry – „malinko”), samych Polaków nie darzył sympatią i obawiał się naszych dążeń niepodległościowych. Ta niechęć zrodzona była ze strachu. „Haut doch die Polen, daß sie am Leben verzagen” („Bijcie Polaków, aż zwątpią o życiu”) – pisał w liście do siostry w okresie polskiego ożywienia narodowego w 1861 r. I dodawał: „Mam mnóstwo współczucia dla ich położenia, ale jeśli chcemy istnieć, nie możemy zrobić nic innego, jak ich wytępić”.

Walczone więc z polskością i polskim językiem, jak tylko się dało. Usunięto język polski z urzędów i sądów, deportowano Polaków i Żydów bez obywatelstwa niemieckiego z tzw. wschodnich prowincji, z na ich miejsce sprowadzano Niemców, nęcano polską prasę. I przede wszystkim – stopniowo i konsekwentnie likwidowano edukację po polsku.

CÓRKA PIEKARZA NA CZELE

1 kwietnia 1901 r. rozpoczął się nowy rok szkolny. Parę dni przed pierwszym dzwonkiem władze ogłosiły, że nauka religii odbywać się będzie po niemiecku. To był jedyny przedmiot w szkołach, którego uczono po polsku. Wcześniej zaborcy zdążyli już stopniowo wprowadzić nauczanie po niemiecku innych przedmiotów, wymienić nauczycieli na Niemców, wreszcie wycofać lekcje polskiego jako drugiego języka.

Początkowo nic nie zapowiadało problemów. Ponieważ decyzję podjęto w ostatniej chwili, do szkół nie dotarły na czas niemieckie katechizmy, takie jak ten w gąblocie. Ale na początku

KATECHIZM NIEMIECKI



K A R T A S U P E R W R O G A

HAKATA

Niemiecki Związek Marchii Wschodniej, założony w Poznaniu przez F. von Hansemanna, H. Kennemanna i H. von Tiedemanna (stąd potoczna nazwa Hakata). Wspierała germanizację i zwalczała polskość we wszelkich jej przejawach. Działalność Hakaty utrudnia pielęgnowanie polskości: -2 do pamięci o Polsce.



K A R T A Z A K Ł E C I A

ROTA

Wiersz Marii Konopnickiej do muzyki Feliksa Nowowiejskiego napisany m.in. pod wpływem wydarzeń wrzesińskich. Rota była mocnym kandydatem do hymnu narodowego (skocz na pole 2). Możesz użyć pieśni, kiedy czujesz szczególne zagrożenie ze strony zaborcy: +3 do pamięci o Polsce.

maja książki były już we Wrześni i nauczyciele rozdali je uczniom. Ci zareagowali różnie. Jedni od razu odmówili ich przyjęcia. Inni wzięli, ale po lekcji zostawili na ławce albo oddali następnego dnia. Symboliczny gest wykonała córka piekarza Bronisława Śmidowiczówna, która wprawdzie wzięła katechizm, ale trzymając go przez fartuszek, jak coś obrzydliwego.

Tego było za wiele. Nauczyciel Felix Koralewski chwycił różgę (spójrzmy do gąbłoty, trzcinka z tamtych czasów leży obok katechizmu) i wymierzył dziewczynce karę chłosty. Kara nie przyniosła skutków. Do Śmidowiczówny zaczęli się przyłączać kolejni uczniowie, wspierani zresztą przez rodziców. W następnych dniach dzieci konsekwentnie odmawiały odpowiadania na religii po niemiecku. Początkowo karano je „aresztem”, przetrzymując w szkole po lekcjach. Ale 20 maja nauczyciele stracili cierpliwość. Czternaścioro dzieci wychłostano. Ich płacz i krzyki ściągnęły pod szkołę rodziców i gapiów. Demonstranci lżyli nauczycieli i próbowali – bezskutecznie – przerwać chłostę.

Strajk nie odniósł skutku. Opór uczniów stopniowo łamano. Śmidowiczówna, która – jako przewodniczka – miała trafić do poprawczaka, musiała uciekać do Krakowa. Część rodziców skazano na kary więzienia za protest przed szkołą. Surowość wyroku wzburzyła nie tylko Polaków w zaborze pruskim, ale czytelników gazet na całym świecie.

ZRUSZCZONE BUDYNKI

W Królestwie Polskim po 1864 r. prowadzono podobną politykę. Rusyfikowano wszystkie dziedziny życia – administrację, sądownictwo, uczelnie wyższe. Ze szkół wycofywano język polski, uczniowie nie mogli mówić w ojczystej mowie nawet na przerwach. Zruszczano nawet architekturę! Pałac Staszica przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie dostał nową fasadę w stylu bizantyjsko-rosyjskim.

Także w Kongresówce działania zaborcy budziły opór. Strajk szkolny w Kielcach bezwzględnie stłumiono jak ten wrzesiński. Ponad 200 uczniów wyrzucono ze szkoły, część dostała wilczy bilet i nie mogła kontynuować nauki w innej placówce.

Tymczasem strajk wrzesiński trwał do 1904 r. Jako ostatnia uczennica poddała się młodsza siostra Bronisławy – Stefania.

P O D S U M O W A N I E R U N D Y

Strajk wrzesiński został stłumiony, a zaborca nie przerwał swojej polityki. Protest uczniów wzmocnił jednak ducha polskiego, a z ich demonstracjami solidaryzowali się Polacy w trzech zaborach.



-1



+4



0



+2

1887

Likwidacja nauczania w języku polskim w szkołach

1894

Powołanie Hakaty

1901

Wybuch strajku dzieci wrzesińskich



Założony przez Romana Dmowskiego Komitet Narodowy Polski z siedzibą w Paryżu prowadził politykę zagraniczną w imieniu odradzającego się państwa. Dmowski reprezentował Polskę na konferencji pokojowej kończącej I wojnę światową. To on wraz z Ignacym Paderewskim podpisał w imieniu Rzeczypospolitej traktat wersalski.

WARTO ZOBACZYĆ

Muzeum Przyrody w Drozdowie, w którym prezentowana jest m.in. wystawa poświęcona Romanowi Dmowskiemu.

POLSKIE OBOWIĄZKI

W DWORZE W DROZDOWIE, WSI POD ŁOMŻĄ, ZNAJDUJE SIĘ NIEZWYKŁY EKSPONAT. TO MASKA POŚMIERTNA ROMANA DMOWSKIEGO, WSPÓŁZAŁOŻYCIELA RUCHU NARODOWEGO I TWÓRCY NOWOCZESNEGO POLSKIEGO NACJONALIZMU.

tekst **MARTA LEGIEĆ**

1864

9 SIERPNI
Urodził się Roman
Dmowski

1893

Założenie Ligi
Narodowej

1897

Założenie
Stronnictwa
Narodowo-Demo-
kratycznego

Niezwykle jest również miejsce ekspozycji – w dworze mieści się bowiem Muzeum Przyrody, prezentujące florę i faunę dolin Narwi i Biebrzy, ale jest tu też wystawa poświęcona Lutosławskim, dawnym właścicielom majątku. Rodzina Wincenego Lutosławskiego, filozofa i badacza Platona o europejskiej renomie, pozostawała w kręgu przyjaciół Romana Dmowskiego i sympatyków ruchu narodowego. Dmowski często był u Lutosławskich, w Drozdowie spędził ostatnie miesiące życia i tutaj zmarł. Po śmierci zdjęto gipsowy odlew jego twarzy, który dziś eksploatowany jest w dawnym dworze Lutosławskich.

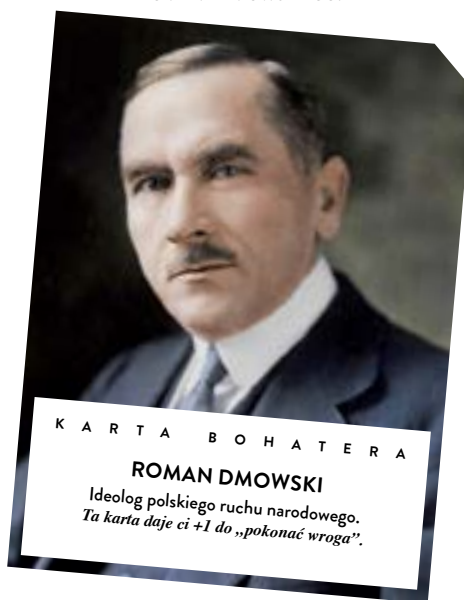
PRZECIW BIERNOŚCI

Roman Dmowski, syn drobnego przedsiębiorcy brukarskiego, urodził się na warszawskim Kamionku. Już w gimnazjum założył kółko samokształceniowe. Było tajne, gdyż Rosjanie zakazywali Polakom zrzeszania się. Na studiach zapisał się do Związku Młodzieży Polskiej „Zet” i Ligi Polskiej. Zorganizował manifestację patriotyczną z okazji 100. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja. Po studiach wyjechał na rok na naukę do Paryża. Gdy wracał do kraju, został aresztowany za udział w manifestacji. W areszcie spędził ponad pięć miesięcy. Po wyjściu na wolność, mimo dozoru policyjnego, zaangażował się w działalność patriotyczną. Był inicjatorem przekształcenia Ligi Polskiej w Ligę Narodową, która stała się prężnie działającą organizacją narodową. Napisał wtedy broszurę „Nasz patriotyzm”, w której zaprezentował program nowoczesnego polskiego nacjonalizmu. Przekonywał, że polityka zaborców prowadzi do upadku ekonomicznego Polaków. „Udziałem całej masy naszego narodu staje się straszna nędza. Poczynając od proletariatu wiejskiego, a kończąc na inteligencji, wszelkimi sposobami pozbawianej przez rząd środków do życia – idziemy po drodze, na której musimy się zmienić w naród żebraków” – napisał. Krytykował przeszłość. Wśród przyczyn upadku Rzeczypospolitej Obojga Narodów wymieniał lenistwo i bierność elit.

W 1897 r. działacze narodowi utworzyli Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne, najpierw jako tajną organizację, później partię polityczną. To od jej nazwy ruch narodowy zaczęto nazywać endecją. W 1903 r. Dmowski napisał najważniejsze swoje dzieło – „Myśli nowoczesnego Polaka”. To z tej książki pochodzi znane zdanie: „Jestem Polakiem – więc mam obowiązki polskie: są one tym większe i tym silniej się do nich poczuwam, im wyższy przedstawiam typ człowieka”. Uważał, że Polacy muszą dążyć do zasymilowania mniejszości narodowych. Wielokulturowość uważał za słabość, a nie zaletę. Jednocześnie sądził, że nie



CZŁONKOWIE STRONNICTWA NARODOWEGO, ZAŁOŻONEGO W 1928 R., POZUJĄCY PRZY PORTRECIE ROMANA DMOWSKIEGO.



ma możliwości asymilacji Żydów. Niemieckie sąsiedztwo uważał za największe zagrożenie dla polskiego bytu narodowego.

ROZWÓJ NARODU

Sednem programu Dmowskiego był sprzeciw wobec romantyczno-szlacheckiej wizji powstania. Postawił sobie za cel zbudowanie nowoczesnego polskiego społeczeństwa, świadomego swoich wspólnych, a nie tylko klasowych czy grupowych interesów (skoczek na pole 37). Uważał, że główną rolę powinna odgrywać klasa średnia. A podstawą musi być rozwój gospodarczy ziem polskich i bogacenie się Polaków. Drugim celem było uświadomienie narodowe chłopów, którzy do tej pory słabo byli związani

ze sprawą polską (skoczek na pole 29). Podkreślał jednak, iż faktyczny rozwój świadomości narodowej chłopstwa nie dojdzie do skutku, jeśli ich cała uwaga skupiona będzie na przeżyciu kolejnych miesięcy. „Chłop, któremu brak nawet kartofli w ilości dostatecznej do wyżywienia, musi zawsze zostawać analfabetą” – pisał. Dlatego kładł nacisk na rozwój ekonomiczny. Jednym ze sposobów dotarcia do chłopów było popularne na wsi nielegalne pismo „Polak”, na łamach którego Dmowski zamieszczał swoje edukacyjne „Gawędy sąsiedzkie”.

ROLA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

Istotnym elementem myśli narodowej był stosunek do chrześcijaństwa i Kościoła katolickiego. Sam Dmowski, prześlągnięty ideami pozytywizmu i darwinizmu, nie był religijny i w pierwszych latach działalności pozostawał nawet krytyczny wobec chrześcijaństwa. Uważał, że jego normy moralne są sprzeczne z potrzebami „narodowego egoizmu”. Ale już w „Naszym patriotyzmie” dostrzegł, że rosyjskie faworyzowanie prawosławia, które odbywa się kosztem katolicyzmu, jest elementem polityki wynaradawiania Polaków. Dlatego postrzegał Kościół katolicki jako sojusznika w walce o polskość.

Nie był to nowy pomysł. Idea „Polak katolik” sięgała korzeniami sarmatyzmu. W epoce rozbiorów zyskała na znaczeniu: Rosja była prawosławna, a Prusy – protestanckie. Powiązanie polskości z katolicyzmem miało więc patriotyczny wymiar. Po upadku powstania listopadowego ta idea stawała się coraz żywsza. Romantycy Polska jawiła się jako Chrystus narodów, a przegrane powstania zyskiwały głębszy, mistyczny wymiar.

Dmowski traktował jednak religię pragmatycznie. Postrzegał Kościół katolicki jako filar ładu społecznego i wychowawcę narodu. Uważał, że katolicyzm pielęgnuje tradycje narodowe, a sam jest ważnym elementem ojczystej kultury. W swych tekstach coraz bardziej wiązał ideę narodową z katolicyzmem. W 1927 r. wydał książkę „Kościół, naród i państwo”, w której pisał: „Katolicyzm nie jest dodatkiem do polskości, zabarwieniem jej na pewien sposób, ale tkwi w jej istocie, w znacznym stopniu stanowi jej istotę. Uświelenie oddzielenia u nas katolicyzmu od polskości, oderwania narodu od religii i Kościoła, jest niszczeniem samej istoty narodu”.

PODSUMOWANIE RUNDY

Endecja przyczyniła się do wzrostu świadomości narodowej. Po odzyskaniu niepodległości dochodziło jednak do ostrych sporów między nacjonalistami a zwolennikami wielokulturowej Rzeczypospolitej.



0



+3



0



0

1903

Dmowski
wydaje „Myśli
nowoczesnego
Polaka”

1908

Dmowski
wydaje książkę
„Niemcy, Rosja
i kwestia polska”

1917

Powstanie
Komitetu
Narodowego
Polskiego

1939

2 STYCZNIA
Umiera
Roman
Dmowski



1

tekst **KAROLINA DZIMIRA-ZARZYCKA****1. JÓZEF PANKIEWICZ, Targ na kwiaty przed kościołem św. Magdaleny**

1. w Paryżu, 1890, Muzeum Narodowe w Poznaniu (impresjonizm)
Obraz Pankiewicza uznaje się za pierwsze polskie dzieło stworzone pod wpływem francuskiego impresjonizmu. Płótno pokryte zostało drobnymi plamami farby o jasnych, intensywnych barwach i ma chropowatą fakturę, dlatego scena na targu kwiatowym wydaje się migotać. Malarz nie chciał odtworzyć dokładnego wyglądu paryskiej ulicy, ale uchwycić ten jeden słoneczny moment, a właściwie jego wrażenie.

2. OLGA BOŻNAŃSKA, Dziewczynka z chryzantemami, 1894,

Muzeum Narodowe w Krakowie (modernizm)
Szarości i miękkie kontury plam sprawiają, że portret dziewczynki wydaje się zamglony. Jaśniejsze plamy barwne wskazują najważniejsze elementy kompozycji: twarz, dłonie i pęk tytułowych chryzantem. Całe napięcie kumuluje się jednak w czarnych oczach osadzonych w bladej twarzy – spojrzeniu dziecka zwróconym bezpośrednio w stronę widza. Zainteresowanie Bożnańskiej psychiką modela i kreowanie melancholijnego, intymnego czy tajemniczego nastroju wpisywało się w nurt europejskiego modernizmu.

3. WITOLD WOJTKIEWICZ, Cyrk I, 1907, Muzeum Śląskie w Katowicach

(symbolizm)
Marionetka występuje przed smutną widownią: dziewczyną, klaunem i kilkuletnim chłopcem. Każde z nich trzyma na kolanach zwierzę lub zabawkę, być może kolejnego aktora tego ponurego pokazu. Co to za dziwny cyrk? Ten groteskowy i niepokojący, ale liryczny świat wielokrotnie powraca w twórczości Wojtkiewicza. Analizując wewnętrzne problemy człowieka, jego samotność i odmienność, artysta czerpał z ekspresjonizmu i symbolizmu.

4. PIOTR MICHAŁOWSKI, Studium chłopca w kapeluszu, ok. 1846,

Muzeum Narodowe w Warszawie (romantyzm)
Michałowski opracował obraz tylko szkicowo: paletę kolorystyczną ograniczył do brązów, beżów i czerwieni, na płótnie zostawił ślady szybkich pociągnięć pędzla, a farbę miejscami naniósł niedokładnie. Malarza – zgodnie z duchem romantyzmu – interesowała bardziej psychika portretowanego modela niż szczegółowe odtworzenie jego wyglądu. Innymi znakami rozpoznawczymi twórczości artysty są znakomicie namalowane, dynamiczne konie oraz sceny z okresu wojen napoleońskich.

2



1860

Utworzenie
Towarzystwa
Zachęty Sztuk
Pięknych
w Warszawie

1862

Utworzenie
Muzeum
Sztuk Pięknych
w Warszawie

1879

Utworzenie
Muzeum
Narodowego
w Krakowie



5. ALEKSANDER GIERYMSKI, *Piaskarze*, 1887, Muzeum Narodowe w Warszawie (realizm)

To migawka z codziennego życia dziewiętnastowiecznej Warszawy, przypominająca nieco fotografię – wraz z Gierymskim podglądamy pracę piaskarzy nad brzegiem Wisły. Malarstwo realistyczne podejmowało nowe tematy: trud robotników, sceny z biednych zaułków miasta i prowincji. Odtworzenie rzeczywistości bez upiększeń stawiało przed twórcami nowe wyzwania artystyczne. Gierymski doskonale uchwycił wygląd pochmurnego nieba, światła odbijającego się w tafli wody czy zróżnicowanej faktury piasku i drewna.



MUZEUM NARODOWE W POZNANIU; MUZEUM NARODOWE W KRAKOWIE; MUZEUM ŚLĄSKIE W KATOWICACH; MUZEUM NARODOWE W WARSZAWIE (2)

1919

Utworzenie
Muzeum
Wielkopolskiego
w Poznaniu

1929

Utworzenie
Muzeum
Śląskiego
w Katowicach

WARTO ZOBACZYĆ

Muzeum Historii Miasta Poznania (oddział Muzeum Narodowego w Poznaniu) w renesansowym ratuszu na Starym Rynku gromadzi obiekty związane z rozwojem miasta od czasów średniowiecznych aż po współczesność.

NA ZDJĘCIU:
PAŁAC CHŁAPOWSKICH W TURWI

PRZEKUĆ MIECZE
NA LEMIESZE

tekst MIKOŁAJ KIRSCHKE

NA PIĘTRZE POZNAŃSKIEGO RATUSZA, W MUZEUM MIASTA POZNANIA, LEŻY NIEPOZORNA KSIĄŻECZKA. TO XIX-WIECZNY PORADNIK „O RÓLNICTWIE”. O JEGO AUTORZE PODRĘCZNIKI PISZĄ GŁÓWNIEM JAKO O ŻOŁNIERZU, GENERALE I POWSTAŃCU. ALE CHYBA WAŻNIEJSZE BYŁY INNE JEGO DOKONANIA.

Tę książkę Dezydery Chłapowski napisał w więzieniu. Kiedy do niego trafił – za udział w powstaniu listopadowym – był już prawdopodobnie najwybitniejszym fachowcem od nowoczesnego rolnictwa na ziemiach polskich. I pionierem nowatorskiego podejścia do działań na rzecz niepodległości. To podejście nazywane będzie później pracą organiczną.

ZDRADZONY PRZEZ CESARZA

Urodził się w 1788 r. w wielkopolskiej Turwi koło Kościana. Dorastał więc, kiedy rozpada-

ło się państwo polskie. Jako młody chłopak przystąpił do gwardii honorowej Napoleona. Potem został jego oficerem ordynansowym – czyli przekazywał rozkazy cesarza Francuzów innym oficerom. Przeszedł z Napoleonem cały szlak bojowy – w tym nieudaną wyprawę na Rosję. Bardzo się lubili i cenili. Kres przyjaźni przyszedł w Środzie Śląskiej, gdzie cesarz rozkazał mu eskortować pewnego generała wysłanego z misją do Rosjan. Przypadkiem ów generał zdradził Chłapowskiemu, że ma zaoferować carowi Księstwo Warszawskie w „rozliczeniu” za pokój. Zszo-

kowany Chłapowski zaraz po powrocie do Napoleona złożył rezygnację.

Przez krótki czas pomieszkiwał w Paryżu i w Londynie. Wreszcie wrócił w rodzinne strony i po kilku rozmowach z ojcem Józefem postanowił odkupić sporą część jego majątku.

To był prawdziwy skok na główkę. Ojciec był kiepskim menedżerem i utracuszem. Syn przejmował majątek zadłużony, a sam nie miał pojęcia o uprawie roli czy hodowli zwierząt. Nie brakowało mu natomiast śmiałości, pracowitości i umiejętności strategicznego planowania, którą wyniósł z wojska.

MIŁOŚNIK PŁODOZMIANU

Zaczął od długów. Zwołał swoich wierzycieli i zaproponował: albo któryś z was przejmie mój majątek i pospłaca innych, albo pozwolicie mi działać, a ja gwarantuję regularne spłaty odsetek i kapitału. Przystali na tę drugą ofertę.

Krok kolejny – zamówił tuziny książek rolniczych z Niemiec i Anglii. Chłonał wiedzę i szybko się zorientował, że nawet agronomowie niemieccy powołują się w swych dziełach na Johna Sinclaira i Arthura Younga. Zrozumiał, że to w Wielkiej Brytanii znajdzie najnowocześniejsze rolnictwo. A ponieważ teoria to nie wszystko, spakował kufry i ruszył na Wyspy.

Przez równe dwa lata podróżował po Anglii i Szkocji, podpatrując najlepszych rolników. Wszyscy chcieli zrozumieć i wszystkiemu się dziwić. Wielkim stogom zboża budowanym na polach, bo w stodole przy niepogodzie mogło zbutwieć. Polom ogrodzonym żywopłotami, a od północy i zachodu szpalerami drzew, co chroniło je przed wiatrami. Nieznanym rasom krów i nowoczesnym maszynom, zwłaszcza rewelacyjnemu pługowi szkockiemu. Najbardziej zaś zachwycił go płodozmian, czyli uprawianie na tych samych kawałkach ziemi na zmianę różnych typów roślin – np. zbóż, okopowych i strączkowych. W Polsce w tych czasach dominowała przestarzała, zaprowadzona jeszcze w średniowieczu trójpolówka.

ZEGAR ZAMIAST HERBU

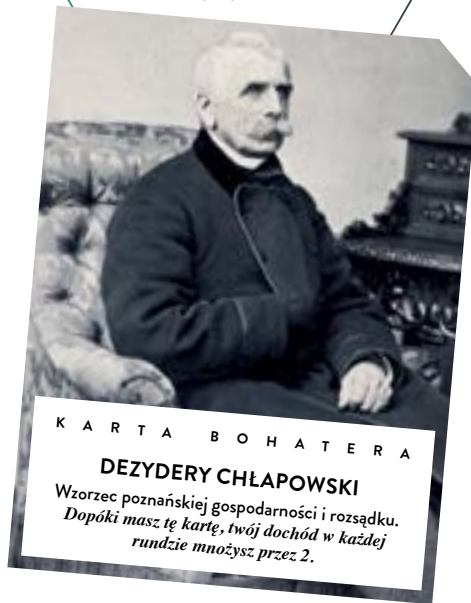
Wrócił do Turwi i wziął się do roboty. Aby podkreślić nowe porządki, kazał zdjąć z frontonu pałacu tarczę herbową i zamiast niej umieścić zegar, jakby chciał powiedzieć: „Nie liczą się tytuły, liczy się praca i organizacja”. Nie było łatwo, bo sąsiedzi i podwładni uważali nowe pomysły za fanaberie pomyślna. Kontrowersje budziło nawet stosowanie pługa szkockiego. Niektórzy byli zdania, że to grzech kroić ziemię żelazem.

Szybko wyprowadził jednak gospodarstwo na prostą. W ciągu 10 lat spłacił wszystkie długi co do grosza. O świetnie prowadzonym majątku Chłapowskiego głośno było w całym Wielkim Księstwie Poznańskim. Ba!, zmienił nawet pejzaż Wielkopolski, bo nagle w łysym, płaskim terenie pojawiły się pola grodzone – jak w Anglii czy Francji – żywopłotami i zadrzewieniami. Do dziś są one charakterystycznym elementem tutejszego krajobrazu.

Wszystko, co robił Chłapowski, stało się istotą idei pracy organicznej. Używając biblijnej terminologii (był bardzo wierzący) – przekuł miecz na lemiesz, zamienił broń na maszynę rolniczą. Był zdecydowanym wrogiem spiskowania. Uważał, że podstawowym obowiązkiem Polaka jest ciężko pracować, rozwijać się i bogacić. Po co? Aby móc przeciwstawić się zaborcy nie jako golec z szablą



Wydana po raz pierwszy w poznańskiej drukarni W. Deckera książka Chłapowskiego miała osiem rozdziałów, poświęconych głównie uprawie roli. Czytelnikom korzystanie z podręcznika ułatwiała też poręczne tabele płodozmiann, radzące, żeby po grochu siać żyto, a w kolejnym roku sadzić ziemniaki.



K A R T A B O H A T E R A

DEZYDERY CHŁAPOWSKI

Wzorec poznańskiej gospodarności i rozsądku. Dopóki masz tę kartę, twój dochód w każdej rundzie mnożysz przez 2.

w podartym płaszczu, ale równorzędny rywal. Zwłaszcza że po odzyskaniu niepodległości Polska będzie potrzebowała silnej gospodarki.

Nie był jednak tchórzem. Jego osobisty szwagier (obaj wzięli za żony siostry Grudzińskie), nienawidzony w Warszawie brat cara Rosji, wielki książę Konstanty powiedział mu kiedyś: „Panie szwagrze, jeśli konspirujesz przeciw mnie, każę cię wsadzić do kozy!”. Chłapowski

odpalił: „Mości książę, nigdy nie konspirowałem przeciw Waszej Cesarzewiczowskiej Mości i konspirować nie będę, ale bić się – to co innego, do tego gotów”. Tak miało się stać.

BIERZCIE PRZYKŁAD Z DEZYDEREGO

Kiedy w 1830 r. wybuchło powstanie listopadowe, Dezydery Chłapowski ruszył do Warszawy, by przyłączyć się do rewolty przeciw – między innymi – własnemu szwagrowi. W powstaniu nie wykorzystano jego doświadczenia. Najpierw długo odsuwano go na bok, potem wysłano na fatalną wyprawę litewską, zakończoną klęską z powodu nieudolności dowódcy, generała Antoniego Giełguda. Chłapowski przebił się do Prus, gdzie wkrótce został skazany na rok więzienia.

Siedząc w szczecińskim Forcie Priessen zaczął pisanie swojego podręcznika. Spójrzmy jeszcze raz na okładkę. U dołu widnieje data 1835. To pierwsze wydanie poradnika. Za jego życia będzie wznowiony jeszcze trzy razy, co świadczy, jak wielką cieszył się popularnością.

Rozejrzyjmy się jeszcze po gablocie, w której leży książeczka, bo jest w niej parę innych ciekawych drobiazgów. Klęska powstania listopadowego była dla wielu Wielkopolan ostatecznym impulsem – nie ma co skupiać się na konspiracji. Trzeba brać przykład z Dezyderego: pracować, bogacić się i zrzęzać!

Jak grzyby po deszczu zaczęły powstawać organizacje polskich przedsiębiorców. W Gostyniu – Kasyno. W Poznaniu – Bazar, którego inicjatorem był przyjaciel Chłapowskiego i jego były podwładny z wojska, lekarz Karol Marcinkowski. U góry gabloty widzimy list księdza Piotra Wawrzyniaka, który organizował Związek Spółek Zarobkowych i Gospodarczych. Po lewej stronie – rachunek z fabryki Hipolita Cegielskiego, który zaczynając od sklepu z narzędziami, stworzył największy zakład przemysłowy Poznania. Wielkopolska gospodarność stała się wręcz przysłowiowa.

A Chłapowski? Powiększył swój majątek trzykrotnie, do powierzchni 8 tysięcy hektarów. Przyjmował na praktykę młodych rolników, w tym Edwarda Matejkę, brata słynnego malarza. I wciąż pisał, szkolił, uczył i radził. Zmarł w 1879 r., przeżywszy 91 lat. A Wielkopolska gotowa była do tego, by po odzyskaniu niepodległości stać się jednym z najważniejszych gospodarczo regionów odrodzonego kraju. ●

P O D S U M O W A N I E R U N D Y

Organicznikom przyświecała idea: najpierw praca, potem walka. Samoorganizacją i wzajemną pomocą budowali polskie społeczeństwo obywatelskie, przeciwstawiając się presji ekonomicznej Niemców. Także dzięki ich pracy to ziemie byłego zaboru pruskiego były najsilniejsze gospodarczo.



+1



+2



+4



0

1830

Chłapowski rusza do Warszawy, przyłączać się do powstania

1835

Pierwsze wydanie książki „O rolnictwie”

1838

Powołana zostaje spółka Bazar Poznański

LABORATORIUM LWOWSKIEJ APTEKI PIOTRA MIKOŁASCHA, W KTÓREJ IGNACY ŁUKASIEWICZ PROWADZIŁ BADANIA NAD DESTYLACJĄ NAFTY.

CZŁOWIEK, KTÓRY POKONAŁ MROK

NA PÓŁKACH PROSTE KOLBY DESTYLACYJNE I SPRZĘT LABORATORYJNY. OBOK NA BIURKU ROZRZUCONE DOKUMENTY, PRZY NICH – KAŁAMARZ Z PIÓREM I LAMPA, PIERWOWZÓR PIERWSZEJ NA ŚWIECIE LAMPY NAFTOWEJ. TAK WYGLĄDAŁ GABINET JEJ WYNAŁAZCY IGNACEGO ŁUKASIEWICZA.

tekst **ROMAN IMIELSKI**

Mozemy go oglądać w Muzeum Przemysłu Naftowego i Gazowniczego im. Ignacego Łukasiewicza w Bóbrce. W zrekonstruowanym gabinecie stoją meble i przedmioty należące do człowieka, od którego rozpoczęła się historia światowego przemysłu naftowego. Bo to właśnie w Bóbrce pod Krosnem powstała w 1854 r. pierwsza na świecie kopalnia ropy naftowej.

BĘDZIEMY ŚWIECIĆ!

Nie byłoby jej bez Ignacego Łukasiewicza, skromnego farmaceuty, który wydestylował



ODTWORZONY GABINET IGNACEGO ŁUKASIEWICZA.

z ropy naftowej czystą naftę. To była rewolucja – jeszcze nikt nie myślał o elektryczności, a nafta płonęła mocnym, jasnym płomieniem, który rozświetlał mrok dużo lepiej i taniej niż świece.

W Galicji ropa naftowa – oleista i paląca się maź – była powszechnie znana. Wystarczyło wykopać niezbyt głęboką dziurę, by wypłynęła. Nikt nie wiedział jednak, jak ją wykorzystywać. Fascynowała Łukasiewicza, urodzonego w 1822 r. w Zadusznikach w powiecie mieleckim. Fascynowała go też farmacja. Jeszcze jako 14-latek zaczął staż w aptece w Łańcucie i odwiedzał lokalną fabrykę płynu spirytu-

sowego. To właśnie ten płyn był używany do rozświetlania pomieszczeń, ale dawał niezbyt jasny płomień, no i był drogi. Ponoć to właśnie w aptece w Łańcucie Łukasiewicz miał stwierdzić, że w przyszłości zostanie wynalazcą czegoś znacznie lepszego.

Przełomem w jego życiu był wyjazd do Lwowa i praca w znanej aptece Piotra Mikolascha, która miała własne duże laboratorium. Zajmowała się nie tylko przygotowywaniem lekarstw, ale także badaniami dla celów przemysłowych. Dzięki koneksjom Mikolascha Łukasiewicz zaczął studia farmaceutyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, a skończył je w 1852 r. na Uniwersytecie Wiedeńskim. Wrócił do Lwowa i do pracy w aptece. Zajął się destylacją ropy naftowej, czarnego oleju skalnego, jak mówili miejscowi chłopcy. Ponoć w aptece odbył się kiedyś taki dialog. – Panie! Kupmy więcej tego oleju! – stwierdził Łukasiewicz. – Na co, będziemy go pili? – odparł Mikolasch. – Będziemy świecić!

Po wielu nieudanych próbach Łukasiewicz wraz z kolegą z aptecznego laboratorium Janem Zehem uzyskali odpowiedni destylat. Pojawił się wtedy kolejny problem – jak bezpiecznie go palić, bo zdarzało się, że nafta wybuchła, wywołując pożar. Łukasiewicz skonstruował odpowiednie urządzenie. Po wlaniu nafty płomień był zamknięty wewnątrz metalowo-szklanego pojemnika z rączką, przypominającego cylinder. Był w dodatku jasny i rozświetlał mrok jak nic wcześniej. Urządzenie było poręczne w obsłudze i bezpieczne. 31 lipca 1853 r. nastąpiła wielka chwila. Lampy naftowe rozbłyły w sali operacyjnej lwowskiego szpitala na Łyczakowie. Wcześniej w nocy zabiegów nie przeprowadzano, bo światło świec było zbyt słabe. Lampa naftowa wszystko zmieniła – wiemy, że operował doktor Zatorski i uratował życie niejakiemu Władysławowi Chołcekiemu.

NIE TYLKO PIENIĄDZE

Po takim wyczynie można było ruszyć na podbój świata. Pierwszym dużym klientem został szpital na Łyczakowie, a potem już interes zaczął się kręcić. Należało jednak znaleźć dobre miejsce do wydobycia ropy naftowej. Bo przecież nikt dotychczas nie sądził, że można to robić na skalę przemysłową. Łukasiewicz wyjechał z Lwowa do Gorlic i wydzierżawił tam aptekę, w której nadal eksperymentował z destylacją czarnej mazi. I to w Gorlicach, skromnym mieście na rubieżach Cesarstwa Austriackiego, a nie Krakowie czy Lwowie, nie mówiąc już o miastach Francji, Wielkiej Brytanii czy USA, rozbiła pierwsza w historii uliczna lampa naftowa.

W 1854 r. razem z Tytusem Trzeciejskim Łukasiewicz założył pierwszą na świecie kopalnię ropy naftowej – do spółki wciągnęli



KOPIA PROTOTYPU LAMPY NAFTOWEJ
IGNACEGO ŁUKASIEWICZA ZE ZBIORÓW MUZEUM
PODKARPACKIEGO W KROŚNIE.



K A R T A B O H A T E R A
IGNACY ŁUKASIEWICZ
Pionier przemysłu naftowego. Działacz
niepodległościowy i społecznik.
Ta karta daje ci +1 do „wejść w nowoczesność”.

WARTO ZOBACZYĆ

W muzeum w Bóbrce znajdują się XIX-wieczne szczyby naftowe i maszyny. Natomiast Muzeum Podkarpackie w Krośnie posiada największą w Europie kolekcję lamp naftowych.

Karola Klobasę-Zrenckiego, właściciela ziem w Bóbrce koło Krosna. Funkcjonuje ona do dziś i to właśnie na jej terenie powstało w latach 70. XX w. Muzeum Przemysłu Naftowego i Gazowniczego im. Ignacego Łukasiewicza. Sam wynalazca ufundował w listopadzie 1872 r. kamienny obelisk, na którym można przeczytać: „Dla utrwalenia pamięci założonej kopalni oleju skalnego w Bóbrce wr 1854 Ignacy Łukasiewicz 4-11-72”. Wkrótce wydobyte było tak duże, że Łukasiewicz wyprowadził się do Ulaszowic pod Jasłem, gdzie zbudował jedną z najstarszych rafinerii ropy naftowej na świecie. Kiedy rok później jechał do Krakowa na wystawę rolniczą, miał już nie tylko naftę do oświetlania, ale też oleje do smarowania maszyn czy asfalt. Po serii niepowodzeń stanął na nogi i w 1881 r. był właścicielem lub udziałowcem pięciu kopalń i około 100 szybów naftowych. Doceniły to nie tylko władze Austro-Węgier, które uhonorowały go Orderem Żelaznej Korony.

Za działalność charytatywną papież Pius IX nadał mu tytuł Szambelana Papieskiego i odznaczył Orderem św. Grzegorza. Łukasiewicz budował bowiem szkoły, kościoły, drogi i mosty. Stał na czele Krajowego Towarzystwa Naftowego. Założył prowadzoną przez żonę Honoratę Szkołę Koronarską dla dziewcząt w Chorkówce. W kopalni Bóbrka stworzył zaś tzw. kasę bracką, czyli system ubezpieczeń pracowników kopalni. Każda zatrudniona przez Łukasiewicza osoba oddawała do niej niewielką część swoich zarobków, on sam dorzucał ze swojej strony kolejne transze. Kasa gwarantowała jego pracownikom dostęp do bezpłatnych lekarstw, opieki medycznej, chorobowego, renty w razie inwalidztwa, a także zasiłku zapomogowego dla rodziny zmarłego robotnika.

Łukasiewicz uważał lampę naftową i samą naftę za dar dla ludzkości. Gdy w Stanach Zjednoczonych dopiero rozpoczynał się bum naftowy, odwiedzili go wysłannicy Johna Rockefellera, późniejszego potentata naftowego. Nie tylko oprowadził ich po kopalni, ale pokazał rysunki techniczne urządzeń. Być może bez polskiego wynalazcy nie byłoby fortuny Rockefellerów, jednej z największych na świecie. ●

P O D S U M O W A N I E R U N D Y

Pod koniec XIX w. w Galicji znajdowało się największe zagłębie naftowe na świecie. Przemysł wymagał specjalistów – był to więc potężny impuls dla rozwoju gospodarczego.



1854

Założenie
pierwszej na
świecie kopalni
ropy naftowej
w Bóbrce

1863

Pomoc
Łukasiewicza
dla powstańców
styczniowych

1877

Początek
działalności
Łukasiewicza w
galicyjskim Sejmie
Krajowym

LATARNIE, WODOCIĄGI I TRAMWAJE

NIEZWYKŁA LATARNIA ULICZNA W MUZEUM WODOCIĄGÓW
W BYDGOSZCZY TO ŚWIADECTWO NAJWIĘKSZEJ REWOLUCJI,
JAKA DOTKNĘŁA MIASTA OD CZASÓW STAROŻYTNYCH.

tekst **KRZYSZTOF DROZDOWSKI**

*Na poznańskich ulicach
jeszcze w latach 30 XX w.
działało 5 tys. takich kandela-
brów. Początkowo „włączano” je
ręcznie. Specjalny pracownik chodził
od lampy do lampy i za pomocą długiej
tyczki odkręcał zawór. Gaz zapalał się od
niewielkiego płomienia dziennego, który
palił się przez całą dobę. Od ognia
zaczynał się żarzyć specjalny
materiał, rozpięty w kloszu
lampy.*

**1856**

Uruchomienie
gazowni
w Poznaniu

1886

Uruchomie-
nie nowocze-
snych wodociągów
w Warszawie

TRANSPORT

Gdybyśmy odwiedzili Warszawę, Kraków czy Poznań na początku XIX w., tuż po utracie przez Polskę niepodległości, zauważylibyśmy, że ich widok o wiele bardziej przypomina miasta średniowiecza niż dzisiejsze metropolie. Nieuutwardzone w wielkości ulice, ścieki płynące rynsztokami, zapadające po zmroku ciemności oraz ludzie poruszający się głównie pieszo i konno. Minęło sto lat i miasta zmieniły się nie do poznania.

SREBRZyste LUNY

Pojawiające się w miastach nowinki technologiczne z jednej strony ułatwiały życie mieszkańcom, z drugiej – wyraźnie zwiększały ich bezpieczeństwo. Obie funkcje spełniał z powodzeniem ten zrekonstruowany, specyficzny kandelabr uliczny, stojący dumnie przy samym wejściu do Muzeum Wodociągów w Bydgoszczy. Jego wyjątkowość polega na tym, że latarnię połączono z hydrantem. Zapewniał więc oświetlenie, a zarazem służył strażakom na wypadek pożaru. Kiedy w latach 60. XX w. całkowicie zrezygnowano z oświetlenia gazowego w Poznaniu, niektóre kandelabry po prostu obcięto w połowie, likwidując część latarnianą, a pozostawiając hydrant.

Producentem tej nietypowej maszyneryi była początkowo niemiecka firma Aerogengas z Lauchhammer. Później produkcję uruchomiła fabryka Hipolita Cegielskiego w Poznaniu. Takie niecodzienne połączenie występowało zresztą jedynie w stolicy Wielkopolski. Złośliwi powiedzieliby pewnie, że wyjaśnieniem może być popularny stereotyp o skąpstwie poznaniaków. Dwa w jednym – to musi być tańsze...

Zupełnie poważnie, Poznań był jednym z pierwszych miast na ziemiach polskich, w którym – za przykładem niemieckiego Szczecina, Wrocławia czy Brzegu – uruchomiono gazownię miejską. Oświetlenie gazowe było niemałą rewolucją, poznaniacy nieco podejrzliwie spoglądali więc na ten wynalazek. Początkowo tylko jedna osoba wyraziła chęć korzystania z takiego oświetlenia w swoim domu. Szybko jednak mieszkańcy przekonali się do nowinki. Już rok po oddaniu do użytku gazowni rozpoczęto prace nad jej rozbudową.

Retorty (w nich ogrzewano węgiel, z którego wydzielano się gaz) sprowadzono z Holandii, węgiel zakupiono w Anglii, gazomierze i różne aparaty dostarczyły firmy krajowe. W 1857 r. rozpoczęto również budowę gazociągu do Chwaliszewa, a w końcu roku przedmieście to było częściowo oświetlone gazem. Już po dwóch latach gazownia była trzecim głównym źródłem dochodów poznańskiego magistratu.

Poznań nie był jedyny. W 1856 r. powstała pierwsza gazownia w Warszawie, znajdującej się pod zaborem rosyjskim. „Kurier Warszaw-

Wiek XIX to także czas największej rewolucji transportowej w dziejach ludzkości. Po raz pierwszy człowiek mógł się przemieszczać szybciej niż np. konno. Świat zaczął się gwałtownie kurczyć. Phileas Fogg, fikcyjny bohater powieści Juliusza Verne'a, w 1872 r. okrążył kulę ziemską w zaledwie 80 dni.

Te zmiany dotknęły też miasta. Rozrastające się metropolie potrzebowały transportu zbiorowego – bo nie każdego było stać na własnego konia. Rozwiązaniem okazało się wprowadzenie omnibusów (zbiorowych wozów, jakby konnych autobusów), a potem tramwajów – czyli omnibusów na szynach, wygodniejszych, szybszych i bardziej niezawodnych. Warszawa była pierwszym polskim miastem, w którym uruchomiono linię tramwaju konnego. To rewolucjonizowało transport miejski. Mankamentem był napęd. Żywe konie męczyły się, a do tego pozostawiały po sobie szlak nieczystości. Wkrótce dzięki tramwajom elektrycznym zastąpiono je kołami mechanicznymi.

WARTO ZOBACZYĆ

Muzeum Wodociągów w Bydgoszczy mieści się w dawnej hali pomp przy ul. Gdańskiej 242 i wieży ciśnieniowej przy ul. Filareckiej 1. Prezentuje dzieje zaopatrywania mieszkańców miast w wodę.

ski” tak opisywał to wydarzenie: „Prześliczne, czyste i srebrzyste światło, rozlewało tak mocny blask na około, że ponad ulicami, któremi przebiegały zapalone promienie gazu, najwyraźniejsza biła łuna, jakby od jakiegoż pożaru. Dowód to najlepszy jak mocne jest oświetlenie, przed którym dotychczasowe oświetlenie ulic zupełnie ustąpić musi”. Również Kraków w 1856 r. wkraczał w nową epokę gazownictwa. Działo się to więc niemal równoległe w każdym z trzech zaborów. Za przykładem największych miast szły również i te mniejsze – Toruń, Bydgoszcz czy Lublin. Do 1914 r. na terenach polskich powstały 122 gazownie, z czego aż 83 na terenie zaboru pruskiego, 16 w Galicji, 12 w Królestwie Polskim i jedna w Wilnie.

NOWOCZESNOŚĆ W MAŁYM BERLINIE

Nasz obiekt to połączenie lampy gazowej z hydrantem, kilka słów wypada więc poświęcić

wodociągom. Znamy je wprawdzie od starożytności, ale dopiero na przełomie wieków XIX i XX rozpoczęto rozbudowę infrastruktury wodnej na skalę przemysłową. Pozwoliło to w sposób radykalny na podniesienie stanu sanitarnego i higieny życia. Ułatwione zadanie miały miasta, które leżały nad rzekami. Tak było w przypadku Bydgoszczy leżącej nad Brdą. Przecinająca miasto w poprzek rzeka połączona z wybudowanym w latach 1773-1774 Kanałem Bydgoskim zapewniła stały dopływ bieżącej wody. Najważniejsze obiekty, takie jak poczta czy magazyny wojskowe, zostały wybudowane wzdłuż brzegów przepływającej rzeki. Rozbudowa infrastruktury wodociągowej pozwalała na systematyczne rozszerzanie granic miasta oraz inwestycje w przemysł.

Światowa, zrodzona w Anglii tendencja rozbudowy i modernizacji metropolii dotarła również do polskich miast pod zaborem, które przystąpiły do tego wyścigu ku nowoczesności. Projekt kanalizacji dla Warszawy opracowano w 1876 r., a jej budowę rozpoczęto pięć lat później dzięki determinacji prezydenta miasta, Rosjanina Sokratesa Starynkiewicza. Dla Krakowa projekt powstał dziesięć lat później. Spośród wszystkich wielkich miast Polski najpóźniej miejskie wodociągi i kanalizacja powstały w Łodzi.

Miasta najprężniej rozwijały się na zachodnich rubieżach dawnej Rzeczypospolitej. Prusacy stawiali na rozbudowę zajętych miejscowości. Mieli w tym swój interes – podniesienie jakości życia w prowincji poznańskiej (tzw. Aufhebung) miało zachęcić Niemców do osiedlania się w tych miastach i do „rozwodnienia” żywiołu polskiego. Niektóre z modernizowanych miast (tak jak Bydgoszcz, nazwana „małym Berlinem”) stawały się wręcz symbolem nowej polityki administracyjnej i trendu do unowocześnienia.

Skutek był nieoczekiwany. W miastach chętniej od niemieckich osadników osiedlała się biedna ludność z okolicznych wsi. Z jednej strony powodowało to ich przeludnienie, z drugiej – zmieniało proporcje ludności na korzyść Polaków. Także dzięki tym działaniom Polska po odzyskaniu niepodległości otrzymała terytorycznie znacznie rozwinięte gospodarstwo i urbanizację, zwłaszcza w porównaniu do zaboru rosyjskiego. ●

P O D S U M O W A N I E R U N D Y

Władze zaborcze, modernizując polskie miasta, realizowały swoje interesy. Nawet nie przeczuwały, że korzyść z modernizacji stanie się udziałem odrodzonego państwa polskiego. Ale różnice w rozwoju pomiędzy ziemiami różnych zaborów będą wyzwaniem nawet przez sto lat po odzyskaniu niepodległości.



1866

Tramwaj konny łączy warszawskie dworce Petersburski i Warszawsko-Wiedeński

1894

Pierwszy tramwaj elektryczny w Polsce rusza na ulice Lwowa

1894

Pokaz pierwszego w Warszawie samochodu – benta Stanisława Grodzkiego

LEOPOLD
KRONENBERG

ZDJĘCIE CZŁONKÓW DELEGACJI MIEJSKIEJ
WYKONANE PRZEZ KAROLA BEYERA W 1861 R.
JEST PIERWSZYM FOTOMONTAŻEM W POLSKIEJ
FOTOGRAFII. ZDJĘCIE ZNAJDUJE SIĘ W KOLEKCJI
MUZEUM NARODOWEGO W WARSZAWIE.

RYCERZ KAPITALIZMU

NA ZDJĘCIU WYBITNEGO FOTOGRAFA KAROLA BEYERA WIDZIMY 14 MĘŻCZYZN.
TO CZŁONKOWIE DELEGACJI MIEJSKIEJ, KTÓRA CHCIAŁA ZAPOBIEC KONFRONTACJI Z WOJSKAMI
CARSKIMI. TRZECI Z LEWEJ TO LEOPOLD KRONENBERG, INICJATOR POWOŁANIA TEGO KOMITETU
I JEDEN Z NAJBOGATSZYCH POLAKÓW W HISTORII.

tekst **MACIEJ PIWOWARCZUK**

Samo zdjęcie jest interesujące, gdyż zostało zrobione w technice montażu pojedynczych pozytywów. Przy dokładnym przyjrzeniu widać miejsca, w których fotograf łączy postacie. To prawdopodobnie pierwszy przykład fotomontażu w Polsce. Karol Beyer również jest na tej fotografii – pierwszy z lewej strony. Fotografował osoby związane z powstaniem styczniowym i za to carskie władze zesłały go na półtora roku w głąb Rosji. Na zdjęciu Delegacji Miejskiej z 1861 r. są jednak ludzie, którzy – choć nie można im odmówić patriotyzmu – do wybuchu powstania nie chcieli dopuścić.

WALKA CZY PRACA

W 1860 r. nastroje w Królestwie Polskim zaczęły się radykalizować. W lutym 1861 r. przez miasto przeszła wielka demonstracja. Manifestanci żądali uwolnienia aresztowanych uczestników wcześniejszych protestów. Na Krakowskim Przedmieściu wojsko carskie otworzyło ogień do tłumu. Zginęło pięciu cywilów, a żołnierze wtargnęli do kościołów w poszukiwaniu chowających się demonstrantów. Na znak protestu zostały zamknięte kościoły, a także synagogi – nakazali to rabini w geście solidarności. Sytuacja była napięta. Właśnie wtedy została powołana Delegacja Miejska, która chciała uspokoić nastroje i nie

dopuścić do kolejnego rozlewu krwi. Jednym z inicjatorów jej powstania był Leopold Kronenberg.

Członkowie delegacji byli przeciwnikami powstania. Należeli do obozu Białych. Uważali, że należy skupić się na pracy organicznej i rozwoju ziem polskich. Walka stanowiła dla nich ostateczność. Ich zdaniem bez umiędzynarodowienia sprawy polskiej i wsparcia mocarstw zachodnich akcja zbrojna nie miała szans na powodzenie. Proponowali negocjacje, by osiągnąć ustępstwa od władz zaborczych. Oponentami Białych był obóz Czerwonych, który dążył do wywołania powstania i przeprowadzenia reform społecznych. Delegacja Miejska

ska działała niewiele ponad miesiąc. Władze carskie rozwiązały ją na początku kwietnia. Kilka dni później, podczas manifestacji, doszło do kolejnej masakry. Rosyjscy żołnierze zabili ponad 100 osób, a kolejnych kilkaset ranili. Napięcie było coraz większe, dlatego władze carskie wprowadziły jesienią 1861 r. stan wojenny. Mimo to latem następnego roku doszło do zamachu na ówczesnego namiestnika Królestwa Polskiego, wielkiego księcia Konstantego Mikołajewicza, brata cara Aleksandra II.

Chociaż Kronenberg był przeciwnikiem walki zbrojnej, to gdy na początku 1863 r. niespełna 7 tys. spiskowców stanęło naprzeciwko 100 tys. rosyjskich żołnierzy okupujących Królestwo Polskie, nie szczędził pieniędzy dla powstańców (**skocz na pole 5**). Starał się o pożyczki dla Rządu Narodowego, wykorzystując swoje kontakty za granicą. Ostatecznie, gdy powstanie się załamało, musiał uciec z Warszawy przed zemstą władz carskich. Przed wyjazdem zdążył przekazać na rzecz powstańców kolejne pół miliona złotych polskich z adnotacją: „Sprawa stracona, daję to na ratowanie ludzi”. Z emigracji pisał do jednego z przyjaciół: „Trzeba być w kraju, kiedy kto chce dla przyszłości kraju działać”. Powrót do Warszawy kosztował Kronenberga pół miliona rubli. Taką łapówkę musiał wręczyć, by władze zapomniały o jego kontaktach z powstańcami.

KOLEJ NA ROZWÓJ

Leopold Kronenberg urodził się w 1812 r. w zamożnej żydowskiej rodzinie. Jego ojciec pod koniec XVIII w. założył kantor wymiany walut w Warszawie. Majątek zbił jednak na dostawach dla wojsk napoleońskich i kredytach dla arystokracji. Jako postępowy Żyd był zwolennikiem asymilacji (**skocz na pole 34**). Dlatego Leopold ukończył najlepsze warszawskie liceum. Studiował w Warszawie, Hamburgu i Berlinie, miał za sobą praktyki w największym niemieckim banku. Rodzinne interesy przejął w wieku zaledwie 20 lat.

Nazywano go „rycerzem kapitalizmu”. Tam, gdzie inni, bardziej doświadczeni przedsiębiorcy nie widzieli zysku, Kronenberg potrafił pomnażać miliony. Od rozczarowanych inwestorów przejął koncesję rządową na zarządzanie monopolem tytoniowym w Królestwie Polskim. Zamiast obniżyć ryzyko i ciąć koszty, zaczął inwestować. Zwiększył zatrudnienie, sprowadził z zagranicy ekspertów, kupował maszyny, aż wreszcie stworzył straż skarbową, która skutecznie walczyła z przemytem papierosów. Rosjanie się skarżyli, na kontrabandzie tytoniu dorabiał przecież sobie niejeden carski urzędnik, ale władze



Wojciech Gerson namalował „Odpoczynek w szalasy tatrzańskim” w 1862 r. Rok później Leopold Kronenberg kupił obraz do swojej wspaniałej kolekcji. Dzieła sztuki prezentował w pałacu, jednym z najokazalszych budynków Warszawy. Obraz Gersona zaginął po wojnie, ale od 2010 r., dzięki Fundacji Bankowej im. Leopolda Kronenberga, należy do kolekcji Zamku Królewskiego w Warszawie.

WARTO ZOBACZYĆ

Znakomita część liczącej blisko dwieście obiektów kolekcji sreber Leopolda Kronenberga zostanie w perspektywie dwóch lat udostępniona online w ramach powstającego w nowej odsłonie portalu Cyfrowe Muzeum Narodowe w Warszawie.

Królestwa były zadowolone z wpływów podatkowych. Roczny dochód Leopolda z administrowania przemysłem tytoniowym wynosił ponad 1,5 mln. Był to ogromny majątek – robotnik pracujący dla Kronenberga zarabiał rocznie 120 rubli (**skocz na pole 30**)!

Kronenberg inwestował dalej: kupował majątki ziemskie, otwierał cukrownie i przejmował huty. Cały czas działał społecznie, zasiadał w Towarzystwie Dobroczynności, Resursie Kupieckiej i Radzie Przemysłowej. Był tytanem pracy, ale cenił sobie towarzystwo i dbał o dobre relacje z arystokracją. Miał też ogromny wpływ na opinię publiczną, gdyż wydawał poczytną „Gazetę Polską”, której redaktorem był Józef Ignacy Kraszewski. Wierzył, że droga do niepodległości prowadzi przez pracę organiczną, budowanie społecznego kapitału. Nieskromnie mówił: „Wielu jest gotowych oddać życie za Polskę, ale niewielu może wskazać jej drogę”.

Gdy wrócił do kraju po powstaniu styczniowym, zainteresował się kolejami i bankowością. Jego firmy zaczęły budować tory łączące Warszawę z Terespołem, które dalej prowadziły w głąb Rosji. Później przez skup akcji, prasową kampanię i w końcu głosowanie na walnym zgromadzeniu udziałowców przejął kontrolę nad Koleją Warszawsko-Wiedeńską. W zarządzanych przez Kronenberga przedsiębiorstwach kolejowych pracowało ponad 30 tys. osób. W 1870 r. założył razem z grupą inwestorów Bank Handlowy, pierwszy prywatny bank w Królestwie Polskim. Mimo że początkowo pracowały w nim jedynie 23 osoby (w tym dwóch woźnych), szybko się rozrastał, powstawały nowe filie i oddziały, nie tylko w Królestwie, ale i Prusach – Berlinie, Gdańsku i Szczecinie. Kronenberg wierzył w siłę instytucji, był przekonany, że na nich opiera się rozwój społeczeństw. Poza uruchomieniem na szeroką skalę możliwości finansowania inwestycji rolniczych i przemysłowych stworzył towarzystwo ubezpieczeń, udzielał pierwszych kredytów hipotecznych i założył Szkołę Handlową, której późniejsi absolwenci utworzyli Szkołę Główną Handlową.

Leopold Kronenberg umarł w 1878 r. jako niezwykle bogaty człowiek. Gdybyśmy przełiczili zgromadzony przez niego majątek na dzisiejsze pieniądze, ten warszawski finansista i przedsiębiorca znalazłby się w pierwszej dziesiątce najbogatszych ludzi świata. Obrotu utworzonego przez niego Banku Handlowego wynosiły 2 miliardy rubli. To było więcej niż dochody budżetu Rosji. ●

P O D S U M O W A N I E R U N D Y

W XIX w. rodzą się wielkie fortuny przemysłowców i bankierów. Byli to często asymilujący się Żydzi oraz Niemcy. Rozwijali gospodarkę, a także finansowali kulturę i edukację.



0



0



+4



+1

1870

Założenie
Banku
Handlowego

1875

Założenie
Szkoły Handlowej

1878

Umiera
Leopold
Kronenberg



NOWE IDEE A SPRAWA POLSKA

SALA POWSTANIA STYCZNIOWEGO W MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO W WARSZAWIE.
WŚRÓD POWSTAŃCZYCH SZTANDARÓW ZNAJDUJE SIĘ TEN Z NAPISEM
„ZA WOLNOŚĆ, RÓWNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI”.

tekst **REMIGIUSZ OKRASKA**

Pod sztandarem ręcznie wyhaftowanym przez kobiety (świadczy o tym podpis „praca dziewcz polskich”) walczył nieznany już dziś oddział strzelców i kosynierów.

Pośrodku sztandaru dwie tarcze herbowe – Orzeł Biały symbolizujący Polskę oraz Pogoń oznaczająca Litwę.

Oddział miał być nieubłagany i bezlitosny („bezpardonny”) w walce o wolność, równość i niepodległość. Po wielu latach hasło Wolność, Równość, Niepodległość stało się częścią nazwy Polskiej Partii Socjalistycznej w latach 1939-1944. Nie była to przypadkowa zbieżność.

Wiek XIX to narodziny wielkiego ruchu społeczno-politycznego, głoszącego równość ludzi i potrzebę sprawiedliwości społecznej – socjalizmu. Najważniejsi jego teoretycy działali w Niemczech, Francji, Wielkiej Brytanii i w Rosji. Polscy demokraci zaangażowali się w walkę o wprowadzenie w życie tych idei. Aktywni na tym polu byli weterani powstania styczniowego, wśród nich generał Walery Wróblewski.

DO NOWEJ I LEPSZEJ POLSKI

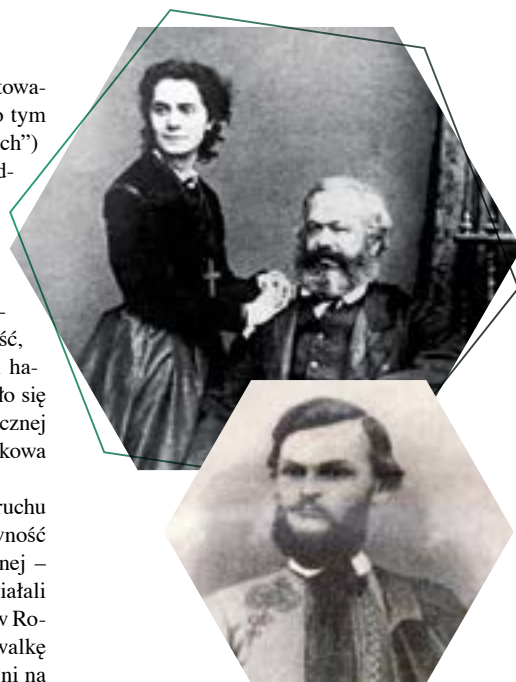
Po upadku Polski po trzecim rozbiórce pojawiały się głosy, że odbudowana Polska powinna być krajem sprawiedliwym. Takim, w którym wszyscy – także chłopci – będą mieli zapewnione godne życie. Hasła radykalizmu społecznego głosił w kraju np. Tadeusz Kościuszko, a za granicą – po upadku powstania listopadowego – członkowie Towarzystwa Demokratycznego Polskiego czy Gromad Ludu Polskiego.

W latach 1848-1849 przez Europę przetoczyła się Wiosna Ludów. W wielu krajach, obok żądań niezawisłości narodowej, pojawiały się postulaty demokratyzacji i reform społecznych. W Wiośnie Ludów uczestniczyli polscy emigranci polityczni. Z ideami rewolucyjnymi sympatyzował m.in. Adam Mickiewicz. Był redaktorem radykalnego paryskiego pisma „Trybuna Ludów”. Pisał w nim: „Socjalizm jest to słowo całkiem nowe. (...) Stare społeczeństwo i ci wszyscy, co je reprezentują, choć nie pojęli znaczenia wyrazu, wyczytali w nim wyrok śmierci na siebie. (...) Zgadza się z socjalizmem zawsze, ilekroć ukazuje się jako rozwinięcie uczucia religijnego i patriotycznego”.

Rok wcześniej Karol Marks i Fryderyk Engels wydali „Manifest komunistyczny”. Pisali w nim: „Wśród Polaków komuniści popierają partię, która rewolucję agrarną uważa za warunek wyzwolenia narodowego, tę samą partię, która wywołała powstanie krakowskie 1846 r.”.

SOCJALIZM I NIEPODLEGŁOŚĆ

Zwolennikami odzyskania przez Polskę niepodległości było wielu przywódców ruchu socjalistycznego. Takie stanowisko zajmowali



U GÓRY: JENNY, CÓRKA KAROLA MARKSA, FOTOGRAFOWAŁA SIĘ Z KRZYŻEM POWSTAŃCÓW POLSKICH 1863 R. U DOLU: GENERAL WALERY WRÓBLEWSKI, POWSTANIEC STYCZNIOWY, SOCJALISTA, KOMUNARZ.

m.in. Marks, Engels, Johann George Eccarius, Wilhelm Liebknecht. Uważali, że Polacy zastęgują na własne państwo.

Powstanie styczniowe zyskało sympatyków w kręgach europejskiej lewicy. Na robotniczych wiecach w Anglii i Francji domagano się od rządów interwencji zbrojnej przeciwko Rosji. Zdławienie powstania stało się ostatecznym impulsem do powołania w Londynie Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników – zwanego I Międzynarodówką Socjalistyczną.

Marks pisał: „Bewzstydny pokłask, obłudne współczucie i głupia obojętność, z którymi wyższe klasy w Europie patrzyły na to, że Rosja (...) zdławiła bohaterską Polskę (...) przekonały wreszcie robotników, że nadszedł czas, by przyniknęły tajemnice polityki międzynarodowej (...)”. Międzynarodówka w najbliższych latach opowiadała się kilkakrotnie za odbudową niepodległej Polski i jej demokratycznym ustrojem.

Polacy znaleźli się w szeregu pierwszych działaczy Międzynarodówki. Członkami Rady Generalnej tej organizacji byli m.in.: Ludwik Oborski – uczestnik powstania listopadowego, Konstanty Bobczyński – uczestnik ruchu spi-

skowego w Galicji i rewolucji węgierskiej, Jan Kryński – powstaniec listopadowy i działacz Towarzystwa Demokratycznego Polskiego.

CZERWONY GENERAL

W Międzynarodówce działał także generał Walery Wróblewski. Ciężko ranny w powstaniu styczniowym został przerzucony do zaboru austriackiego. Władze carskie wydały na niego zaocznie wyrok śmierci. Wyjechał do Francji. Żył w ubóstwie, pracował m.in. jako zapalacz latarni gazowych w Paryżu, działał w emigracyjnych środowiskach niepodległościowych.

Podczas wojny prusko-francuskiej wstąpił na ochotnika do Gwardii Narodowej i brał udział w obronie Paryża. W marcu 1871 r. wybuchł bunt ludności Paryża i środowisk lewicowych przeciwko podpisanemu przez władze Francji upokarzającemu traktatowi pokojowemu. Miasto ogarnęła rewolucja, zwana Komuną Paryską – wprowadzono wiele reform społecznych, fabryki oddano w zarząd robotnikom. Naczelnym dowódcą wojsk Komuny był polski generał Józef Jędrzejowski. Walery Wróblewski też wziął w niego czynny udział, został awansowany do stopnia generała, mianowany dowódcą kawalerii, a następnie dowódcą III Armii. Dowodził w kilku zwycięskich starciach, a po rozgromieniu Komuny przez armię francuską zbiegł do Anglii. Władze francuskie wydały na niego zaoczny wyrok śmierci.

W Londynie został sekretarzem Rady Generalnej Międzynarodówki Socjalistycznej i delegatem Polski na jej kongresach. Przyjaźnił się z Marksem. Do Paryża wrócił po amnestii, ale pobity przez bandytów podupadł na zdrowiu i popadł w taką nędzę, że chciał odebrać sobie życie. Dopiero po interwencji samego Engelsa socjaliści francuscy wyciągnęli go z biedy. Gościny udzielił mu zaś Henryk Gierszyński, lekarz i lewicowy działacz emigracyjny. Wróblewski mieszkał u niego aż do śmierci, pozostając wierny lewicowym ideałom. Działał w Związku Zagranicznym Socjalistów Polskich. W jego pogrzebie wzięło udział 5 tys. osób, pochowany został na paryskim cmentarzu Père-Lachaise. Jak pisał historyk Adam Próchnik, „Dzielny dowódca powstańczy, generał Komuny Paryskiej, reprezentant Polski w międzynarodowej socjalistycznej – oto żywy łącznik epok dziejowych, pomost między historią powstańczą a historią rewolucyjną”.

P O D S U M O W A N I E R U N D Y

Polska myśl niepodległościowa wiązała się z nowoczesnymi i postępowymi ideami, uwrażliwiła na dół niższych warstw społecznych i konieczność reform społecznych.





JADWIGA ZAMOYSKA (SIEDZI, DRUGA OD LEWEJ)
Z CÓRKĄ MARIĄ (STOI, PIERWSZA OD LEWEJ) ORAZ
ICH WSPÓŁPRACOWNICZKI ZWIĄZANE ZE SZKOŁĄ DLA
DZIEWCZĄT. ZDJĘCIE, ZROBIONE W PARYŻU W 1881 R.,
ZNAJDUJE SIĘ W ZBIORACH BIBLIOTEKI KÓRNICKEJ.

KRZYŻ, KĄDZIEL I KSIĄŻKA

DREWNIANA SKŁADANA KASETKA Z PULPITEM DO PISANIA BYŁA JADWIDZIE ZAMOYSKIEJ POTRZEBNA JAK POWIETRZE. GENERAŁOWA PRZEMIERZAŁA EUROPE WZDŁUŻ I WSZERZ, A PISANIE, ZDOBYWANIE WIEDZY I JEJ PRZEKAZYWANIE BYŁO DLA NIEJ CZYMŚ NATURALNYM. JEJ PATRIOTYCZNĄ MISJĄ I DZIEŁEM ŻYCIA STAŁO SIĘ STWORZENIE NOWOCZESNEJ SZKOŁY ŻYCIA DLA DZIEWCZĄT.

tekst **MONIKA KIELESIŃSKA**

Jadwiga Zamoyska nie tylko przez całe życie prowadziła rozległą korespondencję, ale była też autorką dzieł poświęconych m.in. patriotycznemu wychowaniu, ponadto czytała i redagowała teksty polityczne swego męża gen. Władysława Zamoyskiego, któremu towarzyszyła w misjach dyplomatycznych. Podróżny pulpit – na którym można pisać choćby w powozie czy pociągu – z pewnością był jej niezbędny. Dziś możemy go oglądać na Zamku w Kórniku, gdzie generałowa Zamoyska zrealizowała swoją patriotyczną misję.



PODRÓŻNY PULPIT, KTÓREGO UŻYWAŁA
GENERAŁOWA JADWIGA ZAMOYSKA.

NIEZWYKŁA ARYSTOKRATKA

Z tego, że bez reformy edukacji nie będzie mowy o skutecznej reformie państwa, zdawało sobie sprawę już przez upadkiem Rzeczypospolitej. Zaraz po pierwszym rozbiore Polski zaplanowano zmiany w systemie kształcenia. Działania te przerwane zostały wraz z upadkiem państwa. Edukacja zaczęła stawać się polem bitwy. Dla zaborców była narzędziem wynaradawiania Polaków. Dla patriotów – warunkiem zachowania narodowej tożsamości. Z czasem pojawili się ludzie, którzy myśleli o edukacji jako narzędziu budowania przy-

szłości i nowoczesnego społeczeństwa. Do takich osób należeli Działyńscy, właściciele zamku w podpoznańskim Kórniku. Pocho- dząca z XV w. budowla została przebudowana w pierwszej połowie XIX w. w stylu neogotyckim. Już nie była tylko rodową rezydencją. Miała służyć narodowi jako muzeum oraz jako biblioteka.

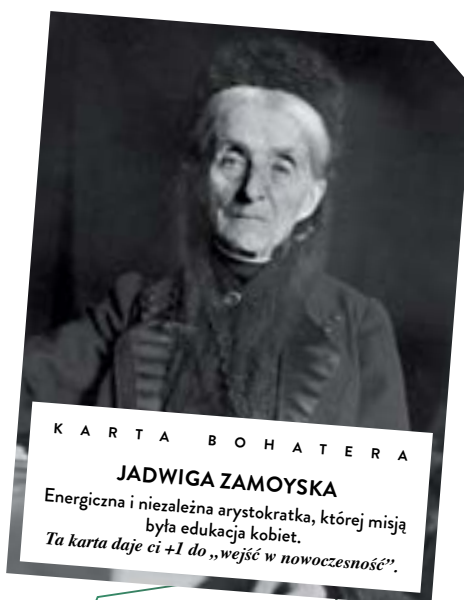
Taki pomysł na swój dom miał Tytus Działyński, patriota, społecznik, propagator pracy organicznej (**skocz na pole 22**). Jego córką była Jadwiga, która urodziła się latem 1831 r., gdy brał udział w powstaniu listopadowym. Wychowała się w rodzinie, gdzie praca społeczna była codziennością, a patriotyzm spletał się z głęboką religijnością. Zarazem nie stało to w sprzeczności z pasją poznawania świata. Sama Jadwiga pisała, że życie sprowadzało się do hasła „dla kraju żyć, dla kraju cierpieć, dla kraju pracować, dla kraju umierać”. Ale to martyrologiczne hasło realizowane było przez kobietę, która odznaczała się niezależnością oraz zdecydowaniem w myśleniu i działaniu.

NIEZWYKŁA ARYSTOKRATKA

Nietypowa edukacja domowa Jadwigi obejmowała w młodości, poza historią i geografią czy rysunkiem i grą na klawikordzie, także m.in. naukę języków orientalnych, w tym perskiego i arabskiego. Jej późniejsze członkostwo w paryskim Towarzystwie Azjatyckim nie powinno więc dziwić. Niecodzienne było też to, że Jadwiga poślubiła w 1852 r. swego wuja, niemal 30 lat starszego brata swej matki, gen. Władysława Zamoyskiego. Zrobiła to wbrew swej chęci, a do zawarcia małżeństwa była potrzebna papieska dyspens. Ich związek – biorąc pod uwagę standardy XIX w. – okazał się partnerski. Wyjechała do Francji z mężem, znaczącym politykiem konserwatywnym związanym ze stronnictwem Hotelu Lambert (**skocz na pole 14**). Urodziła czworo dzieci, sama zajmowała się ich wychowaniem. Jednocześnie aktywnie uczestniczyła w działalności politycznej męża. Czytała i dokonywała korekty jego artykułów i przemówień oraz redagowała korespondencję.

Towarzyszyła Władysławowi w pracy dyplomatycznej. W czasie wojny krymskiej (1853-1856) pomagała mężowi, gdy ten przystąpił do formowania polskiego oddziału. Później w Anglii samodzielnie nawiązywała kontakty z politykami, ale też pisarzami i wydawcami prasy. Podkreślała, że „Zachodowi trzeba ciągle uświadamiać nasze życie i istnienie, zmuszając go do pamiętania i liczenia się z nami, jako narodem, który siłą została pozbawiony własnej państwowości”.

Jadwiga pomagała również powstańcom styczniowym. Jako emisariuszka środowiska emigracyjnego we Francji – liczącego na



Szkoła Domowej Pracy Kobiet powstała w Kórniku w 1882 r. Trzy lata później, w wyniku rugów pruskich, Zamoyscy zostali wyrzuceni z zamku. Szkołę udało się ponownie otworzyć w 1891 r. w zakupionych przez Władysława Zamoyskiego zakopiańskich Kuźnicach. Placówka działała tam aż do 1949 r.

WARTO ZOBACZYĆ

Zamek w Kórniku jest siedzibą nie tylko muzeum i jednej z najstarszych w Polsce bibliotek. Obok zamku znajduje się arboretum, kolekcja drzew i krzewów – największe w Polsce i jedno z czterech największych w Europie.

wsparcie sprawy polskiej przez Napoleona III – wielokrotnie przemierzała trasę z Paryża do Poznania. Dostarczała listy, które bano się przekazywać pocztą.

Po śmierci męża w 1868 r. Jadwiga pozostała na emigracji, ale utrzymywała kontakt z krajem i rodziną. Jej działania zawsze obliczone były na „przydatność dla sprawy naro-

dowej” – poza kontaktami z politykami pozna- wała angielski system szkół dla ubogich sierot oraz francuskie zakłady pracy dla samotnych kobiet. Po nawiązaniu kontaktu z oratorianami – francuskim stowarzyszeniem księży katolickich, którzy zapewнили jej wsparcie duchowe po śmierci męża, Jadwiga skonkretyzowała pomysł stworzenia w ojczyźnie „szkoły życia dla dziewcząt”. Szkoła taka powstała w 1882 r. w Kórniku, po tym, gdy jej syn Władysław odziedziczył te dobra.

ZAKŁAD JENERAŁOWEJ ZAMOYSKIEJ

Szkoła Domowej Pracy Kobiet stała się pierwszą szkołą gospodarczą na ziemiach polskich. Potocznie zwana Zakładem Jenerałowej Zamoyskiej, składała się z trzech oddziałów. W I uczyły się dziewczęta z rodzin ziemiańskich, inteligentnych, a nawet arystokratycznych, w II szlachcianki i pochodzące z mieszczaństwa, które ukończyły szkołę elementarną, do III oddziału przyjmowane były ubogie dziewczęta ze wsi, które chciały nauczyć się zawodu.

Nauka w zależności od oddziału trwała od roku do pięciu lat i miała uzupełniać, a nie zastępować, szkolną edukację. Wychowanki w każdym oddziale uczyły się prac domowych, m.in. gotowania, sprzątania, prania, szycia, prowadzenia rachunków, ogrodnictwa czy hodowli. Ale nauka obejmowała również śpiew, rysunki, język i literaturę polską, geografię i historię Polski; równie ważne było wychowanie religijne.

Zamoyska podkreślała, że to nie tylko szkoła pracy, ale szkoła życia, w której młode kobiety z różnych warstw społecznych mają funkcjonować w rzeczywistych warunkach. Dlatego uczennice miały praktyczne zajęcia w działających przy szkole młeczarni, piekarni, szwalni, pralni, mydlarni, ale też w miejscowym wydawnictwie.

W godle szkoły znajdowały się krzyż, kądziel i książka. Tu młode Polki miały uczyć się, jak wypełniać obowiązki chrześcijańskie, narodowe i domowe według najlepszych wzorców. Pod zaborami to był sposób na wychowanie patriotycznej młodzieży. Ale przede wszystkim dzięki takim inicjatywom nowoczesna edukacja zaczęła obejmować również kobiety (**skocz na pole 31**). ●

PODSUMOWANIE RUNDY

Dzięki energii i zaangażowaniu generałowej Jadwigi Zamoyskiej idea kształcenia kobiet staje się rzeczą powszechną.





W zdrowym ciele PATRIOTYCZNY DUCH

TOWARZYSTWO GIMNASTYCZNE „SOKÓŁ” PROMOWAŁO POD ZABORAMI SPORT, A WRAZ Z NIM – POCZUCIE OBYWATELSKIEJ WSPÓLNOTY. GDY WYBUCHŁA I WOJNA ŚWIATOWA CZŁONKOWIE SOKOŁA MASOWO ZGŁASZALI SIĘ DO LEGIONÓW POLSKICH, ŻEBY WALCZYĆ O NIEPODLEGŁOŚĆ KRAJU.

tekst **RADOSŁAW NAWROT**

Pod koniec XIX w. Polacy przeciwstawiali się rusyfikacji i germanizacji. Podejmowali wiele działań, aby przetrwały polskość i idea odzyskania niepodległości. Do czego potrzebny był w tej sytuacji sport, skoro jeszcze nie istniały zawody międzypaństwowe czy międzynarodowe, na których można by się

pokazać? Miał służyć zbudowaniu kondycji fizycznej potrzebnej na wypadek wojny.

SOKÓŁ ZAMIAST ORŁA

Dlatego wybór padł przede wszystkim na gimnastykę. Na początku XIX w. wykorzystywano ją głównie w lecznicach, szpitalach i sanatoriach do rehabilitacji i poprawy

zdrowia pacjentów. Rezultaty były znakomite, nic więc dziwnego, że zdobywała ona wielką popularność. Podczas Wiosny Ludów niemiecki nauczyciel Friedrich Ludwig Jahn zaproponował także wojskowym kilka podstawowych przyrządów gimnastycznych.

Szybko przekonał ich, że ćwiczenia mogą posłużyć również żołnierzom czy rekrutom.

A gdy Czesi w 1862 r. założyli towarzystwo gimnastyczne Sokół, które posługiwało się ideą panslawizmu i wyzwolenia narodów słowiańskich spod zwierzchnictwa zaborców, idea zakiełkowała też w Polsce. Przy czym w Polsce zyskała ona dodatkowe znaczenie. Gdy zaborcy zabraniali posługiwania się symbolem białego orła, zastąpił go sokół. Wolny, szybki, sprawny i wytrwały, a nade wszystko dalekowzroczny ptak szponiasty był idealną metaforą tego, o co twórcom Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” chodziło.

Sformułowanie „towarzystwo gimnastyczne” może dzisiaj nie brzmi zbyt doniośle, ale wtedy stanowiło istotny zwrot w myśleniu o polskiej niepodległości i na dodatek pociągnęło za sobą rozwój sportu. Bądźmy szczerzy, nie był on jeszcze traktowany zbyt serio. To czasy, w których nie istniały jeszcze nowożytnie igrzyska olimpijskie. W tej sytuacji samo dojdzie do wniosku, że uprawianie sportu ma przyszłość, stanowiło przełom.

NIEPOWAŻNA PIŁKA NOŻNA

Sokół był organizacją, która powstawała niezależnie w trzech różnych zaborach. Najstarszy – galicyjski – został utworzony we Lwowie w 1867 r. Nic dziwnego, skoro wzór dla polskiego Sokola stanowił czeski Sokol, działający w ramach tej samej monarchii austriackiej. Nie tylko jednak dlatego. Austro-Węgry po porostu traktowały Polaków mniej restrykcyjne niż Niemcy i Rosja. I to w Galicji najprężniej rozwijał się polski sport.

W zaborze pruskim Sokół powstał aż 22 lata po lwowskim. Co ciekawe, bynajmniej nie w Poznaniu, który był centrum polskich ziem w tym zaborze, ale na Kujawach w Inowrocławiu (w Poznaniu dwa lata po nim). Władze niemieckie niechętnie patrzyły na Sokola. Dochodziło do delegalizacji poszczególnych gniazd (czyli lokalnych oddziałów), aresztowań, rekwirowania majątku. Ale mimo przeszkód ruch się rozwijał. Najtrudniejsza sytuacja była w zaborze rosyjskim. Gniazda Towarzystwa były nielegalne. Władze carskie po rewolucji 1905 r. zabroniły Polakom zrzeszania się nawet w organizacjach sportowych. W tym zaborze pierwsze drużyny sokole powstały w Zagłębiu Dąbrowskim – swoistą stolicą Sokola w Kongresówce był Sosnowiec, a dopiero potem w Warszawie.

W Sokole od początku ćwiczyły kobiety. W powstających w Warszawie gniazdach około jedną piątą stanowiły panie. Tu powstała również pierwsza samodzielna damska sekcja – Grażyna. Początkowo ćwiczyły w niej 156 dziewcząt. Jej założycielką była pedagog i pionierka sportu kobiecego Helena Prawdzic-Kuczalska. Kolejne gniazda tworzyli polscy emigranci w USA, Francji czy Wielkiej Brytanii. Do So-



Na stałe wystawie „Dzieje sportu polskiego i olimpiizmu” w Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie można obejrzeć pamiątki z VI Zlotu Sokolego – pierwszego, który odbył się w niepodległej Polsce. Wśród pamiątek znajduje się okolicznościowa odznaka, przypinana agraftką, z herbem Warszawy i sokolem trzymającym ciężarek gimnastyczny w szponach.

WARTO ZOBACZYĆ

Warszawskie Muzeum Sportu i Turystyki pokazuje sukcesy polskich sportowców. W tym również tych wywodzących się z Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, m.in. Jadwigi Wajsołówny, Henryka Chmielewskiego i Józefa Pisarskiego.

kola przed I wojną światową należało w sumie kilkadziesiąt tysięcy kobiet i mężczyzn.

Pierwsze towarzystwa sokole powstające w Galicji składały się przede wszystkim z sekcji gimnastycznych, ale także wioślarskich, kolarskich, szermierczych i jeździeckich. Dziś trudno nam pojąć, że tak właśnie wyglądała hierarchia sportów na polskich ziemiach – brakowało piłki nożnej. Co więcej, gdy sfor-

mowały się w Polsce pierwsze kluby piłkarskie, członkowie Sokola szczerze nimi pogardzali. Uważali, że są zupełnie nieprzydatne do tego, czemu sport powinien służyć – służbie sprawom ojczyzny.

W ZDROWYM CIELE ZDROWY DUCH

Towarzystwo stawiało na gimnastykę jako aktywność fizyczną najbardziej uniwersalną. Poprzez propagowanie sportu Towarzystwo chciało podnieść sprawność fizyczną młodzieży. Nie był to jednak cel sam w sobie. Mottem Sokola była maksyma „W zdrowym ciele zdrowy duch”. Wspólne ćwiczenia oraz rywalizacja sportowa rozwijały poczucie wspólnoty i świadomość narodową. Członkowie Towarzystwa mieli działać na rzecz sprawy polskiej.

Patriotyzm członków Sokola podkreślały stroje. Poza strojami gimnastycznymi regulamin przewidywał specjalny ubiór, noszony podczas zlotów oraz uroczystości związanych z rocznicami historycznymi czy świętami narodowymi. Nawiązywał do polskich tradycji wojaskowych, był ozdobiony barwami i symbolami narodowymi. Niedługo po powstaniu pierwszego gniazda została napisana pieśń, która stała się hymnem wszystkich polskich organizacji sokolich. Autorem słów „Marsza Sokolów” był Jan Lam, znany powieściopisarz i satyryk, redaktor lwowskiego „Dziennika Polskiego”, uczestnik powstania styczniowego. Muzykę do hymnu napisał Wilhelm Czerwiński, kompozytor oper i operetek, mazurków oraz pieśni. W 1910 r. hymnem Sokolstwa stała się „Rota” z muzyką Feliksa Nowowiejskiego do słów Marii Konopnickiej.

IGRZYSKA W CZASIE WOJNY

Gdy wybuchła I wojna światowa członkowie Sokola masowo zgłaszali się do powstających Legionów Polskich i wzięli udział w walce o niepodległość. W 1920 r. Polska miała wystartować w igrzyskach olimpijskich w Antwerpii. Musiała jednak wycofać swoją reprezentację. Z udziału w igrzyskach wyeliminowała ją wojna polsko-bolszewicka (**skocz na pole 11**) – właśnie wtedy, gdy płonął olimpijski znicz. Polska musiała poczekać na to jeszcze cztery lata, do igrzysk zimowych w Chamonix i letnich w Paryżu. Wówczas również dzięki sportowi mogła pokazać się światu. ●

P O D S U M O W A N I E R U N D Y

Towarzystwa sokole wychowały dziesiątki tysięcy patriotycznie nastawionych młodych ludzi. Była wśród nich młodzież z różnych warstw społecznych oraz – co bardzo ważne – kobiety i mężczyźni.



+2



+1



+2



+1

1906

Założenie
w Warszawie
kobiecej sekcji
gimnastycznej
Grażyna

1921

VI Zlot Sokoli
w Warszawie

ZDJĘCIE WINCENTEGO WITOSA
W STODOLE Z GRABIAMI ZOSTAŁO
ZROBIONE W 1921 R., GDY BYŁ
JEDNYM Z NAJWAŻNIEJSZYCH
POLSKICH POLITYKÓW.

CHŁOP, WÓJT, PREMIER

POWSTANIE PARTII LUDOWYCH BYŁO PRZEŁOMEM W POLSKIEJ POLITYCE. CHŁOPI ZACZĘLI WALCZYĆ
O SVOJE INTERESY, A PÓŹNIEJ ZAANGAŻOWALI SIĘ W SPRAWĘ ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI.

tekst PIOTR ZABŁOCKI

WARTO ZOBACZYĆ

Muzeum Okręgowe w Tarnowie i jego oddział
– Muzeum Wincentego Witos w Wiercho-
stawicach.

Muzeum Wincentego Witos to zachowane gospodarstwo trzykrotnego premiera II Rzeczypospolitej. Można tam zwiedzić dom, w którym się urodził, oraz zabudowania gospodarcze. W stodole znajdują się narzędzia rolnicze, których używał. Wśród

nich pług, którym orał pole wtedy, gdy działał już w polityce. Witos całe życie czuł się bowiem chłopem i pracował w swoim gospodarstwie. Był z tego dumny i nawet w sejmie nie zrezygnował z chłopskiego ubioru. Zawsze zakładał wysokie buty z cholewami i występował bez krawata.

KONIEC PAŃSZCZYZNY

W Księstwie Warszawskim przyjęto napoleoński kodeks cywilny – co oznaczało, że nie mogło już dłużej istnieć poddaństwo chłopów i choć nie poszły za tym dalsze reformy agrarne, był to sygnał, że system pańszczyzny dobiega swego kresu. Mocarstwa

1811

Zniesienie
pańszczyzny na
Pomorzu Gdań-
skim i Śląsku

1823

Zniesienie
pańszczyzny
w Poznaniu

1846

Rabacja
galicyjska

zaborcze w latach 1811-1864 zniosły u siebie, a tym samym na ziemiach polskich, pańszczyznę i w rozmaity sposób rozwiązały kwestię uwłaszczenia chłopów. Reformy uwłaszczeniowe otwierały drogę do społecznej emancypacji chłopstwa, ale w Austrii i w Rosji przy okazji służyły politycznej neutralizacji ziemiaństwa polskiego, będącego ostoją tradycji Rzeczypospolitej. Należy pamiętać, że kwestia chłopska miała wpływ na przebieg powstań. Chłopi nie zaangażowali się w powstanie listopadowe. Natomiast w styczniowym nie tylko nie udzielali pomocy walczącym oddziałom, ale zdarzało się, że wydawali Rosjanom rannych powstańców. Wcześniej dramatycznym przejawem konfliktów społecznych, które nasiliły się w Galicji, była chłopska rebelia zwana „rabacją”. Jakub Szela stał się na długie lata symbolem buntu chłopskiego i jak wspominał po latach Wincenty Witos, w rodzinnych stronach przyszłego premiera Szela uchodził za ludowego bohatera. W wyniku uwłaszczenia materialne położenie chłopów chwilowo poprawiło się, ale to chłopi stali się grupą, na którą spadały koszty reform. W Galicji oraz w Królestwie Polskim wkrótce ujawniły się niekorzystne strony uwłaszczenia, w pejzażu wsi dominowały tam małe i ubogie gospodarstwa. Konieczna stawała się kolejna reforma rolna.

RUCH LUDOWY

Gospodarstwo w Wierzchosławicach, które dziś oglądamy, wygląda na zamożne. Ale gdy Witos przyszedł na świat, większości zabudowań jeszcze nie było. Na ziemi wniesionej przez żonę w posagu wznosił nowy dom, stodołę i spichlerz. Rodzice przyszłego polityka byli biednymi rolnikami. Gdy chłopiec miał 10 lat, poszedł do szkoły – skończył jedynie cztery klasy, a jego dzieciństwo przypominało los większości Polaków, bo prawie 80 proc. społeczeństwa stanowili chłopi.

Chłopi znaleźli się w orbicie oddziaływań masowych ruchów politycznych dopiero pod koniec XIX w. Polska inteligencja powoli zdawała sobie sprawę, że bez formowania i podtrzymywania świadomości narodowej chłopów nie uda się walka o niepodległe państwo. Zmiany zaowocowały m. in. powstaniem ruchu ludowego – najpierw w Galicji, ponieważ Austriacy pozwalali na polską działalność polityczną, kulturalną i polskie szkolnictwo. Powstawały również gazety. Jedną z nich – „Przyjaciela Ludu”, tworzyli Maria i Bolesław Wyslouchow, którzy angażowali się w działania na rzecz chłopów. Maria Wyslouchowa założyła m. in. Towarzystwo Oszczędnościowe Kobiet, pomagające mieszkankom wsi. Razem z mężem organizowali podstawy ruchu ludowego. Właśnie do ich gazety 19-letni Wincenty Witos wystawił swój pierwszy artykuł. W 1895 r. Bolesław Wy-



PLUG, KTÓREGO UŻYWAŁ WINCENTY WITOS, MOŻNA OGLĄDAĆ W MUZEUM W WIERZCHOSŁAWICACH.



słouch założył wraz z żoną i Jakubem Bojką Stronnictwo Ludowe. Młody Witos od razu do niego przystąpił.

Pod koniec XIX w. Stronnictwo Ludowe było partią chłopską, a jednym z głównych postulatów była reforma rolna. Wcześniej partie przypominały stowarzyszenia, zgrupowane wokół idei lub charyzmatycznego lidera i poza wyborami nie tworzyły spójnych struktur. Partie ludowe i socjalistyczne jako pierwsze zaczęły organizować się inaczej, oddolnie. Tworzyły komórki i oddziały, wprowadzały masowe członkostwo i dyscyplinę. Działywały cały czas, a nie od wyborów do wyborów. Tak też powstawał ruch ludowy: najpierw tworzone stowarzyszenia pomocowe i edukacyjne, potem założono w Galicji Stronnictwo Ludowe.

W 1903 r. zmieniło nazwę na Polskie Stronnictwo Ludowe, a 10 lat później wyłoniło się z niego PSL „Piast”, które miało być poważną siłą polityczną również po odzyskaniu przez Polskę niepodległości.

PREMIER Z LUDU

Witos był człowiekiem szalenie pracowitym. Rozbudował gospodarstwo i został wybrany na wójta Wierzchosławic. Działał bardzo prężnie i pełnił tę funkcję przez 23 lata. We wsi zostały uporządkowane drogi, odwodniono grunty. Organizował wykłady o rolnictwie, hodowli i pszczelarstwie. Chciał, by polska wieś była nowoczesna. Równolegle działał w PSL-u. Gdy w partii doszło do rozłamu, został wiceprezsem Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast”. Gdy wybrano go posłem do Rady Państwa, austro-węgierskiego parlamentu, uczył się życia parlamentarnego w Wiedniu. Po wybuchu I wojny światowej został wiceprezsem Naczelniczego Komitetu Narodowego organizującego Legiony Polskie (**skocz na pole 10**).

Tuż przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości Witos został przewodniczącym Polskiej Komisji Likwidacyjnej, przejmującej władzę w Galicji. Krótko potem otrzymał propozycję wejścia do rządu Ignacego Daszyńskiego, a następnie Jędrzeja Moraczewskiego. Odmawiał, gdyż bliższy mu był program Narodowej Demokracji. W trakcie wojny polsko-bolszewickiej stanął na czele Rządu Obrony Narodowej. To podczas jego rządów podpisano konstytucję marcową i zawarto pokój z Rosją Sowiecką. Później mianowano go jeszcze premierem dwukrotnie. Po raz trzeci w maju 1926 r. Przeciw jego rządowi wystąpił zbrojnie marszałek Piłsudski. Witos podał się do dymisji, a rządy objęła sanacja. Partie ludowe działały jednak prężnie przez cały okres II Rzeczypospolitej, a Witos pozostał krytykiem sanacji. W procesie brzeskim został skazany na 1,5 roku więzienia i musiał emigrować do Czechosłowacji. W 1939 r., gdy zbliżała się wojna, wrócił do Polski. Napisał odezwę wzywającą do obrony kraju. W czasie okupacji był internowany w swojej wsi, ale cały czas współpracował z Państwem Podziemnym. Po zakończeniu wojny nie dał się przekonać komunistom do współpracy i utworzył nowe Polskie Stronnictwo Ludowe. Zmarł 31 października 1945 r., zanim rządzący podporządkowali sobie ruch ludowy.

P O D S U M O W A N I E R U N D Y

Dzięki ruchowi ludowemu chłopi stali się uczestnikami sprawy polskiej. W II Rzeczypospolitej nie udało się jednak skutecznie przeprowadzić reformy rolnej, która miała rozwiązać problem ubóstwa na wsi.



1848

Zniesienie
pańszczyzny
w Galicji

1864

Zniesienie
pańszczyzny
w Królestwie
Polskim

1913

Powstanie
PSL „Piast”

1920

Witos po raz
pierwszy obej-
muje stanowisko
premera

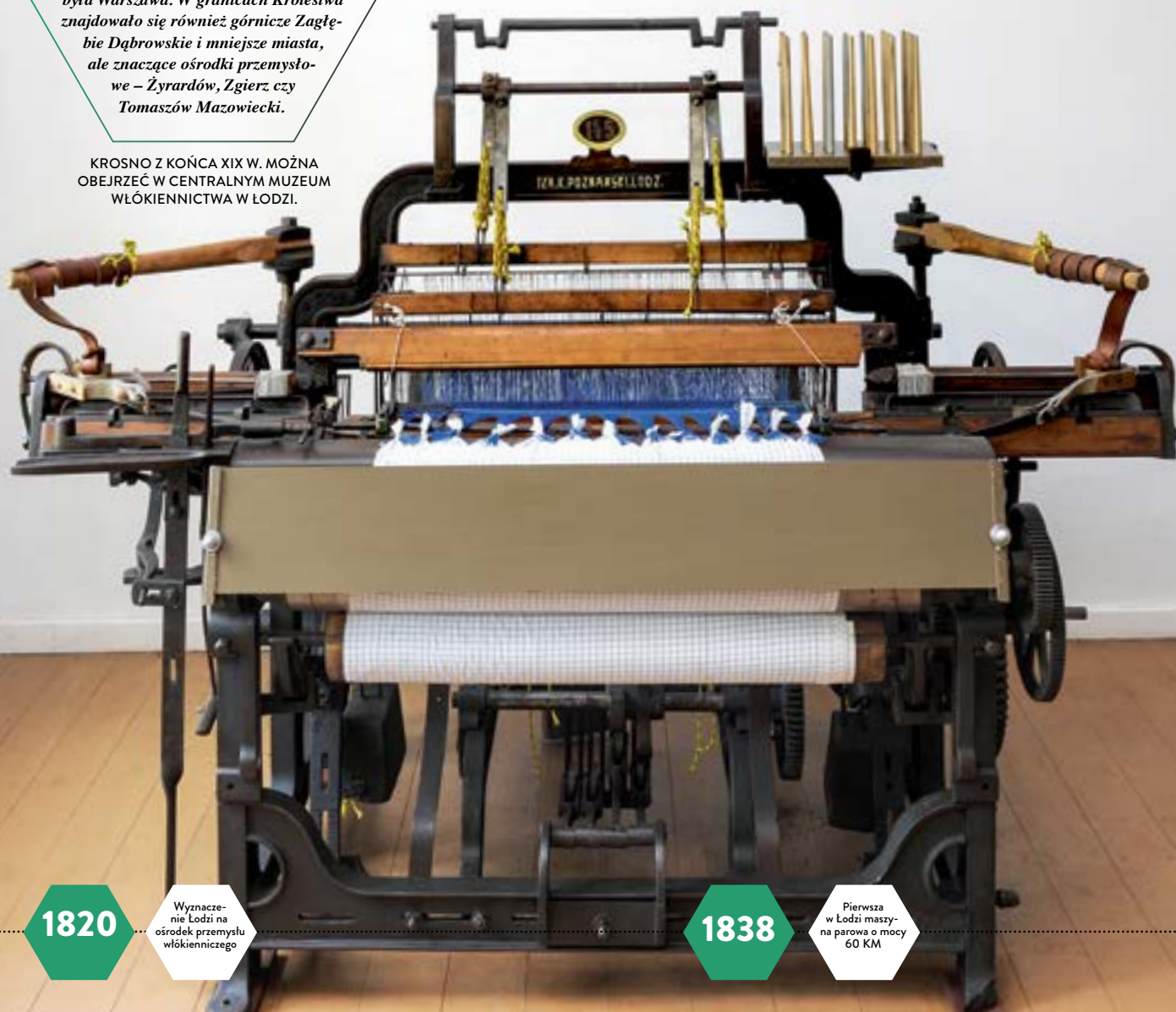
PO RÓWNOŚĆ NA BARYKADY

W OBSZERNYCH FABRYCZNYCH HALACH ZAPANOWAŁA CISZA. UMILKŁY HAŁAŚLIWE KROSNA, PRZY KTÓRYCH TYSIĄCE WŁÓKNIAREK PRODUKOWAŁO TKANINY. ZDESPEROWANE KOBIETY WYSZŁY NA ŁÓDZKIE ULICE, BY WALCZYĆ O PRAWO DO GODNEGO ŻYCIA.

tekst **MARTA LEGIEĆ**

Łódź, zwana polskim Manchesterem, rozwijała się wyjątkowo szybko. Industrializacja objęła także inne rejony Królestwa Polskiego. Obok Łodzi drugim najprężniejszym ośrodkiem przemysłowym była Warszawa. W granicach Królestwa znajdowało się również górnicze Zagłębie Dąbrowskie i mniejsze miasta, ale znaczące ośrodki przemysłowe – Żyrardów, Zgierz czy Tomaszów Mazowiecki.

KROSNO Z KOŃCA XIX W. MOŻNA OBEJRZEĆ W CENTRALNYM MUZEUM WŁÓKIENICTWA W ŁÓDZI.



1820

Wyznaczenie Łodzi na ośrodek przemysłu włókienniczego

1838

Pierwsza w Łodzi maszyna parowa o mocy 60 KM

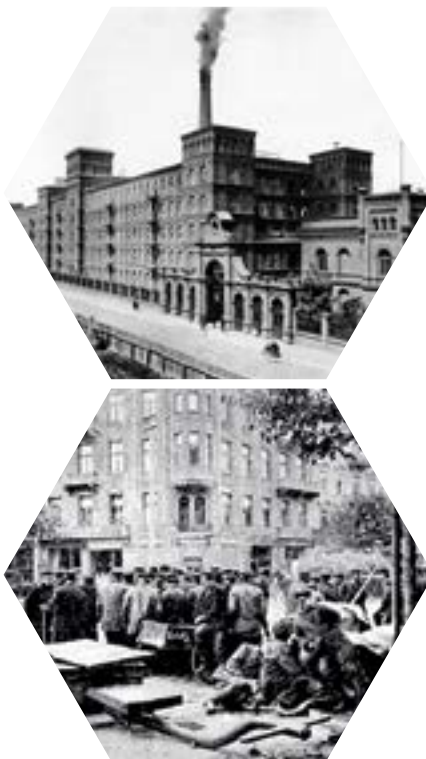
Strajki robotnic i robotników w Łodzi trwały od początku 1905 r. Już w styczniu odeszło od maszyn około 10 tys. pracowników, między innymi w słynnej Białej Fabryce Ludwika Geyera. To w niej w 1838 r. zainstalowano pierwszą w Łodzi maszynę parową. Dziś Biała Fabryka jest siedzibą Centralnego Muzeum Włókiennictwa. Można w nim zobaczyć krosna mechaniczne, które były podstawą sukcesu gospodarczego Łodzi. Setki takich żeliwnych maszyn pracowały w halach fabrycznych, wypełniając je ogłuszającym hałasem. Są tu maszyny, przy których włóknarki pracowały w zakładach Izraela Poznańskiego przy produkcji wąskich, niedrogich płócien, i Maurycego Bauera, gdzie produkowano tkaniny kolorowe, ubrania, dekoracyjne, satyny i atłasy.

ZE WSI DO MIASTA

Łódź na początku XIX w. była podupadłym miasteczkiem z 500 mieszkańcami. W 1820 r. Józef Zajączek, namiestnik Królestwa Polskiego, wpisał je na listę osad fabrycznych przeznaczonych dla sukienników, tkaczy i prządków. W ciągu kilkudziesięciu lat Łódź przeistoczyła się w ogromny ośrodek przemysłu włókienniczego. Była najszybciej rozwijającym się miastem europejskim, zaliczanym do najpotężniejszych i najbogatszych, jednym z głównych centrów włókiennictwa w Imperium Rosyjskim i największym, obok Warszawy, ośrodkiem przemysłowym w Królestwie Polskim. Fabrykanci znaleźli tu swój raj. W krótkim czasie dorabiali się fortun. Potwierdzają to ogromne fabryki i pałace, które dziś można oglądać w Łodzi.

Wielkie, rozwijające się miasto wchłaniało ludzi wywodzących się ze wszystkich warstw społecznych. Jednak w 1905 r. tylko garstka z 350 tys. mieszkańców była bogaczami. Ogromną większość stanowili robotnicy. Łódź przyciągała rzesze ludzi szukających awansu społecznego i pieniędzy. Z biednych i przeludnionych wsi przyjeżdżali tu chłopci. Wystarczyło krótkie przyuczenie, by stanąć przy maszynach i stać się robotnikiem. Szybko jednak okazywało się, że Łódź dla większości nie jest Ziemią Obiecanych. Robotnicy pracowali po 14 godzin na dobę, przez sześć dni w tygodniu, w koszmarnych warunkach, bez opieki medycznej i ubezpieczeń zdrowotnych.

Ponad połowę powstającej łódzkiej klasy robotniczej stanowiły kobiety, a w przemyśle włókienniczym były w zdecydowanej większości. Ze wsi i małych miasteczek przybywały do łódzkiego molocha w poszukiwaniu lepszych warunków życia. Szybko znajdowały zatrudnienie, potrafiły bowiem lepiej i sprawniej niż mężczyźni obsługiwać maszyny włókiennicze.



NA ZDJĘCIU POWYŻEJ FABRYKA IZRAELA POZNAŃSKIEGO, JEDNEGO Z ŁÓDZKICH „KRÓLÓW BAWELNY”.
NA ZDJĘCIU PONIŻEJ ROBOTNICZA DEMONSTRACJA W CZASIE REWOLUCJI 1905 R. STRAJKI TRWAŁY OD POCZĄTKU ROKU. ZAKOŃCZYŁY SIĘ ZRYWEM, KRWAWO STŁUMIONYM PRZEZ POLICJĘ I WOJSKO CARSKIE.

Poza tym za pracę płacono im mniej niż mężczyznom. W fabrykach zatrudniano również dzieci, które otrzymywały jeszcze niższe wynagrodzenie. Tysiące łódzkich rodzin mieszkało w suterrenach, na strychach lub w koszarowych domach, budowanych w pobliżu fabryk, gdzie standard życia był dramatycznie niski. Łódź do lat 20. XX w. nie miała kanalizacji. Poza tym powszechna praca kobiet zmuszała do modyfikacji tradycyjnego podziału ról w domu. Przypadki, że kobieta była jedynym żywicielem rodziny, nie należały do wyjątków.

FAŁA STRAJKÓW

Sytuację robotników pogorszył kryzys z początku XX w., pogłębiany przez katastrofalną

dla Rosji wojnę z Japonią. Zakłady przemysłowe zaczęły upadać, pracownicy tracić zatrudnienie, a co za tym idzie, głodować. Nędzę pogłębiał wzrost cen artykułów spożywczych i przemysłowych. Robotnice i robotnicy zaczęli walczyć o poprawę warunków pracy i godne życie. Od początku 1905 r. trwały demonstracje i strajki. Fabrykanci ogłaszali stałe lub czasowe zamknięcie zakładów pracy. Zamykano też główne sklepy, pocztę i biura. Wśród robotniczych postulatów znalazły się m.in.: ośmiogodzinny dzień pracy, dodatkowe pieniądze za nadgodziny i wyznaczenie płacy minimalnej, ubezpieczenie od wypadków, powszechne emerytury, bezpłatne leczenie robotników, zakaz zatrudniania dzieci do lat 16, ale też zakładanie i rozwijanie szkolnictwa oraz bibliotek fabrycznych. Na fali rewolucyjnych wydarzeń do strajków przyłączyła się młodzież szkolna, domagając się autonomii dla Królestwa Polskiego, zaprzestania rusyfikacji i zniesienia cenzury. Tym samym konflikt społeczny o podłożu socjalnym stał się też zrywem o charakterze patriotycznym.

W maju, po kolejnej fali strajków, właściciele fabryk poprosili o pomoc carskiego generała gubernatora w Piotrkowie. W czerwcu kozacy zaatakowali robotniczą demonstrację. Zginęło kilkanaście osób. Ich pogrzeby przerodziły się w ogromną robotniczą manifestację. 22 czerwca na ulice Łodzi wyszli mężczyźni, kobiety, dzieci – ale tym razem nie chcieli demonstrować. Wznosili barykady, zaatakowali rosyjskich żołnierzy i policjantów. Powstanie trwało dwa dni i zostało krwawo stłumione przez carskie wojsko, a w Łodzi ogłoszono stan wojenny. Rewolucja 1905 r. w Imperium Rosyjskim skłoniła carat do ustępstw – zrelaksowała cenzurę, władze zezwoliły na zakładanie stowarzyszeń, związków zawodowych i nauczanie w języku polskim w prywatnych szkołach.

Gdy jednak w 1906 r. robotnicy znów zastrajkowali, z inicjatywy fabrykanta łódzkiego Maurycego Poznańskiego wprowadzono lokaut. Zamknięto sześć fabryk, prawie 100 tys. mieszkańców zostało bez środków do życia, rozpoczęły się wysiedlenia całych rodzin. Rewolucja przegrała, ale Łódź pozostała jednym z najważniejszych ośrodków przemysłowych z silnymi organizacjami robotniczymi.

PODSUMOWANIE RUNDY

Podczas rewolucji 1905 r. robotnice i robotnicy walczyli o postulaty socjalne z właścicielami fabryk. Ich wystąpienia tłumili wojsko i policja rosyjska. Rewolucyjny wstrząs przyniósł reformy w Rosji i pewną nadzieję dla polskiego życia narodowego w Królestwie Polskim.



1900

Liczba mieszkańców Łodzi przekracza 300 tys.

1905

Strajki robotników w trakcie Rewolucji 1905 r.

22 CZERWCA Wybuch powstania w Łodzi

*Pisarka Narcyza
Żmichowska była
pionierką feminizmu
w Polsce.
Założyła towarzystwo
Entuzjastek, działające
na rzecz edukacji
i równouprawnienia
kobiet.*

EMANCYPANTKI

CO NIEPOZORNE PUDEŁECZKO NA TABLETKI I SYGNATURA LEKU Z MONOGRAMEM „AL” MOŻE MIEĆ
WSPÓLNEGO Z EMANCYPACJĄ KOBIET?

tekst **KAROLINA DZIMIRA-ZARZYCKA**

Przjrzyjmy się dokładniej. Na obu przedmiotach pojawia się napis „Apteka A. Leśniewskiej” i warszawski adres: ulica Marszałkowska 72.

Mamy więc pierwszy trop. Oszczędny, ale elegancki projekt sygnatury – czyli etykiety, na której notowano skład wydawanego leku – to przykład estetyki lat 30. XX w. Głęboki granat harmonijnie zestawiono z jasną, seledynową zielenią. Największymi literami zapisane zostało nazwisko farmaceutki. Element graficzny po prawej stronie to połączenie symbolu sztuki lekarskiej (węza owiniętego wokół laski Eskulapa) oraz jej inicjałów. Aleksandra Leśniewska musiała być dumna ze swojej zawodowej pozycji.

Połączmy fakty: kobieta farmaceutka, apteka i dwudziestolecie międzywojenne. Uwierzyć, że Leśniewska była pierwszą Polką, której przyznano koncesję na prowadzenie własnej apteki? Dopiero w 1932 r.!

W budynku przy Marszałkowskiej mieściła się później pierwsza siedziba Muzeum Farmacji, obecnie noszącego imię Antoniny Leśniewskiej. To właśnie w jego zbiorach znajduje się materialny ślad długiej batalii, jaką stoczyła aptekarka – walki o prawo do edukacji i wykonywania wybranego zawodu. A więc po prostu: o równouprawnienie kobiet, czyli emancypację.

DWIE STRONY (POLSKIEGO) MEDALU

W pierwszej połowie XIX w. w Europie zaczął formować się nowoczesny ruch emancypacyjny. Kobiety domagały się równych praw we wszystkich dziedzinach życia, walcząc w ten sposób o dostęp do edukacji, wpływ na politykę czy możliwość pracy w zawodach zarezerwowanych do tej pory tylko dla mężczyzn. Z czasem poszerzyły postulaty o kolejne zagadnienia, a emancypacja stała się podwalinami szerszej idei: feminizmu. Polskie aktywistki z początku XX w. same nazywały się już feministkami.

Po rozbiorach Polki były jednak w dość specyficznej sytuacji. Przestrzeń publiczną kontrolowali zaborcy, dlatego zwyczajna (męska) kariera stała się niemożliwa albo wymagała wielu kompromisów. Coraz większe znaczenie zyskiwała natomiast sfera prywatna, w której dominowały kobiety. Jednocześnie dążenie do odzyskania niepodległości zawieszało reguły panujące w normalnych warunkach. Pod nieobecność mężczyzn – walczących w powstaniu, więzionych, zsyłanych na Syberię – na Polki spadały nowe obowiązki. Gdy zaborcy przejęli szkoły, to kobiety prowadziły w domach nauczanie. Kiedy na zapleczu powstania brakowało mężczyzn, to kurierki przemycaly broń i dokumenty, ochotniczki wyrabiały amunicję, sanitariuszki prowadziły szpitale i opiekowały się rannymi.



U GÓRY: PUDELECKO NA LEKI Z APTEKI ANTONINY LEŚNIEWSKIEJ.
U DOLU: ANTONINA LEŚNIEWSKA (OK. 1900 R.)

WARTO ZOBACZYĆ

Muzeum Farmacji im. mgr Antoniny Leśniewskiej w Warszawie to oddział Muzeum Warszawy. Mieści m.in. zrekonstruowane wnętrza apteki z okresu II RP, bogatą kolekcję naczyni aptecznych i bibliotekę farmaceutyczną.

Mogłoby się więc wydawać, że pod zaborami Polki zyskały możliwość szybszego usamodzielnienia się niż pozostałe Europejki. Istniała jednak druga strona medalu. Emancypacyjne postulaty kobiet były traktowane przez część społeczeństwa jako drugorzędne wobec hasła niepodległościowych. W oczach wielu Polaków osłabiały narodową jedność, odwracając uwagę od głównego celu: wolności Ojczyzny. Nie pomagało również konserwatywne stanowisko Kościoła katolickiego, stojącego na straży tradycyjnej roli kobiety jako żony i matki.

Gdy Polska odzyska niepodległość, patriotyczna praca kilku pokoleń kobiet stanie się jednym z argumentów za przyznaniem Polkom praw wyborczych. Ale o tym za chwilę. Na razie od 1918 r. dzieli nas jeszcze kilka dekad.

TRENING CZYNI MISTRZYNIĘ

Zastanawialiście się kiedyś, dlaczego w historii nauki, kultury czy polityki przeważają nazwiska mężczyzn? Dlaczego znamy mniej odkrywczyń niż odkrywców? W dużym uproszczeniu możemy wskazać dwie przyczyny: nierówne szanse kobiet na starcie i faworyzowanie mężczyzn – zarówno podczas gry, jak i na mecie.

Kobiety przez wieki miały bardzo ograniczony dostęp do edukacji. Tylko nieliczne z nich były w stanie zdobyć wykształcenie, które pozwoliłoby im pracować, tworzyć czy w ogóle konkurować z mężczyznami. Przewyciężyć te trudności pozwalała zazwyczaj jedynie ogromna determinacja i wybitny talent danej kobiety, a niekiedy również pomyślna sytuacja prywatna (na przykład wspierająca rodzina) i splot szczęśliwych okoliczności.

Nic dziwnego, że jednym z głównych postulatów emancypantek był równy dostęp do edukacji. Ukończenie szkoły i zdobycie zawodu pozwalało rozwijać pasję, ale też dawało niezależność i pozwalało samodzielnie się utrzymywać. Już w pierwszej połowie XIX w. zwracała na to uwagę Narcyza Żmichowska. Wokół niej skupiło się środowisko tak zwanych Entuzjastek, czyli grupa pierwszych polskich emancypantek.

Wróćmy jeszcze do wspomnianej na początku Leśniewskiej. Urodzona w 1866 r. Antonina musiała przewyciężyć nie tylko trudności związane z systemem akademickim (który nie przewidywał przyjmowania na uczelnię kobiet), lecz także niechęć aptekarzy (którzy nie chcieli uczyć u siebie dziewczyny). Nie poddała się i ostatecznie w 1900 r. – jako jedna z pierwszych kobiet na świecie – uzyskała w Petersburgu tytuł magistra farmacji.

Na przełomie XIX i XX w. zdobycie dyplomu uczelni wyższej i karierę akademicką umożliwiały Polkom studia za granicą. Dziesiątki kobiet kształciły się w Szwajcarii, Belgii, Francji czy Anglii. Artystki wyjeżdżały głównie do Paryża – między innymi Olga Boznańska, Anna Bilińska-Bohdanowicz czy Maria Dulębianka. Tam też po kolejnych szczeblach kariery naukowej pięta się Maria Skłodowska-Curie. Antropolożka Maria Antonina Czaplicka prowadziła badania na Sy-

P O D S U M O W A N I E R U N D Y

Na tle Europy polski ruch emancypacyjny miał wyjątkowy charakter, ponieważ ściśle wiązał się z hasłami niepodległościowymi. Polki walczyły i o równe prawa, i wolną, nowoczesną Rzeczpospolitą. Dzięki temu od 1919 r. w wyborach mogli brać już wszyscy obywatele, bez różnicy płci.



1895

We Lwowie ukazuje się „Ster”, pierwsze czasopismo feministyczne

1901

Leśniewska zostaje pierwszą w Rosji magister farmacji

berii i wykładała na Oksfordzie. Józefa Joteyko po studiach w Genewie, Brukseli i Paryżu prowadziła wykłady z psychologii na Sorbonie. Zofia Daszyńska-Golińska jako pierwsza kobieta obroniła doktorat z ekonomii w Zurychu i wykładała na Uniwersytecie Humboldta w Berlinie.

Walcząc o własne prawo do nauki, równocześnie torowały drogę kolejnym kobietom.

DRUŻYNA KOBIEC

Przykłady naukowych sukcesów Polek można mnożyć, choć zapewne wielu z tych nazwisk nigdy nie słyszeliście. Coraz więcej wykształconych kobiet stawało na starcie dobrze przygotowanych i pełnych zapału, ale dalej trafiało na przeszkody. Bariery prawne i obyczajowe dawały mężczyznom większe możliwości kariery, wpływu na politykę, udziału w życiu publicznym. Najczęściej na mecie okazywało się też, że – bez względu na wynik – to oni trafiają na podium: najpierw na lepsze stanowiska, a potem do podręczników historii.

Skoro istniejący system nie przewidywał jeszcze zbyt wiele miejsca dla kobiet, emancypantki zaczęły tworzyć własne struktury. Na łamach zakładanych przez siebie gazet pisały o tym, co było dla nich ważne. Zrzeszały się w kobiecych organizacjach, które pozwalały im działać z większą skutecznością i lepiej rozwiązywać ich własne problemy. Zakładały szkoły i prowadziły tajne nauczanie, by kształcić następne pokolenia dziewcząt.

Antonina Leśniewska stworzyła w Petersburgu pierwszą w Europie aptekę, w której zatrudniała i przyuczała do zawodu tylko kobiety. Kazimiera Bujwidowa stała na czele Stowarzyszenia Pomocy Naukowej dla Polek im. Józefa Kraszewskiego, udzielającego stypendia na zagraniczne studia. Doprowadziła także do założenia w Krakowie pierwszego żeńskiego gimnazjum przygotowującego dziewczęta do matury.

Paulina Kuczalska-Reinschmit założyła we Lwowie czasopismo „Ster”, uznawane za pierwsze pismo feministyczne na ziemiach polskich. Publikowała w nim między innymi Eliza Orzeszkowa czy Maria Konopnicka. Cecylia Walewska była kronikarką polskiego ruchu emancypacyjnego. Kuczalska-Reinschmit przewodniczyła również Związkowi Równouprawnienia Kobiet Polskich.

A to tylko wycinek kobiecej działalności w tym czasie.

NOWY POZIOM GRY: SEJM

Jednoczące się kobiety stawały się zauważalną siłą polityczną. Coraz głośniejsze domagały



MARIA DULĘBIANKA

W 1908 r. wystartowała w wyborach do Sejmu Galicyjskiego. Ustawa nie mówiła nic o kobietach, a więc... nie zakazywała im także kandydowania. Komitet Równouprawnienia Kobiet prowadził kampanię wyborczą Dułębianki, by zwrócić uwagę opinii publicznej na kwestię praw kobiet.

KAZIMIERA BUJWIDOWA

znalazła w przepisach Uniwersytetu Jagiellońskiego paragraf, który pozwalał na hospitację, czyli udział w zajęciach bez prawa do uzyskania dyplomu. Zorganizowała akcję pisaną przez kobiety podaną o przyjęcie na uczelnię (w sumie wpłynęło ich ponad 50). W 1894 r. wydano zgodę na przyjęcie na farmację trzech hospitantek.

WANDA GERTZ

zaciągnęła się do Legionów Polskich przebrana za chłopca: ścięła włosy, przebrała się w męski strój i posłużyła paszportem wystawionym na nazwisko „Kazimierz Żuchowicz”.



się również kolejnego kroku na drodze do pełnego równouprawnienia, czyli przyznania im biernego i czynnego prawa wyborczego.

Kształtujące się w tym czasie ruchy polityczne – Polska Partia Socjalistyczna, Narodowa Demokracja i Polskie Stronnictwo Ludowe – zaczynały powoływać w kobietach istotnego odbiorcę swoich działań. W strukturach tych organizacji wiele działaczek odgrywało ważną rolę i pełniło odpowiedzialne funkcje. Żadna partia nie przedstawiała jednak wyraźnie postulatów feministycznych. Często przeważały wręcz poglądy, że kobiety nie są wystarczająco przygotowane do udziału w polityce.

Tak myślał również Józef Piłsudski. Feministki odpowiadały: nawet niepiśmienny mężczyzna może głosować i kandydować, a najinteligentniejsza kobieta z dorobkiem naukowym – nie? Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości delegatki Komitetu Centralnego Równouprawnienia Politycznego Kobiet Polskich – z lekarką Justyną Budzińską-Tylicką na czele – udały się w tej sprawie do Naczelnika. Podobno stuknęły parasolkami w okna jego willi, gdy kazał im godzinami czekać na spotkanie.

Nacisk kobiet okazał się skuteczny. Piłsudski już 28 listopada 1918 r. podpisał tymczasowy dekret, w którym zawarto kluczowe zapisy: „Wyborcą do Sejmu jest każdy obywatel Państwa bez różnicy płci” oraz „Wybieralni do Sejmu są wszyscy obywatele (i obywatelki) państwa posiadający czynne prawo wyborcze”. A więc wreszcie: wszyscy zawodnicy równi!

Niewykluczone, że wpływ na Piłsudskiego miała też jego partnerka, wkrótce druga żona – Aleksandra Szczerbińska. Przed wojną należała do Organizacji Bojowej PPS, potem organizowała oddział kurierów Legionów Polskich. We wspomnieniach zanotowała, że jako zacięta feministka niejednokrotnie spierała się z Piłsudskim o kwestię równouprawnienia kobiet.

Do Sejmu Ustawodawczego weszło osiem posłanek (patrz na sąsiedniej stronie). Przez lata zajmowały się sprawami społecznymi, działalnością oświatową na wsi, pracowały naukowo, co przygotowało je do pracy w Sejmie.

Czy był to koniec sztafety pokoleń? Nic z tych rzeczy. Przed obywatelkami II RP stanęły nowe wyzwania, takie jak dyskryminacja kobiet w pracy, kwestia świadomego macierzyństwa, znoszenie pozostałych barier prawnych i społecznych. Na przykład koncepcję na prowadzenie apteki przyznano kobiecie dopiero w 1932 r.



K A R T A B O H A T E R K I

IRENA KOSMOWSKA

Jeszcze przed wyborami objęła stanowisko wiceministra opieki społecznej w rządzie Ignacego Daszyńskiego. Pozytywnie wywalczyła wieloletnią pracę na rzecz oświaty i spółdzielczości na wsi. Publikowała w „Zaraniu”, postępowym magazynie dla chłopów. Do sejmiku dostała się z list PSL „Wyzwolenie”. Odważna i bezkompromisowa, krytyczna wobec Piłsudskiego, po przewrocie majowym została skazana na pół roku więzienia za nazwanie go obłąkańcem.



K A R T A B O H A T E R K I

GABRIELA BALICKA-IWANOWSKA

Najlepiej wykształcona i najstarsza z posłanek, uzyskała tytuł doktora botaniki na Uniwersytecie w Genewie. Jej mąż Zygmunt Balicki był jednym z czołowych ideologów i współtwórcą Narodowej Demokracji. Ona także związała się z endecją i z list narodowców dostała się do parlamentu. Angażowała się w edukację kobiet. Zasiadała w parlamencie najdłużej z wszystkich pionierskich posłanek – aż do 1935 r.



K A R T A B O H A T E R K I

JADWIGA DZIUBIŃSKA

Pochodziła z warszawskiej inteligencji. Wszechstronnie wykształcona na podziemnym Uniwersytecie Łatającym, podczas wakacji spędzanych na wsi postanowiła zaangażować się w organizowanie edukacji na prowincji. W czasie I wojny światowej pomagała polskim jeńcom w Rosji. Wróciła po odzyskaniu przez Polskę niepodległości i wystartowała w wyborach z list PSL „Wyzwolenie”. Zasiadała w trzech komisjach: oświaty, ochrony zdrowia i opieki społecznej.



K A R T A B O H A T E R K I

FRANCISZKA WILCZKOWIAKOWA

Jeszcze przed wyborami miała doświadczenie „sejmowe” – jako przedstawicielka Wielkopolski brała udział w obradującym w Poznaniu Sejmie Dzielnicowym, parlamencie Polaków mieszkających na terenie Niemiec. Do parlamentu odrodzonej Rzeczypospolitej dostała się z listy Narodowej Partii Robotniczej. Broniła praw najuboższych mieszkańców Pomorza i pracowała w komisji konstytucyjnej. Po 1922 r. wycofała się z działalności politycznej.



K A R T A B O H A T E R K I

ZOFIA MORACZEWSKA

Pochodząca z Galicji Zofia Gostkowska już w młodości postanowiła poświęcić się działalności społecznej. Pracując jako nauczycielka we Lwowie, poznała socjalistę Jędrzeja Moraczewskiego, późniejszego premiera Polski. Wstąpiła do Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej, z ramienia której po odzyskaniu niepodległości dostała się do sejmiku. Kiedy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych zrodził się plan zwolnienia z pracy wszystkich urzędniczek, głośno protestowała przeciw temu z trybuny sejmowej.



K A R T A B O H A T E R K I

MARIA MOCZYDŁOWSKA

W momencie wyborów do Sejmu Ustawodawczego miała 32 lata i była najmłodszą z ośmiu posłanek. To ona jako pierwsza kobieta w dziejach polskiego parlamentu zabrała w sejmie głos, domagając się karania bimbrowników. Wcześniej uczyla w szkole w Liskowie koło Kalisza, gdzie współpracowała blisko z miejscowym proboszczem Wacławem Bliżińskim, twórcą Narodowego Zjednoczenia Ludowego. Z ramienia tej partii dostała się do sejmiku. Działała na rzecz praw kobiet, była też zwolenniczką wprowadzenia całkowitej prohibicji – do uchwalenia jej ustawy w 1920 r. zabrakło dosłownie jednego głosu.

26 stycznia 1919 r. odbyły się pierwsze wybory parlamentarne w odrodzonej Rzeczypospolitej. W wyborach do Sejmu Ustawodawczego, powołanego dla ustanowienia konstytucji nowego państwa, mogły brać udział kobiety – zarówno w roli głosujących, jak i kandydatek. Polska była jednym z pierwszych państw na świecie (wcześniej prawo wyborcze przyznano kobietom m.in. w Nowej Zelandii i Finlandii), w których udało się do tego doprowadzić. Z biernego prawa wyborczego z powodzeniem skorzystało osiem kobiet, reprezentujących pełne spektrum polityczne ówczesnej Polski – były wśród nich socjalistki, działaczki endecji i partii ludowych.



K A R T A B O H A T E R K I

ANNA PIASECKA

Nauczycielka i działaczka społeczna ziem zaboru pruskiego, uczyła języka polskiego na tajnych kompletach w Toruniu. W 1919 r. zaangażowała się w kampanię propagandową przed plebiscytem na Warmii i Mazurach, który miał zdecydować o przynależności państwowej tych ziem. Do Sejmu Ustawodawczego dostała się z listy Narodowej Partii Robotniczej, potem jednak zmieniła barwy partyjne i przyłączyła się do PSL „Piast” Wincentego Witosa. Była najmniej aktywną z posłanek.



K A R T A B O H A T E R K I

ZOFIA SOKOLNICKA

Działaczka oświatowa w Poznaniu. Związana z endecją, była kurierką przewożącą informacje między polskimi działaczami a przebywającymi na emigracji (w Szwajcarii i Francji) politykami narodowymi. Znakomita, fotograficzna wręcz pamięć umożliwia jej bezpieczne podróżowanie bez kompromitujących dokumentów. Brała czynny udział w powstaniu wielkopolskim. Posłanką na Sejm Ustawodawczy została z ramienia endecji. Uczestniczyła w przygotowaniu ponad 20 ustaw.

Niestety, zdjęcia nie wszystkich posłanek zachowały się w domenie publicznej.

KOBIETA W MĘSKIM ŚWIECIE

NIEDUŻY PORCELANOWY SŁONIK BYŁ DAREM PREZYDENTA USA DLA MARII SKŁODOWSKIEJ-CURIE. MIAŁ JEJ PRZYNIEŚĆ SZCZĘŚCIE W TWORZENIU INSTYTUTU RADOWEGO W NIEPODLEGŁEJ POLSCE.

tekst **RADOSŁAW NAWROT**

Dziś zieloną figurkę słonika możemy oglądać w Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie Polskiego Towarzystwa Chemicznego w Warszawie. Noblistce wręczył ją osobiście w 1932 r. w Waszyngtonie prezydent USA Herbert Hoover. Wraz z figurką przekazał czek na dużą wtedy sumę 50 tys. dolarów. To były pieniądze na zakup 1 grama radu dla Instytutu Radowego w Warszawie. Jego założenie w niepodległej Polsce było marzeniem Marii Skłodowskiej-Curie (podobny instytut powstał we Francji już w 1914 r.). Nieprzypadkowo słonika i pieniądze przekazał Hoover. Był przyjacielem Ignacego Paderewskiego, a po odzyskaniu niepodległości przez Polskę zorganizował dla niej pomoc. Tysiące ton żywności, odzieży i lekarstw trafiły do najuboższych, w tym ponad 300 tys. dzieci.

CZY NAUKA MA PLEĆ?

Maria Skłodowska-Curie rozpoczęła studia na paryskiej Sorbonie w 1891 r. Fizykę ukończyła z pierwszą lokatą, matematykę – z drugą. Zajął się badaniami nad magnetycznymi właściwościami stali. Wtedy poznała swojego przyszłego męża Pierre'a Curie. W 1897 r. zainteresowała się promieniotwórczością. Rok później razem z mężem ogłosili odkrycie nowego pierwiastka – polonu, nazwanego tak na cześć Polski. W 1903 r. otrzymała, razem z mężem i Henrim Becquerellem, Nagrodę Nobla. Trzy lata później Pierre zginął w wypadku. Maria poświęciła się pracy. Została pierwszą kobietą profesorem na Sorbonie.

W 1911 r. Maria Skłodowska-Curie była kandydatką – znów jako pierwsza kobieta – do francuskiej Akademii Nauk. Przepadła w głosowaniu, bo członkowie Akademii (sami mężczyźni) pamiętali ujawniony przez prasę jej związek z Paulem Langevinem – żonatym fizykiem i ojcem czwórki dzieci. Z tego samego powodu próbowano cofnąć decyzję o przyznaniu jej drugiej Nagrody Nobla w 1911 r. W obronie Polki stanął wtedy Albert Einstein. Napisał do niej list: „To wspaniale, że wśród nas znajdują się ludzie tacy jak Pani, jak Langevin, prawdziwe istoty ludzkie, w których



towarzystwie można odczuwać radość. Jeśli motłoch nadal będzie Panią atakować, proszę go prosto przestać czytać te bzdury”.

Ostatecznie przyznano jej Nagrodę Nobla w 1911 r. za uzyskanie czystego radu. Tym samym Maria Skłodowska-Curie została pierwszą w dziejach dwukrotną laureatką tego wyróżnienia. – Gdybyśmy spośród laureatów mieli wykluczyć wszystkich mężczyzn, którzy romansowali, nie miałyby kto jej otrzymać – powiedziała wtedy kolegium noblowskiemu Maria Skłodowska-Curie.

KOBIETA W AKCJI

Początek XX w. to czasy emancypacji kobiet. Gdy Polka otrzymała pierwszą Nagrodę Nobla, powstała w Manchesterze organizacja WSPU (Woman's Social and Political Union). Zrzeszała sufrażystki gotowe podjąć radykalne środki w walce o godność i prawa kobiet, nie wykluczając manifestacji groźących starcia-

mi z policją, rozlewem krwi i aresztowaniami. Uznawały one, że pokojowe środki upominania się o swe prawa nie przynoszą żadnych skutków. Nagroda dla Polki była dla nich inspiracją.

Mało kto wie, że to właśnie Maria Skłodowska-Curie była jedną z pierwszych kobiet na świecie, które zdobyły prawo jazdy. Postarała się o nie, gdy armia niemiecka w 1916 r. zbliżała się do Paryża. Zapadła wówczas decyzja o ewakuacji Instytutu Radowego do Bordeaux, aby bezcenny pierwiastek nie trafił w ręce Niemców. Żeby go przewieźć, Skłodowska potrzebowała prawa jazdy. Potrzebowała go także, by prowadzić peugeota, w którym zamontowano przenośną aparaturę rentgenowską do wykonywania prześwietleń rannych żołnierzy. Furgon nazywano „małym Curie”, a Polka osobiście odwiedzała nim szpitale i lazarety. Na froncie razem z córką Irène Curie szkoliły polowych lekarzy, jak bezpiecznie wykonywać takie prześwietlenia.

PATRIOTKA NA EMIGRACJI

Maria Skłodowska-Curie nie uciekała z Polski przed represjami. Wyjechała dobrowolnie, aby za granicą kształcić się i zrobić karierę naukową. W Polsce nie było wówczas ku temu warunków – kobiety nie mogły studiować. Zarówno Maria, jak i jej starsza siostra Bronia fascynowały się chemią i fizyką, ale nie stać ich było na to, aby razem wyjechać za granicę. Zawarły zatem umowę, że najpierw do Paryża pojedzie Bronisława. Będzie tam studiowała i pracowała, ale nie tylko na swoje utrzymanie, ale również na przyszłą edukację siostry. Wywiązała się z obietnicy, w 1891 r. sprowadziła Marię do Paryża.

Na emigracji Skłodowska-Curie nigdy nie porzuciła myśli o tym, że kiedyś będzie mogła pracować w ojczyźnie. W 1925 r. przyjechała do Warszawy na wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę Instytutu Radowego. To na niego zbierała pieniądze na całym świecie, również w USA, gdzie od prezydenta otrzymała małego porcelanowego słonika. Potem – już bardzo schorowana – pojawiła się w kraju po raz ostatni na otwarciu wymarzonego instytutu. Posadziła wtedy klon, który do dzisiaj tam rośnie.

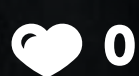


WARTO ZOBACZYĆ

W Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie Polskiego Towarzystwa Chemicznego w Warszawie znajduje się makieta laboratorium noblistki oraz repliki urzędzeń i naczyń laboratoryjnych.

P O D S U M O W A N I E R U N D Y

Choć Maria Skłodowska-Curie musiała wyjechać z kraju, by zrobić karierę naukową, to stała się inspiracją dla kobiet w Polsce i na całym świecie.



1911

Druga Nagroda Nobla dla Marii Skłodowskiej-Curie

1932

Otwarcie Instytutu Radowego w Warszawie

STANISŁAW WYSPIAŃSKI
„AUTOPORTRET Z ŻONĄ” (FRAGMENT)
1904, MUZEUM NARODOWE W KRAKOWIE

CHŁOP POTĘGĄ JEST

MŁODOPOLSCY ARTYŚCI ZMAGALI SIĘ Z PESYMISTYCZNYMI NASTROJAMI KOŃCA WIEKU I MIESZCZAŃSKIMI KONWENANSAMI. CZULI, ŻE W DRUŻYNIE NARODOWEJ POTRZEBNA JEST ŚWIEŻA KREW. GDZIE JEJ SZUKAĆ? NA POLSKIEJ WSI.

tekst **KAROLINA DZIMIRA-ZARZYCKA**

A rtyści nierzadko portretowali się ze swoimi ukochanymi. Mógł to być zapis czułego uczucia albo pamiątka rodzinna. Znajdujący się w Kamienicy Szołayskich im. Feliksa Jasieńskiego, oddziale Muzeum Narodowego w Krakowie, „Autoportret z żoną” Stanisław Wyspiańskiego to raczej manifest namalowany pastelami na papierze. Wszechstronnie utalentowany twórca – malarz, dramatopisarz, poeta – pozuje u boku swojej długoletniej partnerki, a od kilku lat również żony. Teodora Teofila Pytkówna pochodziła z podtarnowskiej wsi Konary, co wyraźnie podkreśla jej odświętny ludowy strój. Ślub artysty z chłopką był nie lada meżaliansem. Autor nie wstydi się jednak swojej wiejskiej wybranki. Z dumą nosi chłopski serdak i stoi u jej boku, wyzywająco patrząc na oglądającego obraz.

Młoda Polska zakochała się w polskiej wsi.

ZBYT SZTYWNE REGUŁY

Sercem młodopolskiego ruchu stała się Galicja. W zaborze austriackim panowały swobody polityczna i kulturowe, które okazały się podatnym gruntem dla rodzącego się modernizmu. Katalizatorem zmian stała się jednak nie autonomia Galicji, lecz... jej duszna atmosfera. Prześiąknięty polską historią Kraków mierzył młodych twórców konserwatyzmem i prowincjonalnością. Hipokryzję ówczesnego mieszczaństwa doskonale pokazywał głośny dramat Gabrieli Zapolskiej zatytułowany „Moralność pani Dulskiej”, którego prapremiera odbyła się w 1906 r. właśnie w Krakowie.

Wyspiański był uczniem artysty, który uosabiał ten „stary” Kraków – Jana Matejki. Choć ceniony przez nauczyciela, buntował się przeciwko swojemu mistrzowi i jego wizji malarstwa. Szukając własnej drogi artystycznej, ruszył w wędrówkę po Europie. Podróż, szczególnie pobyt w Paryżu, pozwoliły Wyspiańskiemu upewnić się, że jego przeczecenia są słuszne.

Młodopolscy twórcy nie chcieli patrzeć na świat i Polskę przez okulary starszego pokolenia. Zaczęli samodzielnie poszukiwania tożsamości – artystycznej i pokoleniowej.

NA ŚWIEŻYM POWIETRZU

Odtrutką na zatęchłą atmosferę Krakowa okazało się świeże powietrze Bronowic. Malowali tam między innymi Aleksander Gierymski, Ludwik de Laveaux i Włodzimierz Tetmajer. Dlaczego artyści upodobili sobie właśnie tę wieś? Powód był całkiem prosty: bezpośrednio sąsiadowała z Krakowem i należała do parafii kościoła Mariackiego, dlatego krakowianie regularnie stykali się z jej mieszkańcami.

Kolorowe stroje i ludowe tradycje zaczęły przykuwać uwagę artystów. Wielu twórców dostrzegło w polskiej wsi miejsce, gdzie może od-



STYL ZAKOPIAŃSKI

Stanisław Witkiewicz, ojciec Witkacego, podzielał fascynację Tatrami. Pod koniec XIX w. stworzył „styl zakopiański”, w którym zaprojektował między innymi willę Koliba. Inspirował się sztuką podhalańskich górali – widział w niej relikw kultury staropolskiej i na tej podstawie chciał stworzyć polski styl narodowy.

WARTO ZOBACZYĆ

Kamienica Szołayskich im. Feliksa Jasieńskiego na pl. Szczepańskim, oddział Muzeum Narodowego w Krakowie, przechowuje między innymi zbiory dawnego Muzeum Stanisława Wyspiańskiego.

rodzić się narodowa tożsamość. Chłopi – kultuwający dawne zwyczaje, silni i zdrowi – stali się dla modernistów przeciwieństwem mieszczańskiego stylu życia. Co więcej, artyści zaczęli wychodzić z pracowni, by malować w plenerze. Podczas wędrówek za miasto odkrywali malownicze pejzaże i piękno natury.

Zainteresowanie folklorem i sytuacją wsi było szersze. Badania etnograficzne kultury ludowej prowadził m.in. Oskar Kolberg (**skocz na pole 15**). Działacze społeczni i politycy zaczęli z kolei upominać się o prawa chłopów, kształtując ruch ludowy (**skocz na pole 29**).

Podobne powody skłoniły inteligencję polską do zainteresowania się Tatrami i góralszczyzną. Zakopane zyskało pozycję modnego kurortu dzięki lekarzowi Tytusowi Chałubińskiemu. Na przełomie XIX i XX w. ścigali tam Polacy

ze wszystkich zaborów. Mistyczne wrażenia z górskich wędrówek, zapierające dech w piersiach widoki, nietknięta przyroda – to wszystko znajdziemy w młodopolskiej sztuce i poezji. W oczach poszukującego pokolenia modernistów podhalańscy górale stali się bohaterami: uosobieniem siły fizycznej i psychicznej, naturalnego instynktu, ludowej mądrości i humoru.

Wyspiański był w Tatrach tylko raz, ale na nim również wywarły one wrażenie. Większy wpływ miały na niego jednak wędrówki po okolicach Krakowa. Z uwagą studiował wygląd polnych kwiatów, zbóż czy ziół. Wpłatał je później w projekty witraży i polichromii w krakowskim kościele franciszkanów, komponował w tło pastelowych portretów, a ich dekoracyjne formy wykorzystywał na winietach i na okładkach. Oczywiście bywał też w Bronowicach.

DUET Z CHOCHOŁEM

Jaskrawym – a nawet przejaśnionym – objawem młodopolskiej fascynacji sztuką ludową i życiem polskiej wsi stała się tak zwana chłopomania. Artyści nie tylko inspirowali się pejzażami czy postaciami pracującego ludu, lecz zapragnęli być jeszcze bliżej wiejskiej rzeczywistości. Jak blisko? Ożenić się z prawdziwą chłopką i zamieszkać w chacie.

Takie właśnie wydarzenie stało się inspiracją dla jednego z najważniejszych dramatów w polskiej literaturze – „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego. Ślub poety Lucjana Rydla z Jadvigą Mikołajczykówną odbył się w Bronowicach w 1900 r. Dziesięć lat wcześniej siostrę panny młodej pojął za żonę wspomniany już malarz Włodzimierz Tetmajer (pierwowzór Gospodarza w tymże „Weselu”).

Dramat Wyspiańskiego pokazuje, jak pozorne i powierzchowne może stać się pojednanie chłopsko-inteligenckie. „Wesele” obnaża fakt, że fascynacja pięknem krajobrazu czy siłami witalnymi chłopów nie wystarczy, by zbudować sojusz prowadzący do niepodległej Polski. Wyświechtane gesty patriotyczne przestają cokolwiek znaczyć. Chłopomania to inteligencka ułuda, a nie rzeczywiste zbratanie stanów.

Wystawione w Krakowie „Wesele” stało się momentem przełomowym dla historii polskiej dramaturgii i literatury. Wyspiański został okrzyknięty czwartym wieszczem – a jego wizjonerska diagnoza polskiego społeczeństwa nie traci na aktualności do dzisiaj. ●

P O D S U M O W A N I E R U N D Y

Jakkolwiek próby zbliżenia inteligencji i artystów z chłopstwem nie zawsze były udane, dzięki Młodej Polsce najliczniejsza warstwa społeczna doczekała się swej obecności w literaturze i w sztuce.



0



+2



+2



+2

1901

Premiera „Wesela” w Krakowie

1904

Wyspiański maluje „Autoportret z żoną”



tekst MAŁGORZATA GRĄBCZEWSKA

1. NARCYZ WITCZAK-WITACZYŃSKI, SZARŻA, 1930, negatyw szklany, Narodowe Archiwum Cyfrowe

Narcyz Witczak-Witaczyński był oficerem polskiego wojska, ułanem odznaczonym orderem Virtuti Militari. Był również fotografem pracującym dla Centralnego Biura Propagandy Legionów Polskich. Wykonywał zdjęcia na froncie, dokumentował życie w okopach, portretował kolegów legionistów. Swoją pasję rozwijał również po odzyskaniu niepodległości, pozostawiając ponad 4500 szklanych negatywów. Wśród jego prac znajduje się kilkadziesiąt fotografii dzieci, a pośród nich zdjęcia chłopców w strojach ułanów z entuzjazmem odgrywających sceny z wojny, która przyniosła Polsce wolność.

2. KONRAD BRANDEL, AUTOPORTRET W BALONIE, 1865, odbitka na papierze albuminowym, Muzeum Narodowe w Warszawie

Konradowi Brandlowi fotografia zawdzięcza jeden z pierwszych mechanizmów migawkowych umożliwiających wykonanie zdjęć w ruchu, tak zwany fotorewolwer, a Polacy najwcześniejsze lotnicze zdjęcia stolicy. Wykonana w 1865 r. w czasie lotu balonem panorama jest wyjątkowym dokumentem rozwoju warszawskiej urbanistyki. Autoportret Brandla w koszu balonu, z wielkoformatowym aparatem fotograficznym w dłoniach, mimo że został wykonany w studio, uświadamia stopień trudności zamierzenia. Wyczyn ten otworzył nowy rozdział w historii polskiej fotografii.

3. KAROL BEYER, PIĘCIU POLEGŁYCH, 1861, odbitka na papierze albuminowym, Polona/Bibliotek Narodowa

Zdjęcie autorstwa wybitnego warszawskiego fotografa Karola Beyera przedstawiające pięciu mężczyzn zabitych podczas antyrosyjskiej manifestacji 27 lutego 1861 r. ma ważne miejsce w historii fotografii. Pokazuje śmierć w sposób do tej pory nieznamy. Ekspozuje rany, ukazuje cierpienie i śmierć niewinnych, przez to stało się dla współczesnych metaforą zniewolonej ojczyzny. Kopiowano je w setkach egzemplarzy i szeroko rozpowszechniano, co ułatwiało wykonanie odbitki w nowoczesnej technice negatywowo-pozytywowej oraz popularnym w tym okresie formacie wizytowym.

4. JÓZEF FELIKS ZIELIŃSKI, PORTRET ADAMA MIEROSŁAWSKIEGO, 1849, dagerotyp, PAUart/Polska Akademia Umiejętności

Józef Ziełiński wyemigrował do Francji po upadku powstania listopadowego. Był jednym z pierwszych polskich adeptów dagerotypii, wynalezionej przez Louisa Daguerre'a i zaprezentowanej światu w 1839 r. Metoda ta pozwalała, na odpowiednio przygotowanej metalowej płytce, odwzorować nieruchome przedmioty, a później również wykonać portret. Jej istotą była unikatowość powstałego wizerunku. Ziełiński sfotografował m.in. żeglarsza i podróżnika Adama Mierosławskiego, który walczył w Wiośnie Ludów, a jednemu ze swoich statków nadał nazwę „Moja Polska”.





3

WARTO ZOBACZYĆ

Muzeum Historii Fotografii im. Walerego Rzewuskiego w Krakowie ma w swoich zbiorach ponad 3 tys. zdjęć polskich fotografików oraz kolekcję sprzętu fotograficznego. Patron muzeum był wybitnym fotografem, specjalizującym się w portretach i zdjęciach teatralnych.

4



5



5. CZŁONKINIE OCHOTNICZEJ LEGII KOBIET, 1920, odbitka żelatynowo-srebrna, Muzeum Narodowe w Warszawie

W okresie I wojny światowej popularyzowały się małe aparaty fotograficzne i gotowe klisze. Wykonywanie zdjęć stało się dzięki temu łatwiejsze i było dostępne również amatorom. Czarno-białe odbitki żelatynowo-srebrne, wykonywane najczęściej przez profesjonalistę, zdominowały świat fotografii na kilka dziesięcioleci. Na tym anonimowym zdjęciu utrwalał pierwszy kobiecy oddział militarny – powołana do życia we Lwowie Ochotnicza Legia Kobiet. Kobiety, których rola w wojsku była do tej pory sprowadzana do udziału w służbie pomocniczej i wywiadzie, w końcu mogły walczyć na froncie z bronią w ręku.

1900

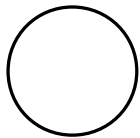
Kodak
Brownie
– pierwszy niedrogi
aparat dla
amatorów

„PORTRET
JÓZEFA SAREGO,
WICEPREZYDENTA
MIASTA KRAKOWA”
JACKA MAŁCZEWSKIEGO
ZE ZBIORÓW MUZEUM
NARODOWEGO
W KRAKOWIE.

BUDOWNICZY WIELKIEGO KRAKOWA

W 1905 R. JÓZEF SARE ZOSTAŁ WYBRANY NA WICEPREZYDENTA KRAKOWA. PRACOWAŁ DLA MIASTA DO KOŃCA SWOICH DNI. GDY ZMARŁ W 1929 R., TYSIĄCE KRAKOWIAN PRZYSZŁY TOWARZYSZYĆ MU W OSTATNIEJ DRODZE.

tekst **PIOTR ZABŁOCKI**



braz Jacka Malczewskiego. „Portret Józefa Sarego, wiceprezydenta miasta Krakowa” znajduje się w zbiorach krakowskiego Muzeum Narodowego.

Na płótnie widzimy dystyngowanego starszego pana. Stoi ubrany w garnitur i białą koszulę z wykrochmalonym kołnierzykiem, a prawą rękę ściska laseczkę. W lewej dłoni, schowanej w białej rękawiczce, trzyma zieloną gąsienicę.

Dla współczesnego obserwatora namalowany mężczyzna wydaje się być człowiekiem z pięknej, ale dawno minionej epoki. W 1913 r. Malczewski widział go zupełnie inaczej. Józef Sare trzyma bowiem w dłoni gąsienicę, która się przepoczwarza. Zmieniająca się w pięknego motyla gąsienica symbolizuje Kraków. A człowiekiem, który w dużej mierze odpowiadał za jego przemianę w pięknego motyla, jest właśnie bohater portretu – Józef Sare, wieloletni wiceprezydent dawnej stolicy Polski.

DZIEL I RZĄDZ

Sare urodził się w 1850 r. we wsi Chorowice pod Krakowem. Jego rodzice (Salomon, budowniczy z Krakowa, oraz Daniela z Kleinbergerów) dzierżawili tam wtedy karczmę i kawałek gruntu. Mieli jednak również kamienicę przy ul. Zwierzynieckiej w Krakowie, niedaleko Starego Miasta i Wawelu. W tej części miasta mieszkali zamożni, asymilujący się Żydzi. Józef już jako 12-latek pomagał u swojego stryja w produkcji amunicji dla powstańców styczniowych. Do końca życia był aktywnym uczestnikiem życia żydowskiej społeczności Krakowa, ale czuł się Polakiem i Żydem równocześnie. Jego życie przypadło na niezwykle ciekawy okres, w którym Żydzi i Polacy zastanawiali się, jak te dwa narody mają razem żyć. Józef Sare był zwolennikiem asymilacji.



WARTO ZOBACZYĆ

Stara Synagoga – oddział Muzeum Historycznego Miasta Krakowa – znajduje się w dawnym żydowskim mieście, krakowskim Kazimierzu. Na wystawie stałej można prześledzić losy krakowskich Żydów, poznać ich kulturę oraz życie codzienne.

Żeby zrozumieć to zagadnienie, musimy cofnąć się do końca XVIII w. Wtedy cesarz Józef II wydał serię dekretów tolerancyjnych obejmujących Galicję z Krakowem. Zachowując dominującą rolę katolicyzmu, wprowadził swobody religijne, a przy okazji zniósł wiele barier ograniczających udział Żydów w normalnym życiu państwowym i społecznym. Przystały obowiązywać zakazy wykonywania niektórych zawodów i ograniczenia handlowe, a Żydzi otrzymali prawa wyborcze w miastach. Józef II nie robił tego jednak z dobroci serca.

Jego celem była scentralizowana, oświeceniowa monarchia absolutna, a ceną, jaką mieli zapłacić Żydzi, była rezygnacja z własnej kultury, w efekcie zniemczenie i utrata żydowskich instytucji samorządowych. Mniejszość żydowska mogła przecież stać się sojusznikiem władz zaburczących. Reformy Józefa II wywołały uznanie oświeceniowej Europy.

Na początku XIX w. Kraków znalazł się w Księstwie Warszawskim, a następnie, do 1846 r., był stolicą Rzeczypospolitej Krakowskiej. „Unowocześnianie” położenia ludności żydowskiej zaczęło się w Krakowie od otwarcia szkół z wykładowym językiem polskim oraz równoczesnym zamknięciem szkół żydowskich. Ci, którzy chcieli pozostać przy swoich tradycjach i języku, musieli mieszkać w żydowskim mieście na Kazimierzu, a przepisy ograniczały im swobodę zawierania małżeństw i utrudniały dostęp do instytucji miejskich i zawodowych. Bogaci Żydzi mogli przenieść się do chrześcijańskiej części miasta. Musieli jednak zgolić brody, nosić europejski strój i posłać dzieci do polskich szkół. Ucieczki z Kazimierza nie ułatwiała sama społeczność – wyprawdzających się z żydowskiego miasta rabini okładali klątwą. Kilka lat przez narodzinami Józefa Sarego takich „zeuropeizowanych” Żydów było w Krakowie jedynie około 200.

RÓWNOUPRAWNIENIE

Nowa rzeczywistość po wprowadzeniu reform oświeceniowych postawiła społeczności żydowskie przed pytaniem, w jaki sposób zmierzyć się z nowoczesnością. Jedną z postaw był ruch żydowskiego oświecenia, czyli haskala. Promował nowoczesną edukację oraz naukowe podejście do tradycji judaistycznej, m.in. studia nad gramatyką hebrajską i badania historii narodu żydowskiego. Przedstawiciele haskali promowali asymilację z chrześcijańskim otoczeniem i angażowanie się w życie

kulturalne krajów, które zamieszkiwali Żydzi. Hasło haskali sformułowane przez dziewiętnastowiecznego wileńskiego pisarza Jehudę Lejba Gordona brzmiało „Bądź Żydem w domu, a człowiekiem na ulicy”.

Wyprowadzka z getta, przyjęcie ideałów oświeceniowych i asymilacja były jedną z postaw. Drugą stanowił powrót do religii. To właśnie na wschodzie byłej Rzeczypospolitej Obojga Narodów powstał – niezwykle silny – chasydyzm. Był to ruch odrodzenia religijnego, który nawiązywał do mistycznej tradycji kabały i szukał sposobu odbudowy boskiego porządku wszechświata. Chasydyzm koncentrował się na rytuałach, opowieściach o cudach i nauczaniu cadyków (czyli „sprawiedliwych”).

Wśród krakowskich Żydów w XIX w. zdecydowaną większość stanowili religijni ortodoksi i konserwatyści, którzy mówili w jidysz i słabo integrowali się z polskim społeczeństwem Krakowa. Tych zasymilowanych było jednak coraz więcej. Przełomowy był 1867 r. Wtedy Cesarstwo Austriackie przekształciło się w monarchię austro-węgierską, a tzw. konstytucja grudniowa, która regulowała zasady funkcjonowania nowego państwa, dała również Żydom prawie całkowite równouprawnienie. Gdy Józef Sare wrócił dwa lata później do Krakowa ze studiów we Wiedniu, mógł zaangażować się w życie miasta.

DUCH GMACHÓW MIEJSKICH

Sare zatrudnił się jako praktykant budowlany w administracji rządowej i zaczął powoli awansować i zyskiwać uznanie. W 1902 r. został radnym, a trzy lata później wybrano go na drugiego wiceprezydenta miasta. Ówczesny prezydent Juliusz Leo realizował ideę budowy Wielkiego Krakowa. Był to pierwszy na ziemiach polskich tak kompleksowy i nowoczesny plan urbanistyczny. Juliusz Leo potrzebował Józefa Sarego ze względu na jego kompetencje. W czasie pierwszych wyborów zagłosowało na niego 40 z 70 rajców. „Wprowadzenie Żyda do prezydium miasta było niezwykłym wydarzeniem, zwłaszcza dla krakowskich kół klerykalnych; Leowi długo czyniono z tego powodu zarzuty” – pisała Celina Bąk-Koczarska w biografii „Juliusz Leo. Twórca Wielkiego Krakowa”. Szybko okazało się jednak, że Sare jest znakomitym wiceprezydentem. Nawet komentator konserwatywnego „Czasu” zauważył: „Szczęśliwym nazwać należy zbieg okoliczności, który ten postulat powołania technika do prezydium pozwolił wypełnić przez oddanie godności drugiego wiceprezydenta p. Józefowi Saremu, którego wiedza fachowa, doświadczenie



1. „ŻYDÓWKA Z POMARAŃCZAMI” ALEKSANDRA GIERYSKIEGO. OBRAZ POWSTAŁ W LATACH 1880-81, MOŻNA GO ZOBACZYĆ W MUZEUM NARODOWYM W WARSZAWIE. 2. „AUTOPORTRET W ŚWIELE KSIĘŻYCA” MELI MUTER. ZNAJDUJE SIĘ W ZBIORACH MUZEUM UNIWERSYTECKIEGO W TORUNIU. 3. „POGRZEB PIĘCIU OFIAR” ALEKSANDRA LESSERA Z MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE.

i powszechny szacunek czyniły kandydatem w danych warunkach i przy obecnych potrzebach miasta szczególnie godnym tego stanowiska”. Dlatego Sare był wybierany – już ogromną większością głosów – na to stanowisko jeszcze cztery razy i piastował je przez 24 lata, aż do śmierci. Podlegały mu finanse, komunikacja, gazownia i wodociągi miejskie.

Z jego inicjatywy rozbudowano linie tramwajowe, zmodernizowano dworzec kolejowy, uregulowano Wisłę i urządzono bulwary. Równolegle pracował w starostwie, gdzie zajmował się inwestycjami budowlanymi. Nazywano go „duchem wszystkich gmachów miejskich”. W protokołach posiedzeń rady miasta

zachowały się adnotacje dotyczące wniosków i wystąpień Sarego: „w wyczerpującym fachowym referacie”.

Sare brał udział w budowie Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego i przebudowie Starego Teatru. Zaprojektował wiele budynków szkolnych w całym mieście, ale największe uznanie zyskał projektem kliniki chirurgicznej przy ul. Kopernika. Żeby przygotować się do tego zadania, pojechał wraz z chirurgiem Janem Mikuliczem do Wiednia, Budapesztu, Heidelbergu, Strasburga i Berlina, gdzie zwiedzał najlepsze kliniki chirurgiczne. Efektem był jego projekt szpitala uznanego za jeden z najnowocześniejszych w całej monar-



2

którym dziś spacerują turyści, to w dużej mierze efekt jego pracy. To właśnie dlatego Jacek Malczewski namalował Sarego z przepoczwarczającą się gąsienicą w lewej dłoni.

Wiceprezydent nie reprezentował w radzie miasta społeczności żydowskiej – został wybrany jako przedstawiciel inteligencji (na przełomie XIX i XX w. różne grupy społeczne były podzielone na kurie, które osobno wybierały swoich przedstawicieli), ale cały czas angażował się w jej życie. Był członkiem honorowym kilku żydowskich stowarzyszeń społecznych, w 1916 r. został pierwszym prezesem Krajowego Komitetu Opieki nad Sierotami Żydowskimi.

W NIEPODLEGŁEJ POLSCE

Gdy w 1919 r. do Krakowa przyjechał gen. Józef Haller (związany z endecją), to właśnie Sare witał go w imieniu rady miasta. Sześć lat później został zresztą członkiem honorowym Polskiego Korpusu Weteranów

Wojskowych w Podgórzu pod protektorem gen. Hallera.

Ale w tym samym czasie został zaatakowany na posiedzeniu rady za swoje pochodzenie. Padły słowa: „żydzi dawno uzyskali wiceprezydenturę w mieście Krakowie”. Oburzony Sare odparł, że „wiceprezydentem wybrała go nie ludność żydowska, a cała Rada, a w prezydium zasiada nie dlatego, że jest żydem, lecz pomimo to”. Dalej marzył o asymilacji Żydów. Został wybrany do Zarządu Głównego Zjednoczenia Polaków Wyznania Mojżeszowego Wszystkich Ziem Polskich. Pierwszy walny zjazd ogłosił m.in.: „Zjazd zwraca się do całej ludności żydowskiej w kraju z gorącym apelem, ażeby skupiła się koło sztandaru Zjednoczenia, stanęła do pracy w służbie idei polskiej i złączyła się z obywatelami Polski innych wyznań w dążności ku politycznemu, kulturalnemu i gospodarczemu rozkwitowi Polski. (...) Prąd nacjonalistyczny wśród Żydów jest to wytwór powstały jako reakcja dużej ludzkiej przeciwko uciskowi, to też w praworządnej demokratycznej państwie pod wpływem wolności i równości wszystkich obywateli, przy humanitarnym traktowaniu ludności żydowskiej, zniknie z biegiem czasu nacjonalizm żydowski wśród mas bezpowrotnie”. Zwolennicy asymilacji byli jednak w odwrocie. Życie społeczności żydowskiej zdominowali z jednej strony religijni konserwatyści, z drugiej – syjoniści, marzący o własnym państwie.

Sare został doceniony jako budowniczy Wielkiego Krakowa. W 1926 r. otrzymał jedno z najwyższych odznaczeń państwowych – Krzyż Kawalerski Orderu Polonia Restituta. Gdy trzy lata później zmarł, jego pogrzeb zjednoczył mieszkańców miasta. Ruch tramwajowy został wstrzymany, przed domem żałoby wartę pełnili strażacy, a kondukt pogrzebowy rozciągał się na dwa kilometry. Sare został pochowany na cmentarzu żydowskim przy ul. Miodowej. A rada miasta utworzyła fundację jego imienia, która miała udzielać stypendia studentom medycyny i nauk technicznych, oraz przemianowała ul. Zieloną w Krakowie na ul. Józefa Sarego.



3

chii austro-węgierskiej. Za ten gmach został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Franciszka Józefa. Zrealizował potem jeszcze kilka projektów dla Wydziału Lekarskiego UJ. Jego projektu są również gmachy trzech najstarszych krakowskich szkół średnich: I LO im. Bartłomieja Nowodworskiego (dawniej Gimnazjum św. Anny), II LO im. Króla Jana III Sobieskiego (dawniej gimnazjum) oraz V LO im. Augusta Witkowskiego. Kraków, po

P O D S U M O W A N I E R U N D Y

Mela Muter, Julia Keilowa, Julian Tuwim, Antoni Słonimski, Aleksander Lesser, Roman Kramsztyk – trudno wyobrazić sobie polską kulturę bez wkładu artystów pochodzenia żydowskiego. Żydzi odegrali również ogromną rolę w rozwoju gospodarczym Polski. Ale konflikt o miejsce i rolę blisko 3-milionowej społeczności żydowskiej był ogromnym wyzwaniem dla odrodzonej Rzeczypospolitej.



0



0



+3



-1

1881

W Suwałkach
powstaje syjonistyczne
Jesod ha-Maala

1897

Powstanie
w Wilnie
syjonistycznego
Bundu

**IGNACY
PADEREWSKI**

Wybitny pianista, kompozytor, działacz niepodległościowy i rzecznik sprawy polskiej na salonach świata. Spotykał się z prezydentem Wilsonem, a ten deklarował poparcie dla stworzenia państwa polskiego. W styczniu 1919 r. został premierem Polski i reprezentował kraj na konferencji pokojowej w Paryżu, która przyjęła ustalenia w sprawie naszej granicy z Niemcami.

LAURENS ALMA-TADEMA
„PORTRET IGNACEGO JANA PADEREWSKIEGO”
1890, MUZEUM NARODOWE W WARSZAWIE

NOWY PORZĄDEK

z chaosu

tekst MIKOŁAJ KIRSCHKE

LEŻĄ POD SZKŁEM, POŻÓŁKŁE ZE STAROŚCI, Z WYBLAKŁĄ NIEMAL ZUPEŁNIE CZERWIENIĄ. STO LAT TEMU MIAŁY JEDNAK NIEBAGATELNE ZNACZENIE. SŁUŻYŁY DO ROZPOZNANIA – SWÓJ CZY OBCY. ROZETKI W POZNAŃSKIM MUZEUM POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO 1918-1919 TO ŚWIADECTWO NAJWIĘKSZEGO UDANEGO POWSTANIA W DZIEJACH POLSKI.

1918

3
LISTOPADA
Wybuch
rewolucji żołnier-
sko-robotniczej
w Niemczech

26
GRUDNIA
Ignacy
Paderewski
przybywa do
Poznania

27
GRUDNIA
Wybuch
powstania
wielkopolskiego

Kiedy w styczniu 1919 r. w Poznaniu spotykało się dwóch umundurowanych i uzbrojonych mężczyzn, niełatwo było ustalić, który z nich jest powstańcem wielkopolskim, a który niemieckim żołnierzem tłumiącym powstanie. Powstańcy – po latach życia pod zaborem pruskim i niemieckiej edukacji – zwykle mówili równie dobrze po polsku, co po niemiecku. Wśród Niemców żyjących w Wielkopolsce też nie mało było dwujęzycznych. Mundury obaj mogli mieć takie same. Wszak polskich w Poznaniu wtedy nie było. Powstańcy korzystali więc z niemieckich, zwłaszcza że wielu z nich było weteranami powracającymi z frontów I wojny światowej.

W początkowej fazie powstania był tylko jeden sposób, żeby się odróżnić. Polacy zakładali białą-czerwoną opaskę na ramię albo naszywali na niemieckie mundury rozetki w tych barwach. Pewnie raczej robiły to dla nich żony, matki czy siostry – pełniące zresztą ważne role w postaniu. Wiele kobiet było sanitariuszkami, łączniczkami, zajmowały się też aprowizacją. Dopiero po miesiącu wydano rozkaz opisujący nowy mundur wojsk powstańczych, z charakterystyczną czapką rogatywką ozdobioną pętelką ze sznurka ułożoną w kształt trefla. Autorem rozkazu był nowy dowódca powstania generał Józef Dowbor-Muśnicki. A skąd właściwie generał carskiej armii na czele powstania w zaborze pruskim? No to zacznijmy od początku...

WIELKOPOLSKA BEZ SOJUSZNIKÓW

Tekst rozejmu kończącego I wojnę światową (**skocz na pole 10**) nie wspominał Polski. Tylko jeden z punktów mówił o tym, że wojska niemieckie mają się wycofać z ziem byłego Imperium Rosyjskiego, a więc także ziem polskich. Los Wielkopolski rozejm pozostawiał więc w ręku Niemiec. Zwolennikami takiego rozstrzygnięcia byli Brytyjczycy. Z kolei Francuzom zależało na jak największym osłabieniu pokonanego wroga. Amerykanie zaś lawirowali. Prezydent Woodrow Wilson postulował stworzenie niepodległego państwa polskiego z dostępem do morza, ale już jego doradcy mówili: dostęp do morza, owszem, ale po Wiśle będącej pod kontrolą międzynarodową.

Stało się jasne, że Wielkopolska musi wywalczyć niepodległość sama, zwłaszcza że Naczelnik Państwa Józef Piłsudski nie chciał wesprzeć ewentualnego powstania. Był zdania, że dopiero co odrodzona Polska jest zbyt słaba, żeby ryzykować otwarty konflikt z Niemcami.

Sytuację komplikowało jeszcze i to, że Niemcy wychodzące z Wielkiej Wojny były zupełnie innymi Niemcami niż te, które do wojny przystąpiły. Tuż przed rozejmem w Compiègne całym krajem wstrząsnęła rewolucja. Zbuntowali się najpierw marynarze, potem przyłączyli



ROZETKI POWSTAŃCÓW WIELKOPOLSKICH

WARTO ZOBACZYĆ

Muzeum Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 w Poznaniu to oddział Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości gromadzący pamiątki z powstania. Mieści się w budynku Odwachu na Starym Rynku, w którym podczas powstania miała swoją siedzibę Straż Ludowa.

się do nich żołnierze i robotnicy. Cesarz Wilhelm II został zdeponowany. Teoretycznie władzę w państwie przejęli socjaldemokraci, ale w miastach rządziły powoływane oddolnie rady żołniersko-robotnicze. Panował ogólny chaos.

NA BECZCE PROCHU

Podobnie było też w Poznaniu i całej Wielkopolsce. Nikt właściwie nie wiedział, kto rządzi, kto rządzić będzie nazajutrz, a kto za trzy miesiące. Doszło nawet do tego, że pruskie władze garnizonu poznańskiego wyraziły zgodę na powołanie polskich formacji paramilitarnych, takich jak Straż Ludowa. Po prostu ktoś musiał pilnować porządku. Ordnung muss sein.

Te formacje stały się później zaczątkiem wojska powstańczego. Bo że do powstania musi w końcu dojść, przekonali się wszyscy, nawet ci początkowo przeciwni walce zbrojnej. Wyznaczono nawet termin – 20 stycznia 1919 r.

Miesiąc przed tą datą stało się jednak coś nieprzewidzianego. Do Europy wrócił Ignacy Jan Paderewski, wybitny polski pianista i działacz niepodległościowy. Przyłączył się do Gdańska, z którego udał się koleją do stolicy

Wielkopolski, choć władze twierdzy Poznań zakazały mu przyjazdu. Przejazd muzyka z dworca do hotelu Bazar stał się wielką manifestacją patriotyczną, podobnie jak przemówienie wygłoszone do rodaków z hotelowego balkonu.

Ta demonstracja oburzyła Niemców. Nazajutrz po przyjeździe Paderewskiego, 27 grudnia 1918 r., przez miasto ruszył antypolski pochód. Niemcy zrywali polskie flagi, zaczęli Polaków, demolowali polskie lokale. Miasto była jak beczka prochu. Wystarczyła jedna iskra.

Nie wiadomo, kto skrzesał tę iskrę, oddając pierwszy strzał – czy byli to Polacy, czy Niemcy. Rozwój sytuacji zaskoczył wszystkich. W Bazarze zastanawiano się, jakie wydawać rozkazy. Rozważano nawet złożenie broni Niemcom i zaprzestanie walk. Ale na to było już za późno. Ludność Wielkopolski sięgnęła po wolność.

PO PROŚBIE I PO GROŹBIE

Powstanie w momencie wybuchu było na tyle nieprzygotowane, że nikt nawet nie wiedział, kto ma zostać jego naczelnym dowódcą. Zaproponowano tę funkcję Stanisławowi Taczakowi, przyzwoitemu oficerowi najpierw armii niemieckiej, później Legionów Polskich. Kłopot był tylko jeden – Taczak miał rangę ledwie kapitana. Choć został od razu awansowany na majora, szukano dowódcy z wyższą rangą i większym doświadczeniem.

Tylko takiej pomocy chciał albo mógł udzielić Piłsudski. Wysłał do Poznania wytrawnego wojskowego Józefa Dowbor-Muśnickiego, który 30 lat służył w armii rosyjskiej i doszedł do stopnia generała porucznika. Carski weteran przejął dowództwo nad powstaniem w zaborze pruskim. To on wprowadził nowe mundury.

Tymczasem wojska wielkopolskie odnosiły sukces za sukcesem. Tam, gdzie było to możliwe, rozbrajały zdemoralizowane jednostki niemieckie, gwarantując im bezpieczny odwrót. Tam, gdzie się nie dało, biły się jak równy z równym, na przykład zdobywając w świetnej akcji poznańskie lotnisko Ławica. W ciągu miesiąca podporządkowały sobie większość dawnego Wielkiego Księstwa Poznańskiego, mimo zaciekłego oporu Niemców np. w okolicy Bydgoszczy, Rawicza czy Zbąszynia. Zdobyte powstańców potwierdził najpierw rozejm w Trewirze, a potem traktat wersalski. Region, w którym zaczęła się Polska, znów znalazł się w jej granicach. ●

P O D S U M O W A N I E R U N D Y

Powstańcy wielkopolscy osiągnęli właściwie wszystko, co chcieli. Odrodzona ojczyzna zyskała nie tylko swoją kolebkę, ale też jeden z najbardziej rozwiniętych gospodarczo regionów.



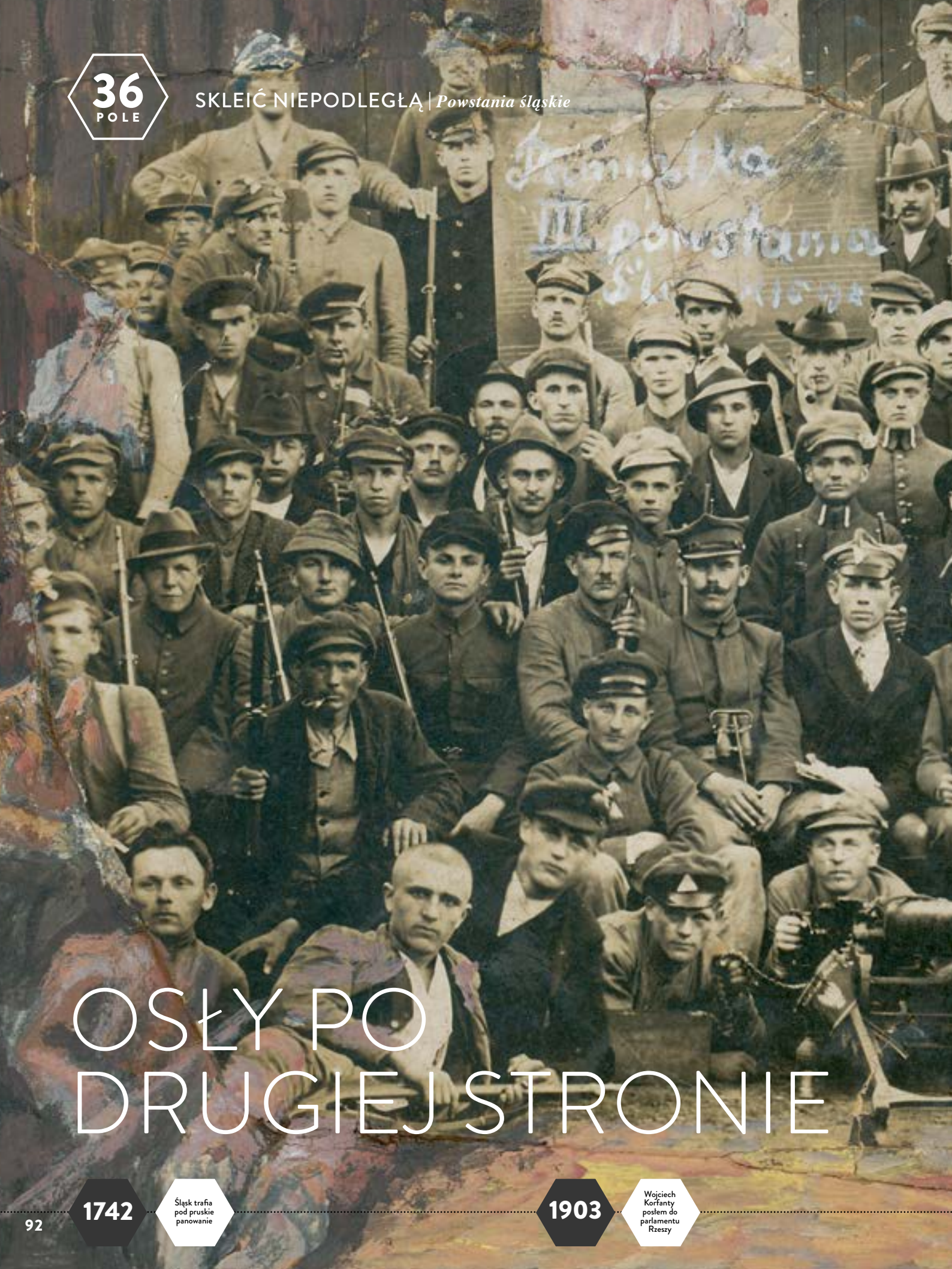
1919

16 STYCZNIA
Józef Dowbor-Muśnicki prze-
jmuje dowództwo
powstania

21 STYCZNIA
Rozkaz o no-
wych mundurach
dla wojsk po-
wstańczych

16 LUTEGO
Rozwój
w Trewirze
„zamraża” linię
frontu

28 CZERWCA
Traktat wersalski
potwierdza granice
Polski ze znaczną
częścią Wielko-
polski



OSŁY PO DRUGIEJ STRONIE



PAMIĄTKOWE ZDJĘCIE UCZESTNIKÓW
III POWSTANIA ŚLĄSKIEGO
(ZE ZBIORÓW MUZEUM POWSTAŃ ŚLĄSKICH
W ŚWIĘTOCHŁOWICACH)



NA PRZEDWIOŚNIU 1921 R.
SŁUPY ULICZNE NA ŚLĄSKU
ZAPEŁNIŁY SIĘ OSŁAMI. JEDEN
Z NICH ZAPEWNIŁ, ŻE POPIERA
POLSKĘ, DRUGI – ŻE NIEMCY. TAK
NIEMCY I POLACY PRZEKONYWALI
ŚLĄZAKÓW, ŻE TYLKO OSTATNI
GŁUPCY SĄ PO DRUGIEJ STRONIE.

tekst **JÓZEF KRZYK**

Trudno dziś dociec, który z tych plakatowych osłów był pierwszy. Oba plakaty można zobaczyć w Muzeum Powstań Śląskich w Świętochłowicach.

Co ciekawe, choć jeden z tych plakatów agitował za Polską, a drugi za Niemcami, to oba opatrzone były podpisem po niemiecku: „Ich stimme polnisch/deutsch” (głosuję za Polską/Niemcami).

W polskiej wersji osioł przypomina butnego pruskiego oficera. Plakacista narysował go dumnie wyprostowanego i przyodziął w mundur z Żelaznym Krzyżem. Niemcy „polskiego” osła przedstawili jako chudzińca, skórę i kości. Chcieli w ten sposób Ślązakom pokazać, że pod polskimi rządami czeka ich bieda.

Finałem tej plakatowej wojny był przeprowadzony 20 marca 1921 r. plebiscyt. Większość mieszkańców zagłosowała za pozostaniem Górnego Śląska w granicach Niemiec. Mimo to do Polski została przyłączona najbogatsza jego część.

1919

28
CZERWCA
Traktat wersalski
zapowiada
plebiscyt na
Śląsku

16
SIERPNI
Wybuch
I powstanie
śląskie

POLAK PRZESZŁOŚCIĄ

Górny Śląsk już pół wieku przed rozbiorami należał do Prus, a w 1871 r. stał się częścią zjednoczonych Niemiec. Kilka lat później kanclerz Otto von Bismarck pod hasłem „walki o kulturę” rozpoczął centralizację państwa. Kulturkampf był skierowany przeciwko Kościołowi katolickiemu, więc wywołał opór przywiązanej do tego wyznania tutejszej ludności. Aż 60 proc. Ślązaków deklaroowało, że w domu mówi po polsku. Ślązacy uświadamiali sobie, że od Niemców dzieli ich więcej niż od Polaków. Taką świadomość miał m.in. Wojciech Korfanty.

Pochodził z górniczej rodziny. Dzięki swoim zdolnościom i pomocy życzliwych osób nie poszedł jednak pracować w kopalni, ale zdobył wykształcenie. „Zasługę mojego uświadczenia narodowego przypisać muszę moim haka-tystycznym profesorom w gimnazjum w Katowicach, którzy zohydowaniem wszystkiego, co polskie i co katolickie, wzbudzili we mnie ciekawość do książki polskiej (...). I pokochałem naród mój, przeszłość i dolę jego i poczułem się synem jego”, wspominał.

Na studiach został członkiem polskich organizacji konspiracyjnych, potem współpracował z endeckimi gazetami. W 1901 r. przyjechał do Katowic, by założyć własną – „Górnoślązaka”. Wkrótce z powodu politycznych komentarzy trafił do więzienia. Wyszedł opromieniony aurą męczeństwa. Na fali tej popularności dostał się do parlamentu. Gdy Polska odzyskiwała niepodległość, był czołowym politykiem tzw. Dzielnicy Pruskiej. W grudniu 1918 r. to on przywiózł do Poznania Ignacego Jana Paderewskiego. Gorące powitanie, jakie Polacy zgrywali pianinie, dało impuls do wybuchu powstania wielkopolskiego. Korfanty wszedł w skład powstańczego rządu.

POWSTANIE CZY DYPLMACJA?

Od wiosny 1919 r. coraz częściej o podobnym rozwiązaniu mówiło się na Śląsku. Trzon sił powstańczych mieli stanowić członkowie Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska. Do formacji przystąpiło około 20 tys. ochotników, ale Korfanty był przeciwnikiem wybuchu powstania. Radził zdać się na decyzje toczącego się w Wersalu kongresu pokojowego. Ten spór z czasem się zaostrzył. Latem wybuchło i szybko skończyło się przegraną I powstanie śląskie. Obie strony widziały w tym potwierdzenie własnych racji. Korfanty – bo źle uzbrojonym powstańcom udało się opanować tylko kilka miejscowości. Zwolennicy walki – przyczynę klęski widzieli w kunktatorstwie Korfantego.

Tymczasem zgodnie z traktatem wersalskim rozpoczęły się przygotowania do plebiscytu górnośląskiego. O przynależności Górnego Ślą-



K A R T A B O H A T E R A

WOJCIECH KORFANTY

Jego działania pomogły przywrócić odrodzonej ojczyźnie Wielkopolskę i Górny Śląsk.
Ta karta daje ci +1 do skalania Polski.

WARTO ZOBACZYĆ

Muzeum Powstań Śląskich w Świętochłowicach prezentuje historię powstań w formie opowieści, w której zwiedzający może się zanurzyć i poczuć jak uczestnik wydarzeń sprzed wieku.

ska miało przesądzić głosowanie mieszkańców. Niemcy musiały wycofać z terenu plebiscytowego swoje wojsko. Administracja została podporządkowana komisji wyznaczonej przez Francję, Wielką Brytanię i Włochy. Te trzy kraje wysłały też na Śląsk swoje siły zbrojne.

Korfanty koordynował polską akcję propagandową. Nawet jego krytycy przyznawali, że nikt inny nie ma takiego autorytetu. Niemcy uważali go za demagoga, który omamił Ślązaków – inaczej nie chcieliby połączyć się z biedniejszą i zacofaną Polską. Ale to przez Niemców Ślązacy czuli się obywatelami drugiej kategorii. W trakcie kampanii obie strony sięgały po podobne środki. Plakaty – polskie i niemieckie – bywały do siebie łudząco podobne. Tak było np. z tymi eksponowanymi w Muzeum Powstań Śląskich, z osem w roli głównej.

ŚLĄSK DLA POLSKI

Konflikt nie kończył się na propagandzie. Dochodziło do mordów, zamieszek i zamachów. Eskalacja konfliktu doprowadziła w sierpniu 1920 r. do wybuchu II powstania śląskiego. Podobnie jak poprzednie było spontaniczne i po kilku dniach zakończyło się porażką. Polskiej stronie chodziło zresztą głównie o demonstrację siły. Z polecenia aliantów powstała mieszana, polsko-niemiecka policja plebiscytowa.



P O D S U M O W A N I E R U N D Y

Niewielki, liczący zaledwie 1,3 mln mieszkańców region, dostarczał trzy czwarte produkcji przemysłowej II RP i stanowił jej najbogatszy obszar. Z tego powodu, choć militarny finał III powstania śląskiego nie do końca był pomyślny dla strony polskiej, to uznać je można za zwycięskie.



MUZEUM POWSTAŃ ŚLĄSKICH W ŚWIĘTOCHŁOWICACH;
ŚLĄSKA BIBLIOTEKA CYFROWA



WIEC W TRAKCIE
KAMPANII PROPAGANDOWEJ
PRZED PLEBISCYTEM NA ŚLĄSKU.

Plebiscyt skończył się triumfem Niemiec. Za Polską głosowało tylko 40 proc. mieszkańców, głównie na wsi. Ale Korfanty uznał wyniki za sukces. Domagał się takiego podzielenia Górnośląska, by Polsce przypadła jej najbogatsza, przemysłowa część. Niemcy nie chcieli o tym słyszeć. Uznali, że zwycięzca bierze wszystko. Kolejne starcie było nieuniknione. Tym razem polska akcja była dobrze przygotowana. Przez granicę przetrucano broń i ochotników – oficerów Wojska Polskiego. W razie wpadki mieli mówić, że przyjechali na urlop. Oficjalnie Polska nie miała z tym nic wspólnego.

Korfanty sam stworzył pretekst do ataku. Uznał, że powstanie i tak wybuchnie, a bez jego politycznego doświadczenia skończy się fiaskiem. 1 maja w gazetach ukazała się z jego inspiracji zmyślona wiadomość, jakoby niemieccy przemysłowcy mieli zamiar zniszczyć kopalnie. Dwa dni później Korfanty wezwał do walki i ogłosił się dyktatorem powstania.

W ciągu kilku dni siły powstańcze zajęły znaczącą część Śląska aż po górną Odrę. Nie napotkały oporu, bo Niemcom nie wolno było przecież posiadać tu swoich sił. Sytuacja zmieniła się po paru tygodniach, gdy z Bawarii nadeszły bataliony Freikorpsu Oberland – formacji ochotniczej, ale świetnie uzbrojonej i złożonej z doświadczonych żołnierzy. Niemcy wyparli powstańców ze strategicznie położonej Góry św. Anny. Korfanty liczył się z takim rozwojem wypadków i już po dotarciu do Odry ogłosił koniec powstania. Reszty miała dokonać dyplomacja. Ale siły alianckie były zbyt szczupłe, by rozdzielić walczące strony. Front przesunął się na niekorzyść strony polskiej.

Część dowódców obwiniała o to Korfante-go. Zawiazali spisek, aby odsunąć go od władzy. Korfanty kazał ich aresztować. Ale inspirator tej akcji Michał Grażyński (później sanacyjny wojewoda śląski) stał się nieprzejednanym wrogiem Korfante-go.

W II RP Korfanty był posłem chadeckim. W 1922 r. miał nawet zostać premierem, ale sprzeciwił się temu Józef Piłsudski. Jako przeciwnik Marszałka i krytyk sanacji w 1930 r. Korfanty został uwięziony w Twierdzy Brzeskiej. Wyszedł po trzech miesiącach, bo wygrał wybory i zaczął go chronić immunitet. Gdy kadencja sejmku się skończyła, znów groziło mu aresztowanie. Emigrował do Czechosłowacji. Wrócił w kwietniu 1939 r. i natychmiast osadzono go bez wyroku w więzieniu w Warszawie. Stamtąd ciężko chorego przewieziono do szpitala, gdzie zmarł.

Korfanty został pochowany w Katowicach, które dzięki niemu wraz z większą częścią Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego przyłączyło do Polski.

1930

Wojciech
Korfanty
aresztowany
i osadzony
w Twierdzy
Brzeskiej

1935

Korfanty
emigruje do
Czechosłowacji

1939

17 SIERPNIA
Wojciech Korfanty
umiera w War-
szawie



STARCIE GIGANTÓW

SALONIK JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W BELWEDERZE TO REKONSTRUKCJA POMIESZCZENIA, W KTÓRYM NACZELNIK PAŃSTWA PRZYJMOWAŁ GOŚCI. W TYM PAŁACU, W TAKIM WŁAŚNIE POKOIKU ODBYŁO SIĘ SPOTKANIE DWÓCH NAJWAŻNIEJSZYCH POSTACI POLSKIEJ SCENY POLITYCZNEJ.

tekst **TOMASZ WIŚNIAK**

Obecnie pokój nie ma oryginalnego wystroju, nawet samo pomieszczenie nie było w rzeczywistości salonikiem marszałka. Wnętrza Belwederu przez całe dwudziestolecie międzywojenne ulegały różnym zmianom. Pokoje wielokrotnie zmieniały swoje funkcje, nie sposób byłoby więc dziś dokładnie zrekonstruować ówczesny układ tego saloniku. Wnętrze odtworzono w pokoju, który w latach 30. XX w. był sypialnią Piłsudskiego. Ale dzięki meblom z epoki –

skórzanej kanapie i dwóm klubowym fotelom, okrągłemu stolikowi z popielniczką, stolikowi przyściennemu i dwóm krzesłom – możemy sobie wyobrazić, w jakich warunkach Naczelnik Państwa przyjmował osoby na audiencji.

SZANOWNY PANIE ROMANIE

Szczególnym gościem wiosną 1920 r. był najważniejszy polityczny rywal Piłsudskiego, przywódca Narodowej Demokracji, Roman Dmowski (**skocz na pole 21**). Spotkanie (jedno z nielicznych, jakie obaj odbyli) nie należało

do sympatycznych. Piłsudski wrócił właśnie z wyprawy kijowskiej opromieniony sławą zwycięzcy nad bolszewicką Rosją. Dmowski też był świeżo po sukcesie – przybył z Paryża, gdzie w styczniu 1920 r. ratyfikowano traktat wersalski, który potwierdzał granice Polski z Niemcami.

Piłsudski w rozmowie ani słowem nie wyraził uznania dla sukcesów dyplomatycznych Dmowskiego w Paryżu. Stwierdził wręcz, że ziemie na zachodzie to po prostu „cadeau” (franc. „prezent, upominek”) od państw Enten-

ty. Zdawał się już nie pamiętać, jak w grudniu 1918 r. wzywał Dmowskiego do wspólnego działania na rzecz niepodległości Polski w słynnym uprzejmym liście zaczynającym się od słów „Szanowny Panie Romanie”.

Miodowy miesiąc skończył się, kiedy zasadniczym pytaniem o Polskę nie było już „czy?”, ale „jaka?”. Tu o porozumienie było trudniej. Rywalizacja między Piłsudskim i Dmowskim o kształt odrodzonej Polski to w istocie ciąg dalszy sporu, najpierw między socjalistami – a po rozstaniu się Piłsudskiego z PPS – szerzej zwolennikami Marszałka i endekami, który rozpoczął się wiele lat przed wspomnianym spotkaniem w Belwederze. Trwał jeszcze długo, również po śmierci obu polityków. Współcześnie wybitny publicysta Jerzy Giedroyc mawiał, że Polską wciąż rządzą te dwie trumny: Piłsudskiego i Dmowskiego.

DO JAPONII

Obaj wywodzili się z ruchów politycznych, które swe źródło miały w wielkich przemianach społecznych XIX w. Od początku ruchy te były na kursie kolizyjnym. Socjaliści odwoływali się do klasy robotniczej, coraz głośniej domagającej się swoich praw. Narodowcy – choć z pozoru lekceważyli klasowe podziały i przeciwstawiali im ideę narodu – szukali poparcia w klasie średniej i burżuazji, która czuła się zagrożona rewolucyjnymi nastrojami i zapowiedziami zmiany struktury społecznej. Ten konflikt klasowy z największą siłą objawił się podczas rewolucji 1905 r., kiedy endecy ręką w rękę z carską policją tłumili strajki robotnicze. Bojówki pepeesiaków i narodowców strzelały do siebie na ulicach Łodzi, w konspiracyjnych lokalach, nawet na pogrzebach poległych wcześniej towarzyszy.

Ale między ND i PPS iskrzyło nie tylko na tle społecznym. Piłsudski i Dmowski mieli zupełnie różne poglądy na sprawy międzynarodowe. Po raz pierwszy mogli o tym porozmawiać w Japonii w 1904 r. Właśnie wybuchła wojna rosyjsko-japońska i do Tokio przybył Józef Piłsudski. Szukał poparcia politycznego i wojskowego dla antyrosyjskiego powstania w Królestwie Polskim. Na miejscu był już Dmowski, przeciwnik planowanego powstania, który namawiał Japończyków do zachowania dystansu.

Spotkali się... na ulicy. Dmowski szedł akurat na pocztę wysłać list, kiedy podjechały dwie riksze z Piłsudskim i towarzyszącym mu Tytusem Filipowiczem. Odbyli ze sobą dwie długie rozmowy, w których oczywiście nie doszli do porozumienia, ale zachowali wzajemny szacunek. Dmowski miał wówczas powiedzieć Piłsudskiemu: – Oczerniać was nie będę, ale będę wam przeszkadzał.



PREZYDENT GABRIEL NARUTOWICZ – CHOĆ NIE REPREZENTOWAŁ ŻADNEJ ZE STRON – STAŁ SIĘ OFIARĄ KONFLIKTU MIĘDZY SOCJALISTAMI I ENDECJĄ.

MARIA PIŁSUDSKA

Pierwszy konflikt Dmowskiego z Piłsudskim nie dotyczył polityki, lecz... spraw sercowych. W 1895 r. obaj w Wilnie rywalizowali o względy działaczki PPS Marii Juszkiewiczowej, zwanej Piękną Panią. Zwyciężył Piłsudski, cztery lata później Piękną Pani została jego pierwszą żoną (drugą była także działaczka PPS Aleksandra ze Szczecińskich).

WARTO ZOBACZYĆ

Belweder nie jest placówką muzealną, tylko jedną z rezydencji Prezydenta RP, ale ze względu na jego bogatą historię patac udostępniany jest dla grup zwiedzających po uprzedniej rezerwacji terminu.

Kolejne lata przyniosły następną poważną różnicę. Dmowski zawsze wskazywał Niemcy jako największe zagrożenie dla Polski, dlatego postulował sojusz z Rosją. Piłsudski z kolei od zawsze najbardziej obawiał się Rosji, zatem wybrał współpracę z Austro-Węgrami, a po wojnie dla osłabienia wschodniego imperium gotów był np. wspierać powstanie niepodległej Ukrainy. Dmowski był przeciwnikiem takich pomysłów, uważał, że Ukrainę należy podzielić między Polskę i Rosję.

STRZAŁY W ZACHĘCIE

Na mocy Konstytucji marcowej na czele państwa stał prezydent. Kompetencje głowy państwa ograniczały się do reprezentacji. Niemal cała władza koncentrowała się w sejmie. W takich warunkach istotna była stabilna większość parlamentarna. Polską scenę polityczną cechowało rozdrobnienie, a w sejmie uformowało się aż 17 klubów poselskich. Zbudowanie stabilnej koalicji rządowej było niemożliwe. Dowiodły tego już pierwsze wybory prezydenckie. Temperatura dyskusji politycznej w kraju i w parlamencie sięgała zenitu.

Pierwszym prezydentem został Gabriel Narutowicz, na którego oddały głosy partie centrum, lewicy i mniejszości narodowych. Endecja nie kryła swej frustracji, gdyż jej kandydat, hrabia Maurycy Zamoyski, nie zdobył większości. Narutowicz z godnością stawiał czoła kampanii propagandowej środowisk nacjonalistycznych, żądających rezygnacji z urzędu. W warunkach rozpalonych emocji, 16 grudnia 1922 r., pierwszy prezydent zginął od kuli, zastrzelony przez działającego w pojedynkę zamachowca. Śmierć prezydenta, choć była często przywoływana w życiu publicznym, nie przyniosła pozytywnego przełomu w polityce polskiej.

NA BOCZNYM TORZE

W niepodległej Polsce narodowcy – choć sprawowali rząd dusz nad ogromną częścią społeczeństwa – początkowo politycznie znaleźli się na bocznym torze. Pierwsze rządy składały się z działaczy lewicowych i chłopskich. Doprowadziło to nawet do prawicowego, nieudanego zamachu stanu księcia Eustachego Sapiehy i płk. Mariana Januszajtisa w styczniu 1919 r.

Dmowski krótko był członkiem Rady Obrony Państwa, specjalnego ponadpartyjnego organu powołanego do rządzenia krajem w obliczu inwazji sowieckiej na Polskę. Ustąpił po otwartym konflikcie z Piłsudskim. Narodowcy współtworzyli jednak kilka gabinetów, ale Dmowski tylko raz wszedł do rządu i został ministrem spraw zagranicznych w drugim gabinecie Wincentego Witosa. Nigdy więcej nie pełnił już żadnych funkcji państwowych.

P O D S U M O W A N I E R U N D Y

W ówczesnych warunkach europejskich spór na linii socjaliści–narodowcy, wynikający z nowoczesnych idei politycznych nie był wyjątkowy. W wielu krajach Europy antagonizmy polityczne przybierały znacznie bardziej dramatyczne formy – w Polsce, co warto podkreślić, obie strony umiały podporządkować wszystko idei niepodległości.



0



0



+2



-2

1935



12 MAJA
W Belwederze
umiera Piłsudski

1939



2 STYCZNIĄ
W Drozdowie
umiera Dmowski

TRUDNE SĄSIEDZTWO

W SIERPNIU 1920 R. POLSKIE WOJSKA ODPARŁY OFENSYWĘ
BOLSZEWIKÓW. WYGRANA BITWA WARSZAWSKA – NAZWANA 18. DECYDUJĄCĄ
BITWĄ W DZIEJACH ŚWIATA – OCALIŁA ŚWIEŻO ODZYSKANĄ NIEPODLEGŁOŚĆ.
POLSKA NIE BYŁA JUŻ JEDNAK W STANIE POMÓC UKRAIŃCOM W ICH WALCE
PRZECIWKO ROSJI SOWIECKIEJ.

tekst **ROMAN IMIELSKI**

POLSKIE ODDZIAŁY
WKRAČAJĄCE DO KIJOWA
W MAJU 1920 R.
UKRAIŃCY I POLACY
WALCZYLI WTEDY RAZEM
PRZECIWKO BOLSZEWIKOM.



KRZYŻ WALECZNYCH OTRZYMAŁO
PONAD 60 TYSIĘCY UCZESTNIKÓW WALK
O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI.

Jeszcze na wiosnę, podczas wielkiej ofensywy przeciwko bolszewikom, którą wspólnie przeprowadzili Polacy i Ukraińcy, postanowiono wprowadzić nowe odznaczenie wojskowe. Dokument ustanawiający Krzyż Walecznych podpisali 11 sierpnia, tuż przed Bitwą Warszawską, Naczelnik Państwa Polskiego i Naczelny Wódz Józef Piłsudski oraz premier Rządu Obrony Narodowej Wincenty Witos. Prosty brązowy krzyż z napisem „Na polu chwały” i datą „1920” otrzymało ponad 60 tys. zasłużonych żołnierzy wszystkich polskich oddziałów – Legionów Polskich, Błękitnej Armii, powstańców wielkopolskich i śląskich, a nawet powstańców styczińskich. Przyznawanie odznaczeń zakończyło się dopiero w maju 1923 r.

W Muzeum Historycznym w Bielsku-Białej możemy dziś oglądać krzyż, który otrzymał Józef Szczepaniec. Służył on w 23 Dywizji Piechoty, która jako VII Brygada Rezerwowa walczyła na północnym odcinku frontu podczas Bitwy Warszawskiej. Swoją krzyż walecznych Szczepaniec otrzymał w lipcu 1921 r., już po zakończeniu wojny. W marcu tego roku traktat ryski ustalił wschodnią granicę Rzeczypospolitej i faktycznie przypieczętował los niepodległej Ukrainy.

ORLETA LWOWSKIE

Pod koniec 1918 r. w Polsce nie wyobrażano sobie, że może dojść do współpracy z Ukraińcami. Kiedy 11 listopada zakończyła się I woj-

1918

18
PAŹDZIERNIKA
Powstanie Zachodnio-ukraińskiej
Republiki
Ludowej

1 LISTOPADA
Początek wojny
polsko-ukraińskiej

na światowa na zachodzie Europy, a Cesarstwo Niemieckie podpisało rozejm z państwami Ententy, na wschodzie sytuacja była dużo bardziej skomplikowana.

Od jesieni 1917 r. trwała w Rosji rewolucja bolszewicka, a kraj pograżał się w wojnie domowej. Włodzimierz Lenin nakłonił partyjnych towarzyszy, by podpisać z Niemcami i Austro-Węgrami traktat pokojowy, tak by można było skupić się na walce z „białymi”. 3 marca 1918 r. w Brześciu Rosja bolszewicka wycofała się z I wojny światowej. Godziła się na utratę Królestwa Polskiego, Litwy, Łotwy, Estonii i Finlandii. Akceptowała też niemiecki protektorat nad Ukrainą Republiką Ludową. Powstała ona na terenach należących dotąd do imperium rosyjskiego. W październiku 1918 r. zaczęły rozpadać się Austro-Węgry. Zanim upadły, władze austro-węgierskie skoncentrowały wokół Lwowa jednostki, w których przeważali Ukraińcy. Te z większością polskich żołnierzy odesłano w głąb kraju. W efekcie pod koniec października 1918 r. w 20-tysięcznym garnizonie lwowskim stacjonowało aż 12 tysięcy żołnierzy będących Ukraińcami, a resztę stanowili głównie neutralni Węgrzy i proukraińsko nastawieni Austriacy. Tymczasem w mieście, liczącym około 200-tysięcy mieszkańców, ponad połowę stanowili Polacy, kolejną grupą byli Żydzi, a dopiero potem 20-tysięczna społeczność ukraińska. W Galicji Wschodniej, jak nazywano tę część imperium austro-węgierskiego, proporcje wyglądały odwrotnie na korzyść Ukraińców.

Historia przyspieszyła, gdy 18 października 1918 r. Ukraińska Rada Narodowa ogłosiła we Lwowie powstanie Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej, drugiej państwowości ukraińskiej, obok istniejącej pod protektoratem niemieckim Ukraińskiej Republiki Ludowej. ZURL obejmowała ziemie sporne z Polską, tzw. Galicję Wschodnią. W odpowiedzi na tę deklarację 20 października rada miejska Lwowa przyjęła rezolucję o przyłączeniu miasta i całej Galicji Wschodniej do odradzającej się Polski. Nad ranem 1 listopada ukraińscy żołnierze w ciągu kilku godzin zajęli najważniejsze obiekty w mieście, w tym koszar, gmach policji, pocztę główną i dworce kolejowe. Nad miastem zaczęły powiewać ukraińskie flagi. Zaskoczenie było zupełne.

Ale nie wszędzie szło Ukraińcom tak gładko. Na przedmieściach Lwowa, w szkole imienia Henryka Sienkiewicza, stacjonował jedynie 100-osobowy oddział polskich żołnierzy. Kiedy pod budynkiem zjawili się uzbrojeni Ukraińcy, doszło do strzelaniny. Na wieść o tym w szkole zaczęli zgłaszać się harcerze, uczniowie czy członkowie Polskiej Organi-



14-letni Jurek Bitschan
zginął 21 listopada
1918 r. podczas obrony Lwowa.
Wymykając się z domu, zostawił
liścik: „Kochany Tatusiu! Idę dzisiaj
zameldować się do wojska. Chcę okazać,
że znajdę na tyle sił, by móc służyć
i wytrzymać. Obowiązkiem też moim
jest iść, gdy mam dość sił, a wojska
braknie ciągle dla oswobodzenia
Lwowa. Z nauk zrobiłem już
tyle, ile trzeba było”.



KARTA BOHATERKI
ALEKSANDRA ZAGÓRSKA
Organizatorka Ochotniczej Legii Kobiet, w której
służyło we Lwowie około 600 legionistek.
Ta karta daje ci +1 do „pokonać wroga”.

WARTO ZOBACZYĆ

W Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie
w sali „Drogi do niepodległości” wystawione
są między innymi przedmioty związane z wojną
polsko-ukraińską oraz późniejszą wojną
polsko-bolszewicką.

cji Wojskowej. Chcieli walczyć. Już wkrótce polskie siły liczyły kilka tysięcy osób, głównie ochotników. Wśród nich były dzieci i nastolatki, nazwani później Orłętami Lwowskimi. Tacy jak 9-letni Jaś Kukawski czy 13-letni Antoś Petrykiewicz. Obaj polegli w walkach jako bohaterowie, podobnie jak 14-letni Jurek Bitschan, gimnazjalista i harcerz. W walkach wzięła też udział jego matka Aleksandra Zagórska. Od samego początku była zaangażowana w działania wojenne. Zorganizowała służbę sanitarną. Jednak gdy zauważyła, że najbardziej brakuje powstańców, zwerbowała kilkanaście ochotników do służby kurierskiej. Następnie utworzyła Milicję Obywatelską Kobiet. Jej działalność obejmowała między innymi służbę wartowniczą, patrolową oraz kurierską. Zagórskiej zależało jednak, by kobiety mogły walczyć z bronią w rękę i w grudniu doprowadziła do utworzenia Ochotniczej Legii Kobiet.

Po kilku dniach walk na pomoc polskim obrońcom Lwowa wyruszyły z Krakowa oddziały podpułkownika Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego, które pociągami dotarły do miasta 20 listopada. Choć liczyły zaledwie około 1,3 tys. żołnierzy, były dobrze wyszkolone i uzbrojone. To zmieniło sytuację – Ukraińcy 22 listopada opuścili miasto, zaczynając oblężenie Lwowa. Zacięte walki polsko-ukraińskie trwały jeszcze do wiosny 1919 r., gdy siły polskie zepchnęły żołnierzy Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej daleko na wschód. Rozbite oddziały przyłączyły się do armii Ukraińskiej Republiki Ludowej atamana (przywódcy wojskowego i politycznego) Symona Petlury, ale i ona była już w trudnej sytuacji. Z jednej strony, na Wołyniu, naciskali na nią Polacy, a z drugiej zarówno wojska „białych” Rosjan, jak i rosnąca w siłę Armia Czerwona, stworzona przez bolszewików. Ostatecznie 1 września 1919 r. Petlura podpisał z Polakami umowę o wspólnym współdziałaniu przeciwko wojskom bolszewickim.

MAŁŻEŃSTWO Z ROZSĄDKU

Piłsudski marzył o powstaniu na wschodzie niepodległych i sfederowanych ze sobą państw od Bałtyku po Morze Czarne, co stworzyłoby naturalny bufor między Polską a imperium rosyjskim – niezależnie kto w nim by ostatecznie rządził, bolszewicy czy biali. Patrzył w przyszłość i wiedział, że przegrane w I wojnie światowej Niemcy i osłabiona wojną domową Rosja kiedyś znów staną się potęgami, a wtedy położona pomiędzy nimi Polska znajdzie się w trudnym położeniu.

W 1920 r. Petlura był w potrzasku i coraz bardziej ustępował pod naporem Armii Czerwonej. Dlatego zgodził się na oddanie Pol-



ŻOŁNIERKI OCHOTNICZEJ LEGII KOBIET. FORMACJA POWSTAŁA, MIMO ŻE DOWÓDCY NIECHĘTNIE PATRZYLI NA WALCZĄCE KOBIETY. JUŻ W CZASIE POKOJU, W 1922 R. LEGIA ZOSTAŁA ROZWIĄZANA.

sce zachodniej Ukrainy z Lwowem, o który w latach 1918-1919 toczyły się krwawe polsko-ukraińskie walki. W dodatku obaj przywódcy lubili się. „Piłsudski i Petlura mieli ze sobą wiele wspólnego. Obaj stali na czele wojska, nie mając wojskowego wykształcenia i nie przeszli kolejnych szczebli oficerskiej kariery. Byli romantykami, którzy stali się pragmatykami z konieczności” – pisał ukraiński historyk Jarosław Hrycak w „Zarysie historii Ukrainy”. W nocy z 21 na 22 kwietnia 1920 r., zakończyły się w Warszawie rokowania pomiędzy Polską a Ukraińską Republiką Ludową, nazwane potem traktatem warszawskim 1920 roku lub paktem Piłsudski-Petlura. Podpisali go jednak wiceminister spraw zagranicznych Jan Dąbski ze strony polskiej i minister spraw zagranicznych Andrij Liwycki – z ukraińskiej. Oba kraje ustaliły m.in. przebieg przyszłej granicy pomiędzy Polską a Ukrainą. W ten sposób Józef Piłsudski i Symon Petlura przypieczętowali sojusz, skierowany przeciwko bolszewikom, którzy w tym czasie, w trakcie wojny domowej w Rosji, zyskali przewagę nad „białymi”. Bolszewicy stawali się zagrożeniem dla odradzającej się Polski i dla ambicji niepodległościowych Ukraińskiej Republiki Ludowej. To dlatego 24 kwietnia 1920 r. oba rządy podpisały jawną konwencję wojskową, a dzień później rozpoczęły ofensywę, nazwaną później kijowską.

Piłsudski i Petlura wydali odrębne odezwy. Naczelnik Piłsudski w apelu „Do mieszkańców Ukrainy” podkreślał, że „wojska polskie usuną

z terenów przez naród ukraiński zamieszkałych obcych najeźdźców, przeciwko którym lud ukraiński z orężem w ręku powstał”. Petlura zapewniał w dokumencie „Do narodu ukraińskiego”, że Polska pomaga Ukrainie w walce z „moskiewskimi bolszewikami okupantami” i że po zakończeniu walk polska armia opuści Ukraińską Republikę Ludową. Piłsudski dbał, by na zdobytych terenach wspierać Petlurę. Zabronił wywieszania polskich flag poza siedzibami dowództw, nakazał za to wywieszać ukraińskie. Nalegał, by ukraińska administracja przejęła zarządzanie wschodnią Ukrainą. Chciał w ten sposób rozwiązać nieufność tej części Ukraińców, dla których sojusz Petlury z Polską był zdradą. Ukraińcy nie zgłaszali się masowo do armii Petlury. Część wciąż sympatyzowała z bolszewikami, a część z „białymi”. Piłsudski zdecydował, że nie pojawi się osobiście w Kijowie, który miał być stolicą Ukraińskiej Republiki Ludowej. Z Petlurą spotkał się 16 maja na dworcu kolejowym w Winnicy. Serdecznie się przywitali, z okien kolejowego

wagonu pomachali do zgromadzonego tłumu, a w budynku rady miejskiej rozmawiali z miejscowymi notablami. „Niech żyje wolna Ukraina!” – tak swoje przemówienie zakończył wtedy Marszałek.

Sytuacja szybko się jednak zmieniła. Bolszewicy przerzucili na Ukrainę znaczne siły z centralnej Rosji i rozpoczęli wielką kontrofensywę. Już 10 czerwca odbili Kijów i zaczęli spychać siły polsko-ukraińskie na zachód. Ostatecznie dotarli aż pod Warszawę, gdzie z kolei polskie kontruderzenie, rozpoczęte w połowie sierpnia 1920 r., rozbiło siły bolszewików i odepchnęło agresorów daleko na wschód. Piłsudski był jednak realistą i wiedział, że odrodzona Polska nie udźwignie dłużej ciężaru prowadzenia wojny na wschodzie. Obawiał się też, że Niemcy mogą wykorzystać sytuację i zająć Wielkopolskę lub Pomorze Gdańskie, rozdzielające niemieckie Pomorze Zachodnie i Prusy Wschodnie. Dlatego zdecydował się na zawarcie z bolszewikami pokoju, który podpisano w Rydze 18 marca 1921 r. Traktat ryski wyznaczał granicę Polski na wschodzie i kończył wyczerpującą wojnę, ale oznaczał kres marzeń o niepodległej Ukrainie. Jednym z warunków pokoju było wycofanie przez Polskę międzynarodowego uznania dla Ukraińskiej Republiki Ludowej. Petlura nie został nawet włączony do negocjacji, a jego armia została internowana w Polsce. Gdy Piłsudski przyjechał potem do jednego z obozów ukraińskich żołnierzy, powiedział: „Ja was przepraszam, panowie, ja was bardzo przepraszam, tak nie miało być”.

Petlura zamieszkał w Polsce. Dyplomacja sowiecka zażądała jego wydalenia. Wtedy atamana ukrywali Henryk Józewski i Stanisław Stempowski. Obaj byli w 1920 r. ministrami w rządzie Ukraińskiej Republiki Ludowej. Stempowski później przez wiele lat pełnił funkcję prezesa Towarzystwa Polsko-Ukraińskiego. Józewski jako wojewoda wołyński starał się doprowadzić do zgodnego współżycia Polaków i Ukraińców. Dyplomacja sowiecka w 1923 r. wymusiła w końcu wydalenie Petlury z Polski. Trzy lata później w Paryżu został on zamordowany prawdopodobnie na zlecenie wywiadu sowieckiej Rosji.

P O D S U M O W A N I E R U N D Y

Pokój pomiędzy Polską a Związkiem Sowieckim oznaczał, że terytorium Ukrainy zostało podzielone między oba państwa. II Rzeczpospolita stała się państwem wieloetnicznym. Na jej terytorium mieszkało (według spisu z 1931 r.) 4,4 mln Ukraińców – była to najliczniejsza mniejszość narodowa.



1920

4 MAJA
Zdobycie
Kijowa przez
wojska polskie
i ukraińskie

1920

13-25
SIERPNIA
Bitwa
Warszawska

1921

18 MARCA
Podpisanie
traktatu
pokoju w
Rydze



ORYGINAŁY TEGO BANKNOTU SĄ BARDZO CENNE. W CENTRUM PIENIĄDZA NARODOWEGO BANKU POLSKIEGO WYSTAWIANA JEST ZE WZGLĘDÓW KONSERWATORSKICH NAJČĘŚCIEJ KOPIA.

PATCHWORK BIAŁO-CZERWONY

W CENTRUM PIENIĄDZA MOŻNA OBEJRZEĆ BANKNOT Z ORŁEM BIAŁYM I NOMINAŁEM 500 NA PRZEDNIEJ STRONIE ORAZ DWOMA WIZERUNKAMI RZYMSKIEJ BOGINI MINERWY NA ODWROTCIE. TO PIĘCSET MAREK POLSKICH – PIERWSZY BANKNOT NIEPODLEGŁEJ RZECZPOSPOLITEJ.

tekst **PIOTR ZABŁOCKI**

Zorganizowanie od podstaw nowego państwa było zadaniem niezwykle skomplikowanym. Sędziowie orzekali na podstawie pięciu systemów prawnych, trasy kolejowe miały dwa różne rozstawy torów. Marka polska była jedną z siedmiu walut, którymi można było płać na ziemiach polskich. Łączenie tego w jeden organizm państwowy trwało właściwie przez cały okres 20-lecia międzywojennego.

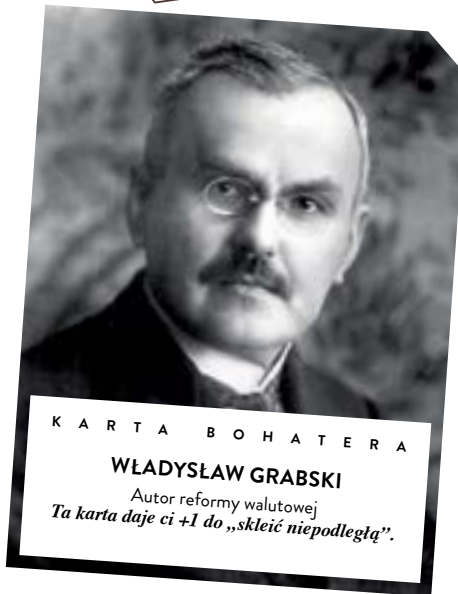
MARKA ZAMIAST LECHA

Sprawę polską umiędzynarodowił Akt 5 listopada z 1916 r. Armie Niemiec i Austro-Węgier wygrywały kolejne bitwy z wojskami rosyjskimi i zajęły ziemie, które kiedyś należały do Rzeczypospolitej. Chcąc przeciągnąć Polaków na swoją stronę, oba państwa centralne obiecały utworzenie w przyszłości samodzielnej Polski. Powstało Królestwo Polskie, a wraz z nim też kilka instytucji, które w przyszłości miały przydać się odradzającemu się krajowi. Tymczasowa Rada Stanu zaczęła organizować podstawową polską administrację, a w 1917 r. powołała Radę Regencyjną, zastępującą króla. Rada była zależna od zaborców, ale wykorzystywała ich osłabienie, by stopniowo się zyskiwać swobodę działania. Ogłosiła wiele przepisów, które ułatwiły później organizację nowego państwa, rozbudowała administrację, stworzyła podstawy armii polskiej. W 1918 r. to Rada Regencyjna 11 listopada przekazała władzę Józefowi Piłsudskiemu.

Wróćmy jednak do 1916 r. Powstała wtedy również podległa Niemcom Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, która od razu zaczęła emitować marki polskie. Niezwykle było umieszczenie na banknotach polskiego orła i polskich napisów. Nowa waluta funkcjonował jednak tylko na obszarze okupowanego Królestwa Polskiego (**skocz na pole 10**). Dalej na wschód Niemcy wprowadzili dwie inne waluty: markę wschodnią oraz rubla wschodniego. Na większości tych obszarów nadal używano rosyjskiego rubla, na zachodzie – marki niemieckiej, a na południu korony austro-węgierskiej. Natomiast powstająca niezależna Ukraina wprowadziła w Galicji hrywny.

Gdy Polska ogłosiła niepodległość, trzeba było uporządkować sytuację. Narodził się ambitny pomysł utworzenia własnego, nowego środka płatniczego. W lutym 1919 r. Józef Piłsudski podpisał nawet dekret: jeden lech miał dzielić się na 100 groszy. Po kilku tygodniach nazwę zmieniono na złotego, a zaraz potem pomysł zarzucono. Rzeczypospolita pozbawiona administracji skarbowej i walcząca na kilku

Markę polską wprowadzili w 1916 r. na terenie Królestwa Polskiego Niemcy. Gdy Rzeczypospolita odzyskała niepodległość, nie była w stanie wprowadzić zupełnie nowej waluty. Zaczęto więc emitować własną markę polską. Była ona kontynuacją tej okupacyjnej, ale stopniowo wprowadzono zmiany graficzne. Banknoty wydrukowane przez Niemców były jednak w obiegu aż do 30 listopada 1923 r.



WARTO ZOBACZYĆ

W Centrum Pieniądza Narodowego Banku Polskiego im. Sławomira Skrzypka w Warszawie znajduje się zbiór najcenniejszych polskich monet z kolekcji banku. Można obejrzeć też banknoty wprowadzane po odzyskaniu niepodległości.

W Muzeum Narodowym w Warszawie warto odwiedzić Gabinet Monet i Medali. Oddziałem krakowskiego Muzeum Narodowego jest Muzeum im. Emeryka Hutten-Czapskiego, w którym znajduje się Gabinet Numizmatyczny.

frontach nie była w stanie przeprowadzić reformy walutowej. Wybrano więc markę polską, by to ona zastąpiła stopniowo inne pieniądze.

MAKULATURA ZAMIAST PIENIĘDZY

Integracja nie była łatwa. W Wielkopolsce Naczelna Rada Ludowa rozważała zachowanie granicy celnej i emisję własnych pieniędzy, żeby chronić swoją lepiej rozwiniętą gospodarkę. Udało się tego uniknąć, a polska marka szybko zastąpiła niemiecką, która padła ofiarą hiperinflacji. Natomiast na wschodzie kraju uciekający przed rewolucją bolszewicką przywozili do Polski ogromne ilości carskich rubli. Zastępowanie ich marką polską było skomplikowane. Nakazywano emigrantom natychmiastową wymianę pieniędzy, zakazywano wypłat w innych walutach niż marka. Na to wszystko nakładała się wojna. Bliżej Warszawy wycofano rubla w kwietniu 1920 r., dalej na wschód – dopiero rok później.

Jeszcze trudniej było na południu kraju. Korona austro-węgierska obowiązywała w Austrii, na Węgrzech, w Czechosłowacji, Królestwie Serbów, Chorwatów i Słoweńców (późniejszej Jugosławii) oraz w Polsce. Każdy z tych krajów stemplował cesarsko-królewskie banknoty swoimi znakami i starał się je zastąpić własną walutą. Akcja nie została jednak skoordynowana i gdy w niektórych krajach korona nadal zachowywała wartość, w innych już stawała się bezwartościową makulaturą. Rzeczypospolita zdecydowała się na radykalny krok. 12 kwietnia 1920 r. zamknięto na 10 dni granice kraju, by zatrzymać przepływ pieniędzy. W tym czasie urzędnicy przestemplowywali banknoty i starali wymienić je na marki polskie.

Ostatecznie udało się na całym terytorium Polski wprowadzić jedną walutę. Powojenny kryzys spowodował jednak hiperinflację. Drukowano banknoty o nominale 10 mln marek. W 1924 r. Władysław Grabski przeprowadził w końcu reformę. Powstrzymał inflację, a Polacy zaczęli płać złotówkami. Pierwsze banknoty, które pojawiły się wtedy w obiegu, zostały wydrukowane na potrzeby wstrzymanych planów z 1919 r. Czekają pięć lat, zanim Polska była w stanie wprowadzić swoją własną walutę.

P O D S U M O W A N I E R U N D Y

Scalanie Polski stanowiło wyzwanie na lata. Różnice w gęstości sieci kolejowej pomiędzy zaborami widoczne są do dziś. Nad nowym systemem prawnym pracowano przez całe 20-lecie międzywojenne. Jednolite przepisy spadkowe czy o księgach wieczystych wprowadzono dopiero po II wojnie światowej.



1923

Hiperinflacja. Kurs marki polskiej: 6,375 mln mkp za 1 dolara amerykańskiego

1924

Reforma walutowa Grabskiego

ODRODZENIE POLSKI W 1918 R.

-  obszar kontrolowany przez rząd w Warszawie pod koniec listopada 1918 r.
-  Prowincja Poznańska w 1914 r.
-  zasięg powstania wielkopolskiego (22 XII 1918 - 16 II 1919 r.)



WOJNA Z ROSJĄ SOWIECKĄ LUTY 1919 – MARZEC 1921 R.

-  obszar Rzeczypospolitej Polskiej w 1922 r.
-  najdalejzy zasięg polskiej ofensywy w maju 1920 r.
-  najdalejzy zasięg sowieckiej ofensywy w sierpniu 1920 r.
-  główne kierunki uderzeń wojsk sowieckich
-  główne kierunki uderzeń wojsk polskich
-  obszary objęte plebiscytem: 11 VII 1920 r. - Pomieście, Warmia i Mazury; 20 III 1921 r. - Góry Śląsk
-  obszary przekazane Polsce decyzją Rady Ambasadorów







GRATULACJE!

UKOŃCZYLIŚCIE „GRĘ O NIEPODLEGŁOŚĆ”. ZASTANAWIACIE SIĘ ZAPEWNE, CO MOŻNA BYŁO ZROBIĆ LEPIEJ. ZREZYGNOWAĆ Z POWSTANIA STYCZNIOWEGO? KOSZTOWAŁO WAS TO TROCHĘ PUNKTÓW, ALE WNIOSKI WYNIESIONE Z PORAŻKI PRZYZYNIŁY SIĘ DO WEJŚCIA W NOWOCZESNOŚĆ. ZASKAKUJĄCE, NIEPRAWDAŻ? A SYTUACJA KOBIET – CZY MOŻNA BYŁO LEPIEJ ROZEGRAĆ KARTĘ EMANCYPACJI? POLSKA BYŁA WPROWADZIE JEDNYM Z PIERWSZYCH KRAJÓW, KTÓRE PRZYZNAŁY KOBIETOM PRAWA WYBORCZE, ALE CZY NIE MOŻNA BYŁO ZROBIĆ WIĘCEJ NA RZECZ RÓWNEGO TRAKTOWANIA?

Sprawdźmy jednak wasz końcowy wynik:

Pokonać wroga: +5

Po 123 latach od rozbiorów udało wam się odzyskać własne państwo. Pomogła wam I wojna światowa – ale bez skutecznej drużyny bohaterów szanse na sukces byłyby niewielkie. Odpowiednie działanie w odpowiednim czasie – bravo! Doskonały wynik.

Zachować pamięć: +5

Polska kultura mimo braku wsparcia państwowego, rozwijała się i była obecna na arenie europejskiej. Fryderyk Chopin spopularyzował polski folklor, dając światu polonezy i mazurki. Maria Skłodowska-Curie nazwała odkryty przez siebie pierwiastek polonem – na cześć Polski. Próby germanizacji i rusyfikacji podejmowane przez zaborców nie dały oczekiwanych rezultatów. Polski język oraz kultura przetrwały i są żywe. Sukces.

Wejść w nowoczesność: +1

Polki, jako jedne z pierwszych kobiet na świecie, otrzymały pełne prawa wyborcze, II Rzeczpospolita ma na starcie kilka ważnych ośrodków przemysłowych. Ale jest i sporo minusów. Kraj został zniszczony działaniami wojennymi. Szalała hiperinflacja. Ziemia polska, niegdyś sprzęgnięta z ogromnymi rynkami państw zaborczych, teraz – w nowej konfiguracji – wysiłkiem całego społeczeństwa stawać się będą jednym organizmem gospodarczym.

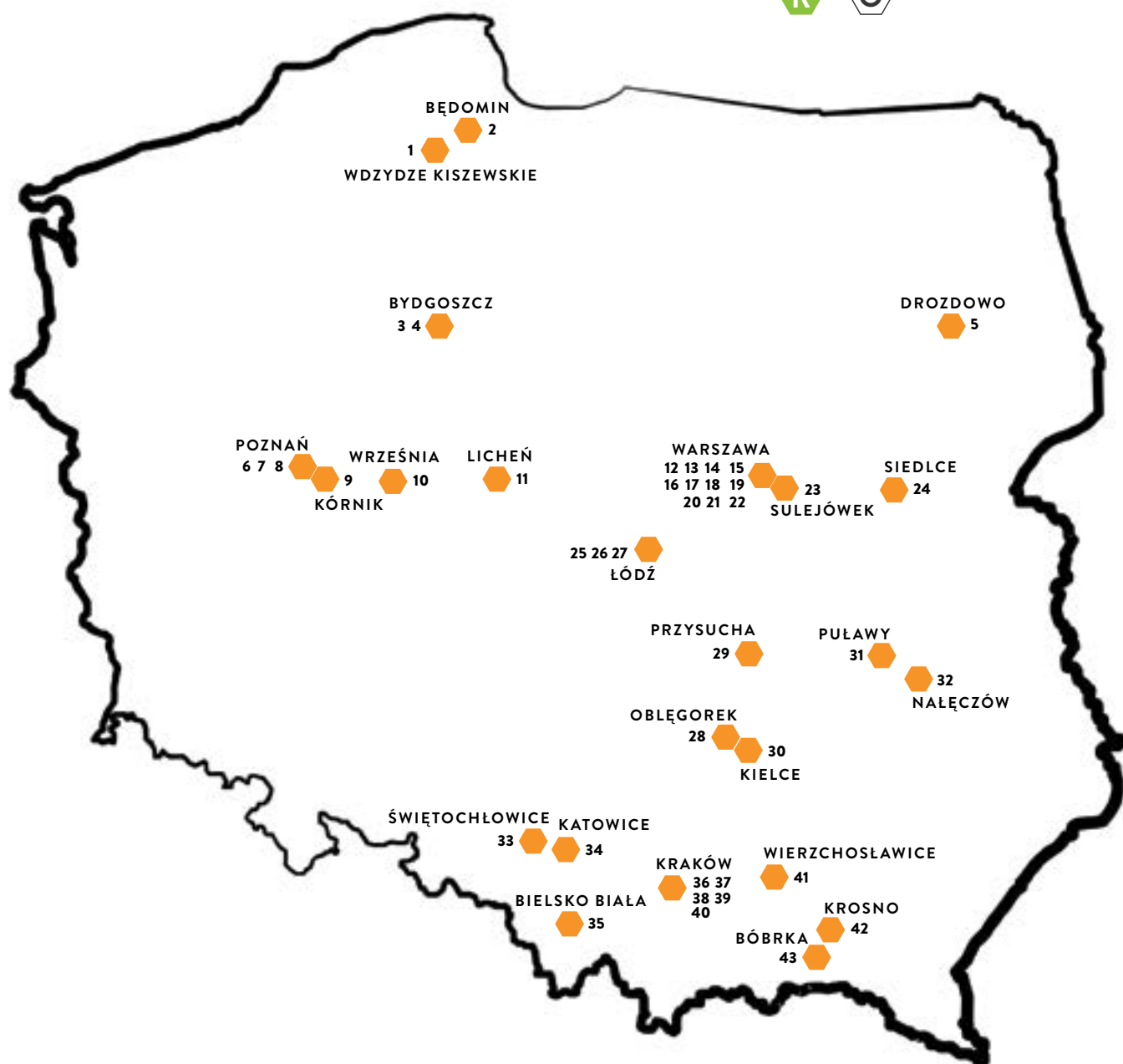
Skleić niepodległą: +3

Połączenie ziem trzech zaborów już samo w sobie jest nie lada sukcesem. Wprowadzenie wspólnego systemu szkolnictwa i sądownictwa trochę potrwa, ale widać postępy. Z drugiej strony nie udało wam się rozwiązać problemu mniejszości narodowych. Jak sprawić, by wielomilionowe społeczności – ukraińska i żydowska – poczuły się związane z Rzeczpospolitą? Ruszyły prace nad reformą rolną, ale do likwidacji ubóstwa na wsi jeszcze daleka droga...

TO JEDNAK NIE KONIEC!

Powstanie II Rzeczpospolitej to zakończenie „Gry o niepodległość”, ale i początek nowej rozgrywki. Wyobraźcie sobie, że czeka was kontynuacja: „Dwudziestolecie: w cieniu totalitaryzmów”. Nowe cele i sposoby ich osiągania, nowe wyzwania, szanse i zagrożenia. Na wschodzie rośnie potęga Związku Sowieckiego. Państwa bałtyckie i wschodnie tereny Polski staną się celem jego ekspansji. Na zachodzie Niemcy targane wewnętrznym kryzysem, który wyniesie do władzy Adolfa Hitlera, stają się groźnym sąsiadem. A rozwój waszego kraju utrudni wielki kryzys, który uderzy w światową gospodarkę w 1929 r.

Wiecie, jak to się skończyło? Czy w tej kolejnej grze udałoby wam się lepiej przygotować Polskę na wyzwania 1939 roku? A może sądzicie, że udałoby wam się zmienić bieg historii i zapobiec II wojnie światowej?



1. Muzeum – Kaszubski Park Etnograficzny im. Teodory i Izzydora Gulgowskich we Wdzydzech Kiszewskich 2. Muzeum Hymnu Narodowego w Będminie, oddział Muzeum Narodowego w Gdańsku 3. Muzeum Wodociągów w Bydgoszczy 4. Muzeum Wojsk Lądowych w Bydgoszczy 5. Muzeum Przyrody w Drozdowie 6. Muzeum Narodowe w Poznaniu 7. Muzeum Historii Miasta Poznania, oddział Muzeum Narodowego w Poznaniu 8. Muzeum Powstania Wielkopolskiego 1918-1919, oddział Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości 9. Muzeum – Zamek, Polska Akademia Nauk Biblioteka Kórnicka 10. Muzeum Regionalne im. Dzieci Wrześnieńskich we Wrześni 11. Muzeum im. ks. Józefa Jarzębowskiego w Licheniu 12. Muzeum Narodowe w Warszawie 13. Muzeum Warszawy 14. Muzeum Farmacji im. mgr Antoniny Leśniewskiej, oddział Muzeum Warszawy 15. Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie 16. Muzeum Fryderyka Chopina w Warszawie 17. Zamek Królewski w Warszawie 18. Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie 19. Centrum Pieniądza Narodowego Banku Polskiego im. Sławomira Skrzypka 20. Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza 21. Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie Polskiego Towarzystwa Chemicznego 22. Muzeum Niepodległości 23. Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku 24. Muzeum Regionalne w Siedlcach 25. Muzeum Miasta Łodzi 26. Centralne Muzeum Włókiennictwa w Łodzi 27. Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi 28. Pałacyk Henryka Sienkiewicza w Obłęgorku, oddział Muzeum Narodowego w Kielcach 29. Muzeum im. Oskara Kolberga, oddział Muzeum Wsi Radomskiej w Radomiu 30. Muzeum Narodowe w Kielcach 31. Muzeum Czartoryskich w Puławach 32. Muzeum Bolesława Prusa w Nałęczowie, filia Muzeum Literackiego w Nałęczowie, oddział Muzeum Lubelskiego w Lublinie 33. Muzeum Powstań Śląskich w Świętochłowicach 34. Muzeum Śląskie w Katowicach 35. Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej 36. Muzeum Narodowe w Krakowie 37. Dom Jana Matejki, oddział Muzeum Narodowego w Krakowie 38. Muzeum Historii Fotografii im. Walerego Rzewuskiego w Krakowie 39. Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie 40. Muzeum Farmacji Uniwersytetu Jagiellońskiego Collegium Medicum 41. Muzeum Wincentego Witosa w Wierchosławicach, oddział Muzeum Okręgowego w Tarnowie 42. Muzeum Podkarpackie w Krośnie 43. Muzeum Przemysłu Naftowego i Gazowniczego im. Ignacego Łukasiewicza w Bóbrce

niepodległa

POLSKA
STULECIE ODZYSKANIA
NIEPODLEGŁOŚCI

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



NARODOWY
INSTYTUT MUZYCZNICTWA
I OCHRONY ZBIORÓW



HISTORIA:
POSZUKAJ